
V
B
J
C
36507
I

Gallisch

SERCA
JEZUSOWEGO
CZESC Y CHWAŁA,
Trzema Kſięgámi,
Przez W. X. JOZEFA de Galliffet Soc: JESU,
Láćińſkim ięzykiem Drukiem Rzymſkim,
OYCU SWIĘTEMU
BENEDYKTOWI XIII.
Polſkim tłumáczeniem przez Polaká tegoż Zákonu,
MATCE BOLESNEY
NAYBŁOGOSŁAWIENSZEY,
w Polu przy Járosłáwiu Cudowney,
PRZYPISANA.
Podczás Introdukcyi támże Kongregácyi
SERCA
JEZUSOWEGO


Roku 1730.

W SANDOMIERZU J. K. M. Collegium Soc: JESU.



BENEDYKTOWI XIII
BISKVPOWI NAYWYZSZEMV.

Nayświetſzy OYCZE.



Owa Kſiążkę náwywyſzſzenie CHRYSTUSA PANA iedynie złożona świątobliwośći Wáſzey, nayniſzſzym iáko przyſtoi do nog upádnieniem, pokorniby oraz nieco śmiele poświącam. Choćiaſz bowiem ſzczerze ſadzę, że tá

praca moiá, co do przyczyn zwyczaynie ludźiom pismá záchwaláiących, Papieskiego Máiestatu nie iest godná; iednák z máteryi w sobie záwártey, y z końcá do ktorego zmierza, zda się bydź, pilnego czytánia świątobliwośći Wászey naygodnieysza. Gdyż wniey rzecz iest o wznieceniu nowey chwały CHRYSTUSOWI PANU: rzecz iest o otworzeniu w Kośćiele Bożym nowego łásk zrżodłá; co oboie nayprzyzwoiciey powinno wzbudzać stáránie y czuyność Námiestniká CHRYSTUSOWEGO, Pásterzá Naywyższego.

Kśiążki tey máterya, iest o zácności SERCA JEZUSOWEGO, ktora niewielom przedtym SS. Mężom wiádoma, tymi czásy wszystkiemu Kośćiołowi sam PAN obiáwić raczył: zkąd nowa Ubostwionemu SERCU, á zá tym JEZUSOWI Chwałá zákwitnąćby miáłá. Cel tu zámierzony iest, áby temuż Nayświętszemu y Nayukocháńszemu SERCU, uszánowánie miłosne wierni świádczyli: zkąd, świeże nayobfitsze łásk zrżodło, zá sporządzeniem Boskim, w Kośćiele CHRYSTUSOWYM wytrysnąćby miáło. Záiste, OYCZE Swięty, iuż powszechny Kośćioł uroczystym czći poszánowániem Nayświętsze CIAŁO y KREW CHRYSTUSOWA: czci Krzyż, Rány, náwet Imię JEZUSA. Te Religii nábożne świádczenia y podobne inne, z osobliwego dáru Boskiego ná Chwałę sámegoż CHRYSTUSA PANA, y pożytek Kośćiołá, postánowione wierzemy, y z rádośćią winszuiemy. Teraz, ná przydátek dobrodźiestw, nayukocháńszy

cháńſzy PAN, podobną cześć SERCU ſwemu Nayświętſzemu ziednáć chce; ktore dobrodżieyſtwo, kto dobrze uważy, nietylko támtym pierwſzym rowne, ále też wyżſze ſłuſznie twierdżić może. Coż bowiem Niebieſki Oblubieniec, Kośćiołowi Oblubienicy ſwoiey, mogł do miłośći y czći kiedyżkolwiek przydáć, nád SERCE ſwoie drożſzego, świętſzego, ſzácownieyſzego, kocháńſzego, bárdżiey Boſkiego, y wſzelkim łáſk rodzáiem obfitſzego?

Iá záś, OYCZE Nayświętſzy, o wſzyſtkich punktach y okolicznośćiach do tego nábożeńſtwá náleżących, 40 lat doświádczeniem dobrze náuczony, iego początek, wzroſt, iſtotę, zácność y ſpoſob, wtey Kſiążce pokazáć zá pomocą Boſką, uſilnie poſtáram ſię, ták powagą godnych Autorow y rácyą, iáko też Boſkiemi á niepodeyrzánemi obiáwieniámi: oſobliwie też opiſániem ſpráw Opátrznośći Boſkiey, ktore árcypewną rádę Boſką w teráźnieyſzey rzeczy wydáć mogą; poſtáram ſię mowię pokazáć, że Cześć JEZUSOWEGO SERCA, ieſt ſamá przez ſię Nayświętſza y naygruntownieyſza, BOGU OYCU y CHRYSTUSOWI PANU árcy przyiemna, Duſzom wewnętrznemu żyćiu y rozmyślániu oddánym właſna; nákoniec, Kośćiołowi cáłemu wielce pożyteczna y pożądána. Czyli záś tego, doſtátecznie y zgodnie ku temu końcowi dokażę, gorąco prágnę, y życzę, áby świątobliwość Wáſzá, ſamá uważyłá y oſądżiłá. Dla czego JEZUSA PANA uſilnie proſzę, áby świątobliwośći wáſzey, wlał chęć do przeczytánia teyże Kſiążki, ábyś

Nayświę-

Nayświętſzy OYCZE ſam przez ſię, zá kierowániem Duchá Bożego (ktorego pełny ieſteś) mogł poznáć, iáka ieſt wtey rzeczy wola Chryſtuſa Páná, y co zátym idźie, iáko ſobie wtym poſtąpić, iego ná źiemi Námieſtnik powinien.

Wiadomo ieſt z obiáwienia S. Gertrudźie uczynionego, że godność JEZUSOWEGO SERCA, oſtátnich Kośćiołá Bożego czáſow będźie oznáymiona; y że ten náyzacnieyſzy dar, do zápalenia oźiębłey miłośći ludzkiey od miłoſierdźia Boſkiego, iáko nayſkutecznieyſzy ſpoſob ieſt záchowány. O gdyby Oycze Swięty (czego wſzyſcy do SERCA JEZUSOWEGO nábożni gorąco życzą) ten czás pożądány, ták dawno przedtym opowiedźiany ná teráźnieyſze tráfił Pápieſtwo! Iá záiſte, nádźieię moię, ktorą odpoczątku Elekcyi świątobliwośći wáſzey w ſercu moim záwźiąłem, tu ſzczerze opowiedźieć, y wewnętrzne umyſłu mego zdánie otworzyć, niewezdrgnę ſię. ſkoro tylko świątobliwość Wáſza ná Tron Piotrá wywyżſzona publiczna ogłoſiłá ſławá, á Rzym cáły temu, co ſię z oſobliwey Rády Boſkiey przećiwko ludzkim zamyſłom ſtáło, z rádośćią ſię zádźiwił: iá wiedząc dobrze, iák gorące do BOGA modlitwy przez wſzyſtek czás Elektorſkiey Izby czyniono, tą intencyą, áby Dobroć Boſka tákiego Papieżá Kośćiołowi náznáczyć ráczyłá, zá ktoregoby powagą y ſprzyiániem, Cześć JEZUSOWEGO SERCA mogłá bydź wpowſzechnym Kośćiele Bożym przyięta; uważáiąc wćichośći rzeczy termin, nátych miaſt tę

w Kſiążce 4. w Rozdź: 4. Włoskiey Weneckiey Edycyi Roku 1710.

tę árcy ſłodką nádźieię w ſercu uczułem, że Chryſtus JEZUS tym náyzwyczaynym ſpoſobem, iáko w innych ſpráwach ſwoich zwykł czynić, ták y tu chćiał przygotowáć ſobie wiernego ſługę, ktoregoby oſtátecznie poſługi y ſtáránia w ugruntowániu czći Sercá ſwego záżyć mogł. Przyczyniło oſobliwey nádźiei zdánie, ktore ſądźiło, że według ułożenia Mądrości Boſkiey, ten miał bydź obrány Pápież do rozſzerzenia Czći SERCA JEZUSOWEGO, ktoryby temuż SERCU był náyprzyiemnieyſzy, y ktoryby Serce miał SERCU JEZUSOWEMU naypodobnieyſze. Tá záś pochwałá, widźiałem iż nikomu lepiey nieſłużyłá, tylko świątobliwośći Wáſzey, ktorego od kolebki ten był prawdźiwy Sercá kſztałt, pokora, miłośćią, pogárdą, świátá y roſkoſzy, ſtárániom około chorych, żárliwośćią Honoru Boſkiego, Kośćiołow ozdobą, y innemi cnotámi (ktorych przykłády dáwáć nigdy nie przeſtáło) SERCA CHRYSTUSOWEGO podobieńſtwo ná ſobie noſić.

Iednákże Nayświętſzy OYCZE, gdy mię świątobliwość Wáſzá, o pobożnośći ku SERCU JEZUSOWEMU mowiącego ſłyſzy, niech nierozumi, że coś nowego do Stolice Apoſtolſkiey przynoſzę, coby álbo podeyrzánego zdáć ſię mogło, álbo Kośćiołowi niewiádomego. Uzna bowiem S. W. ieżeli tę lichą pracą moię przeczytáć zechceſz, iż to nábożeńſtwo po cáłym iuż Kośćiele zá ſzczegulną PANA BOGA Opátrznośćią, Biſkupow powagą ieſt rozſzerzone, y owſzem od ſamey náwet Sto-

łicy

licy Rzymſkiey, ná wielu mieyſcach odpuſtámi ozdobione. Przećięż, ieſzcze tym CHRYSTUS PAN zupełnie ukontentowány nie ieſt, więcey prágnie, to ieſt tákiego od Biſkupá Rzymſkiego potwierdzenia, ktorymby to nábożeńſtwo ſobie árcy miłe, práwnie uchwalone, Ludźiom Chrześćiáńſkim ſtáwſzy ſię przyiemnieyſze, Uroczyśćie wſzędźie bez przećiwnośći Swięcone było. O tákowe záś potwierdzenie, Nayświętſzy OYCZE, goracemi prożby Duſze Swiętych liczba nieprzeráchowáne po cáłym Kośćiele CHRYSTUSOWYM nálegáią; tego Biſkupi ná wielu mieyſcach wygladáią y prágną; oto, Kſiążętá y Krolowie S. W. upráſzáć gotowi. My záś, Boſkiey woli (iáko ufamy) czyniąc doſyć, do ſkutku y wykonánia Rády iego, wtey Kſiążce drogę śćielemy; y nie inny cel piſániu náſzemu był zámierzony. Karmi wnas nádźieię o nákłonieniu S. W. powźięta, przypominánie Swiąt, temu, ktorego czekamy, podobnych od Anteceſſorow Pápieżow z wielkim wiernych pożytkiem w Kośćiele BOZYM poſtánowionych. Ták, URBAN IV. ktorego ſłáwá nigdy niezginie, poſtánowił Swięto CIAŁA y KRWI CHRYSTUSOWEY. Rowną ſobie ziednał chwałę S. PIUS V. paćierze Kápłáńſkie y Mſzy S. ná Dźień Nayświętſzego Imienia JEZUS náznáczáiąc. Ták inni Pápieże, inne Swiętá, KRZYZA, RAN, KORONY Cierniowey, y tym podobne, z Boſkiego nádchnienia uchwalili, y

wprowá-

wprowádźili. Iákoż śię niespodźiewáć, żę Uroczy-stość JEZUSOWEGO SERCA (nád ktorą żadna nie iest Swiętsza, przyiemnieysza, ukocháńsza) będźie dźiełem BENEDYKTA XIII? y że tę swoiey ku JEZUSOWI gorliwey miłośći pámiątkę, świątobliwość Wászá, nástępuiącym wiekom zostáwi?

Tę záś dostoyność, ieżeli S. W. SERCU BOSKIEMU sporządźi, o iák obfite łásk strumienie, od tego zrżodłá Miłosierdźia, ná siebie spływáiące dozna. O iák mężnych śił y pomocy, wtym Boskiey Wielmożnośći y Dobroczynnośći skárbie, do świątobliwego spráwowánia ták wysokiego urzędu ktory nośi, nábierze! Wszákże potrzebuie, w árcy záwiłych Kośćiołá powszechnego rządach, mądrośći do rozeznánia spraw, práwie BOSKIEY. Potrzebuie ćierpliwośći, wpracach ustáwicznych niezmordowáney. Potrzebuie męstwá, y niewzruszenia w zwyćiężániu trudnośći, więcey niż ludźkiego. Niemniey potrzebuie do trwáłośći, spoczynku iákiego y poćiechy. A nád SERCE JEZUSOWE, nic wrádách mędrszego, nic w wytrwániu prac ćierpliwszego, nic do wzmocnienia śilnieyszego; náostátek do poćiechy y spoczynku, nic słodszego, milszego, nic łágodnieyszego. To, że prawdźiwie

twierdzę,

twierdzę, życzę áby Świątobliwość Wászá, skutkiem ná sobie doświádczyłá, y o prędkie doświádczenie dla ubłogosłáwienia Świątobliwości Wászey, goraco Naywyższego PANA proszę, prosić nieprzestánę.

Nayniższy y nayposłusznieyszy
Sługá
Jozef de Galliffet
Societatis JESU.



APPROBATIO

Celsissimi Illustrissimi Reverendissimi Domini D. EPISCOPI CRACOVIENSIS Ducis Severiæ.

Imprimatur

CONSTANTINUS SZANIAWSKI,
EPISCOPUS Cracoviensis.

Kielciis die 16. *Octobris* 1730.
(L.S.) *m.p.*



Facultas R. P. Provincialis
JOANNES JUSKIEWICZ
Præpositus Provincialis Soc: JESU per Poloniam.

CUm opus quod inscribitur *SERCA JEZUSOWEGO Część y Chwała* aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint & in lucem edi posse probaverint, potestate ad id mihi facta ab A R. P. Nostro Michaele Angelo Tamburino Societatis Nostræ Præposito Generali facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has literas manu mea firmatas & Sigillo munitas dedi Leopoli Anno Domini 1730. 20. Januarii

Idem qui supra.

JOANNES JUSKIEWICZ S. J.
[S.L.]

§*.✝.*§

KSIĘGA Pierwſza.

O pierwſzych początkach, pomnożeniu, y właſnościach Czći y Nabożeńſtwá, ku Náyświętſzemu. SERCU JEZUSOWEMU.

ROZDZIAŁ I.

Pierwſze początki Czći y Nábożeńſtwa ku Náyświętſzemu SERCU JEZUSOWEMU



Ubo miedzy Swiętemi Ludźmi, wiekow przeſzłych w świątobliwość kwitnącemi, znayduią ſię niektorzy, co afekt oſobliwy y nábożeńſtwo ku SERCU JEZUSOWEMU mieli, iáko ſię niżey pokaze: dla czego cześć tegoż Náyśw: SERCA mogłaby ſię názwáć náydawnieyſzą; iednák że máło ſię tákich liczyło, y to ſczegulnych kochankow Boſkich, ktorym łaſkę CHRYSTUS wyſwiadczył, inni o niey niewiedźieli: przeto niepodobna ieſt, żeby nábożeń-

bożeńſtwo do Serca Jezusowego ktore opiſuiemy, wielom niezdało ſię być nowiną. Pytáć zatym będą, co zapoczątek iego? z kąd ſię wzniećiło? zá czyią, rádą y powagą? Temu pytaniu y ciekáwośći ábym zádoſyć uczynił, wprzod niżeli własność tego Nabozenſtwa opiſzę, cokolwiek o początkách iego mowić muſzę z ochotą, tym większą, im większa pokazuie ſię nádźieiá przynęcenia do niego ſerc ludźkich.

Nábożeńſtwa tego y Czći, wſzyſtko uſtanowienie pierwſzy początek y ſpoſob od ſamego Chrystusa Pana przez oſobne obiáwienia pochodźi. On ieſt pierwſzy wynalezca y Pomnożyćiel; on oſobliwą cześć Sercu ſwoiemu czynić rozkazał; y ſpoſob teyże czći ſam cudownie opiſał. Francya to za doſwiadczoną, u ſiebie rzecz ma y głośną: Ktora żeby też w innych Páńſtwach byłá wiadoma, krotkim okryślę ią piſaniem.

Náprzod wiedźieć potrzeba, że wiele ieſt w Kośćiele Katolickim, prawowiernych zwyczaiow, nábożeńſtw, rozmaitych uczynkow poboznych, do chwały Boga, Swiętych wsławienia, Duſz pożytku náleżących, ktore choć po wſzyſtkich prawie Króleſtwach, Powiátách, Miaſtach przyięte ſą y uſtawione; przećięż nie inſzy początek maią, tylko prywatne obiawienia Papieżom álbo Biſkupom, lub innym Swiętym Męſczyznom álbo Białogłowom, od Boga uczynione.

nione. Miiam założenia Zakonow płći oboiey; ktore prawie wszystkie, z obiáwienia Boskiego, álbo Matki Bożey, poczęły się; iáko z Zywotow SS. Fundatorow, y Kronik Zakonu każdego iawnie się wydaie. Miiam niezliczone inne dowody w Dźieiách rocznych położone, do rozmnożenia Wiáry, wyzwolenia Kośćioła od niebespieczeństw, opatrzenia zbawiennego dobra służące, á z tegoż wypływaiące żrzodła. Miiam to wszystko: záſtánowmy się ráczey nád podobną nászey máteryą. A czyliż máło w Kośćiele Uroczystośći, Swiąt, Nábożeństw, pobożnych czwiczenia wzwyczay wiernym wszędźie weszło, od poiedynkowey tylko Rewelacyi? Takie są Swięta, Należienia Krzyża S; Pánny Maryi śnieżney; Teyże Niepokalanego Poczęćia, Národzenia, Náwiedzenia, Rożánca, Szkaplerza; Ziawienia S. Michała Archanioła; Ználeżenia S. Sczepana; y setne inne, tak wszytkim wiadome y pospolite, że wyliczáćie prożna praca.

Jednák między wszystkiemi Uroczystośćiami, ná poiedynkowym obiawieniu wspartemi iest iedna w cáłym Kośćiele náysławnieysza, do przedsięwźięćia mego przypadaiąca, ktorey minąć niegodźi się. Uroczystość mowię Bożego Ciáła, tey o ktorey mowiemy, ták w swoim postanowieniu podobna, że oboygá początek, wzrost, sposob, trudnośći, y powodzenie sczęśliwe, pilno uważaiąc, nic podobnieyszego się

nie dobierze. To zdanie áby ſię komu nieprzywidźiało płonne; porownánie oboyga ſwiąt, zaczynam.

Z nieomylnego Dźieiow Kośćielnych opiſu, dwie rzeczy z ſtronę poſtanowienia Swięta CHRYSTUSOWEGO CIAŁA, ſą pewne. *Pierwſza*, iż wyniknęło z obiáwnienia oſobnego, co wyraźnie ſwiadczą ſłowa

Bulla Inſtitutionis. URBANA IV. *Doſliſmy tego przedtym będąc ieſcze ná mnieyſzym Kośćielnym Urzędźie, że niektorym Katolikom P. BOG obiawił, iako to Swięto miało być powſzechnie w Kośćiele obchodzone.* To żáś obiawienie ſtało ſię Pannie Zákonney, imieniem Julianie, potym w Reieſtr SS.

Baronius Roku P. 1230. policzoney, Dźień 5. Kwietnia ſobie poświęcony máiącey. *Druga:* iż to Swięto w początkach ſwoich, przećiwnośći niezliczone, wielką trudność miáło. Całą o tym ſprawę, od Piſarzow Kośćielnych ſzeroko wypiſaną, krotko zbieram.

Bliſko Miaſta Leodium, żyła w Klaſztorze Pánieńſkim Juliana Panna: tey P. Bog, [ktorego zabawa według Piſmá Swiętego z proſtemi] chcąc wprowádźić Swięto CIAŁA CHRYSTUSOWEGO, przed tym Kośćiołowi nieſłychane, wolą tę ſwoię obiáwił, oraz oznaymuiąc że onę do wykonania teyże woli ſwoiey náznáczył. Przeſtraſzona tym Swięta, zádźiwi ſię, nád nową, nieſłychaną do tąd rzeczą, y za nią idącemi trudnośćiami, uważáć pocznie, że ták zacney ſprawy dokazanie ieſt nád ſiły płći ſłabey, zwłaſzcza oſoby

Za-

Zakonney, od wſzelkiey pomocy y rady oddaloney : zaczym poſzło, że nieufaiąc rewelacyi, przez lat 20. Bozkim natchnieniom ſię opierała, niemaiąc tyle śmiałośći áby ſię komu zwierzyła tego co iey zlecono. Jednakże uſtawicznemi ſumnienia przyćiśniona ſzkrupułami boiáźnią obrazy Maieſtatu Bozkiego zwyćiężona, Spowiednikowi ſwemu wſzyſtko zupełnie oznaymiła. Ten był Kanonik Leodyiſkiego Kośćioła, człowiek pobożny, darem rozeznania duchow od Boga nádány; gdy tedy to uſłyſzał, wiedząc zdawna o świątobliwośći Juliany, á náybardźiey z oświecenia Bozkiego, niemogł wątpić o prawdźie obiáwienia; przećięż áby w tak znácznym y poważnym punkćie pewnieyſzą obrał drogę, wezwał do rady niektorych, cnotą y nauką znacznych. Ci dobrze zważywſzy okoliczności wſzelkie, chętnie, y zgodnie przyſtali ná Spowiednika zdanie, y ſpolną námową, o prędſze woli Boſkiey wypełnienie ſtáráć ſię obiecali. Lecz iák tylko pierwſzą o tym nowinę świát uſłyſzał, trudno wymowić, co ſię za rozruch, co za niezgody rozſądkow y zdania zaięły; iákie przećiwnośći, zarzuty, náoſtatek y prześladowania obrońcow tego zamyſłu wzburzone.

Ták było, nie inaczey. Owa, owa Uroczyſtość nád ktorą dźiś w Kośćiele Bożym, żadney Swiętſzey, iáśnieyſzey, żadney ſłuſzniey poſtanowioney, wier-

nym wſzyſtkim ſlodſzey y pożytecznieyſzey niemáſz, zrázu nie zá táką miana; oſtro ſzarpana, odrzucana z pogardą. Ták dalece że Hiſtoryk czaſow tam tych, przyſtoſował iey ſłowa, niegdy o Chryſtuśie
u Bol. w Roz. 3. n. rzeczone: *to Swięto, położone ná znák, ktoremu przeczyć ſprzećiwiać ſię będą*; gdyż niezliczonyh miało przećiwnikow y potwarcow. Tu ieſcze do uwagi podaię: że w iednymże Zakonie, w ktorym Bog nowey Uroczyſtośći obrońcow dobrał, znaydowali ſię oraz żwawie ſprzeczni prześladowcy. Obiawienie Juliany, iák ſzaleńſtwo pomieſzaney głowy, wyſzpocone. Sama Juliana, przykro trapiona, w ćiężkich obrotach byłá, ktorzy záś przy iey ſtronie ſtali; tych głupcy łekowiernemi zwano, rozlicznemi krzywdami, ſzyderſtwy, natrząſzaniem zaczepiano; że ledwie co śmieli przebąknąć, dopieroż czynić, nápoparćie zaczętey, tak Swiętey ſprawy; przez boiáźń niechętnych.

Ani zbywáło przećiwney ſtronie ná racyach, ktoremi ſwoy upor, udatny czynili. Naprzod tym ſamym orężem zbiiali chwalebne ſtarania o cześć przeświętną, że to nowalia, przeſzłym wiekom niewidana, za tym odrzucenia godna. Potym: że niepożyteczna cale niepotrzebna; ile że w Czwartek wielki obchodźiemy Wieczerzą Páńſką, y codźień ſobie we Mſzach SS. uſtanowienie SAKRAMENTU Náyświęt: przypominámy. Samo náwet názwiſko Bożego CIAŁA,

Swięcu

Swiętu nágotowánezdało się dodawáć szydercom,sposobu ná wykręcenie, mogli bowiem zadáć [co teżteraz czasem słyszemy] iż takowym názwiskiem, rzecz tylko máteryalna podaie się nabożeństwu wiernych, to iest Ciáło; ktore coli do gruntowney pobożnośći pomaga, niełatwo poznáć; gdyż tá, coś wyższego, zmysłom niepodległego upatruie. Procz tego; tákową czćią, zda się być podźielony Chrystus ktory ponieważ cáły pod osobami utaiony zostaie : niebyłoby bez zabobonu, Ciáłu iego samemu, osobliwszą, tak znaczną część oddawáć. Na koniec: gdyby dla uszanowania Chrystusowego Ciała, osobna, iemu własna uroczystość náznáczona była; rownym prawem podobną uroczystość, náleżałoby náznaczyć, dla uszánowánia Duszy, Bostwá y Persony Boskiey w Chrystusie, á ták bez miáry Swiąt by się przyczyniło. Temi y podobnemi przyczynami, iáko każdemu z osobna skłonność, álbo uprzedzony od namiętnośći umysł poszeptywał, nowego Swięta zaczęćie, potężnie, raczey uporczywie zbiiano. Atoli Arcychwalebne Nabożeństwo, z rady Boskiey przyięte, choć poćięszkich burzach,niby wszrod náwałnośći morskich, za kierowaniem Opatrznośći Boskiey, szczęśliwe powodzenie miało; do rożnychalbowiem Miast y Krain wprowadzone; Rewelacyi o niem, iasną prawdę, po

rozpędzonych przećiwnego zdania ćieniách uznáwáno, głoſzono, chwalono; ſámi náwet ſprzeczni błąd ſwoy powoli odrzuciwſzy, w umyśle ſwoim ie záchwalali.

Biſkup Leodyiſki zewſzyſtkich był naypierwſzy, ktory Roku 1246, nową tę Uroczyſtość, wyrok ná nię dáwſzy, y nim ią ſtwierdźiwſzy, w Dyecezyi ſwoiey iawnie obchodźił. Z támtąd, wbliſzſzych źiemiách rozſzerżona: potym z náſtępuiącemi poſtępuiąc laty, y w inſzych naydalſzych Kroleſtwach przyięta, wſzędźie nie bez przeczenia, y nowych zarzutow; poki Naywyżſzego Biſkupa URBANA IV. powagą, Roku 1264. ná cáły Kośćioł, acż ieſcze z proteſtacyą od wielu, uſtanowiona nie była: á potym od KLEMENSA V. ná Concilium Wiedeńſkim Roku 1311. utwierdzona, po lat od pierwſzego záczęćia bliſko ośmdźieśiąt, ſpokoynie wſzędźie ośiadłá.

Ale iuż do náſzey máteryi y rzeczy przyſtąpmy: ktorą ktokolwiek czytáć á obudwu świąt początki y inne okoliczności z pilnym baczeniem uważáć będźieſz, zapewne oſądźiſz, że ſię iedno od drugiego ani w iedney kropce nierożni.

W Parodium, we Fráncyi, do Burgundyiſkiego Księſtwa náleżącym Mieśćie, żyłá Zakonnica Imieniem Małgorzata Alacoque w Zakonie S. Franciſzka Salezyuſza, od Náwiedzeniá Náyświętſzey MARYI rzeczonym: ktorey Zakonney Panny śmierć Roku 1690.

przy-

przypadła. Ta świątobliwośćią życia była znaczna y wszelkiemi z Nieba łáskami obdarzoná, iáko się z opisánia iey żyćia pokázuie. Tę sobie CHRYSTUS P. obrał áby pierwsza nabożeństwu do SERCA iego Nayświętszego niby drogę innym utorowałá. A náprzod żeby ią był do ták Swiętey sobie posługi przygotował, niektore cudowne oświecenia o zacnośći SERCA Swego, ná duszę iey zsyłáć począł: w ktorych ona w wielkim zadźiwieniu zostáiąc, ták się SERCA Náyśw: miłośćią zapalała, że z uśiłowania o iego chwale, prawie umieráć się zdáłá. Nic inszego niemyśliła, o niczym inszym nierozmáwiałá, niczego z większą gorącośćią niepragnęłá, o nic z większą uśilnośćią nieprośiłá.

Ták przygotowaney słudze swoiey P. JEZUS, y niebieskim według zwyczaiu widzeniem pośiloney, wolą swoię oznaymił, żeby w Kośćiele iego cześć osobliwa SERCU Swemu uboſtwionemu wzbudzona była, z postanwoieniem ná ten koniec nowey Uroczystośći: nád to, że w dokazaniu tey sprawy, nic innego tylko iey stаraniá y uśilney pracy zażyć chce. Ják wielką rádość y poćiechę w Swiętey Pannie wzbudźiłá tá nowina, o wznieceniu nowego Swięta, ták niemnieyszy smutek y boiáźń przyniosł, sposob przyprowadzenia do skutku tak Swiętey rzeczy, stáraniu iey, od Chrystusá zleconey. Wiedząc albowię dobrze o szczupłych śiłách

ſwoich takich że prawie w umyśle zamieſzania doznáła, iákieśmy w Błogoſławioney Julianie widźieli. Lękáłá ſię, długo milczała, Boſkiemu poruczeniu y nápomnieniom przez wiele lat ſię umykáła: áż na oſtatek ſumnieniá delikátnego przynagloná pobudką y boiáźnią obrazy Boſkiey, Oycu ſwemu Duchownemu, ktorego iey Chrstus do pomocy w tak chwálebnym dźile náznaczył wſzyſto otworzyć, y wyiawić umyśliła. A ten był W. X. Claudiuſz la Colombiere, Zákonu Societatis Jesu, ktorego ſława po całey teraz Europie głośna, ták dla żárliwych kazań do druku z wielkim czytáiących pożytkiem podanych; iáko też oſobliwie dlá pracApoſtolſkich náybárdźiey wAnglij podiętych, dokąd z rozkazu Przełożonych poſłány, był Kaznodźieią przy Dworze Xiężny Eboracenſkiey, á potym Krolowey Angielſkiey: ktory urząd gdy z wielką odprawuie pilnośćią, iáko też y inne práce Apoſtolſkie, oraz z zbáwiennym duſz pożytkiem; z nienáwiśći heretyckiey do więźienia w trącony, gdźie w wielkiey nędzy przez wiele mieśięcy zoſtáiąc, potym wypuſzczony; z Anglii za ſpráwą tychże heretykow wygnany. Zkąd do Francyi powrociwſzy, zwątlony chorobą z prac y więźienia Angielſkiego, przez cztery bliſko lát żył w wielkich ſłabego zdrowia ćięſzkośćiách, w ktorych y umárł, wielką po ſobie ſławę y żyćia ſwego pragnienie zoſtawiwſzy. Był mąż wſzyſtkich zdaniem wyſo-

kiego

kiego dowćipu y mądrośći, nád to chwáłą wymowy wielkiey; á co náywiękſzá, oſobliwym Nábożeństwem y żyćia świątobliwośćią znáczny. Ktora cnot iego ſłáwá po śmierći, iáko zwyczay ſwiętych ludźi nieśie, nierownie byłá więkſzá; kiedy wiele zacnych, świątobliwych akcyi ktore ſię w żyćiu táiły, śmierć odkryła, miedzy ktoremi prym trzymá dośyć trudny, y zácnego Męża w doſkonáłośći Zakonney godny ślub, ktorym ſię obowiązał P. Bogu, o náywyżſzą uśiłowáć doſkonáłość, wiák náyśćiśleyſzym wſzelkich Zakonu ſwego uſtaw zachowániu. Tego tedy ták doſkonáłego y świątobliwego Kápłana, iákom námienił, P. Jesus wzwyż wſpomnioney Pánnie ná pomoc Swiętey prácy dał za Towárzyſzá. Lecz ten urząd iákim ſpoſobem ták przerzeczoney Zakonnicy, iáko też W. X. Claudiuſzowi od P. Boga był zálecony, z ichże ſamych zoſtáwionego ná piśmie ſwiadectwa poznáć rzecz náylepſza W. X. Claudiuſz w pewney kśiążecce, w ktorey Niebieſkie oświecenia od Boga ſobie dane zwykł piſáć, oſobliwie podczás *Rekollekcyi* Duchownych w Zákonie Societatis JESU zwyczaynych: [ktora kśiążeczká dlá wyśmienitych w ſobie záwartych náuk, podaná ieſt do druku:] w tey mowię kśiąſzce, iuż w Anglii będąc, to z Bożego ſporządzenia co do ſłowa nápiſał y zoſtawił: *Przy dokończeniu tych Rekollekcyi, gruntowniem poſtánowił wſzel-*

kim usiłowániem stáráć się o to, co mi zroskazu Boskiego opisáno Słodyczą álbowiem łaski P. Boga będąc uraczony, poznałem zupełnie, y uczułem że Bog chce, abym pracował o koło sprawy iemu arcymiłey, to iest stronę pewnego nábożeństwá, ktore náleży do Chrystusa wOłtarza Sakrámencie zostaiącego. Tego zás Nábożeństwa sposob, tenże Chrystus P. Osobie Sercu swemu arcy miłey przez osobną rewelacyą obiawić raczył. Jużem wielu w Anglii do tego wzbudził: listy także do przyiaćiela mego we Francyi będącego pisałem, prosząc áby do teyże pobożney pracy, co tylko można, ludźi poćiągnął: y mam ufność że to ná Boską cześć y większą chwałę do skutku przyidźie, dla wielkiey liczby Dusz znácznych niepospolitą swiątobliwośćią, ná tam tym mieyscu y zgromadzeniu zostaiących. O gdybym moy Boże! po wszystkich świâta stronach, po wszystkich Páństwách y Narodach mogł toż samo opowiadáć y głośić. Gdy tedy iuż P. Bog wolą swoię przerzeczoney Osobie oznáymił, oná záś mnie doniosła; kazałem aby to piorem wyrażiła, co ia powtornie w tym Rekollekcyi moich diariuszu opisałem; ponieważ P. Bog y przez moie też staranie, zbawienny ten interes do skutku chćiał mieć przyprowadzony.

W ten tedy sposob rzecz wszystkę własną opisała ręką: Dnia iednego miedzy Oktawą Bożego Ciáła: gdym się przed Náyś: SAKRAMENTEM modliła, niebieskiemi dárami od Páná moiego nad zamiar nápełniona iestem.

Ia

Ia zaś gdym kolwiek według ſczupłości ſił moich, za takie dobrodżieyſtwa oddać goraco pragnęła; czyniac doſyć pragnieniu memu nic mi powiada milſzego wyſwiadczyć niemożeſz nád to, o com ćię często przedtym upominał. W tym Serce ſwoie Nayśw: odſłoniwſzy, rzecze: widżiſz Serce moie? To Serce tak wielka ku ludżiom miłością za palone, że wſzyſtkie ſiły zſtargawſzy y zwatliwſzy, nic niezostawiło czymby miłości tey niezmierzoney nieomylnemi znakami ku nim niepokazáło. Przećię iednák większa miedzy niemi część, ktorzy nie tylko żadney mi wdżięczności affektu záto niewſwiadcza, ále ieſzcze rożne mi krzywdy y zelżywości wyrządzáia, uſtáwicznie w tey mie affektu mego taiemnicy obrażaiac. A co mnie naybarżiey dolega, że to y od oſob mnie poświęconych cierpieć muſzę. Zá czym wola ieſt moia, żeby dżień Piatkowy, ktory po Oktawie Swiętá Ciałá mego bliſko náſtępuie, był na cześć ſerca mego oſobliwie oddany, aby tego dnia przez nábożne do Stołu mego przyſtępowanie, krzywdy w taiemnicy Ołtarza w ten czas naybárdżiey ſercu moiemu zadane, kiedy do publiczney wiernych adoracyi ieſtem wyſtawiony, były náprawa zgwałconego Honoru *mego nágrodzone. Ja záś tych wſzyſtkich ktorzy ten* Honor *Sercu memu wyſwiadcza, ſamego SERCA Boſkiego niebieſkiemi dara mi, napełnić obiecuię. Ná tom ia odpowiedżiała: O moy Pánie! coż iá ieſtem abyś mię do pomocy rád twoich Boſkich używał. Mnie ktorey nikczemność, y wielka grzechow liczba bardżiey*

przeſzkodzą powodzeniu Chwáły twoiey niż pomogą: oſobliwie gdy ták wielu innych miedzy ſługami twemi ſpoſobnieyſzych do tego maſz Panie. Tu mi rzecze Chryſtus: abo tak nieroſtropna ſądżiſz, y nie wieſz, że ia wzgardzone ſwiata tego ſiły zwykłem obierać, abym mocnych zawſtydżił? Moiey to zwyczay mądrośći, ſłabych nikczemnych ludżi do wykonania moich zażywáć: żeby tak, gdy oni nic ſiłom ſwoim przypiſáć nie mogą, chwalebniey ſię moc y wßechmocność moia wydała Więc moy Panie [rzekłam dáley] ſpoſoby drogę mi ukaż, abym wykonała roſkazy twoie. Na co IEZUS odpowiedżiał: podż do ſługi mego N. y iemu moim imieniem powiedż, niech wielkim ſtaraniem uſiłuie áby to nábożeńſtwo było utwierdzone: co będżie z wielkim Serca mego upodobaniem. Niech nie tráći nadżiei, y ſerca dla trudnośći y przeßkod ktore będą: wiedżieć bowiem powinien, że ten wſzyſtko może ktory ſobie cale nieufaiąc wſzyſtkę ufność y nadżieię ſwoię we mnie iedynym pokłada. Dotąd opiſanie X. Claudyuſza Ktory będąc znacżney pobożnośći y rozeznánia duchow arcy biegłym náuczyćielem, nád to wiedząc dobrże o ſwiątobliwośći przeżeczoney zakonnicy, bez żadney ſuſpicyi o iakiey w tym zdrádźie: mandat Paná ſwego z iák naywiękſzą przyiął rewerencyą, y odtąd o cześć Sercá JEZUSOWEGO, według przemożenia ſił ſtarác ſię do śmnierći nieprzeſtał. Jednák małe bardżo pomnożenie to arcy

Swię-

Swięte nábożeńſtwo zá żyćia iego miáło, czy dla tego, że ſługá ten Boski w krotce potym do Anglii, iáko ſię wyżey wſpomniało był wyſłany: czyli, że z Anglii powrociwſzy przez cztery tylko żył latá y to w uſtáwiczney chorobie: czyli ná koniec, dla trudnośći od adwerſarzow ná nową uroczyſtość niepozwalaiących. A toli przećię Pan BOG ſprawey tey ſwoiey niechćiał mieć y zoſtawić niedokończoney, iáko ſię z Rozdźiału náſtępuiącego pokaże.

ROZDZIAŁ II.

O pomnożieniu czći Serca Jezusowego. *Po ześćiu W. X. Claudyuſza La Colombiere,*

PIſma iego, publicznego ſłońcá wielce godne, w krotce do druku ſą podane: miedzy ktoremi wſpomniona wyżey owa iego Kśiążka ználeźiona ieſt; ktora przedziwney w ſobie pobożnośći żdania y pobudki zawieraiąc, z wielką wſzędźie chćiwośćią przyięta do tych czas ieſzcze po całey Europie rożnemi przetłomaczona ięzykámi, z znacznym duſz pożytkiem z nábożnych rąk niewychodźi. W tey kśiążce gdy rewelacya ktorąśmy niedawno opiſali, z dyſpozycyi P. Boga wſzyſtkie rzeczy do náznáczongo termínu dźiwnie ordynuiącey, wyrażona była: oſobliwe z tąd nábożeńſtwa ku Sercu IEżuſowemu uroſło zalecenie

lecenie ; yż tego zrzodła náypierwey cześć náycz yſtſzego Serca Iezuſowego ná świát wyniknęłá. Naſtąpiły po tey Kśiążce inne o teyże materyi wyráźniey yobſzer niey traktuiące, także rożne cwiczenia duchowne, y modlitwy do Serca IEzuſowego : zá ktorych pomocą przeświętę to nábożeńſtwo coraz bardźiey wſławione , u wielu w zażywaniu być żaczęło. Iednakże ktore około niego były z początku trudnośći , też potym náſtąpiły. Iák albowiem poſtrzeżono , że ſię coraz daley rozchodźi, y zwyczaiem ſamym w ſercach ludźkich rozſzerza, trudno wymowić, iákie zámieſzania , iákie przećiwnośći y przećiwne głoſy ſłyſzane były y tam,gdźie priwátnie tylko ta ſię chwáłáSercá Páńſkiego ſzerzyła, ták dalece, że nie ktorzy tey pobożnośći dla pokoiu poprzeſtać chćieli. Samo IEżuſowego Serca Imię uroczyſtośći nádáne,w wielu gniew wzniecać ſię zdało, że go przynich y w ſpomnieć bez uráżenia ćięſzko było. O JEZU o Zbawco ludźi nayukocháńſzy ! coż w tym tak ſwiętym, ták ſłodkim náżwisku było, tey wzgardy y obrażenia godnego ? co ſię w ſercu twoim, nád ktore nic świętſzego,nic ſłodſzego,nic godnieyſzego,nic bárdźiey Boskiego żnaleść ſię nie może, co ſię mowię Chrześćiáńskim niezdało umyſłom ? przez iáką ſię to ślepotę rożumu ludźkiego y pomieſzanie ſtáło, że wierni twoi ſwięto Boskim y ulubionym imieniem utytułowáne

wane y ozdobione, dla ſamegoż tytułu tego averſyi, odrzucali, y nim ſię brzydźili? Widźiwić ſię dźiś nie mogą wſzyſcy, gdy ſłyſzą, abo czytaią, że uroczyſtość Ciała Chryſtuſowego, bardzo oſtrych y nátarczywych w pierwſzym początku ſwoim doznáło przećiwnośći; ale nie mniey dźiwowáć ſię będą y potomne wieki, ſłyſząc ábo czytaiąc dźień ſwięty Serca Iezuſowego w podobnych zdania rozrożnieniach y zarzutach.

Mniey zaś tu należy wſzyſtko to z oſobna wyliczáć, cokolwiek przez potwarz przećiwko temu Swiętu, álbo ięzyki, albo piora, álbo akcye ludźkie wykroczyły: iáką, śiłą, y ná tarczywośćią Zákonne náwet oſoby niektore przećiw niemu powſtały: iák zle traktowáno Auktorow, y ſprzyiáiących iemu Fautorow: iákie ná nich przymowki y potwarzy rzucáno, iák ćięſzkie ná wſpomnioną Zakonnicę Małgorzatę prześladowánie, w ſamymże iey Klaſztorze powſtáło: tego mowię wſzyſtkiego dłuſzſzą hiſtoryą, nieopiſuię, oſobliwie, że wielu ieſzcże tákich żyie, ktorzy uczeſtnikámi byli y towarzyſzami tych prześladowcow, ále iuż w odmiánie záwźiętośći ſwoiey zoſtaią. W iednym ſłowie wſzyſtko zámknę: to ieſt że wſzyſtko, cośmy o uroczyſtośći Bożego Ciałá powiedźieli tu odnowiono.

Jednakże cośmy tamże z ſtrony exekucyi rady Boskiey uważali, to wſzyſtko y tu ſię ſtało: álbowiem wzbudzona ná to nábożeńſtwo burza zátámowáć go tylko mogła, á nie cále zruinowáć, y zniſzczyć: gdyż za pomocą Boga, gdźie kolwiek raz było praktykowane, tám ſię bárdźiey rozſzerzáć y krzewić nigdy nieprzeſtało. Náprzod w prawdźie z boiáźńią, y ſkryćie, ále potym publicznie y odważnie u wſzyſtkich w zażywaniu było, ták ſwieckich iáko y Duchownych: á naybárźiey w Zákonnych zgromadzeniách, męſkiey płći y biáłogłowſkiey, młodſzych lat y ſtarſzych, ćwiczonych w cnoćie, iáko y mniey doſkonáłych, zá prywatną, w tym rádą Spowiednikow, zá publicznym nápomnieniem Kaznodźieiow, z tákim powodzeniem, że wiádomi rzeczy, wątpić nie mogli, iż to pálca Boſkiego dźieło. Kśiążeczki o tey materyi ná piſane po całym Kroleſtwie rozrzucono: Obrazy Naysw: SERCA JEZUSOWEGO w liczbie wielkiey málowáć y ſztychowáć záczęto: y ná wielu bardzo mieyſcach dla czći wiernych publicznie wyſtawiono: Ołtarze liczne temuż SERCU Páńſkiemu poświęcono: Konfraternie y Kongregacye ná honor iego we wſzyſtkich Kroleſtwach Prowincyách zapowagą, y władzą Biſkupow poſtanowiono, y od Stolice Apoſtolſkiey zwyczaynemi nádano Odpuſtámi: dźień Swięty ná cześć iegoż náznáczony, ktory áby prze-

wiele-

wielebne Panny Zakonne od Náwiedzenia Matki Bo-
ſkiey názwane, co rok w Kośćiołach ſwoich uro-
czyśćie obchodźiły, za oſobliwym indultem Nay-
wyżſzych Biſkupow, po całym świećie ieſt pozwolo-
no. Oprocz tego w tychże klaſztorach, y nie ktorych
innych ieſt zwyczay chwálebny, że każdego Mieśią-
ca dźień ieden ná uſzanowanie SERCA JEZUSO-
wego oſobliwie bywa poświęcony z pozwoleniem w
tenże dźień Kommunii S. wſzyſtkim Zákonnicom.
Słowem, ſwiątobliwe to nábożeńſtwo przez 40. lat
wſzyſtkie zwyciężywſzy przeſzkody, po całym Kro-
leſtwie Francuſkim zwolna rozkrzewione, z wielkim
duſz pożytkiem y radośćią ſzeroko kwitnęło. Gdy
nowy znowu y cudowny ſpoſob mądrość Boſka nád
nádźieię wſzyſtkich ſporządźiła: nád ktory w prá-
wdźie do rozſzerzenia tegoż nábożeńſtwa, do wzru-
ſzenia umyſłow ludźkich, do zaoſtrzenia żárliwośći
Páſterſkiey, do z iednánia ná koniec rewerencyi temu
Swiętu u Pánow y ludźi proſtych, nic ſpoſobnieyſze-
go y ſkutecznieyſzego być nie mogło. Kiedy albo-
wiem we Francyi tych niedawnych lat gráſowáło po-
wietrze, y náywſpániálſze Miaſta w Prowincyi w proch
śmiertelny rozſypowało; wſzyſtkim tą klęſką wzru-
ſzonym Miaſtom dał Bog ten inſtynkt, żeby do SER-
CA JEZUſowego iáko do pewney y niedobytey
fortecy ućiekały ſię: zá ktorym nátchnieniem Idąc

Prałaći y Mágiſtraty, wſzyſcy ſię SERCU Nayſw: JEZUSA przez śluby Solennie uczynione, nie bez prędkiey z Nieba pomocy oddawáli. Temi záś ślubami oſobliwie ſię do ſwięcenia corocznie Swięta Nayśw: SERCA CHRYSTUSOWEGO ná záwſze obowiązali za pozwoleniem y mandatem Biſkupow. To ſię ná przod w Maſſylij, to w Fełonie, w Arelaćie, y w Awenionie, y w innych Miaſtach ſtało. Ktore tak prędkie, tak nieſpodźiane, y ſolenne ludźi do SERCA JEZUSOWEGO ſkłonienie, ile ná tak rożnych y wielu mieyſcach, y z taką umyſłow zgodą, że ſię bez inſtinktu Boſkiego nieſtało, trudno temu niedáć wiary.

Nie trzeba iednak rozumieć, że Biſkupi z Prowincyi, náypierwſzy Nayśw: SERCU cześć publiczną czynili; ponieważ innych nie máło ták w ſamey Francyi iáko też y gdźie indźiey ſię rachuie, ktorzy dobry im do tego przykład w ſwoich dáli Diecezyach.

Arcybiſkup Lugdunſki Paweł de Neuville de Villeroy Primas Francuſki, Roku 1718. 3. Grudnia kiedy ieſzcze żadnego niebeſpieczeńſtwa powietrzney zarazy niebyło, z ſamey wrodzoney pobożnośći y Boſkiego nátchnieniá wydał mandat, áby uroczyſtość SECA JEZUSOWEGO, w wielce obſzerney Dyecezyi iego obchodzono. Roku zaś 1721. 8. Czerwcá, gdy iuż powietrze, ktore Prowincyą puſtoſzyło, ná

pobli-

poblizsze Krolestwa części strach rzucało; tenże Arcybiskup, ow pierwszy mandat nowym potwierdził Dekretem, y dzień ná cześć Serca JEzusowego po całey Dyecezyi náznaczył. Arcybiskup Bisuntyński Piotr de Grammont świątobliwością y religią znáczny, Roku 1692. Honor SERCA CHRYSTUSOWEGO tak zakochał, że Mszą S. o nim we Mszał tameczney Prowincyi od Rzymskiego rożny, y osobliwy w pisać roskazał. Tegoż czasu Biskup Lingoneński od ArcyBiskupa Bisuntyńskiego niedaleki, za iego idąc przykładem toż samo ná cześć SERCA JEZUSOWEGO w swoiey postanowił Dyecezyi. Biskup Konstancyeński w Normanii Karol de Lomenie de Brienne, zda się być naypierwszy ze wszystkich we Francyi, ktory SERCU JEZUSOWEMU solennieyszym sposobem cześć oddał: álbowiem ieszcze Roku 1688. Kościoł ná honor iego wystawił y poświęcił, Kongregacyą pod tytułem tegoż Nayśw: SERCA postanowił, ktorą też Rzymska Stolica Odpustami ozdobiła; nad to publicznym Nábożeństwem, y uroczystą wspaniałością Swięto obchodził.

W tenże sam czas Zakon S. Benedykta osobliwym tákże sposobem cześć tego ubostwionego SERCA przyiął, Kiedy Paćierze onim Kápłáńskie, náznaczonego w swoich Kośćiołach ná honor iego dniá odprawiał: iako się pokazuie z Książeczki w Paryżu

drukowaney, właſne temu S. Zakonowi Officya w ſobie záwieraiącey.

Wſpomnionym tu Biſkupom y tych przydáć ná leży ille ſię ich pocałym świecie Chrześćiáńſkim rachuie, ktorzy Przewielebnym Zakonnicom od Náwiedzenia Náyświęt: MARYI rzeczonym pozwolili Swięto SERCA JEzusowego w właſnych Kośćiołách uroczyśćie obchodźić. Jákich zapewne ieſt bez liczby: bo o Fráncyi bez żadnego wątpienia moze ſię to mowić, iż żadnego nie máſz tey reguły Klaſztoru w ktorymby corocznie za approbácyą Biſkupow ta ſię uroczyſtość nieodprawiáłá. W innych záś Prowincyach y Kroleſtwách, w Niemczech oſobliwie y w Polſce, że toż ſamo kwitnie nábożeńſtwo, recz do znana y pewna. Do tych y ći náleżą Biſkupi, ktorzy Bractwa y Kongregacye pod tytułem SERCA JEzusowego, ná wielu bardzo mieyſcách uſtawili y approbowáli, wiedząc dobrze z iáką gorącośćią, y nábożeńſtwem, y konkurſem ludźi, to ſię święto co rok celebruie. Tu náleży Rzymſkiey Stolicy powaga, ktora wſzyſtkie te Swięte Kongregacye y Konfaternie wielkiemi nádáłá łáſkami y Odpuſtami. Tych záś Bráctw y Kongregacyi ták ſię wiele liczy, iáko ſię z Kśiąg Odpuſtow w Rzymie będących dowodźi, ze we 40. lat więcey niż trzyſtá uſtánowiono, nie w iednym tylko Páńſtwie, ále po całym Chrześćiáń-

ſkim

ſkim Swiećie, we Włoſzech, we Francyi, w Belgium, w Niemieckim, Polſkim, Czeſkim Kroleſtwie, w Litwie, y áż w Chinách y Kánádźie: áni w iednych tylko pewnych Kośćiołách, y Klaſztorach iedney reguły, ále we wſzyſtkich bez braku ták Katedralnych, Collegiatách, Farnych; iáko też y Zakonnych rożney reguły y płći, S. Benedykta, S. Bernárda S. Auguſtyna, S. Dominika S. Fránćiſzká, WW. OO. Kármelitow, Kapucynow, Societatis JESU, y innych Z czego oczywiśćie ſię pokazuie, iáko cześć SERCA JEzusowego wſzędźie z wielką ochotą y pragnieniem ieſt przyięta, y w cáłym iuż Kośćiele Bożym nie bez oſobliwey P. Bogá Opatrzności rozkrzewiona.

ROZDZIAŁ III.

O prawdźie, wyżey położoney rewelacyi, *także náuka uniwerſalna o Rewelacyach, iáka im wiara ma być dana.*

POkazę w krotce, że cześć SERCA Jezusowego tak ieſt ſámá z ſiebie gruntowna y zacna, iż żadney rewelacyi do z iednánia ſobie powagi y zacnośći niepotrzebuie. Wſakże ponieważ to nábożeńſtwo od ſamego Chryſtuſa ieſt podane, iákośmy powiedźieli, y to ſamo ieżeli dokumentem

prawdy

prawdy ſtwierdzono będźie, oſobliwą Chrześćiáńſkim umyſłom pobudkę do teyże czći uczyni; trzeba ſię przypatrzyć dobrze, czyli tey rewelacyi prawda gruntownym ieſt wſparta fundámentem : czy ieno niewieśći błąd y wymyſł miaſto Boſkiego roſkazu, nie ieſt tu podrzucony. Co tym bárdźiey roztrząſáć náleży, im więcey wieku tego znaydźieſz ktorzy od tych niebieſkich niezwyczaynych darow dálecy, cokolwiek tákiego ſłyſzą, wſzyſtko iáko báyki y prożne ſny odrzucaią : y nie tylko tych ktore ſię pod teraźnieyſzy czás ſtały, Boſkich rewelacyi, nie akceptuią, ále też o dáwnych świątobliwym oboiey płći ludźiom dánych obiáwieniách powątpiewáć, zá rzecz ſłuſzną ſądzą. Ale iák to mniey rozumny y nieroſtropny rozſądek, zyczyłbym áby tácy trochę większą ná to uwagę mieć chćieli : á ták by łatwo uználi, ze gdy lekkowierności winy chcą uniknąć, w inny niemnieyſzy defekt y cenſurę wpádáią, kiedy y temu wiáry dáć niechcą, czemu przeczyć bez wielkiego głupſtwá álbo uporu niemogą; ponieważ to nie ieſt bez oczywiſtey mniey roſtropnego rozumu cenſury, kiedy kto w poſpolitośći wſzyſtkiemu przeczy, y o wſzyſtkich po wſzechnie Niebieſkich widzeniach y rewelacyach, ták dawnieyſzego iáko y teraźnieyſzego wieku wątpi. A ná przod co do SS.Páńſkich od Kośćioła przyiętych náleży,

ży, łatwo ſię to pokazáć może: nietykaiąc bowiem racyi ktore albo zacność godnych wiary Auktorow co życia SS. piſáli; álbo Kośćioła Chryſtuſowego uwaga podáie; ktory Kośćioł też ſame żyćia y ſprawy Swiętych, przed Kánonizácyą ich, pilnie roztrząśnione potwierdźił: nietykaiąc mowię, tych racyi, oczywiśćie ſię to dowodźi z piſmá tychże ſámych Swiętych, po śmierći ich do druku podánego, gdźie niezwyczayne te łáſki od BOGA cudownie wźięte ſą wyrážone.

Milczę o Mężach Swiętych, o ſamey tylko słábey płći mowię, o ktorey więkſza bywa ſuſpicya, czy nie błądźi ábo niezmyśla. Y ktoż bez znácznego głupſtwa wątpić może? że náprzykład Tereſa S. że Gertrudá, Kátárzyná Seneńſka, Mágdálená de Pázzis, y inne Swięte Pánny, prawdźiwe od Páná BOGA oświecenia y obiáśnienia miáły? Co iednym ſię tym árgumentem iákom námienił, gruntownie dowodźi; to ieſt, ze ſię znayduią Kśięgi pozoſtáłe od ſamey Tereſy S., Gertrudy, y innych z nátchnienia Bożego nápiſane zá rádą, y owſzem zá roſkazem y przymuſzeniem Práłátow y Oycow Duchownych: ktore Kśięgi pełne ſą widzenia Niebieſkiego y rożnych dárow y łáſk Boſkich, z Niebá zá ichze świádectwem ſobie pozwolonych. Ieżeli zaś to wſzyſtko ogołem wźięte ma podlegać ſuſpicyi y wątpli-

wośći, iedno ze dwoygá być muśi koniecznie, álbo wſpomnione Pánny fałſze opiſały, coby árcy wielkim było kryminałem, álbo złudzone zoſtáły, co wták wielkiey liczbie łáſk y oświecenia Boſkiego być niemogło. Ponieważ tedy nic tákiego o SS. y árcy mądrych Pánnách nietylko mowić, ále y pomyślić ſię rozumnie nie może; nie zoſtáie, tylko áby słowu y opiſaniu ich dána byłá wiárá: bo ieżeli áni fałſzu nienápiſały, áni też ſą omamione, toć zápewne te ich relácye y rewelácye im naywięcey prawdźiwe być muſzą.

Powiedźiałem im naywięcey. Dla tego, żebyśmy drugiego defektu, to ieſt zbyteczney y ſzkrupułáckiey wiáry uniknęli, á w mierze prawdźiwey cnoty y zdrowey náuki ſtánęli. Nie ieſt bowiem tá náſzá intencya koniecznie wyperſwádowáć, cokolwiek wtym punkćie od ludźi SS. lub uſtnie, lub w opiſaniu wyrážono, ábyśmy to wſzyſtko ślepym impetem ákceptowáć y wierzyć powinni: gdyż to ſamemu tylko Piſmu y Swiętym Doktorom przyzwoita ieſt. Y przyznać to należy, że inśi wpártykularnych okázyách pobłądźić mogą, y wtych náwet punktach, ktore ſobie z Niebá obiáwione być rozumieią: dla czego rozumnemu roztrząſaniu y rozſądkowi Biſkupow y Ludźi uczonych tákie rewelácye podlegáć záwſze máią. Záczym iáko w máteryi Cudow, przeczyć y niepo-

niepozwalać ná żadne powſzechnie Cudá, rzecz nieroſtropna y niezbożna, choć też niektore fałſzywe bywáią cudá; ták też y w Rewelácyach niemnieyſze głupſtwo odrzucać generalnie wſzyſtkie obiáwienia, dla tego że czáſem nieprawdźiwe głoſzą. Więc tey śię trzymać reguły y náuki należy ktorą podáie Apoſtoł: *Proroctwy niechćieyćie gardźić, wſzyſtkiego doświadczayćie. Tego śię trzymayćie, co ieſt prawdá.* Ale śię do náſzey wroćmy máteryi. Ná dowod dla zieśię dniania wiáry opiſaniu Swiętych Pánien tu położony, coby zá mądra odpowiedź, álbo zbiiáiąca go rácya być mogłá, cále nie widzę. Ktokolwiek tedy w przećiwnym zdániu uporczywie ſtoiſz, pátrz w iákie śię trudnośći rozumney odpowiedźi wdáieſz. Muśiſz bowiem, iedno z tego koniecznie przyznać: ábo że śię w tych Księgach, ktoreśmy ráchowáli, nieznayduią wſpomnione obiawienia: ábo że śię Księgi nieſłuſznie przerzeczonym Pánnom przypiſuią: ábo ieżeli od nich nápiſane być przyznáieſz, muśiſz mowić, że tylko kłámſtwá, y wymyſły ſwoie w nich opiſały. Cokolwiek z tego rzeczeſz, ſłuſzney głupſtwá winy nieuydźieſz. Ieżeli przeczyć będźieſz Rewelácyom, iákoby opiſane niebyły, Księgi ćię ſame o kłámſtwo konwinkować będą. Ieżeli wątpiſz, że te Piſmá ſą pomienionych SS. Pánien, náprzykład wątpiſz, żeby S. Tereſa żyćie ſwoie zpoſłuſzeńſtwá wypiſałá: y to niero-

nieostropna wątpliwość, iák gdyby kto wątpił o tym, czy była kiedy ná świećie Teresa S. Więc kiedy áni o księgach, áni o tych od ktorych wyszły, mądrze wątpić niemożesz; to pewnie fałsz y kłámstwo pomienionym Pánnom zádasz, á zátym odważysz się zárzućić im hipokryzyą, y bezbożność: potępisz Kośćioł Boży, ktory zmyśláiące w ták wielkiey máteryi Osoby, wieczney káry godne kánonizował. Rzeczesz, nie zádáię im tego, áby umyślnie zmyśliły, ále omylone y złudzone być mogły. Ia zaś pytam, álbo od złego duchá złudzone być sądźisz? ábo z siebie samych przez błąd omylone? Mowić, że od biesá zwiedźione, rzecz strászna. Y więcże ná ták Swięte Dusze ćięszką tę zelżywość rzućisz? będźieszże ták śmiáły, ábyś rozumiał, że niewinne y czyste Oblubienice Chrystusowe u bezecnych duchow iednym były náśmiewiskiem? że od nich oszukáne, miásto widzenia Niebieskiego, biesowskie tylko miewáły omamienia? Iezeli zaś powiesz, że przez swoy włásny błąd omylone: toć nie ták ćięszka, ále postáremu rzecz nierozumna; gdyż mowić to powszechnie nic innego nie iest, tylko Swiętym Páńskim szaleństwo zádáwać. Coż bowiem może być bárdźiey szaleństwu rownego, iáko prożne y zmyślone imáginácye zá samą rzecz y Niebieskie obiáwienia udáwáć? co głupszego? iáko rozumieć, iż kto

Chrystusa Páná álbo Nayświętszą Pánnę, lub innych Swiętych włásnemi oczyma widźi; gdy cále ich prezencyi tám niemasz: że z niemi rozmawia, pytania im rożne zádáie, responsy odbiera, iákieśmy w przerzeczonych kśiąszkach czytáli; gdy w samey rzeczy nic się tákiego niedźieie, ále sámo tylko iest oszukánie, y błądzącego rozumu umysł. Ktoż z dobrych Chrześćián, kto zdrowego umysłu wypersowáduie sobie? że ták Teresá, ták Gertrudá, Mechtildá, Kátárzyná Seneńska, y inne SS. Pánny po cáłym świećie mądrośćią y cnotą sławne, nie raz álbo drugi, nie pewnego tylko czásu, ále częstokroć, ále przez cáłe żyćie áż do śmierći szálály, y w błędach ták grubych y ćięszkich trwáły? Y te záiste dowody ták są potężne do ugruntowánia prawdy o Rewelácyach, że żadne przećiwko nim Adwersarzow zárzuty nic nieważą. Powiadáią iesczcze, że to do wierzenia niepodobna, cokolwiek te obiáwienia głoszą. Iákoż gdy czytáią, iáko Pan JEZUS Serce swoie Kátárzynie S. dárował: iáko S. Gertrudá ná samym Sercu JEZUSOWYM spoczęłá: iáko sam Pan JEZUS (co iest dźiwnieysza) w Serce Gertrudy wszedł: y insze tym podobne łáski Niebieskie, ktore się w kśiąszkach tych SS. Pánien znayduią: temu mowię wszystkiemu powiádáią że wierzyć niepodobna: kto się álbowiem ták dźiećinney lekkowierności znaydźie, żeby to zá prawdę sądźił?

dźił? To mowią, y powiedźiawszy tryumfuią, iákoby iuż żadney odpowiedźi nie było, ktoraby te ich zdánia zbić mogłá.

My zaś ábyśmy niedowierzáiących y wtym niedowiarstwie tryumfuiących zkonwinkowáli, odpowiadamy náprzod: nic nie przymusza, áby koniecznie wierzyć, że te łáski przez samego Chrystusá wyráźnie świádczone są: gdyż to być mogło przez Aniołá ktorego przysługę, y przez wizerunek iáki poiętności zmysłow ákomodowány o tym, co łáská Boska w sercu pomienionych Osob czyniłá. Ale żebyśmy y wtych zdániu mowili, ktorzy sądzą że koniecznie te łáski brać się powinny w właśnym słow rozumieniu, iák się opisuią: to iest, że przez samego Chrystusa Páná, przy iego przytomnośći stáły się. Odpowiadámy powtornie wten sposob: Ponieważ wszystek fundáment Adwersarzow záśadza się ná trudnośći wierzenia, my nieodstępuiąc dáney wyżey przyczyny y rácyi pytamy się: coż podobnieyszego do wiáry? czy to że Chrystus sam przez się przerzeczone w obiáwieniach łáski świadczył ludźiom? czyli że to SS. Pánny zmyśliły? że od złego duchá omamione? że w szaleństwo wpádły? że Duchowni Oycowie ich mądrzy y świątobliwi, y w rozeznaniu duchow wybornie ćwiczeni, tákże są oszukáni y złudzeni? że nákoniec Kośćioł Chrystusow pobłądźił, gdy białogłowy

głowy zmyśláiące, ſzalone, wzgardy y wyśmiania godne, w SS. Páńſkich regeſtr, iáko Niebieſkiey mądrośći pełne ſolennie wpiſał, y policzył.

Zeby iednak kontrádykcye y opinie przećiwne bárdźiey przełamane były, śmiem to mowić: że miedzy niezwyczaynemi temi łáſkámi, ktore o SS. czytamy, żadney niemaſz coby ſię do wierzenia trudną y niepodobną zdáłá; ieżeli z większą áttencyą uważáć zechcemy, co miłość ku ludźiom JEZUSOWA może, y co rzeczą ſamą iuż wykonáłá. Iá gdy dobroczynnośći Boſkie, á oſobliwie Nayś: Eucháryſtyi Sákráment uważam; innych wſzyſtkich ktore Chryſtus Pan Swiętym ſwoim użyczył, choćby też cudnie niezwyczaynych y oſobliwych w żadnym podźiwieniu niemam. Y nie wątpię, że wſzyſcy wtey-że zemną zoſtáiąc konſyderácyi, zá moim poydą zdániem. Záczym y Adwerſarzow wtym punkćie moich uśilnie proſzę, żeby tę táiemnicę ná dobrą wźięli uwagę y przyználi: co ſię im bárdźiey do poięćia y wiáry zda być trudnieyſzego, czyli że Chryſtus Serce ſwoie niewinney Oblubienicy y ſobie miłey dárował, y tym podobne wyświadczył łáſki? co o Gertrudźie, Kátárzynie, y innych SS. Pánnach powiádáią; czyli że Ciáło ſwoie cáłe y zupełne, á zátym y Serce y Głowę y Krew y Duſzę, zgołá wſzyſtkiego ſiebie zá pokarm y nápoy mizernemu Człowiekowi y grze-

grzesznemu zostáwił? Ktora konsyderácya żeby byłá skuteczniey sza: ták sobie przez imáginácyą pomyślmy, iákoby náprzykład nigdźie teraz nie był postánowiony Ciáłá y Krwi JEZUSOWEY Sákráment, y że o tey Táiemnicy żadney wiádomośći y wiáry niemász: w tákim rzeczy stánie y suppozycyi, gdyby kto wyliczáiąc dobrodźieystwá Boskie świątobliwey iákiey Pánnie udźielone, między inszemi tę też łáskę wspomniał; iż Chrystus Pan z miłośći swoiey ku teyże Osobie, áby y ná ieden moment niebył od niey oddźielony, siebie sámego pod zasłoną y Osobámi chlebá w Monstrancyi álbo Puszce iákiey zostáwił: nádto niepoiętym cudem, żeby się bárdźiey uprzeymie y wnętrznei ztąż Duszą złączył, pod temiż Osobámi chlebá codźień się iey pożywáć pozwolił, włásnym ią Ciáłem karmiąc, y Krwią Nayświętszą záśiláiąc. To słysząc, cożbyśmy rozumieli? coby mowili niedowierzáiący Adwersarze náśi? sądźiliby y mowili zápewne, że większey nádto bayki, szaleństwá głupszego wymyślić trudno. A przećię to sámo, co się ludźiom ná dźiwnych łáskách Páná BOGA się nieznáiącym, y spráwy Boskie ludzkim zdániem y zmysłámi miarkuiącym, zda być száleństwem y zmyśloną bayką, to mowię sámo przez wiárę Boską wszyscy ákceptuiemy y wierzemy, że to Chrystus Pan uczynił, nietylko dla przyiaćioł, ktorzyby się mogli z Te-

resą, Giertrudą, y innemi Swiętemi przyrownać, ále dla wszystkich wiernych bez bráku y excepcyi, lubo niedbáłych y w miłośći swoiey oźiębłych. To ktokolwiek z áttencyą uważać będźie, temu rozumiem wszystkie inne dobrodźieystwá y Przywileie Boskie Swiętym Iego świádczone, nie będą się zdáły do wierzenia niepodobne.

Jeżeli zaś pozwoli raz ná to przećiwna stroná, żeby Swiętych Bożych opisanie y powieśćiom przynaymniey wtych rzeczach ktore sami o sobie świádczą, dáná byłá wiárá; wieleśmy dosyć dokazáli: gdyż inne punktá teyże wiáry łátwo się ztąd wnoszą. Ktorekolwiek bowiem rácye dowodzą, że się bez wielkiey nieostropnośći przeczyć niemoże Niebieskim Rewelácyom, ktore przedtym Swięći Páńscy miewáli; też sáme konwinkuią rozum, y pokázuią niemnieyszym być głupstwem wątpić y znośić Rewelácye teráźnieyszych czásow: ponieważ y tego wieku ná Osobach świątobliwośćią znácznych niezbywa, ktore tákże z nátchnienia Boskiego, z rády y roskazu Biskupow y Spowiednikow, Ludźi Swiętych, y mądrych, Niebieskie oświecenia, łáski, y Rewelácye sobie od BOGA dáne opisáły: ktore opisania po śmierći ich do druku podáne, nieináczey iáko y dawne SS. Pánien obiáwienia z wielkim podźiwieniem y pożytkiem Dusz wszędźie czytáią. Tych zás Osob świątobli-

tobliwośćią, znácznych táż broni rácya, ktora y pierwszych, záchowuiąc tę między niemi proporcyą, y rożnicę, że pierwsze są, od Kośćiołá w kompút SS. publicznie policzone, pożnieysze záś tego honoru niemáią, ieszcze. To iest, że niemoże nikt rozumnie temu wierzyć, iż te Osoby ábo fałszywie sobie postąpiły, álbo że są, złudzone y omamione, gdyż to y z świątobliwośćią, y z mądrośćią, ich zgodźić się niemoże. Przyznać tedy y dáć wiárę należy opisanym od nich Rewelácyom: ktora perswázya dobrze się zgadza z tym drugim mądrych zdániem, że w okázyach pártykulárnych mogą, drudzy pobłądźić, iáko się rzekło. Y ten iest dokument árcy skuteczny, ktorym się y szczera Osoby świątobliwość, y rzeczy od niey opisanych prawdá oczywiśćie pokázuie: osobliwie gdy inne okoliczności do uznánia prawdy rozum konwinkuią.

Między innemi Osobámi, ktorym to wszystko zápewne służyć może, wydáie się náprzod owá świątobliwa Zákonnicá Párodyiska, o ktorey się wyżey powiedźiało. Y tá álbowiem z roskazu y przymuszenia Przełożonych opisałá od BOGA sobie dáne y oznaymione łáski: między ktoremi nietylko tá Rewelácya, o ktorey tráktuiemy, oraz z inszemi Niebieskiemi dárámi iest wyrážona; ále też y to się z nich wnośi iáwnie, że sobie Pan BOG do tey sprawy y

funkcyi

funkcyi obrał wſpomnioną Pánnę, y ią nieźliczonemi łáſkámi nádał, doprędſzego rády ſwoiey wykonánia. Znáyduią ſię o tym wſzyſtkim piſmá własną iey ręką wyráżone w Klaſztorze Párodyiſkim, z mándátu Biſkupá Auguſtoduńſkiego do rewizyi dáne, y od Kommiſſarza ná to deputowánego według zwyczáiu p dpiſane, y pieczęćią iego utwierdzone. Záczym o tych iey piſmach żadney niemaſz wątpliwośći.. Co ſię zaś żyćia świątobliwośći tycze, tey iáwnie dowodzą, ták świádectwá nieomylne tych, ktorzy ią ználi, iáko to Przełożone iey, Biſkupi, Oycowie Duchowni, y inni árcy dobrze ná gruntowney ſię cnoćie znáiący: iáko to między innemi W. X. Claudyuſz LáColombiere, ktorego zdánie u wiádomych cnot y zaſług iego, wielkiey wagi; ten zaś co o świątobliwośći przerzeczoney Zakonnicy trzymał, z opiſania iego wyżey położonego wnieść łátwo. Iáko też teyże świątobliwośći oſobliwym ieſt dokumentem, że ná wiele przed śmierćią lat z dozwoleniem Spowiedniká y Przełożonych ſwoich uczyniłá wotum (co też o S. Tereſie z podźiwieniem czytamy) ktorym ſię Pánu BOGU obligowáłá záwſze to czynić, co doſkonalſzego y cokolwiek Boſkiemu Máieſtátowi pozna być milſzego. Co iák doſkonale wykonáłá, świádczą ći ktorzy iednychże z nią czáſow żyli. Tu należy publiczna o świątobliwośći iey ſłáwa: ktora

po cáłey śię iuż Europie ták w Zakonach teyże Reguły, iáko u innych wszelkiey kondycyi ludźi rozgłośiłá, u tych osobliwie co Honorowi Sercá JEZUSOWEGO sprzyiáią. Ták záś wielkiey sławy niepozwoliłby BOG tey Osobie, gdyby wprawdźiwey suppozycyi miáłá być kłámliwą y prożne widzenia y bayki zmyśláiącą. Oszukánie gdyby było iákie, kiedyżkolwiek wyiáwićby śię mogło: gdyż śię to nigdy nietráfiło, áby tych ktorzy omamieniem iákim byli złudzeni, długo zá Swiętych miáno osobliwie po śmierći, ktora wszystkich ludźi pámięć gáśić zwykłá, oprocz spráwiedliwych y przyiaćioł Boskich. Niezbywáło y ná cudach, ktoremi Pan BOG sługi swoiey świątobliwość wyświádczyć chćiał, z ktorych ieden nayznácznieyszy, od Biskupá támeczney Diecezyi iest ápprobowány. Náostátek samá czći Sercá JEZUSOWEGO Instytucya, ktorey Autorką byłá tá świątobliwa Zakonnicá: y teyże czći coraz większe pomnożenie nád nádźieię wszystkich, są dowodem oczywistym, że tá rádá od samego BOGA pochodźiłá, *bo gdyby z ludźi poszłá, prędkoby zniknęłá, ále że z BOGA iest, nikt iey zepsuć y zniszczyć niemoże.* Iáko w Rozd: 5. Dźieiow Apostolskich nápisano.

Tym tedy rácyom y dowodom powinniśmy śię dobrze przypátrzyć, ći ktorzy z niewiádomośći rzeczy, sobie więcey iák należy ufaiąc, Honorowi Sercá

JEZU-

JEZUSOWEGO do tych czas ſię ſprzećiwiáią. Tych iá ieżeli ſię ieſzcze znayduią, áby błąd ſwoy uználi, y Boſkiey woli ſprzećiwiáć ſię niechćieli, uſilnie proſzę y przeſtrzegam: żeby tych náśládowáć chćieli, ktorzy po pilnym roztrząśnieniu gdy nic, tylko ſame nabożeńſtwo y świątobliwość we czći przerzeczoney SERCA Páńſkiego znayduią, y gruntowne uznáią dokumentá, że ſam Chryſtus tego ieſt Autorem: boiąc ſię áby przy uporczywym zdániu ſwoim woli ſię Boſkiey z właſnym niebeśpieczeńſtwem nieſprzećiwiáli: wſzelki upor złożyli, y cáłym ſię ſercem Honoru SERCA JEZUSOWEGo chwyćili, inſzych náwet do tegoż ánimuiąc y prowádząc.

ROZDZIAŁ IV.

O włáſnośći Honoru y Czći SERCA JEZUSOWEGO.

POniewaź Rewelácya, o ktorey ſię wyżey mowiło, ieſt początkiem y pierwſzym zrzodłem czći Nayś: SERCA JEZUSOWEGO, cokolwiek tedy do tey czći y nabożeńſtwá należy, z tego zrzodłá wyczerpnąć trzebá, czyli to náturę y włáſność ich opiſáć, czyli też ſpoſob podáć zechcemy. Zá-

czym trzebá tu przypomnieć sobie Rewelácyą wyżey położoną, áby to cośmy umyślili, z samych się słow CHRYSTUSOWYCH iáwnie pokazáło. Z tego tedy obiáwienia Niebieskiego naprzod się pokázuie, wola y rádá JEZUSOWA, áby nowa iáka cześć SERCU iego Nayś: byłá postánowiona, że zaś to SERCE w włásnym rozumieniu brać się tu powinno, iáko iest nayzacnieyszą CIAŁA CHRYSTUSOWEGO częśćią, dáie się znać z tego, że Pan JEZUS odsłoniwszy Serce swoie, mowił doprzerzeczoney Máłgorzáty Alacoque: *Widźisz SERCE moie*, gdźie o tym á nieinszym Sercu mowi, ktore pokázuie y pálcem wytyka, y temu cześć oddáwać każe. Iáka zaś przyczyna dla ktorey Nayś: to Serce powinno mieć áfekt y cześć u ludźi, w dalszych słowach wyrážono: *Widzisz Serce moie, to Serce ták wielką ku ludźiow miłośćią zápalone, iż wszystkie śiły stargawszy y zwatliwszy, nic niezostáwiło, czymby miłośći tey niezmierney pewnemi árcy znákámi ku nim niepokazáło: Przećięż iednak większa miedzy niemi część, nietylko żadney mi wdźięczności y áfektu nieświadcza, ále ieszcze rożne y wielkie krzywdy y zelżywośći wyrzadzáią.* Te tedy dwie przyczyny, to iest gorąca miłość SERCA JEZUSOWEGO ku ludźiom, y niewdźięczność ludzka, máią nas wzbudzać do wzáiemney miłośći kocháiącego nas SERCA Boskiego, y do

nagrody

nagrody krzywd od niewdźięcznych. Czego iákim od nas ſpoſobem CHRYSTUS wyćiąga, ſam temi ſlowy znáć dáie: *Wola moiá ieſt, żeby dźień piątkowy, ktory po Oktawie Swiętá CIAŁA mego bliſko náſtępuie, był ná cześć SERCA mego oſobliwie poświęcony: áby tego dniá przez nabożne do Stołu mego przyſtępowánie, krzywdy w táiemnicy Ołtarzá SERCU moiemu zádáne, były nápráwą zgwałconego Honoru mego, nágrodzone.* To wprzod położywſzy, árcy Swięta cześć, o ktorey tu włáſność pytamy, ták ſię opiſáć może, że ieſt: Duchowne ćwiczenie y nábożeńſtwo ku Nayśw: SERCU JEZUSOWEMU, ile ieſt miłośćią ludzką rozgorzáłe, y oraz rożne krzywdy od niewdźięcznych ludźi ponoſzące, Ktorym nabożeńſtwem oſobliwa ſię cześć temuż SERCU Nayśw: czyni, iego godnośći, miłośći y krzywd ponoſzeniu przez nieiáką proporcyą, ákomodowána. Z pierwſzych tego opiſania ſłow wiedźieć należy naprzod: że wiele ieſt pobożnych ćwiczenia dáwno w Kośćiele Bożym uſtánowionych, ktore lubo ſą rożne, przećięż do iednego ſię proſtuią CHRYSTUSA. Ponieważ iedno do CIAŁA iego Nayśw:; drugie do Ran Swiętych; to do Krzyżá, inne do Imienia przeświętego; to zaś, o ktorym mowiemy, referuie ſię do SERCA JEZUSOWEGO: ktore w niczym nieieſt mniey godne tego Honoru, iáki máią pierwſze; y cokolwiek zárzucáią

Adwer-

Adwersarze przećiwko czći SERCA JEZUSOWEGO, toż samo zárzućić się może przećiw czći Ciáłá, Ran, Krzyżá, y Nayświętszego Imienia. Ale żeby zágrodźić drogę y wątpliwośći niewiedzących, y wszelkim zárzutom kontrádykuiących, trzebá pilnie uważyć, że SERCE JEZUSOWE niebierze się tu iákoby nieżyiące y martwe, ále iáko rzecz żyiąca, czuiąca, y poznáwáiąca, ile do tego iest z Nayświętszą Duszą JEZUSOWA y Osobą Boską śćiśle złączone. Zkąd się koniecznie wnośi, iż cokolwiek Honoru y ádorácyi SERCU JEZUSOWEMU czyniemy, to wszystko y do Osoby Chrystusowey należy: iáko tez wzáiemnie cokolwiek się teyże Osobie Chrystusowey Honoru y poszánowánia czyni, to się y ná Serce Iego Nayś: zlewa. Nieináczey, iáko gdy kto człowiekowi żyiącemu cześć świádczy, ten nietylko duszy iego, álbo samemu ćiáłu, ále ob i-gu rázem dla śćisłego ich z sobą złączenia tęż cześć świádczy. Nádto pokázuie się ztąd, iák prawdźiwie o Sercu Chrystusowym w tákim sensie wźiętym mowi się: że kocha, że krzywdę y kontempt ćierpi, że boleie, y tym podobne propozycye. Náostátek, że przyzwoićie do tegoż SERCA może być mowá iáka y modlitwá prostowana, y wszelka inna cześć, ktora Osobie należy: ponieważ co się Sercu świádczy, to y Osobie wtymże Sercu zostáiącey y żyiącey. Dla czego

go przećiwna ſtroná muſiáłá ná to nie mieć reflexyi, y owſzem ták ſobie SERCE Páńſkie imáginowáć, iák część Ciáłá obumarłą bez zmyſłu, y żadney myśli, niemáiąc względu ná Duſzę y Boſtwo Chryſtuſowe.

Z dálſzych ſłow dánego wyżey opiſu, to ieſt z tych, że SERCE JEZUSOWE ma ſię tu bráć y rozumieć: *iáko ieſt miłośćią ludzką rozgorzáłe, y oraz rożne krzywdy od niewdzięcznych prnoſzace.* Z tych mowię ſłow uważáć potrzebá SERCE Nayś: dwoiákim ſpoſobem y konſyderácyą. Naprzod ile ieſt miłośći ludzkiey pełne, owey miłośći niezmierzoney, ktorą wzbudzony ſerdecznie nas kocháiącą Pan, y wſzyſtkie inne dobrodźieyſtwá dla ludźi wyświádczył, y ſamę naypierwey Ołtarzá táiemnicę uſtánowił. Iákoż zápewne niemoże być inna konſyderácya ſkutecznieyſza, do wzbudzenia miłośći náſzey ku SERCU Boſkiemu. Iáko álbowiem tegoż SERCA z Boſką Oſobą złączenie naywyżſzey od ludźi y Aniołow wyćiąga ádorácyi: ták też przyzwoita ieſt áby miłość, ktorą ku ludźiom toż SERCE goreie, wielki y ſerdeczny áfekt w ſercach ludźkich wznieciła.

W czym y to ná uwagę wźiąc potrzebá, że ſerce ludźkie lubo do wzbudzenia miłośći Duchowney nic właśnie że ſwego nieprzydáie, przećięż wiele pomaga do wzniecenia tey miłośći, ktorą człowiek czuie w ſercu, iáka miłość po Duchowney naturalnie náſtępuie.

ſtępuie. Tá ieſt náuká S. Tomáſzá Anielſkiego Doktorá w kſiążce o miłośći Boſkiey w Rozd: 19. gdźie náucza między innemi, że przyrodzony temperáment ſercá do rozſzerzenia álbo zmnieyſzenia áfektu tego, ktory w ſercu Człowiek czuie, niemáłą ieſt przyczyną. Co y w áfekćie nádprzyrodzonym ieſt rzecz pewna, iáko ſię dowodźi z náuki tegoż Tomáſzá S., y z ſamey experiencyi SS. Páńſkich, w ktorych ſercach dźiwne ſkutki miłość Boſka ſporządźiłá. Wiemy co ſię ſtáło wtym punkćie z S. Filippem Neryuſzem, ktoremu od nátężoney BOGA miłośći dwie żebrá nád ſercem z ſwego mieyſcá uſtąpiły. Wiemy o S. Piotrze z Alkántáry, o S. Xáwerym, o S. Stániſłáwie Koſtce, y inſzych wielu, ktorych ſerdeczne upały Swiętych ku BOGU áfektow ábo źimną àëryi chwilą, álbo wodą chłodźić trzebá było. S. Tereſy SERCE Anioł ogniſtą ſtrzáłą przeráźił niezmyśloną, ále rzeczywiſtą ráną, ktora ſię do tych czas ná obumarłym iey Sercu w Abuli, gdźie go przyſtoynie chowáią wydáie. W Sercu Gertrudy S., tákże Błogoſłáwioney Kláry de monte falco, że gorąco kocháły zmęczonego JEZUSA, w pierwſzym pięć Ran ſwoich, w drugim inſtrumentá męki wyráźił CHRYSTUS. Záś Kátárzyny Seneńſkiey SERCE z ſwoim zámienić ráczył. Kátárzyny Genueńſkiey tákim áfektu pożarem gorzáło SERCE, że bliſkie iego częśći zdáły ſię

niby

niby popalone y zránione, o czym żyćia iey czytay Rozdźiał 37. W. MARYI de Incarnatione názwáney Serce ták P. JEZVS śćiśle z swoim złączył, iż ze dwoch iedno się nieiáko stáło, iáko świádczy żyćia iey Księgá 1. Rozd: 17. Nie wyliczam innych bez liczby práwie Swiętych Páńskich, w ktorych Sercu podobne skutki nád podźiwienie ludźkie miłość ognista P. BOGA wyrobiłá. Tych záś wszystkich ten iest zgodny głos, że z Serc nieoźięble JEZUSA kocháiących potężnym impetem wybucha miłość, ták dálece, że się zdádzą nieiáko rospádać, y ná sztuki rozrywáć.

Tey uwagi y konsyderácyi nieinsza iest rácya, tylko że duszá będąc principalnym áfektu początkiem, ktory w sercu ludźkim pod zmysł podpada, poki iest złączona z ćiáłem, nic bez niego w tákich nieczyni ákcyach, osobliwie bez pomocy sercá, ktore iest árcy zacnym y naypierwszym iey instrumentem. Záczym iáko mowiemy, że duszá zá usługą oczu widźi, zá usługą uszu słyszy, ták też mowić należy, że zá pomocą y usługą sercá kocha. Ztąd záś przez należytą illácyą wnośi się, że ponieważ miłość tá, ktorą P. JEZUS ile Człowiek Oycá Niebieskiego y samychże ludźi kochał, byłá w nim według sposobu náturze ludźkiey właśnego; wnośi się mowię to, że po duchownym áfekćie, ktory w Nayś: CHRYSTUSA Páná

Duſzy árcy był potężny, muśiał náſtępowáć w rownym ſtopniu áfekt, ktory ſerce czuło: ile że SERCA CHRYSTUSOWEGO umiarkowánie do áfektu, oſobliwym mu ſpoſobem y wiárá y rozum przyznáie. To zdánie doſtátecznie ſię potwierdza z boleśći owey, ktorą SERCE JEZUSOWE dla grzechow ludźkich przeięte było, y ktora z boleśći duchowney ná Duſzy CHRYSTUSA zoſtáiącey ná SERCE Iego Nayś: ſpłynęłá: tá záś boleść iák byłá nátężona, chćiał Chryſtus pokazáć cáłemu Kośćiołowi z owych ſkutkow dźiwnych, ktore ſię tráfiły w Ogroycu. Nie trzebá álbowiem rozumieć, iż to SERCE Nayś: mniey od miłośći, niż od inſzego ktoregokolwiek áfektu y páſſyi wzruſzone było. Záczym koniecznie przyznáć należy, ze SERCE uboſtwione do tey miłośći árcy gorącey y ſerdeczney wiele pomogło, y że podobnych wzruſzenia y zápáłow (odrzućiwſzy wſzelką niedoſkonáłość) doznáło, iákich ſercá ludźkie w áfektach ſwoich naturalnie doznáią. Ktora uwagá árcy ieſt ſkuteczna do wzbudzenia miłośći náſzey ku SERCU Nayś:, iákośmy pierwey powiedźieli. Ktoż bowiem ták twárdy y nieludźki będźie? áby uważáiąc zápálone miłośćią náſzą; ták gorące prágnieniem zbáwienia ludźkiego; ták nákoniec żalem y ſmutkiem dla złośći náſzych, y káry zá nie nád námi wiſzącey, ſtroſkáne Zbáwićielá SERCE, áby mowię to uważáiąc ſerdeczną ku niemu wzáiemnie nierozgorzał ſię miłośćią.

Dla lepszego iednak zrozumienia własnośći Honoru y Czći ku Sercu JEZUSOWEMU, należy ieszcze uważać, iák wiele krzywd y kontemptow ponośi od niewdźięczności ludźkiey. Tyśiącámi tákich, ktorzy miásto złączenia się serdecznego z JEZUSEM wśrzod nich mięszkáiącym, często miłośći iego związki rozrywáią; miásto rekompensy gorącego áffektu zá iego płomienistą, niezmierną, y niewypowiedźianą ku nim miłość, y dobrodźieystwá; ćięszkie pogardy y nieznośne obelgi wyrządzáią. Czego álbowiem lub od Heretykow, lub od złych częstokroć Kátolikow utáiony w Sákrámenćie Ołtarzá Chrystus niećierpi? iák go ná wielu mieyscach niegodnie przyimuią, okrutnie y bezbożnie przez millionowe wzgardy tráktuią? Ktoż ieszcze to wszystko ná konsyderácyą wźiąwszy niewzruszy się słuszną kondolencyą nád SERCEM JEZUSOWYM? kto z cáłego sercá nád nim nie záboleie? kto wyrządzonych kontemptow powinnym honorem y uszánowániem; zádánych boleśći y żalu serdeczną kompássyą; krzywd y niewdźięcznośći, ustáwicznym nabożeństwem, pámięćią y gorącym áffektem wetowáć niebędźie? Y tá być powinna u nas zgwałconego Honoru JEZUSOWEGO reputácya, ktorey on sam wyćiąga.

ROZDZIAŁ V.

Co zá rożność miedzy Czćią SERCA JEZUSOWEGO, y Czćią Nayświętſzego Eucháryſtyi SAKRAMENTU?

BYli niektorzy, co żadney między tą czćią dwoiáką differencyi álbo rożnośći nienáznáczáli, y dla tey rácyi Serca Jezusowego cześć ſądźili być mniey potrzebną. Ktore zdánie iák ieſt dálekie od prawdy, ći naylepiey oſądzą, ktorzy wyżey opiſaną włáſność Honoru Serca Jezusowego czytáli. Rożność tedy tá nátym ſię funduie. Náprzod, że cześć Serca Chrystusowego zá máteryą, álbo zá tę rzecz ktorą ádoruiemy y czćiemy, ma tylko Serce tegoż Chrystusa iednak według dáney wzwyż explikácyi. W Sakramencie záś Eucháryſtyi máterya czći y uſzánowánia ieſt wſzyſtko Jezusowe Ciało, bez oſobliwego wzdlędu y reflexyi ná Serce. Potym że w ádorácyi Sakramentu Ołtarzá przyczyná, ktora nas wzbudza do teyże ádorácyi, ieſt godność Ciała Boſkiego nieſkończona: przyczyná záś, dla ktorey Serce JEzusowe czćiemy, oprocz tey godnośći, ktorą ma z cáłym Ciałem Nayś: poſpolitą, y oprocz innych przywileiow, o ktorych ſię powiedźiáło,

przyczyná mowię tá osobliwa, iest miłość Boska, ktorą Serce ubostwione ku ludźiom goreie. Náostátek w solenney czći Nayś: Eucháryst yi koniec y cel záłożony iest ten; áby Chrystusowi Pánu między ludźmi mieszkáiącemu powinny czyniono Honor, y godne dźiękczynienia zá táką łáskę y miłość oddáwáno. Ná to są postánowione od Kośćiołá Bożego dni Swięte, publiczne suplikácye, Kośćiołow y Ołtarzow ozdoby, &c. Tu zaś w poszánowániu Serca Jezusowego ten iest koniec: żebyśmy miłośći Iego od niewdźięcznikow porzuconey, dosyć czynili przez rożne nábożeństwá, y wszelką inną cześć, nádgrádzáiąc despekty y krzywdy iemu uczynione. Iáki cel y koniec nie iest włáśny czći Nayświętszego Eucháry styi Sakramentu. Bo choćby Chrystus w Sakramencie Ołtarzá żadney nigdy niemiał od ludźi krzywdy; przećięż ieszcze cześć y ádorácya Eucháry stycznego Pana w niczymby uszczerbku niemiáłá: gdyż wten czas y Swiętych dni obchody, y publiczne processye, modlitwy, y inne nabożeństwá nápodźiękowánie Chrystusowi zá łáski iego mogłyby się odpráwiać.



KSIĘGA

KSIĘGA Wtora.

O Zácnośći Czći SERCA JEZUSOWEGO.

ZAcność káżdego Religii Kátolickiey nábożeństwá, ze czterech przyczyn wnośić należy. Naprzod zteyże ſamey rzeczy, ktorey ſię cześć czyni. Druga, z ſpoſobu czći, álbo z końcá, dla ktorego Honor świádczemy. Trzećia, z okázyi przez ktore cześć oddáiemy. Czwarta, z pożytku ktory ztąd pochodźi. Im ſą te przyczyny godnieyſze, tym zacnieyſza cześć y nábożeństwo. We czći záś Nayświętſzego SERCA JEZUSOWEGO, cokolwiek z tego uważaſz, odważnie twierdzę, że w Kośćiele Bożym nic godnieyſzego, nic wybornieyſzego, nic Swiętſzego nieznaydźieſz.

ROZDZIAŁ I.

O zacnośći rzeczy, ktorey tu Cześć dáiemy.

TA Rzecz, ieſt ſamoż SESCE JEZVSOWE, iáko ſię w pierwſzey Księdze pokazáło. Co záś zá godność y zacność tego Serca, wtym Rozdźiale

dźiale opiſzemy: ále wprzod o godnośći Ciała Chrystusowego krotką uczyniemy reflexyą. Nikt o tym niewątpi, że Nayś: Ciało Chrystusowe ieſt árcy godne oſobliwego od wiernych uſzánowánia y honoru: czy to dla śćiſłego z Oſobą Syná Boſkiego złączenia; czy dla niezmierzoney łáſk Niebieſkich obfitośći; czyli dla pomnożenia Chwały Boſkiey przez ták wielkie y dźiwne ſpráwy, iáko też y przez mękę okrutną, gdźie ſię dla zbáwienia ludźkiego y zgłádzenia grzechu, Ofiárą ſpráwiedliwośći Boſkiey ſtáło. Nákoniec dla oſobliwey y cále Boſkiey prerogátywy, do ktorey go Wſzechmocność P. BOGA wyniosłá, áby Duſz náſzych pokarmem, żyćia Duchownego y wiecznego pośiłkiem było; oraz łáſkę poświącáiącą, nád ktorą w rzeczach ſtworzonych nic niemaſz godnieyſzego, w przyimowániu Sakramentu ſpráwowáło. To bowiem wſzyſtko P. Jezus Ciáłu ſwemu Nayś: wyráżnemi przypiſał ſłowy, mowiąc: *Chleb ktory iá dam, Ciáło moie ieſt, ná życie świátá. Jeżeli pozywać Ciáłá Syná Człowieczego, y pić Krwi iego niebędźiećie, życia w was niebędźie. Kto pożywa Ciáłá mego, y piie Krew moię, ma życie wieczne. Ciáło moie prawdźiwie ieſt pokarmem, y Krew moiá prawdźiwie ieſt nápoiem. Kto pożywa Ciáłá moiego y piie Krew moię, we mnie mieſzka, á iá wnim.*

Z tego wszystkiego oczywista illácya, że Nayś: Ciało Chrystusowe, naywyższey od Aniołow y ludźi godne iest ádorácyi y nieskończoney miłośći. Z tych ták pewnych y gruntownych przyczyn Kośćioł Boży zá instynktem Duchá Nayś:, ktory nim záwsze rządźi, postánowił Solenne Swięto, názywáiąc go Swiętem *CIAŁA BOZEGO*, áby z samego tytułu koniec y cel uroczystośći był uznány: gdyż to pewna, (co podobno w máley u niektorych reflexyi) że się przez to Swięto osobliwa y własna samemu Ciału y Krwi JEzusowey cześć oddáie; lubo y Duszá iego Nayś: y Bostwo do teyże czći należy. Iednakże pierwszą, y że ták rzekę, bliższą intencyą, honor tu náznáczony zlewa się do Ciáłá y Krwi Nayś: Chrystusa, w nagrodę od BOGA nádáną okrutney męki y niewymownych tortur, temuż Ciáłu Jezusowemu zádánych, podczas Pássyi dla zbáwienia ludźkiego podiętey.

To powiedźiawszy, śmiele wyznáię, że cokolwiek w Ciele JEzusowym iest do wzbudzenia nábożnych áfektow y czći ludźkiey, to wszystko ták się doskonále y zupełnie w Sercu iego znáyduie; iż wydźiwić się temu trudno, iáko ználeść się kto może niepozwaláiący ná ten Honor Nayś: SERCU powinny, ktory Kośćioł cáły dáie y dáwać każe Ciału JEZUSOWEMU. Czego ábyśmy y przez rácye

dowieść

dowieść mogli, trzebá nam SERCE CHRYSTUSOWE dwoiákim uważáć ſpoſobem. Náprzod, ile ieſt w ſobie ſamym godne, według właſney ſobie zacnośći. Potym, iáko ieſt zacne y godne reſpektem ludźi, ktorym go dla czći, y przyzwoitego uſzánowánia proponuiemy.

O SERCU JEZUSOWYM ile ieſt w ſobie godne.

I.

PIerwſzy dowod y dokument żacnośći SERCA tego Nayś: pokázuie ſię z wrodzonych Sercu właſnośći. Że ieſt pryncypalną, y naygodnieyſzą Ciáłá Páńſkiego częśćią, według zdánia wſzyſtkich Filozofow o naturze ſercá ludźkiego. Ciż náuczáią, że ſerce ieſt początkiem żyćia ludźkiego, á zátym y SERCE JEZUSOWE będąc początkiem w Człowieku BOGU naturalnego żyćia, ktore ieſt nieſkończoney wagi, idźie ztąd że tenże wálor záwiera w ſobie. Ma y to ſerce ludźkie, że ſię w nim krew formuie, y iák w drogim naczyniu konſerwuie: więc z godnośći y ſzácunku Krwi CHRYSTUSOWEY, ktora ná okup zbáwienia náſzego ieſt wylana, trzebá bráć godność y ſzácunek Nayś: SERCA, w ktorym ſię też Krew formowáłá y konſerwowáłá.

II.

DRugi dowod teyże zacności wnosi się z złączenia Serca JEZUSOWEGO z Duszą, iego naygodnieyszą, ktore złączenie ma to do siebie osobliwego, że godność duszy zlewa ná Serce; iáko się pokázuie w sercach ludźi zacnych, ktorym po śmierći, proporcyonalny zacnośći ánimuszu zwyczaynie dáie się honor.

III.

TRzeći dowod z śćisłego y istotnego związku, ktory ma SERCE JEZUSOWE z Osobą Syná Boskiego. Ten związek y ziednoczenie gdy rzeczywiśćie y prawdźiwie Serce to Swięte czyni Sercem Boskim, nád wszystkie go rzeczy stworzone wynośi: oprocz tego naymnieyszym iego áfektom y poruszeniom nieskończony iedná szácunek. Ieżeli bowiem y naypodleysze rzeczy, dla samego dotknienia CIAŁA CHRYSTUSOWEGO w wielkiey estymácyi y czći u ludźi, iáko to Krzyż, goźdźie, włocznia, ćiernie, &c. Coż dopiero mowić o SERCU JEZUSOWYM? iákiego Honoru będźie godne? kiedy proste żelázo dotknieniem iego poświęcone w tákiey czći zostáie?

IV.

IV.

CZwarty z funkcyi, dla ktorey SERCE CHRYSTUSOWE uformowáne ieſt. Tá záś nieinſza ſię náznácza, tylko uſtáwiczna miłość Páná BOGA, ktorą od pierwſzego momentu ſtworzenia ſwego záwſze gorzáło, y gorzeć nigdy nieuſtánie. W czym co zá godność? łátwo oſądźi, kto ſię ná nieoſzácowáney BOGA zna miłośći. Ztąd y u Oyca Przedwiecznego SERCE to Nayś: y ten gorący áfekt Iedynaká Boſkiego w niewypowiedźiánym upodobániu, y miłośći; ktorą że Ociec Niebieſki SERCE JEZUSOWE kocha, nieomylne dowodzą Rewelácye, iáko ſię niżey pokaże.

V.

PIąty dokument z świątobliwośći. Wiárá uczy, że SERCE CHRYSTVSOWE ieſt Swięte świątobliwośćią nieſkończoną Słowá Boſkiego wćielonego. Ale że tá poſpolita ieſt wſzyſtkiemu Ciáłu Chryſtuſa Páná, oſobliwą tu y Sercu ſamemu właſną pokázuiemy. Około czego wiedźieć należy naprzod, że świątobliwość duſzy zlewa ſię ná ćiáło ludźkie: zkąd pochodźi cześć Relikwiom Swiętych Páńſkich. Im záś świętſza duſzá, tym świętſze ćiáło: dla czego Relikwie znácznieyſzych Swiętych w większey ſty-

mie. Potym, między wſzyſtkiemi Ciáłá Cząſtkámi, naywiękſze uczeſtnictwo ma świątobliwośći duſzney Serce. Przyczyná tego pierwſza, że Serce wſzelkich áfektow Swiętych, ktore duſzá ſpráwuie, ieſt pomocą y pryncypalnym inſtrumentem. Druga, że naywiękſze Duchá Boſkiego dáry, nádzwyczayne łáſki, oſobliwym ſpoſobem, co do ſkutkow pod zmyſł podpádáiących, zlewaią ſię do ſercá y wnim konſerwuią. Y ták, ná ſerce ſpływa ſłodycz Niebieſka: w ſercu boleść y ućiſki od BOGA dopuſzczone: z ſercá pochodzą weſtchnienia, żáłoſne ięczenia, ſłábość y omdlewánia z miłośći Páná BOGA. Ktorykolwiek áfekt czy to żalu zá grzechy, czy miłośći Boſkiey záymie ſię ná duſzy, tenże záraz áfekt y ſerce naypierwey czuie. Nádto pewna ieſt u wſzyſtkich, że ſerce ludźkie Kośćiołem Duchá Nayś: y naymilſzą Bogu rezydencyą. Z tego wſzyſtkiego oſobliwa ſię świątobliwość ſerc ludźkich wnośi, á ztąd dalſza illácya y dowod nieporownaney świątobliwośći Sercá JEZVSOWEGO: ponieważ choćbyśmy ze wſzyſtkich Serc Swiętych w iedno zgromádźili świątobliwość y cnoty, to wſzyſtko w porownaniu świątobliwośći SERCA CHRYSTUSOWEGO práwie żadnego niema wál.ru. O nieoſzácowáne ſkárby! o niewyczerpáne zrźodłá wielkiey świątośći w SERCU JEZUSOWYM! gdyby was wiernych rozumy ſzácowáć godnie umiáły.

VI.

SZosty dowod z cnot, ktorych początkiem iest serce. O czym że się iuż wyżey dosyć mowiło, to tylko przydać należy; że naywspánialsze y nayzacnieysze cnoty sercu się zwyczaynie przypisywáć zwykły. Ztąd Sercá Krolow, Książąt, Hetmánow, y odważnych Káwálerow, ále naybardźiey Swiętych y osobliwych Dylektow Boskich tym większą estymę y poszánowánie po śmierći miáły, im wyższemi cnotámi Osoby żyiące znáczne były. Coż tu rozumieć o SERCU JEZUSOWYM? ktore iest y było zrźodłem wszelkich cnot, w ktorym wszystkie ákty y poruszenia, Máiestatu Boskiego godne były, káżda cnotá, á osobliwie miłość Boska w naywyższym stopniu: wszystkich iego zacnośći y wymowić y poiąć trudno.

VII.

SIodmy nákoniec dowod godnośći SERCA JEZUSOWEGO pochodźi z tego, że to SERCE Nayś: było y záwsze będźie naywiększą okázyą, y przyczyną Chwały P. BOGA, ponieważ iest zrźodłem áfektow Chrystusowych, ktoremi się BOGU naywiększa y nieskończona czyni Chwałá. To zaś oczywista, iż rzecz ktora iest przyczyną większey czći y chwały Boskiey, y P. Bogu milsza, y u ludźi większe-

większego poszánowánia y honoru godna. Ztych tedy dokumentow y reflexyi iáwnie się dowodźi zácność SERCA JEZUSOWEGO, ile iest samo w sobie zacne y wszelkiey ádorácyi godne: ktora prawdá bárdźiey się obiáśni, ieżeli toż SERCE Nayś: względem ludźi uważać będźiemy.

O SERCU JEZUSOWYM wzgledem Ludźi.

NIemasz nic potężnieyszego do wzbudzenia ludźkiego áfektu y czći nád Serce ubostwione Odkupićielá. Niemasz áni ná źiemi, áni w Niebie rzeczy stworzoney nietylko świętszey ále y milszey, ná ktoreyby samo weyrzenie miłość JEZUSOWA niezmierzona ku ludźiom, dobrodźiey-stwá y łáski nieżliczone, prace y boleśći dla nas podięte przychodźiły ná pámięć: to álbowiem wszystko niezmázánym chárákterem w Nayś: Sercu iest opisáno y wyrysowáno. Ktoż to słysząc y uważáiąc serdecznym się niewzruszy ku Pánu y Bogu swemu áfektem? chybá ten co sercá niema. Iá záprawdę gdy samę naturalną propensyą y życzliwość ku przyiaćiołom y dobrodźieiom w sercach ludźkich uważam, náprzykład áfekt Oblubienicy álbo kocháiącego sługi: gdy támtá serce oblubieńcá zmárłego, ten serce Krolá y Dobrodźieiá swego w testámenćie sobie le-

gowáne y w záſtáwie miłośći zoſtáwione widzą; kiedy mowię áfekt ich wielki, ſerdeczny żal, poſzánowánie, obſerwancyą, y ſzácunek ták drogich depozytow uważam; wſtydźić ſię muſzę, że rácyámi certowáć mi przychodźi z ludźmi niektoremi, áby Serce JEZUSOWE czćili y kocháli.

Pomyśl ſobie ktokolwiek to czytaſz, że tu mowiemy o Sercu BOGA y Stworcy náſzego, Odkupićielá, Krolá, Dobroczyńce, Przyiaćielá, Brátá y Oycá náſzego, nákoniec Oblubieńcá ſerdecznie duſze ludźkie kocháiącego; to ſobie weź ná reflexyą, á poradź ſię rozumu włáſnego, co zá honor, iáka miłość, iákie nabożeńſtwo od ćiebie Sercu Chryſtuſowemu należy. Uwáż gdyby Kośćioł ktory w Chrześćiáńſtwie między innemi Relikwiámi miał też SERCE JEZUSOWE; o moy BOZE iákby go zá nieoſzácowány ſkarb miáno! iákby zá ſzczęśliwy táki Kośćioł poczytáno! z iák wielką ádorácyą, z iákimby honorem y nabożeńſtwem przy konkurſie niezliczonych ludźi, ten Swięty depozyt náwiedzáno. Y więcże niebędźie miáło rownego ſzczęśćia SERCE JEZVSA żywe, y árcy gorąco nas y zbáwienie duſz náſzych kocháiące? O ślepoto rozumu ludźkiego, ktory tego niewidźiſz! O nieużyte y kámienne ſercá! ktore ſię ogniem roſpalonego miłośćią náſzą Sercá Nayś: ſkruſzyć niedáiećie.

Radbym iá, żeby tá iedná rzecz naybardźiey w reflexyach ludżkich mieyſce miáłá, ktorą do wzruſzenia ſercá ich zákámieniałego ſkuteczną być ſądzę. To ieſt, áby uważáli ukochánego Zbáwićielá ſwego ſerce áfektem ich uſtáwicznie goráiące; nędzą ich y áfflikcyami ſerdecznie wzruſzone: dla grzechow ludżkich ćięſzko ſtrápione; z ktorego iák ze zrżodłá wſzyſtko ſzczęśćie y dobro ták doczeſne, iáko y wieczne wypływa: ktore nákoniec ták wielkiemi boleśćiámi dla miłośći ludżkiey ieſt śćiśnione, że prawdźiwie ſię o nim mowić może, iż ſamo więcey y ćiężey ućierpiáło, niż wſzyſtkie inne Ciáłá Jezusowego częśći. Pewna to ieſt u wſzyſtkich, że wewnętrzna Chryſtuſa Páſſya ćiężſza byłá, niż zewnętrzna y powierzchowna: to záś co wewnętrznie ćierpiał Chryſtus Pan, w Sercu ſię iego naybardźiey mieśćiło: w nim wſzyſtkie boleśći, żale, ſmutek, boiáźń, utęſknienia y mdłośći śmiertelne oſiádły: cokolwiek w Ogroycu, y przez cáłą mękę ſwoię okrućieńſtwá, gorzkośći, bolow ponioſł Zbáwićiel; to wſzyſtko do Serca Nayś: iáko do morza ſpłynęło. O gdyby można ták zboláłego! Serca ćięſzkośći y torturę opiſać doſkonále! gdybyś ty przynaymniey S. Aniele, ktoremu od Oycá Przedwiecznego dány był mandat, Serce JEZUSOWE w Ogroycu mdleiące ćieſzyć y umacniać, gdybyś mowię to, cokolwiek z żalem

wten czas widźiałeś, nam teraz wyráźić y Krwią Nayś: odmálować raczył. O iákby łátwo káżdy poznał, że SERCE JEZVSOWE więcey od miłośći Boſkiey ućierpiało, niż wſzyſtko inne Ciáło od Kátow y Tyrannow Jerozolimſkich. To opiſał w Pſalmie 21. Prorok Páńſki: *Stáło ſię Serce moie iáko woſk roſtopiony wpoſrzodku wnętrznośći moich. Urągánia czekáło Serce moie y mizeryi. Cierpiałem, y niebyło ktoby wſpoł bolał, y tego coby poćieſzył, nieznalazłem.*

Tá ieſt reflexya, do ktorey z początku záraz byłem powodem, máiąc nádźieię że z tákiey uwagi y konſyderácyi nieomylna ku SESCU JEZUSOWEMU wznieći ſię pobożność y áfekt w ſercach ludźkich. Ieżeli bowiem ná niewinne Ciáło CHRYSTUSOWE dla nas w męce okrutnie poſzarpáne y zmęczone; ieżeli ná ręce y nogi Swięte do drzewá gozdźmi przybite, bez kompáſſyi y ſerdecznego żalu pátrzyć niemożemy: iákoż być może, áby kto widząc zátopione w żalach y boleśćiach, rozdárte włocznią SERCE JEZUSA, niewzruſzył ſię wewnętrzną kondolencyą, y pomięſzánym ze łzámi áfektem.

Po tych konſyderácyach zoſtáie ieſzcze z SS. ludźmi y Aſcetámi imáginować ſobie otwarte SERCE CHRYSTUSOWE, niby ućieczkę iáką y Fortecę, do ktorey ſię duſze ludźkie oſobliwą czyſtośćią y miłośćią Boſką znáczne ućiekać zwykły zá inſtynktem Duchá

Nayświętszego w Rozdźiale 2. Pieniow Sálomon: wyráżonym. Ze záś ten iest Swiętych Dusz zwyczay do tey serdeczney uchodźić Fortecy, oczywistemi dowodzę świádectwy.

Bernard. S. o SERCU JEZUSOWYM zránionym pisząc ták mowi w Tráktáćie o Męce Páńskiey w Rozd: 3. *Ponieważ zbliżyliśmy raz do Nayslodszego SERCA JEZUSOWEGO, y dobrze nam tu być; niechćieymyż látwo się ztąd odrywać. Przychodźiemy do ćiebie, y ćieszyć się y weselić w Tobie będźiemy Pánie pámiętáiąc o Sercu twoim. O iák dobra y miła rzecz mieszkáć w Sercu twoim. Dobry skarb, dobra y szácowna perłá Serce twoie o dobry JEZU! ktoż ią porzući? owszem dam wszystko, ábym tę perłę kupił, skłádáiąc wszystkę myśl w Sercu Chrystusa moiego: do tego Kośćiołá, do tey świątośći, do tey Arki Testámentu z ádorácyą pospieszę, y z chwałą Imienia Boskiego, mowiąc z Dawidem: Ználazłem Serce moie, ábym się modlił BOGU moiemu. Iá záś ználazłem Serce Krolá, Brátá, y Przyiaćielá kochánego JEZUSA, á iákże czćić go niebędę? Więc będę się modlił, wszak Serce iego, odważnie mowię, moie iest. Albowiem ieżeli głową moią iest CHRYSTUS, iákże tey Głowy Serce moie nieiest? To tedy Serce moie y Twoie znalazszy Nayslodszy J E Z U, prosić ćię będę: przyimiy tylko prożby moie, y owszem cálego mnie wćiągniey do Sercá twego. O naypięknieyszy ze wszystkich*

JEZU!

JEZU! więcey á więcey obmyi mię z nieprawośći moiey, y z grzechu mego oczyść mię, ábym záſłużył w ſercu twoim przez wſzyſtkie dni żyćia moiego mieſzkáć. Dla tego bowiem przebity ieſt bok twoy, ábyśmy do niego przyſtęp łátwy mieli: dla tego otwarte Serce twoie, áby wnim y w Tobie od wſzelkich wolni kłopotow mieſzkáćieśmy mogli: dla tego zránione, żebyśmy przez oczywiſtą ránę, niewidome miłośći twoiey zránienie widźieli. Ktoż Sercá twego ták zránionego kochać niebędźie? kto miłość zá miłość nieodda?

S. Bonáwenturá tráktuiąc o Ránach Chryſtuſowych ták nápiſał: *O nayukochańſze Rány Páná moiego JEZUSA Chryſtuſa! gdym do nich wchodźił, przyſzedłem do ſamych miłośierdźiá y miłośći Boſkiey wnętrznośći; tám rezyduię, tám wtáką opływam ſłodycz, że wymowić niepodobna. O ślepoto Synow Adámowych! ktorzy wte Rány Nayświętſze wchodźić nieumieią. Błogoſłáwieńſtwo Aniołow otwárte, y mury Niebieſkie wybite, á wy wniść niechcećie. Wierz mi człowiecze, ieżeli w JEZUSA twego przez te ćiáſne forty wnidźieſz, nietylko duſzá ále y ćiáło twoie odpoczynek y ſłodycz dźiwną znaydźie. Coż mowić o duſzy z zránionym Sercem JEZUSOWYM złączoney? iá wyráźić tego niemogę, ále ſam doznay. Oto otwárty ſkład wielkich ſłodyczy y wonnośći: oto otwárta Brama Rayſka, od ktorey przez włocznią Zołnierzá, oddalony ieſt miecz obrotny: oto otworzony*

S. Cæciliæ V. M. 22 *Novembris.*

Cum tibi homines optant ſenectutē, quid aliud optant, niſi longam infirmitatem. S. Auguſtinus. Senectus Sancta. *Ora pro ſenibus Religioſis.*

rzony ſkarb mądrośći y miłośći wieczney: wnidź tedy przez te Ran Páńſkich wrotá. O iák ſzczęśliwa włocznia! błogoſłáwione goźdźie, ktore otworzyć te Swięte brámy godne były. Gdybym był włocznią, nigdybym z Boku JEZUSOWEGO niewyſzedł, álebym mowił: Ten odpoczynek moy ná wieki wiekow, tu mięſzkać będę, bom go ſobie obrał. O duſzo ludźka, oto Oblubieniec twoy naymilſzy, dla niewypowiedźiánego áfektu ſwego ku tobie bok ſwoy otworzył, żeby ći Serce dał ſwoie.

Tu zmierza y Auguſtyn S. mowiąc: *Longin otworzył mi bok Chryſtuſow włocznią, á iá wſzedłem, y tám beśpiecznie ſpoczywam.* Ktore ſłowá Auguſtyná S. przywodząc uczony Suarez mowi: *Chryſtus chćiał wtey częśći Nayś: Ciáłá być zrániony, przez ktoraby Serce iego ludźiom pokazáne było: áby zrozumieli dla ſiebie otwartą bramę, y przez nię do Sercá Páńſkiego wniść y tám odpocząć mogli.* Toż powiada y S. Laurentius Juſtinianus: *Pátrzćie ná te brámy: boku, rąk, y nog Zbáwićielowych Rány uważayćie: otwarte ſą, wniść ſię nieobawiayćie; tu ſzerokość wewnątrz niezmierzona, ſkárby nieoſzácowáne, delicye y poćiechy niewypowiedźiane, przez ktore ſię wewnętrzne duſzy zmyſły odnawiáią, tu ſpokoyny odpoczynek.*

Potwierdza Tomaſz S. de Villanova w Kázániu 2. ná wniebowſtąpienie Páńſkie: *Synogarlicą ieſt czyſty y ięczący Kośćioł Chryſtuſow, z poćiechy Oblubieńcá*

cá ſwogo oſierociáła: ktorey w tym ſieroctwie ięczenie uſtáwiczne miáſto śpiewánia, á Serce iego miáſto gniazdeczká, do ktorego przez ránę boku wleciawſzy, beſpiecznie tám wſtáie.

Zgadza ſię ztym y Gwerryká Opáta zdánie, ktory w Kazániu 4. ná Niedźielę Kwietną, to piſze: *Błogoſłáwiony ten, ktory, ábym ſobie mogł gniazdo uſłać w roſpádlinach ſkáły, pozwolił bok ſwoy przebić, y ſiebie cáłego dla mnie otworzył, ábym wſzedł ná mieyſce przybytku dźiwnego. Beſpieczna tu rezydencya Bráćia moi, y wieża mocna od twarzy nieprzyiaćielá: wnidź tedy w ſkáłę tę Swięta duſzo ludzka, ukryi ſię w wykopáney źiemi, to ieſt w roſkopanym boku JEZUSOWYM. Coż ieſt ieſzcze Ráná SERCA JEZUSOWEGO? ieżeli nie okienko w boku Arki, ktora ſalwuie od potopu. Dla tego bok ſwoy otworzył, żeby duch ſercá wolne miał przeście: tám beſpiecznie zoſtáwać, tám w ſłodycze Niebieſkie opływáć będźieſz.*

Tych iednák ſerdecznych delicyi z SERCA JEZUSOWEGO iáko ze źrzodłá płynących nikt ták doſkonále y miło niekoſztował, iáko niektore Swięte y niewinne Pánny Chryſtuſowi Pánu dźiwnie miłe, ktorych tu świádectwá kłádę. Między innemi prym trzyma S. Gertrudá, ktora oſobliwe do SERCA CHRYSTUSOWEGO máiąc nabożeńſtwo, y cudownych łaſk, niewypowiedźianych faworow Boſkich, y po-

ćiech

ćiech wnim doznáiąc, sámá to potomnym wiekom opisałá: gdźie wksiążce 2. w Rozdźiale 23. między inszemi ták mowi: *Oprocz tych wszystkich łásk twoich ukocháńy JEZU, przydałeś nieoszácowány miłości twoiey skarb, to iest ubostwione Serce twoie, z niezmierzoną wszystkich delicyi obfitością: raz mi go dáruiąc, drugi raz ná znak wzáiemney przyiáźni, z moim go zámieniaiąc. Z tym Sercem twoim Nayś: tákieś mi skrytości sądow twoich, oraz z poćiechámi Niebieskiemi obiáwił, y duszę moię niewymownemi słodyczami nápełnił; że gdybym obfitości niezmierney miłośierdźia twego nie wiedźiałá, wydźiwićbym się niemogłá, dowiedźiawszy się żeś tákie poćiechy y łáski choć Mátce twoiey Nayś: wyświádczył.* W teyże Kśiążce w Rozdźiale 2. te słowá pisząc: *Nád to wszystko, miłość twoiá BOZE moy raczyłá wspomnione wyżey dobrodźieystwá y dáry tákim sposobem utwierdźić. Gdym bowiem dnia pewnego dobroczynność twoię rozważáiąc, do tey presumpcyi przyszłá, żem się uskarżać odważyłá przed tobą ná to, żeś mi łásk twoich dániem ręki nieutwierdźił według zwyczáiu obiecuiących. Twoiá nayhoynieysza Dobroć tey pretensyi moiey zádosyć uczynić obiecáłá, mowiąc: nie uskarzay się, przystąp, á przyimiy potwierdzenie páktow moich z tobą. Y záraz niegodność moiá obaczyłá iákoś obiema rękomá Skárbnicę owę wierności y prawdy twoiey, to iest ubostwione Serce twoie otworzył: y roskazał,*

ábym

ábym znákow y Cudow Zydowſkim zwyczáiem ſzukáiaca, rękę moię podnioſłá, y do Nayś SERCA twego mnie otwártego śćiagnęłá: co gdym uczyniłá, Ty nayukochańſzy JEZU rzekłeś: oto iá wſzyſtkie łáſki tobie dáne ſtwierdzam, y dotrzymáć obiecuię.

W Rewelácyach Błog: Mechtyldy (o ktorey W. X. Kánizyuſz ták mowi: Pánná Duchem Boſkim oświęcona, y w Niebieſkich obiáwieniach dobrze biegłá, ták Swięta y mądra, że wybornym BOGA inſtrumentem dźiwnemi ozdobionym łáſkámi w życiu ſwoim ſłuſznie názwána byłá, y wiele cudnych rzeczy przez tę ſwoię Oblubienicę CHRYSTUS y nárzeczy ... uczył y pokazał) w Kſiędze 1. Rozd: 28. to ſię opiſuie: *Odpowiedźiał mi Pan; dáię ći Serce moie ná záſtaw, dáię ći go zá dom ućieczki.* Támże dáley tákie o niey świádectwo ieſt wyrázone: *Od tego czáſu dźiwnym nabożeńſtwem ku Uboſtwionemu SERCU JEZUSOWEMU gorzáłá, y práwie ile rázy ſię iey Pan pokazał, záwſze oſobliwy iáki dár od SERCA iego Nayś: bráłá, iáko ſię ná wielu mieyſcach tey Kſięgi pokázuie. Często też ſamá wproſtoći mawiáć zwykłá; gdyby piſać przyſzło wſzyſtkie łáſki od SERCA Boſkiego wźięte, y mnie użyczone, wielkieyby ná to y obſzerney Kſięgi potrzebá.*

ROZDZIAŁ II.

Rácye y Zarzuty przećiwney strony, oraz y Odpowiedźi ná nie.

R A C Y A I.

Zárzucáią naprzod Adwersarze, że Serce JEZUSOWE cále iest rzecz máteryalna, á zátym mniey sposobna do gruntowney wiernych pobożnośći, ktora ponieważ iest duchowną, około rzeczy też duchownych báwić się zwykłá.

TA Rácya ieżeli iákąkolwiek siłę mieć może, przez nię nietylko Cześć Serca Jezusowego, ále też nieźliczone inne nabożeństwá w cáłym Kośćiele Bożym przyięte zbiiáćby się powinny. Iákie są: Nábożeństwo y Cześć Ciáłá y Krwi Jezusowey, Ran iego Nayś:, cześć Krzyżá, Korony Ciernioweу, y innych wielu rzeczy, ktore lubo są máteryálne, iednak godne się zdáły być Kośćiołowi, żeby nietylko publiczney wiernych wenerácyi proponowáne były; ále też áby káżdey z nich osobne dni Swięte náznáczono. Drugi respons ná zbićie zárzutu tego táki dáię: Niezmierny to błąd tych, co we Czći Serca Páńskiego samę tylko máteryálną rzecz

upátruią;

upátruią; lub álbowiem to prawdá, że ſamo iſtotne SERCE JEzusowe według Ciáłá czćiemy, iednakże nigdy go wtey czći y poſzánowániu od innych rzeczy duchownych, z ktoremi śćiſły ma związek, nie dźielimy. Iáko to nie dźielimy go od Oſoby Słowá Przedwiecznego, przez ktorą Boſki ſię ná niego zlewa Honor. Nie dźielimy od Duſzy CHRYSTUSOWEY, od ktorey ma żyćie, zmyſł, y wſzelką iey godność ſobie kommunikowáną. Nie dźielimy od Swiętych áfektow y cnot nieſkończoney wagi, ktorych ſerce ieſt prawdźiwym początkiem w ſenſie wyżey położonym, od ktorych tákże nieſkończony odbiera ſzácunek. Nie dźielimy nákoniec od owych wſzyſtkich dárow Duchá Nayś: y łáſk Niebieſkich nieźliczonych, od ktorych niezmierzona świątobliwość nań ſpływa. Co wſzyſtko iáko nierozerwáną ligą złą czone z SERCEM CHRYSTUSOWYM ma zá termin nabożeńſtwo náſze y Cześć Nayś: SERCA á zátym nietylko rzecz máteryálną, iáko przećiwna zádáie ſtroná, ále też y duchowną.

RACYA II.

DRugi Zárzut Adwerſarzow ieſt ten: Ieżeli oſobliwa cześć SERCU JEZUSOWEMU ma być czyniona, y Swięto właſne ná iego honor po-

ſtánowione; czemuż tegoż honoru niemáią mieć inſze Nayś: Ciáłá CHRYSTUSOWEGO częśći? ponieważ iednákowa ieſt ná wſzyſtkie rácya? Czemu niema być Swięto Nayś: Głowy, Oczu, uſt, Rąk JEZUSOWYCH? á ták tyleby Swiąt było, ile ieſt członkow Ciáłá uboſtwionego; czego żaden roſtropnie ápprobowáć niemoże.

TEn zárzut lubo wielkiey ieſt ſtymy u ápplauduiących ſobie Adwerſarzow, że iednak máło co y owſzem nic nie waży, z náſtępuiących pokaże ſię ádwerſyi. Naprzod, z pierwſzego Rozdźiału iáwnie ſię pokázuie, co zá rożność między włáſnośćiámi innych członkow Nayświętſzych, á między włáſnośćiami SERCA JEZUSOWEGO, ktorego prerogátywy wſzyſtkie inſze celuią. Do tego pytam ſię ptzećiwnego nam zdánia ludźi, niech powiedzą, dla czego u wſzyſtkich práwie Narodow ten ieſt zwyczay, że nayoſobliwśi Dobrodźieie, Przyiaćiele, y Monarchowie po śmierći ſwoiey ná znak przyiáźni y áfektu ſwego Sercá właſne poddánym y życzliwym ſwoim zoſtáwuią? zkąd u nich táki Serca ſzácunek y prerogátywá? á ieżeli proſtych ludźi Sercá w tákiey ſtymie, coż rozumieć y mowić należy o Nayś: SERCU BOGA wćielonego. Nádto trzebá wiedźieć (o czym nikt bez grubego błędu wątpić niemoże) że drugie Ciáłá JEZUSOWEGO częśći z o-

ſobná wźięte, nieſkończoney czći y honoru ſą godne, ponieważ nieſkończoną máią zacność dla złączenia z Słowem Przedwiecznym. Oprocz tey godnośći powſzechney máią też y inną ſzczegulną z innych przyczyn, oſobliwie z okoliczności ran y boleśći oſobnych podczas okrutney męki podiętych: dla czego oſobliwą też u nabożnych duſz máią cześć y poſzánowánie.

Rzeczeſz, więc tedy káżda 'z oſobná Ciáłá Chryſtuſowego cząſtká, włáſny ſwoy y oſobny honor mieć powinná. Ná to, ieżeli o publicznym honorze ieſt mowá, niepozwalam; ieżeli o prywatnym, łátwo pozwolę; gdyż ten nietylko przyſtoyny, ále też y Swięty w Kośćiele Chryſtuſowym dawno ieſt we zwyczáiu. Iáko ſię dowodźi z tyle przykłádow ludźi Swiętych. Tu ſię reguluie owo nabożeńſtwo miodopłynnego Doktorá Bernárdá S., pełne oſobliwych áfektow do wſzyſtkich Ciáłá Chryſtuſowego częśći. Tu należy modlitwá S. Ignácemu y innym zwyczayna: *Duſzo JEZUSOWA poświęć mię. Ciáło JEZUSOWE zbaw mię. Krwi JEZUSOWA kápoy mię &c.* y inne tym podobne modlitwy. Ze zaś publiczney czći, káżdey z oſobná Ciáłá Nayś: JEZVSOWEGO częśći niedáiemy, nieztąd to pochodźi áby mniey godne były; ále że do náznáczenia y oddáwánia publicznego honoru rzeczy iákiey, więcey

potrzebá niżeli ſamey godnośći teyże rzeczy. A naybárdźiey trzebá tego, áby P. BOG wolą ſwoię Kośćiołowi ſwemu wtym punkćie oznaymił, álbo przez prywatne obiáwienia, ábo przez cud iáki, lub przez inne pewne znáki, iáko záwſze czynił wpodobnych okázyach. Záczym uważyć dobrze trzebá, że nowego Swiętá y nabożeńſtwá poſtánowienie y obchodzenie powſzechne y ſtáteczne w cáłym Kośćiele Bożym, nie ieſt to śiły ludźkiey y wymyſłu, ále ſámego Duchá Nayś: dźieło: ktory ſam ſercá ludźkie rządźi y nákłánia, y ktorego Opátrzność Boſka rożne rożnych czáſow nabożeńſtwá y dni Swięte Kośćiołowi ſwemu ná więkſzą Máieſtatu ſwego chwałę, y pożytek duſz ludźkich opátrzyłá, y ſkuteczne ich uczyniłá poſtánowienie. Więc tym konkluduiemy odpowiedź náſzę: że Serce JEZVSOWE, we czći iemu należytey nád inne członki Ciáłá Nayś: przenośiemy: ták dla oſobliwey prerogátywy y zacnośći Serca uboſtwionego, iáko też dla tego, że tá ieſt wola Boſka przez nieomylne znáki y rewelácye oznaymiona.

RACYA III.

Zárzuca y to przećiwna ſtroná, że nabożeńſtwo náſze ku SESCU JEZUSOWEMU ieſt nowe, do tego wielu ma przećiwnych ſobie Adwerſarzow, między ktoremi ſą ludźie mądrzy y pobożni: záczym ztąd wielkiey podlega ſuſpicyi.

ODpowiedź ná to łátwa. Co do pierwſzego, że nabożeńſtwo pomienione ieſt nowe, niepozwalamy áby áfekt y cześć wewnętrzna do Serca JEZUSOWEGO byłá rzecz nowa, iáko ſię iuż pokazáło z tyle świádectwá Swiętych Oycow, y iáko ſię ieſzcze z Kſięgi 3. pokaże: to tylko przyznáiemy, że ſpoſoby czći Serca tego Nayś: funduiące ſię ná niektorych modlitwach, y powierzchownych pobożnośći zábáwach, ſą nowo nápiſane, y do publicznego ludźi záżywánia podáne; co żadnym zárzutom y kálumniom podlegać niepowinno: gdyż żadnego w Kośćiele Chrystusowym niemasz nabożeńſtwa, ktoreby kiedykolwiek nowym być niemáło. Co ſię záś tycze przećiwnych temu Swiętu y czći publiczney dowodow y zárzutow; to mu cále nieſzkodźi: gdyż to poſpolita nayzacnieyſzym y naypryncypalnieyſzym Kośćiołá Swiętom y nabożeńſtwom, że

wp ocza-

wpoczątkach swoich liczne y wielkie przećiw sobie miáły sprzećiwiania się. Iákie są między innemi: Swięto Bożego Ciała, y Swięto Nayś: Imienia Jezusowego od S. Bernárdyná Seneńskiego promowowáne. Tych záś rozruchow dwie się náznáczáią przyczyny: to iest z iedney strony biesowska złość, ktory się záwsze Boskim sprzećiwia rádom; z drugiey strony wrodzona ludźiom umysłu skłonność, ktorzy zwyczaynie w rzeczach ieszsze od Kośćiołá niedeterminowánych, ná rożne się dźielą zdánia, y sobie się wzáiemnie sprzećiwiáią. Więc áni nowe postánowienie nászego nabożeństwá, áni burzące się niektorych dowćipy y zárzuty żadną mu niegrożą ruiną, ále raczey utwierdzáią; iáko podobnym sposobem inne uroczystośći y publiczne czći w Kośćiele Chrystusowym utwierdźiły.

RACYA IV.

Czwarty zárzut niektorych, że przez publiczną cześć Serca JEZUSOWEGO dźieli się nieiáko Chrystus; ponieważ tym sposobem nie cáłego, iáki w sobie iest, ále tylko po częśćiach ádoruiemy, co iest przećiwko zdániu Apostolskiemu Páwłá S.

ODpowiádamy ná to, że zdánie S. Apostołá, nie

dobrze

dobrze tu przywodźi y tłumaczy przećiwna ſtroná, iáko ſię łátwo widźieć może z ſamych ſłow tegoż Apoſtołá. Y to niemniey rzecz bez fundámentu, co mowią o rozdźieleniu Chryſtuſa: iákoby to bárdźiey ſię dźielił Chryſtus przez cześć iego Nayświętſzemu SERCV świádczoną; niżeli przez cześć, ktora ſię poſpolićie czyni Ciáłu iego uboſtwionemu, Krwi, Imieniu, Rán m iego, &c. Albo pod bno według nich y wten czas wierni dźielą Chryſtuſa, gdy rożne żyćia iego Táiemnice, y cnoty oſobną czćią ſzánuią y chwalą: iáko to gdy oddáią cześć Národzeniu JEZUSOWEMV, Obrzezániu, Ofiárowániu w Kośćiele, Męce, Zmartwychwſtániu, Wniebowſtąpieniu, &c. Rozważáią też y ſzánuią z oſobná cnoty Chrystusowe, ćierpliwość, poſłuſzeńſtwo, pokorę, miłość &c. Iáko tedy tu ſię nie dźieli Chryſtus przez oſobne ádorácye Táiemnic y cnot iego, ták też publiczna cześć Serca Nayś: żadnych w Chryſtuſie Pánu nie czyni Rozdźiałow, iáko káżdy roſtropnie o rzeczach ſądzący, widźieć może.

RACYA V.

ZOſtáie nákoniec, nayćiężſzey ze wſzyſtkich trudnośći przez ſłuſzny reſpons zádoſyć uczynić: ktora ponieważ wielką ma rożność od innych

nych wzwyż położonych, gdyż támte do rozumu, tá się do woli ściąga, y iest niby początkiem y zrzodłem drugich; osobliwey też y rożney od innych potrzebuie odpowiedźi. Tá záś nieinna iest, tylko że nabożeństwo nasze ku Sercu JEZUSOWEMU wielu się niepodoba, ále raczey dysgust wnim y nieukontentowánie czuią: czyli to pochodźi z wrodzoney iákieyśić nieprzychylnośći według rożnych ludzkiego ánimuszu chęći; czyli z pokus y zdrády diabelskiey, ktorym mądrzy náwet ludźie y Swięći częstokroć podlegáią; czyli z niedostátku oświecenia Boskiego, ktorego Pau BOG niekáżdemu iednákowo udźiela. Cokolwiek bądź, to pewna że się cześć Serca Chrystusowego wielu niepodobáłá, y teraz ieszcze niektorym niepodoba. Ztąd ponętá swarliwych dysput, ztąd prędkość do zbiiánia, ztąd wszelka łátwość do przyzwolenia ná przećiwne rácye choć bárdzo lekkie, ztąd upor włásnego zdánia, y ćięszkość w przyzwoleniu náprzychylne temuż nabożeństwu odpowiedźi y gruntowne przyczyny. Nic podobnego zápewne niemász wtych, ktorym się to nabozeństwo podoba. Záczym lubo to Boskiey bárdźiey mocy niż nászych sił dźieło, sercá ludzkie odmienić; przećięż iednak z temi uporney woli ludźmi, nieták rozum iáko bárdźiey wolą zniewaláiącemi rácyámi woiowáć umyśliłem, podáiąc im niektore re-

flexye y proſząc, áby ie, odrzućiwſzy wſzelką prze-ćiwną páſſyą, ſzczerze przed BOGIEM uważáć y roſtrząſáć chćieli.

1. Niech uważą náprzod, czy to ſłuſzna y gruntowna rácya, ná odrzucenie iákieykolwiek czći publiczney, od wielu przyiętey y práktykowáney; że ſię wielu ludźiom lub mądrym y świątobliwym niepodoba? gdyż podobnym ſpoſobem rzekę: wielu ſię ludźiom rownie mądrym y Swiętym podoba, więc niema być odrzucona. Záczym odrzucáiących powagá, przyimuiących y ápprobuiących rowną álbo większą powagą ták ſię zbiia, że wſzyſtkę ſiłę y ſzácunek tráći.

2. Nie ieſt to mądrego Człowieká, z guſtu właſnego y upodobánia o tákiey rzeczy chćieć ſądźić, gdyż zmyſły náſze oſobliwie w rzeczach Duchownych, ktore od oświecenia Boſkiego záwiſły, wielce ſię mylą.

3. Arcy dobrze to oboie zgodźić ſię może; ták, że to náſze nabożeńſtwo ieſt gruntowne y do prawdźiwey świątobliwośći wiele pomagáiące; iáko też że niektorych mniey kontentuie, áni im pomaga. Ponieważ nieiedna wſzyſtkim do cnot śćieſzká, nieiednym wſzyſcy ſpoſobem do doſkonáłośći uſiłuią; nie wſzyſcy ſię iednákowo káżdym duchownym ćwiczeniem kontentuią, y wſpomagáią; ieden tym według

Apostołá, á drugi innym kształtem. Rożne są dáry Duchá Nayś: rożne sposoby do modlitwy, rożne ćwiczenia, rożne Akty, ktoremi się pobożność konserwuie y wzrasta. Co zádźiw? że też y we czći SERCA JEZUSOWEGO niewszyscy iednego upodobánia y skutku doznáią.

4. Gdy tráktuiemy o rzeczach do żyćia wewnętrznego y duchownego należących, iáko się tu dźieie, ledwie o nich dobrze sądźić może, kto w tákimże żyćiu ćwiczony nie iest: do rozeznania álbowiem tego, niedosyć ná pospolitey náuce szkolney, ieżeli nicbędźie osobliwego świátłá z Oycow y Teologow duchownych, z żyćia Swiętych, tákże z włásney w duchownych drogach experyencyi. Ktorzy tego oświecenia niemáią, łátwo oszukáni bywáią, gdy rzeczy nádprzyrodzone náturalnym miarkowáć chcą zmysłem. O iák wiele iest skrytośći Niebieskich! o ktorych uczeni swoią mądrośćią nádęći cále niewiedzą; y ktore pokornym y prostym od BOGA obiáwione bywáią. Pełni się bowiem y teraz ow Chrystusa P. wyrok: *Dźiękuię ći Oycze, żeś to zátáił przed madremi y rostropnemi, á obiáwiłeś máłym*, to iest pokornym. Do tego záś, należy to wszystko, cokolwiek się do zácnośći y skárbow ubostwionego Sercá Páńskiego śćiąga.

5. Wieleśmy świádectw wyżey o SERCU JEZVSOWYM

ZUSOWYM z rożnych Swiętych y Doktorow położyli; niemniey ieszcze y wdalszym opisaniu położemy. Z czego się pokazuie że ci Swięci, osobliwie Bernard, y Bonáwenturá, Gertrudá y Mechtyldá, y inni z wielką rewerencyą, miłośćią, y serdecznym áfektem SERCE JEZUSOWE kocháli. Niegodźi się záś rozumieć, áby ták znáczni Swięći prożne pisáli słowá, lub oszukánie iákie, álbo zdrádę uczynić chćieli: czuli zápewne wewnątrz w sercu, co powierzchownie z ták wielkim áfektem przez słowá wyráźili. My mizerni, ktorych wielki w duchu niedostátek, niedoznáiemy tego, bo podobney łáski y oświecenia niemamy.

6. Náostátek tym wszystkim, ktorzy SERCA JEZUSOWEGO nabożeństwem y innemi gárdzą, táką dáię przestrogę y upomnienie: że u prawdźiwych Chrześćián, nic niema być ták szácownego y wielkiego, nic tákiey estymácyi godnego, iáko to, co się BOGU podoba, co większą Chwałę Boską pomnaża, znáiomość y miłość Chrystusową wnas spráwuie. Co wyráźił Zbáwićiel temi słowy: *To iest żywot wieczny áby ćię poználi samego prawdźiwego BOGA, y ktoregoś posłał JEZUSA CHRYSTUSA.* To samo wmawiaią wnas Duchá Nayś: wyroki w Piśmie S. tyle rázy powtorzone, wszystkie inne rzeczy iedyną iáśnie pokázuiąc prożnośćią, oprocz wiádomośći sá-

mego BOGA. Między innemi u Jeremiaſza w Rozd: 9. mowi P. BOG: *Niech ſię nie ſzczyći mądry mądrośćią ſwoią, y niech ſię nie ſzczyći mocny w ſiłach ſwoich, y bogáty w bogáctwach ſwoich, ále wtym niech będźie ſławá tego, ktora ſię ſzczyći, że ma wiádomość o mnie.* Záczym cokolwiek być może ſpoſobnego do nábyćia wiádomośći y miłośći Boſkiey, to dla tey ſamey rácyi powinno być ſzácownieyſze nád wſzyſtkie inne rzeczy. Ze záś nabożeńſtwo o ktorym tu tráktuiemy, wielce pomaga do teyże wiádomośći, miłośći, y więkſzey Chwały Boſkiey, wnośi ſię ztąd w iákiey u wiernych ſtymie poſtánowienie nabożeńſtwá tego być powinno. Nádto po ugruntowáney raz czći Serca JEZUSOWEGO, iáka ſię tu opiſuie, kto doſtátecznie zrozumie? iák wiele zniey pochodźi Aktow cnot pryncypalnych do JEZVSA należących, poſzánowánia, miłośći, ſkruchy, dźiękczynienia, prożby, &c. Kto zráchuie nieſkończone práwie uczynki dobre do tey czći należące? náwiedzánia Kośćiołow, Sákrámentow SS. pokuty, y Ciáłá Chryſtuſowego częſte używánie, &c. Przydać do tego obfitość łáſk Boſkich, z tegoż nabożeńſtwá iák ze zrźodłá, ták dla náwrocenia grzeſznych, iáko też dla doſkonáłośći ſpráwiedliwych, ná ozdobę cáłego Kośćiołá z Boſkiey ſzczodrobliwośći wypływáiących; y to nie ná iednym tylko mieyſcu, áni w iednym mieśćie, Prowincyi,

wincyi, lub Kroleſtwie, ále po cáłym świećie Chrześćiáńſkim.

ROZDZIAŁ III.

Zácność Czći SERCA JEZUSOWEGO dowodźi ſię z godnośći końcá, do ktorego zmierza.

POwiedźieliśmy wyżey, że zacność káżdego nábożeńſtwá miárkuie ſię náprzod z godnośći rzeczy, ktora publiczney czći bywá proponowána. Co ſię iuż we dwoch Rozdźiałach pokazáło. Potym táż godność wnośi ſię z końcá y celu nabożeńſtwu zámierzonego: ktory im godnieyſzy bywa, tym też godnieyſza ákcya y nabożeńſtwo. Ktory záś tey czći o ktorey mowiemy, koniec y cel, wyráźiliśmy w Kśięgze 1. to ieſt: áby krzywdy nayukocháńſzemu SERcu Chryſtuſowemu od niewdźięcznych ludźi wyrządzone, oſobliwie w Táiemnicy Ołtarzá, były znieſione y nádgrodzone: ktorego końcá godność áby doſkonáley byłá przeniknioná dwoiáką, uczynić należy konſyderácyą. Iednę o miłośći JEZVSOWEY ku ludźiom; drugą, o niewdźięczności ludźkiey przećiwko JEZUSOWI oſobliwie w SAKRAMENCIE Euchároyſtyi. Ták álbowiem niezmierną SERCA JEZUSOWEGO

SOWEGO miłość, z niewypowiedźianą ludźi niewdźięcznych zákámiáłośćią porownywáiąc iáwny będźie dokument; iák śię słusznie ukochány Zbáwićiel ná tę złość ludźką uskarza, y iák spráwiedliwie wyćiąga od nas nadgrody honoru y czći swoiey; ná ostátek iák Swięta y Człowieká Chrześćiáńskiego godna táż samá przez uczynki dobre y usługi nádgrodá, w ktorey zámierzony iest cel nászemu nábożeństwu.

O Miłośći JEZUSOWEY ku ludźiom.

CHRYSTUS PAN niezmierzoną OYCA Niebieskiego ku ludźiom miłość chcąc wyráźić, wszystko w tych słowach Boską mądrośćią zámknął: *Ták BOG ukochał świát, że Syná swego dał Iednorodzonego, áby káżdy kto wierzy w niego nie zginął, ále miał żywot wieczny.* To my zdánie sámemu JEZUSOWI stosuymy, gdyż żadne nád to sposobnieysze ná wyráżenie miłośći iego ku nam, być nie może. *Ták JEZUS świát ukochał, że siebie dał sámego, áby káżdy ktory wierzy w niego nie zginął, ále miał życie wieczne.* Kto ukochał? y kogo? iák bárdzo? to krotko zrozumieymy. JEZUS Syn BOGA Naywyższego, Oycu we wszystkim rowny, Pan y Stworcá wszystkiego, niczego niepotrzebuiący, y w sobie samym wszelkie błogosłáwieństwo y szczęśćie

ście máiący; ukochał ludźi, ktorzy z natury ſwoiey ſą nikczemni, y áfektu Boſkiego cále niegodni. Tych ukochał wtenczas, gdy iuż do poſpolitych natury mizeryi y wrodzoney nikczemnośći grzechową ſzpetność przydáli. Leżeli w upadku, nieſkończonych złośći przywáleni ćiężarem; zkąd ſię dobyć żadnemi ſiłámi y rádą ludźką niemogli, BOGU obrzydli, bieſowi poddáni, wygnańcy z Niebá, ná wieczne ſkazáni tortury, co raz głębiey wpádáiąc, wyuzdánym ſłużąc námiętnośćiom, ná wſzyſtkie roſpuſzczeni zbrodnie: ktorych ſtek niezliczonych exceſſow zeſzpećił, y ktorzy Máieſtat Boſki obrážać y gniew iego ná ſiebie śćiągać nieprzeſtáią. Tych tedy ludźi ták nikczemnych, ták ſzpetnych, kontemptu y nienawiśći godnych, JEZUS ukochał, ná rátunek mizernym poſpieſzyć, y od wſzyſtkich nędzy ćiężaru uwolnionych, niezmierzonym nápełnić błogoſłáwieńſtwem poſtánowił. Tę záś rádę nie dla potrzeby iákiey przynagláiącey, nie dla właſnego pożytku, nie dla nádźiei iákieykolwiek, áni prożbą y ſuppliką żadną nieprzymuſzony, lecz z ſámey wſpániáłośći SERCA ſwego y dla iedyney miłośći przyiął. Iák záś wielkim áfektem ukochał, iák gorącym y potężnym, to nietylko ſłowy wyráźić, ále áni myślą poiąć można. Ták ukochał, że ślepą nieiáką miłośćią, ieżeli ſię ták mowić godźi, y nieutrzymánym áfektem zdał ſię być

 zápalony:

zápalony: iákoż zápewne żadney wtym áfekćie miáry nie miał, ponieważ bez respektu ná swoy Honor y godność, y ná wszelką zacnośći swoiey okoliczność, to dla ludźkiego narodu uczynił, czego żaden człowiek zá człowieká, sługá zá Páná, poddány zá Królá, Syn zá Oycá nigdy nie uczynił, áni kiedykolwiek się ná to odważy. Ták ukochał, że siebie samego dał ná śmierć y ná Krzyż. Obráźili BOGA ludźie, zkąd wszelkiey mizeryi początek: JEZVS áby Oycá Niebieskiego ubłagał, y zemstę Boską od winnych kárkow odwroćił, siebie samego ofiárował, należące ludźiom karánie chcąc wypłáćić. Pod kondycyą tedy od Oycá Przedwiecznego wźiętą, záczął dźieło zbáwienia ludźkiego, y ták go do skutku przywiodł, że się temu świát cáły wydźiwić niemoże. Wszystkiego álbowiem dla ludźi odstąpił, bogáctwá, godność, chwałę, Honor, y żyćie sámo dla ich dobrá wzgardźił: porzućiwszy náprzod ozdoby wszystkie godnośći Osoby swoiey przyzwoite, siebie sámego wyniszczył, biorąc postáć y kondycyą sługi; w ostátnim ubostwie chćiał być urodzony, y cáłe żyćie prowádźił w niedostátku, czuynośćiach, pracach, nędzach, niebeśpieczeństwach, prześládowániach, we wszystkich niewygodach, ktorym ludźka naturá podlega; ná to naybárdźiey oko máiąc, áby zbáwieniu ludźkiemu skutecznie porádźić. Do tego terminu

wszy-

wszystkie żyćia swego momentá miárkował ták, że słowká żadnego niewymowił, kroku nieuczynił, łezki niewylał, nie westchnął, tylko dla miłośći y zbáwienia ludzkiego. Iednakże máło to ieszcze było żyćie cáłe dla ludźi łożyć, czegoś więcey pretendowáłá miłość. Nieskończonemu zámiłowániu zádosyć się stáć niemogło, tylko przez nieskończone wyráženie: większey záś miłośći nikt nie ma, iáko kto duszę swoię kłádźie záprzyiáćioł swoich. Y tu doszła miłość JEZUSOWA: duszę swoię zá ludźi położył, umarł dla nich. Ale iáką śmierćą? uważ o duszo Chrześćiáńska sposob śmierći: uważ więzy, policzki, zeplwania, sromotne uchłostánia, ćiernie, gozdźie, Krzyż náostátek, do ktorego iest przybity; y zádźiwuy się, że Pan wiecznego Máiestátu dla miłośći ludzkiey ná to się odważył. O áfekćie niezmierzony! o niepoięta siło miłośći! o serdeczne zámiłowánie samego JEZVSA godne. Tey miłośći wszystkie dobrá, ktorych teraz záżywamy, álbo ktorych się spodźiewamy, przyznać powinniśmy. Ze w żyćiu, y cáłośći zdrowia zostáiemy, że biesowskich zdrad uchodźiemy, że pokusy y nátárczywośći piekielne zwyćiężamy, że w wiecznych upałach nie goreiemy, że nas BOG kocha, że Synámi iego y Dźiedźicámi názywamy się y iesteśmy, nákoniec, że się wiecznego szczęśćia spodźiewámy, wszystko to miłośći JEZUSOWEY przypisać należy. L 2 Co

Co zá nágrodá tákiey Miłośći, od ludźi być powinná?

UWaż, nayukochańszy Odkupićiel do ludźi powtornie przychodzący, y między niemi w SAKRAMENCIE Euchárystyi báwiący się, co od nich zá usług, wdźięczności, áfektu, y dźiękczynienia miał się spodźiewać? iákim sposobem, po ták wielu dokumentach miłośći, po tyle y ták wielkich dobroczynnośćiach iego, powinien był być przyięty od wiernych? z iáką pobożnośćią? z iákim stárániem, z iákim wdźięcznego sercá oświádczeniem, z iáką áfektu gorącośćią? Co ponieważ łátwiey myślą poiąć, ániżeli słowy wyráźić możemy; niech się godźi słábość wymowy przypowiastkámi niektoremi utwierdźić. Pomyśl sobie gdyby poddáni rebellizuiący, po bezbożnym od włásnego Páná y Krolá łáskáwego odstąpieniu, przez Tyranná iákiego okrutnie podbići, z dobr złupieni, w ćięszkich zostáiąc oppressyach, słuszne rebellii swoiey káránie znosili bez pomocy, bez poćiechy, bez nádźiei. W tákim rzeczy stánie, gdyby iedyny Syn Krolewski nád nieszczęśćiem niewdźięcznego ludu się użaliwszy, wrodzoną łáskáwośćią, y wspániáłośćią wzbudzony ánimuszu, pomoc mizernym przynieść umyślił, y rádę przyiął przywrocenia ich do dawney wolności: gdyby sam wźiął

oręże, ná niebeśpieczeńſtwá ſię y niewygody woienne ofiárował; gdyby ſam woynę toczył, ná nieprzyiaćielſkie poſtrzały pierwſzy poſzedł; coby zá umyſł tych ludźi być powinien? wtenczas, kiedyby wſpániáłego Sercá Kſiążę, po otrzymanym przez właſne niebeśpieczeńſtwo y wylanie krwi zwyćięſtwie, po złamáney nieprzyiaćioł ſrogośći, y dáleko od gránic Kroleſtwá ſwego odpędzoney, powrácáiąc z bitwy prochem okurzony, krwią zápocony; kiedyby mowię Zwyćięzcá ten Kſiążę w oczach rebellizantow ſtánął, exces rebellii łáſkáwie dárował, Oycá im przeiednał, y do dawnych praw y wolnośći ichże przywroćił. Ktoryżby Národ był ták gruby, ták ſtráſzny, ták okrutny y ſrogi, áby ſię tą łáſkáwośćią, temi dobrodźieyſtwy y áfektem nie wzruſzył, y wdźięcznośći wſzelkiemi ſpoſobámi ták dobremu Pánu nieświadczył? Pomyśl ſobie powtornie, gdyby ſię ták wierny ználazł przyiaćiel, ták wielkiego y ták wſpániáłego ſercá, ktory áby konfidentá ſwego w niebeśpieczeńſtwie oczywiſtey śmierći zoſtáiącego uwolnił, ſiebie ſamego nápewną podáie zgubę, y zá przyiaćielá umrzeć ſię rezolwuie: Coby wtenczas ſądźić, y iáką w ſercu ſwoim przyiaźń uczuć powinien ten, ktoryby táki dowod áfektu odebrał? gdyby tobie ſamemu to ſię tráfiło: gdybyś widźiał weſoło ſię zá ćiebie ná tortury y ſromotną zgubę podáiącego przyiá-

ćielá,

ćielá, ochotnie idącego ná tę śmierć, ná ktorąś ty iuż był dekretowány: gdybyś mowię ná to pátrzył, co wten czas zá myśli? iáki w sercu áfekt? coby zá słowá y łzy twoie były? czybyś o ták kocháiącym, wiernym, odważnym przyiaćielu kiedykolwiek zápomniał? czybyś kiedy mogł o nim pomyślić bez osobliwego y serdecznego áfektu? Uważ, cobyś czynić miał, gdybyś nád wszelką nádźieię, niespodźianym cudem tegoż przyiaćielá twego mocą Boską ożywionego obaczył? iákim sposobem przyiąłbyś przychodzącego do ćiebie? cobyś dla niego czynił? y cobyś czynić powinien? on záś czegoby od ćiebie y od áfektu twego słusznie y należytą sobie powinnośćią oczekiwać miał?

Tych przypowieśći do máteryi nászey stosowánie iest iáwne, y żadney niepotrzebuie słow wymowy. Ale ách! iák máłe iák słábe są te porownánia do wyráżenia áfektu JEZVSOWEGO; iák mniey sposobne do wyráżenia tego, co mu od ludźi należy. Zaden nigdy Krol dla poddánych, żaden przyiaćiel dla przyiaćielá tego nie uczynił, cośmy przez imáginácyą opisali: á choćby uczynili, ieszcze by ludźmi być nieprzestáli, ponosząc to dla ludźi sobie podobnych. Ty sam o JEZV! do wykonánia tego cośmy námienili, miłośćią twoią mogłeś być przywiedźiony, y BOGIEM iesteś. Tyś prawdźiwie

tym

tym Krolem naypotężnieyſzym y nayłáſkáwſzym, Krolem nád Krolmi, Pánem nád pánuiącemi; ktory ábyś podłych y rebellizuiących poddánych twoich, wieczney godnych káry, od ćięſzkiey grzechu y czártá wybáwił niewoli; ſameś broń przypaſał, y potężnie dla zbáwienia ich woiował. Tyś ich od nástępuiącey bliſko zguby, włáſnym potem, niebeśpieczeństwy, Krwią wylaną wyzwolił, y ná wolność Synow Boſkich oſwobodźił. Tyś owym Przyiaćielem naywiernieyſzym, niezmierną gorąiącym miłośćią, ktorą ábyś przyiaćioł twoich ná wieczną śmierć oſądzonych, z ták wielkiey rátował zguby; ſameś ſię dobrowolnie ná śmierć ofiárował: zágniewánego Oycá prosiłeś pokornie, áby grzeſznikom przepuśćił: on niechćiał ſię dáć inácżey ubłagać, tylko pod tą kondycyą, żebyś Ty zá winowaycow doſyć uczynił, y káránia im należące ná ſiebie przyiął. Iákiey záś ſatysfakcyi y wypłácenia zá nich wyćiągał? Tortury Ciáłá y Duſzy nayokrutnieyſze, obelgi, kontempty, boleſne y ſromotne ſmagania, śmierć nákoniec krzyżowa, to zbyteczne doſyćuczynienie. Temi, temi nákłádámi kupowáć zbáwienie náſze miałeś: y nieuſtráſzyły ćię o niezwyćiężony Miłośniku ták przykre kondycye, áni od przedſięwźięćia twego poruſzyć mogły: cokolwiek nákazáno, wſzyſtkoś przyiął, ná większe y ćięſzſze męki gotowym będąc, gdyby

tego

tego potrzebá byłá. Ach Naymylszy BOZE! coż tedy czynić dla ćiebie ludźie będą? co czynić będą, áby miłość twoię rekompensowáli? áby zasług twoich pámiętni wdźięczność iáką pokazáli? wtenczas, kiedyś dla nas ták okrutne morderstwá ćierpiał nayslodszy miłośniku, nieznáiomy będąc wszystkim, nic zá niezmierny twoy áfekt, oprocz wzgardy y pośmiewiská nieodniosłeś. Dźiś iednak, gdy iuż uznáiemy, ktoś iest; gdy przenikamy godność Osoby twoiey, miłośierdźie, miłość, łáski, prace, żyćie y śmierć, coż nam tedy czynić należy, ábyśmy zasług twoich wielkośći iákimkolwiek sposobem odsłużyć mogli? o gdyby się godźiło znowu twoią ćieszyć prezencyą? o gdybyś z námi powtornie mięszkáć y konwersowáć ráczył? Coby to zá máterya byłá poćiechy y wesela nászego? przydź, przydź nayslodszy y nayukochańszy JEZV, wroć się do nas; tę nam łáskę do innych przyday, ábyśmy się tobą ćieszyć, y tobie samemu powinne dźięki, y znáki miłośći przytomnie świádczyć mogli. Y ktoreż sobie mogłbyś obrać mieysce, gdźieby ćię ábo bárdźiey ádorowáno, ábo serdeczniey kocháno?

Te chęći y prágnienia, ktore káżdy z nas cáłym sercem czynićby miał, JEZUS áfektu swego wielkośćią dáleko przedtym uprzedźił: wroćił się do nas dobrowolnie, báwić się znowu, y znowu mięszkać

z ludźmi chćiał: mięszkać mowię nie przez krotki iáki czas, iáko przedtym, ále áż do skończenia świátá: nie dla inney záś przyczyny to uczynił, tylko áby státecznemu iego ku nas áfektowi satysfakcya była, y nam piękna podána okázya do dosyćuczynienia wzáiemney od nas ku JEZUSOWI miłośći. Ieszcze iednak tą się łáską niespodźianą áfekt CHRYSTUSOW niekontentował; coś więcey, y większey godnieyszego wdźięczności dla nas wyrobił: to iest do łáski przytomnośći u nas swoiey przydał inne dobrodźieystwo; ktorego my nietylko życzyć sobie álbo się spodźiewać, ále y myśleć o nim niemogliśmy. A to iest, że z káżdym z ludźi, uprzeymie złączonym być chćiał: Sposob záś tego złączenia cále dźiwny, y táki, ktory on sam tylko do skutku przywieść mogł, wynálazł, stanowiąc SAKRAMENT Ołtarza, w ktorym Ciáło swoie y Krew Nayś: pod Osobámi Chlebá y winá na pokarm y nápoy nam zostáwił; y sam do wnętrznośći nászych zstępuiąc, Dusze násze ná żywot wieczny karmić umyślił. Tym áfektu cudem wszystkie inne łáski swoie ták dopełnił, że się zda, iż nieskończoną miłość swoię y wszechmocność wszystkę ná to łożył. Więc, (co iest summá wszelkich chęći nászych) nayukochańszego JEZUSA powtornie mamy. Oto u nas iest: mięszka wpośrzodku serc nászych, iednymże záwsze áfektem gorąiący, oto przy-

M bywa

bywa wtym ſtánie, w ktorym dáleko nam milſzy, y bárdźiey ukochány być powinien: wtey bowiem áfektu táiemnicy, ſiebie cáłego z táką dobroćią y poufáłośćią nam dáie, że wſzelkie o ſobie y rzeczach ſwoich ſtáránie nam zleca, y cále zoſtáwuie. Do nas należy, rezydencyi iego ſpoſobne wynáleść mieyſce. Do nas Kośćioły dla niego budowáć: do nas Ołtarze, ná ktorych ma być zá nas ofiárowány wyſtáwiać; ſprzętem należytym Kośćioły y Ołtarze zdobić. Nákoniec, cokolwiek przyzwoitego do czći, honoru, y ozdoby przydáć ſię może, do nas należy ſtáráć ſię oto. Nie inſzych ſług, nie inney áſſyſtencyi, y towarzyſtwá życzy ſobie JEZUS: wpośrzodku nas mięſzka, dla nas y zá nas ſamych: inſzych dáry, honor, y uſługi odrzuca, od ſamych ie tylko przyimuiąc wiernych. O ſzczęśliwe Chrześćiáńſtwo! iák wielki twoy honor. Cieſz ſię Narodźie Niebu miły, tryumfuy, y weſel ſię: oto czegoś ſobie życzył, wypełniono ieſt: ukoronował BOG żądze twoie. Záżyway przytomnośći nayukocháńſzego Odkupićielá twego: záżyway ſpoſobnośći náwiedzenia, konwerſacyi, y ſłodkiey znim rozmowy: przyimuy okázye świádczenia mu ſerdeczney miłośći y uprzeymych áfektow. Niech ſię tu ſercá twoie iák mogą z nayweiękſzą ku JEZUSOWI wydáią życzliwośćią; nieinſzą gránicę y termin wdźięcznośći twoiey y áfektu

zákłáday, tylko iáki termin swoiey miłośći záłożył PAN Twoy CHRYSTUS JEZUS.

Niewdźięczność ludźka przećiwko JEZUSOWI.

COż zá to ludźie JEZUSOWI PANU zá usługę, co zá miłość y wdźięczność oddáli? O rzeczy do wierzenia árcy trudna! po tákich dobroczynnośćiach y niezmierzonym áfekćie, od wielu nietylko usługi żadney y miłośći Chrystus między ludźmi rezyduiący nieodebrał; ále owszem nieźliczone Honoru swego krzywdy ćierpi. W ktorąkolwiek świátá stronę oko rzućiemy, wszędźie niewdźięcznych serc dokumentá iáwnie się wydáią. Ten naypierwszy, że wielka część Chrześćian zheretyczáłá, Chrystusowey przytomnośći w Nayś: SAKRAMENCIE przeczy, y naykochańszego Páná wpośrzodku śiebie mięszkáiącego uznać przez złośliwy upor nie chce: czyniąc to, nád co nic ćięższego kocháiącemu być niemoże, gdy nietylko zá dobrodźieystwo wyświadczone nie dźiękuią, ále go áni uznáią. Zá tą krzywdą inne nieskończone nástąpiły, ktorych lubo wyliczać lęka się serce, iednakże choć cokolwiek ich dotknąć, cel przedśięwźięćia nászego wyćiąga. Więc tedy Heretycy o przytomnośći JEZUSA w Táiemnicy Ołtarza raz porzućiwszy wiárę, ślepym impe-

tem y złośćią uwiedźieni; wſzyſtkiego, co bezbożność wymyślić może, przećiwko JEZUSOWI w Kośćiołach náſzych rezyduiącemu dokázywáli. Máło to u nich, poświęcone BOGU Domy pustoſzyć, odźierać, palić, z fundámentu Ołtarze y Cyborya wálić y ruinowáć, Kápłánow zábiiać, naczynia y ſprzęty Kośćielne profanowáć. Máło to mowię, więc świętokradzkie ręce ná ſame Swięte Puſzki y Monſtráncye podnieśli, y (ná co zmyſły y rozum ludźki drzy) Ciáło Przenayświętſze JEZUSOWE ná źiemię przez kontempt porzucone, w błoćie y káłach unurzáne, przeklętemi nogámi podeptáli, y pſom ná pożárcie rzućili. O JEZU! do tegoż ćię przywiodłá miłość twoiá? tyleż ważyłá u ćiebie chęć mięſzkánia z námi? y to nie raz, ábo drugi, nie przez krotki iáki czas, nie ná iednym tylko mieyſcu ták bezbożna odwaga tráfiłá ſię; ále ná wielu bárdzo mieyſcach, w obſzernych Prowincyach y Páńſtwach tá złość piekielna gráſowáłá, y cáłe trwáłá wieki.

To od Heretykow: á Kátolicy co? ponieważ przytomnego w Euchárystyi JEZUSA poznáią, to pewnie wſzeláka od nich wdźięczność kocháiącemu Dobroczyńcy CHRYSTUSOWI, y nowa dla krzywd od herezyi uczynionych, ponęta miłośći? Wiedźiał dobrze P. JEZUS przy poſtánowieniu Nayś: SAKRAMENTU, co od ſzaloney złośći odſzczepieńcow y in-

nych

nych ludźi miał znosić; á przećię mu to przeszkodą niebyło, áby ták zacne dobrodźieystwo nam wyświádczył, zá nic włásne kontempty máiąc, byle tylko známi mogł przestáwáć. Záczym iákiey się tu wzáiemnośći áfektu od Kátolikow spodźiewać należáło? To pewna, że gdyby wszystkie Fortuny swoie dla czći JEZVSOWEY łożyli, gdyby dni cáłe y nocy ná Swiętych o JEzusie kontemplácyach trawili, gdyby y ná moment rozłączać się od przytomnego Páná niechćieli, ále do nog iego ubostwionych rzuceni z Kośćiołow nieodchodźili, gdyby klęcząc tylko y czołgáiąc się po źiemi, dla większey czći, iemu ássystowáli; nicby iescze nádto nieczynili, czegoby ochotá powinná ku tákiemu gośćiowi, áfekt ku ták dobroczynnemu przyiaćielowi, wdźięczne serce ku ták łáskáwemu Pánu niewyćiągáło. Uważ iuż teraz, iákim sposobem przyimuią JEZUSA Kátolicy. Wstyd y háńbá wymowić! nietylko nic tego, cośmy námienili, nieczynią wielu, ále náwet y pospolitych miłośći y usługi dokumentow nieświadczą: nietylko skárbow ná Domy Boże niesypią, lecz áni potrzebnych im ozdob nie prowiduią: nietylko ustáwicznie o JEzusie nie myślą, ále cále o nim zápomináią: nietylko osobliwego Honoru y rewerencyi nieczynią, ále owszem świętokrádztwá, obelgi, y nieuszánowánia wyrządzáią. Ach! iák wiele Kośćiołow Boską

JEZUSA przytomnośćią ozdobionych, osobliwie po wśiach y miasteczkach, owszem y w wielkich częstokroć miástach; gdźie przez niedbalstwo y łákomstwo ludźkie JEZUS w większym ubostwie y mizeryi zostáie, niżeli naypodleyszey kondycyi ludźie. Nic wtych Domach Bożych niemasz nietylko wspániałego y pięknego, ále áni ułożonego y czystego, wszystko podłe, zástárzáłe, zábrudzone, y bárdźiey do wzruszenia obrzydliwośći, niż nabożeństwá sposobne. Ia záprawdę, gdy mi się do tákich Kośćiołow wpodroży wniść tráfiło, ktore bárdźiey szopom y lepiankom, niż Kośćiołom podobne były; widząc ruinę ich, widząc przykryćia słomiane, po częśći odarte, wichrom y deszczom otworzyste, śćiány plewą y błotem polepione, páwiment śmiećiem y gnoiem zeszpecony, widząc przy Ołtarzach Antependya y inne Appáráty Kośćielne wytárte y poszárpáne; iákichby Człowiek ochędostwo kocháiący bez osobliwego wstydu ná pokryćie swoie niezáżył: to mowię widząc, z wielkim zádźiwieniem y serdecznym westchnieniem mowiłem w sobie: O JEZU! Tyżeś to tu przytomny? O Krolu Chwały Tyż to wtey szopie mięszkasz? wtych fetorach y brzydkośći dźień y noc zostáiesz? Tákiesz to Chrześćián o Tobie stáránie? wteż ćię to łáty stroią? á wżdyć to oni sami piękniey y wspánialey mięszkáią. O wiaro Chrześćián

cále

cále zgáſła! ktorzy o BOGA wáſzego ták máło dbaćie! o nieſkończona JEZUSA ćierpliwośći, ktory to ćierpi. Ale uważmy, ná co bárdźiey SERCE iego boleie: to ieſt uważmy zápámiętáłość ludźką, że cále á cále o nayukochańſzym Pánu ſwoim w táiemnicy áfektu ſwego ukrytym niepámiętáią, ſamego w Kośćiołach iák nieznáiomego ſobie zoſtáwuiąc. Iák álbowiem wielu znaydźieſz Kátolikow, ktorzy nigdy o JEzuſie u nich mięſzkáiącym áni pomyślą, nigdy álbo rzadko z oświádczeniem áfektu y niewolnictwá ſwego przyſtępuią, nigdy nie náwiedzáią; u ktorych nietylko dni, tygodnie, mieſiące, ále látá cáłe upływáią, bez wſzelkiego oświádczenia wdźięcznośći zoſtáiącemu w SAKRAMENCIE CHRYSTUSOWI. Idą poniekąd częśćiey do Kośćiołow przynamniey we Swiętá dla Mſzy ſłuchánia, ále nie tą intencyą, áby Odkupićielowi ſwemu winną cześć oddáli, y wdźięczność zá dobrodźieyſtwá wźięte pokazáli. Bywa częſto y owſzem codźiennie, że Rodźicom, krewnym, przyiaćiołom, Dobrodźieiom, Pánom pilnie áſſyſtuią, wizyty oddáią; á JEZVS Przyiaćiel naywiernieyſzy, Dobroczyńcá nayſzczodrobliwſzy, Oćiec naykochańſzy, Krol Krolow, Pan Pánow, ſam opuſzczony od wſzyſtkich w poświęconych ſobie Domach rezyduie, bez przyiaćioł, bez ſług y áſſyſtencyi: ktore porzucenie od niewdźięcznikow ztąd

mu

mu iest ćięższe, że tu dla nich y dla pożytku ich zostáie. O gdyby śię ták z Kśiążęćiem źiemskim stáło, gdyby poddáni, dworska ássystencya, Synowie, ktorzy wielkie łáski od Królá swego lub Oycá wźięli; gdyby mowię ták sobie z niemi postąpili, przez niepámięć o nich, y pogardę; iákimbyśmy ná to okiem pátrzáli? iákim sercem przyimowáli?

Ale to ieszcze máło, ieżeli śię z krzywdą y kontemptámi od Kátolikow Chrystusowi Pánu wyrządzonemi przyrownywać będźie: á kto wyliczy owe irrewerencye, świętokradztwá, y inne kryminały w Kośćiołach popełnione, wszystkim wiádome? dosyć powiedźieć, iż żadnego Kśiążęćia y naymnieyszego z Pánow nieznaydźie, ktoremuby przytomnemu większa cześć nie byłá świádczona, niżeli od wielu JEZVSOWI BOGU w Kośćiołach iego. Owszem w prywatnych zacnych Osob rezydencyach, częstokroć większa przystoyność y obserwáncya honoru Páńskiego bywa, niż w Domach BOGU poświęconych, gdźie wierni, Kátolicy podczas samych náwet strásznych Ofiar Páńskich wolnie y beśpiecznie gádáią, oczyma tu y owdźie swywolnie strzeláią, bayki y nowiny práwią: słowem, ták śię obchodzą, iák lub ná rynku, ná ratuszu, álbo w pośiedzeniu świátowym.

Coż mowić o przystępowániu do Stołu Swiętego, gdźie śię nam JEZUS zá pokarm dáie, y z námi

wewnę-

wewnętrznie łączy? On wſzyſtek ſerdeczną ku ludźiom miłośćią goreie, my z oźiębłośćią przyſtępuiemy, y owſzem wielu przyſtąpić zániedbywáią, áż ich Kośćielnemi pogrozkámi przymuſzać, y poſtráchem káry wieczney, trzebá. Inni nie obawiáią ſię w świętokradzkie uſtá bráć JEZVSA: Inni práwie wſzyſcy bez áfektu, bez zmyſłu, bez przygotowania SAKRAMENT Nayś: biorą. Co do Mſzy S. należy: ách co tu zá nabożeńſtwo? czy to Kápłáńſkie przy celebrowániu, czy inſzych w ſłuchániu? Ieżeli wielu Kſięży ákcye y ſpoſob odpráwowánia S. Ofiáry uważáć będźieſz, muſiſz mowić, że u nich Mſza niby świecka iáka zábáwá; ták ią w lot, bez należytey uwagi y nabożeńſtwá odpráwuią. Iák wielu bez powinnego przygotowánia przyſtępuie! bez czyſtośći ſumnienia, bez rewerencyi Anielſkiego Chlebá; ktorego ſię y dotknąć bez świętego ſtráchu y drzenia niegodźi: á przećię go ták nieprzyſtoynie, ták odważnie, y z prędkośćią Kápłáńſkie tráktuią ręce, iákby to nie Ciáło Chryſtuſowe, ále ſztuká proſtego chlebá byłá. Inni żadnego práwie áfektu ku tey Nayś: Táiemnicy nieczuią w ſobie, wielu przytomnemi być przy Ofierze Boſkiey zániedbywáią; inni z uprzykrzeniem y leniſtwem áſſyſtuią. Y ták częſto bywa, że wten czas kiedy ſię JEZVS Oycu Przedwiecznemu Ofiárą zá grzechy ludźkie ſtáie; ludźie wiedząc otym dobrze,

ábo cále przybyć y pátrzyć ná to niechcą, ábo ták niedbále przychodzą, y z tákim myśli swoich rozerwániem, że cále sercem y duszą w Kośćiele nie są.

Pátrzże y uważ, iákim to sposobem przychodzący do ludźi JEZUS przyięty od nich bywa? iáki mu Honor czynią, iáką miłość y wdźięczność dáią? Niech tego słucháią ći, ktorzy słuszność kocháią: niech się ná niesłycháney dźiw nieludźkośći záwstydzą, y przestrászą. O monstrum niewdźięcznośći! zádźiwuy się ná to Ziemio y Niebo! wy ktorzy to widźićie, słusznym zápalćie się gniewem! Niech to zrozumieią grube y niewierne Narody, á zápewne tę exklámácyą uczynią: O Narodźie Chrześćiánski okrutny y niewdźięczny! w ktoreyże częśći świátá ták niełáskáwey y strászney mięszkasz? pod ktorym Niebem ták przykrym y twárdym żyiesz? czy z ciáłá serce, iák inni ludźie, czy też z stali wykute wpierśiach nosisz? kiedy táką miłośćią BOGA twoiego y áfektem niewypowiedźianym zmiękczyć się nie dasz. Wżdyć przynaymniey choć iednę iskierkę wdźięcznośći wzbudź w sobie! ták nieludźkim y niewdźięcznym być po ták wielu łáskach, bárdźiey to okrutnych bestyi, niż ludźi natura. O SERCE JEZUSA Nayświętsze! nád wszystkie Sercá naygodnieysze, naywspánialsze, nayukochańsze, coż w tobie zá zmysł ná táką twárdość y nieużytość serc ludźkich, co zá

zdánie?

zdánie? iák ćięſzki żal czuieſz, gdy twoię nieporownáną miłość wpogárdźie widźiſz?

Zal ſpráwiedliwy uskarzáiącego ſię JEZUSA, y powinność iemu doſyć-uczynienia.

Y te ſą rácye, ktore przymuſzáły nieiáko JEzusa, áby ſię przed Oblubienicą ſwoią, o ktorey ſię wyżey mowiło uſkarzał, odſłániáiąc Serce ſwoie y mowiąc: *Widźiſz SERCE moie, to SERCE ták wielką ku ludźiom miłośćią zápalone, że nic á nic niezoſtáwiło, wczymby ſię ten áfekt iego nie wydał.* Iá wzruſzony nędzą ludźką, chcąc ich znieſkończonych mizeryi wydźwignąć, ktoremi przywáleni leżeli, nie dla żadnego profitu y zyſku mego, ále iedynie dla miłośći ich, ktorą ku nim goreię, przyſzedłem z Niebá, wźiąłem ná ſiebie poſtáć ſługi, ſiebiem ſamego wyniſzczył, y ſtałem ſię im we wſzyſtkim podobny; Ciáłom ludźkie przyiął wſzelkim inſzym poſpolitym ſłábośćiom podległe, żyćiem prowádźił wpracach y mizeryach; cokolwiek niedoſtátek, niedoſpánia, głod, prágnienie, źimno, gorącość y upały, ludźkie nienawiśći y zazdrość, przynieść mogły złego; tom wſzyſtko dla ludźi znoſił y ćierpiał. Ale máło to ieſzcze, więcey ſpráwiedliwość

Oycowſka'y moiá miłość pretendowáłá: Krew ná ofiárę wylać, żyćie łożyć, y torturą Krzyżá zákończyć trzebá było. Iákoż nic to niezátámowáło impetu miłośći moiey: Ciáło ná więzy y łáńcuchy, ná policzki y zeplwánia, ná gozdźie, ćiernie, y inne kátownie dałem ochotnie, wylałem Krew wſzyſtkę co do kropelki, náoſtátek do Krzyżá iá niewinny, iá Pan y BOG zá winowaycow, zá ſług y liche ſtworzenia przybity ieſtem. Mogłemći záprawdę mnieyſzym nákłádem zbáwieniu ich porádźić, mogłem kroplą Krwi, mogłem iedną łezką. Iednak ponieważ to áfektu mego wielkośći doſtátecznym niebyłoby znákiem, trzebá było nieſkończoney miłośći niezmierzony iáki dáć dokument. Więc nádto wſzyſtko więcey áfekt moy wynalazł: Ciáło moie y Krew ludźiom ná pokarm y nápoy wydałem, ábym iedno nieiáko był z niemi. Temi życzliwośći moiey dowodámi powinny ſię były ſercá ich zmiękczyć, y iákąkolwiek nádźieię wdźięcznośći zá tákie łáſki uczynić. Ale o zdrádliwe nádźieie! o prożne prace moie! *Naywięcey ſię tákich znáyduie, ktorzy nietylko nie ſą wdźięcznemi, ále też áwerſyą odemnie máią, krzywdę mi y kontemp wtey áfektu mego Táiemnicy uſtáwicżnie czynią: co tym bárdźiey mi ieſt przykro, że to od Oſob mnie poświęconych ćierpieć muſzę.* Iedná tylko miłośći moiey zoſtáie poćiechá, y nádźieiá,

ktora w twoiey, y niektorych inszych wierney ku mnie usludze iest złożona. Wy żáłosnego Sercá mego smutek otrzyićie: zádáne krzywdy wy nágrodźćie: zgwałcone tyle kontemptámi Honor moy, ieżeli mię kochaćie, repáruyćie. Ieżeli záś chcesz wiedźieć, co zá Honor, osobliwy y cześć Sercu moiemu ma być świádczona: *Chcę y tego wyćiągam, áby Piątek, ktory po Oktawie Swiętá Ciáłá mego blisko nástępuie, ná cześć SERCA moiego osobliwie był dedykowány: ktorego dniá do Stołu Swiętego przystępuiąc ludźie, krzywdy SERCU memu w Táiemnicy Ołtarzá wyrządzone tego naybardźiey czásu, ktorego dla publiczney wiernych ádorácyi iestem wystáwiony przez náprawę zgwałconego Honoru nágradzać będą.* Nádto JEZUSA uskárzenie, coż iest spráwiedliwszego? co do wzbudzenia serc potężnieyszego? Ieżeli ieszcze cokolwiek wnas zostáie áfektu, ieżeli iest iákakolwiek ku naykochańszemu Odkupićielowi wierność y nabożeństwo, y więcże temi się iego słowy nie wzruszemy? niebędźiemy się usilnie stáráć, áby temu iego prágnieniu y woli dosyć uczynić? Wy ktorym słuszność miła, ktorzy JEZUSA álbo kochaćie, álbo przynaymniey kocháć prágniećie, coż zá myśli wásze, iákie áfekty być powinny? gdy Páná wászego tákim wystáwionego obelgom widźićie, y ták miłosne iego żale słuszyćie. Ale podobno wy sami pod

tych excessow winę niepodpadaćie: daymy y to; niech ták będźie, że się ná was nie ma oco uskárzyć Chrystus. Przećięż pomyślćie sobie, że to niedosyć wstrzymać się od krzywd JEzusowych; należy nádto do nas, uczynione mu od kogo innego krzywdy y kontempty nágradzać, y uráżonemu Sercu iego osobliwym sposobem poćiechę przynieść y konsolácyą. Máło to ná kocháiącego Syná, że widząc Oycá w ćięszkich pogárdach, sam się do nieprzyiaćioł iego nie przyłącza, áni żadnego dyshonoru nie wyrządza Oycu: powinien nádto wszystką siłą zástáwiać się zá Oycá, y krzywdzące sławę iego nátárczywośći álbo potężnie, ieżeli można zbiiáć, álbo sposobem iákim repárowáć szkody honorowi Oycowskiemu wyrządzone, y niezwyczaynym poszánowániem nágradzać. Y będźiesz wnas mnieyszy ku JEZUSOWI áfekt, niżeli w Synách ku Rodźicom, ábo w życzliwych ku życzliwym? Y więcże iá, ktory gdybym przyiaćielá dla mnie co ćierpiącego widźiał, nie mogłbym tego znieść bez żalu, y bez osobliwego pragnienia zá te mu szkody ná sławie, lub zdrowiu podięte dosyćuczynić; y więcże mowię, wytrzymam niewzruszony, y suchym okiem pátrzyć będę ná krzywdy y obelgi dla mnie przyięte od JEZUSA Zbawce mego, Przyiaćielá naywiernieyszego, Oycá nayukochańszego. Wiem nieźliczone zniewagi zá-

dáne mu w Nayś: áfektu iego táiemnicy, wiem że go w ogień rzucáno, rániono, kłuto, nogámi bezbożnych deptáno, y to wszystko czyniono, cokolwiek niecnotowie biesowską złośćią y szaloną zápálczywośćią zárázeni, wymyślić mogli. Y więcże iá wiedząc to y widząc, bynaymniey się tym uiewzruszę? zostánę bez żalu, iákby to do mnie cále nienależáło, y iákbym żadnego złączenia niemiał z JEZUSEM? o iákom nieszczęśliwy! ieżeli ták nieludźkiego y żelásnego sercá iestem: ieżeli mię wszelka ludźkość y pobożność porzućiłá. Niech raczey serce trácę, niech mi z piersi wydrą! wolę umieráć, á niżeli ták bezbożnym żyć y niewdźięcznym. Ach naysłodszy JEZU! twoią wspomożony łáską nigdy tego nieuczynię, áby się we mnie ták ćięszki kryminał, nágány y káry twoiey godny ználazł. Stánowię mocno, przyłączyć się do tych, ktorzy Nayś: SERCE twoie kocháią y szánuią, y twoiemu ták spráwiedliwemu użaleniu należytą czynić satysfakcyą. Do twoich nog Swiętych potyśiąc kroć przypádáiąc, ćiebie wtym SAKRAMENCIE miłośći, iák naygłębszym czcić będę poszánowániem: áfektu twego od ludźi zániedbánie opłákiwáć będę, y łzámi moiemi Swięte te mieyscá, ná ktorych mięszkasz, ták wielą zbrodni sprofanowáne, wszelákim sposobem obmyć y zgłádźić, stáráć się będę. SERCU twemu Nayświętszemu

wszelką

wszelką nagrodę zgwałconego Honoru, ktorey od ludźi pretenduiesz, rzucony przed tobą ná źiemię, oddam. Náostátek nic nieopuszczę, czymbym kryminały wspomnienia niegodne przećiwko tobie popełnione, mogł nágrodźić.

A tu iuż niechay mi się godźi spytać, náprzod: czyli może być co świątobliwszego, y Człowiekowi Chrześćiáńskiemu przyzwoitszego, nád te áfekty serdeczne? ktoreśmy w cáłym tym Rozdźiale 3. wzbudźić w sercach ludźkich stárali się. Oprocz tego, czyli nie słuszna, áby solenna uroczystość, Officyum, ábo Kápłáńskie Paćierze o Nayś: Sercu JEZVSOWYM postánowione były, tákże y inne nabożeństwá? przez ktoreby coraz się bárdźiey á bárdźiey w sercach ludźkich zápalał áfekt ku temuż ubostwionemu Chrystusá Páná Sercu. Iáko álbowiem od Kośćiołá poświęcone są pewne dni rozmyślániu y pámięći o Męce Chrystusowey, podczas ktorych obelgi od nayukochańszego Zbáwićielá dla nas przyięte, osobliwą się czćią publicznie nágradzáią, ták też przyzwoita było, niektore tákże dni náznáczyć, podczas ktorychby podobnym sposobem, krzywdy Honorowi JEZVSOWEMU w Táiemnicy Ołtarza od niewdźięcznikow uczynione, publiczną czćią y nabożeństwem nádgrodzone były. Osobliwie kiedy pewna iest, że JEZUS wpostánowieniu

Nayświę-

Nayświętſzego Sakramentu, niemnieyſzą ku nam miłość pokazał, iáko gdy zá nas umarł: y niemniey wtymże Sakramencie ućierpiał, y ćierpi, iáko też y w okrutney Męce ſwoiey.

ROZDZIAŁ IV.

Zacność ták cnot, ktore cześć SERCA JEZUSOWEGO záwiera w ſobie, iáko też pożytku, ktory z teyże czći pochodźi.

Z Tych oſtátnich dwu Rozdźiałow łátwo ſię wnieść może, ná czym ſię każdego Nabożeńſtwá zácność funduie, záczym iuż wtey máteryi więcey ſię bawić nie potrzebá. Co należy do Cnot, ktore záwiera w ſobie cześć Serca JEZUSOWEGO, rzecz ieſt iáwna, że ſą árcy doſkonáłe: gdźież álbowiem ábo wiárá, ábo miłość, lub religia, iáśniey y doſkonáley práktykowána bywa? Ponieważ cáła tá cześć nátym ieſt uſtánowiona, ábyśmy Pánu JEZUSOWI częſtą ádorácyą, miłość, dźiękczynienie, y wſzelką uſługę świádczyli, zádánych dyshonorow y krzywd żáłowáli, y te rożnemi ſpoſobámi y ſtárániem gładźili, y nádgradzáli: do Swiętych Sákrámentow ná tę intencyą ugęſzczáli, Kośćio-

ły náwiedzáli, pokutę y umartwienia czynili, modlitwy y ákty ſerdeczne tu należące przed Chryſtuſem wylewáli. Ná tych mowię ákcyach, ná tey práktyce Cnot Swiętych cáła tá cześć SERCA JEZUSOWEGO ieſt uſtánowiona, y opiſana. Są to záś, iáko ieſt oczywiſta, nie prożne Ceremonie, áni czcze znáki powierzchowney pobożnośći, nie dla oczu ludźkich y prożney chwały ákomodowáne nabożeńſtwo. Wſzyſtko tu ieſt gruntowne, wewnętrzne, Swięte, wſzyſtko chrześćiáńſkiey pobożnośći naygodnieyſze.

Co ſię záś pożytku tycze, ktory z tego nabożeńſtwá pochodźi, ten ieſt árcy zacny: nietylko z kontemplácyi tych cnot, ktoreśmy teraz wyliczyli, y z ktorych wykonánia duſzá nieźliczonemi ſię ubogáca dárámi; ále też ze dwoch oprocz tego rácyi, ktorych tu nieco dotkniemy. Pierwſza ieſt, że ledwie to być może, áby kto uſtáwicznie ſię we czći SERCA Chryſtuſowego ćwicząc, w krotce cáły ſię miłośćią naykochańſzego Zbáwićielá nierozgorzał. Ten ieſt nabożeńſtwá tego włáſny pożytek, iáko ſię łátwo poznáć może ták z ſamey iego natury, o ktorey ſię doſyć mowiło, iáko też z używánia y ćwiczenia ſię w nim, o ktorym potym. To ſamo pokázuie ſię z náſtępuiącey reflexyi: Dwoiákim ſpoſobem możemy doſtąpić miłośći JEZUSOWEY. Naprzod, z ſzczerey

rey hoynośći P. BOGA, gdy nam ią álbo dla prozby náſzey, álbo w nagrodę ákcyi iákiey ná Chwałę ſwoię uczynioney, iáko oſobliwy y naydrożſzy dar miłoſiernie dáie. Potym doſtępuiemy miłośći tey przez pracą náſzę, z pomocą záwſze łáſki Boſkiey; kiedy tych záżywamy ſrzodkow, ktore z natury ſwoiey do wzbudzenia w ſercach náſzych miłośći JEzusowey ſą ſpoſobne: Iákie ſą, uwagá doſkonáłośći Chryſtuſa Páná, áfektu iego ku nam, y zaſlug przypominánie. Możemy záś bez powątpiwania twierdźić, że nie maſz nabożeńſtwá żadnego, ktoreby dwoiáki ten ſpoſob doſtąpienia miłośći JEZVSOWEY doſtáteczniey w ſobie zámykáło, iáko cześć Nayś: Serca Páńſkiego. Czyli álbowiem zechceſz, áby ſię tá miłość z uwagi áfektu Jezusowego ku nam, y łáſk iego záięłá; żadnemu práwie nabożeńſtwu táka uwagá nieieſt włáſna, iáko temu, o ktorym tu tráktuiemy, co ſię ze dwoch Rozdźiałow wyżey położonych oczywiśćie dowodźi. Czyli też kto prágnie miłośći Boſkiey przez nabożne modlitwy y ákty nábyć; wiedźieć należy, że ći, ktorzy Serce JEZUSOWE ádoruią, o nic bárdźiey, ták częſto y gorąco nieproſzą, iáko o miłość iego: ten u nich ieſt cel y termin, do ktorego wſzyſtkie ich żądze y áfekty zmierzáią. Czyli náoſtátek wzgląd będźie ná ákcye BOGU ſię podobáiące, ktoreby Pan BOG dárámi miłośći ſwo-

iey nágradzał; iáwna ieſt z tego wſzyſtkiego, co ſię wtey cáłey Kſiąſzce tráktuie, że Cześć SERCA JEZUSOWEGO ieſt ákcyą, Chryſtuſowi BOGU árcy miłą, y wdźięczną.

Zkąd y druga może ſię wnieść rácya, ná dowod, że pożytek nabożeńſtwá náſzego nie może być tylko znáczny y wielki. Kiedy bowiem iáśnie wiemy, z owey Rewelácyi wyżey wſpomnioney, że ći ktorzy cześć SERcu Páńſkiemu czynią, árcy wdźięczną uſługę Chryſtuſowi Pánu przez to wyświádczáią; (iáko on ſam wyráźnie oznaymił) wątpić trudno, áby ich nayukochańſzy Pan árcy ſzczodrze ubogácáć nie miał. Ponieważ obiecał, y obowiązał ſię temi ſłowy: *Obiecuię że tych wſzyſtkich, ktorzy SERCE moie czcić będą, ſamegoż Boſkiego SERCA influencyą y łáſk Niebieſkich obfitośćią* (z ktorych naypryncypalnieyſza ieſt miłość JEZUSOWA) *nápełnię*. Ale choćby y tey obietnicy niebyło, zápewne ſamo nabożeńſtwo do SERCA uboſtwionego z natury ſwoiey ieſt tákie, że przez uſtáwiczne ſię wnim ćwiczenie, wſzyſtko ſobie u Dobroći JEZUSOWEY uprośić możemy. Co tą iedyną reflexyą wyperſwádować ſię może: Gdyby podczas Męki Chryſtuſowey, kiedy go wſzyſcy opuśćili, kiedy w ręce nieprzyiaćioł był wydány, y ták wiele ućierpiał, gdyby mowię ktory z Uczniow ználazł ſię był ták wierny, áby ſię wyznał

być Uczniem iego; gdyby nigdy od boku iego nieodſtępuiąc, y łzy ſwoie z iego boleſnemi łzámi łącząc, wſzyſtkich kontemptow y boleśći towárzyſzem y uczęſtnikiem być chćiał, y wſzelką śiłą ćierpiącego Páná ſtárał śię rátowáć? Co rozumieſz, táka wiernośc y życzliwość pobożna, coby w Sercu JEZUSOWYM nád wſzyſtkie ſercá naywdźięcznieyſzym, y nayłáſkáwſzym wymogłá byłá? iákiemiby dobrodźieyſtwy tákiego Ucznia udárował.? Tu záś uważáć należy, że cokolwiek w męce ſwoiey ućierpiał Chryſtus, to práwie wſzyſtko przećiw niemu w Sakramencie Ołtarzá utáionemu złość y niezbożność ludźka wyrządza: iáko śię w wyżſzym Rozdźiale pokazáło. Y tu bowiem od ſwoich nieraz porzucony, wzgárdzony, wyrzucony, y inſzemi kontemptowány ſpoſobámi, y teraz náwet toż ſamo ná wielu mieyſcach znośi. W ktorym porzuceniu y pogárdźie, ieżeli śię niektorzy wierni uczniowie znaydą, ktorzy uważáiąc te obelgi y nieuſzánowánia JEZUSOWE wewnętrznym áfektem wzruſzeni, wſzelką śię śiłą ſtáráć będą, niedbálſtwo innych y ſzaloną złość pilnośćią ſwoią, y wſzyſtkiemi honorámi znośić y nádgradzáć. Coż nád tę pobożność Chryſtuſowi Pánu przyiemnieyſzego być może? czymby ſobie wſzelki reſpekt y łáſkę iego záſłużyć mogli.

KSIĘGA

KSIĘGA Trzećia.

O używániu y ſpoſobie Czći SERCA JEZUSOWEGO.

DWoiákie ſą ákcye, przez ktore ſię świádczy Cześć rzeczy iákiey godney poſzánowánia: Inne wewnętrzne, inne powierzchowne. Z pierwſzych iedne ſą właſne Rozumu, drugie Woli, trzećie pámięći: do rozumu należy poznáwánie; do woli ádorácya, miłość, pochwała, y inſze áfekty; do pámięći częſte przypominánie tey rzeczy, ktorey ſię cześć y honor czyni. Náprzykład mowiąc o czći Nayś: Mátki Boſkiey, tá naprzod z ſtrony rozumu funduie ſię ná reflexyach, przez ktore Człowiek uważa godność, dobroć, miłoſierdźie, przywileie, łáſki y inſze doſkonáłośći Bogárodźicy Pánny: ktokolwiek bowiem ią ſzczerze kocha, ten ſię o wiádomość doſkonáłośći iey uſilnie ſtára, to przez czytánie Kſiąg, to przez rozmyślánia, y rożne inſze ſpoſoby, zkąd wielką ná duſzy poćiechę czuie. Z ſtrony woli táż cześć Nayś: Mátki MARYI funduie ſię ná áfektach z tey wiádomośći pochodzących, iákie ſą: poſzánowánie, ufność, miłość, wdźięczność, y inne tym doſkonalſze, im ieſt doſkonalſza táż wiádomość.

domość. Z ſtrony pámięći záwiſłá táż cześć ná częſtym przypominániu ſobie Bogárodźicy Pánny, y okolicznośći do Honoru iey należących. Co záś do powierzchowney czći należy, ktora ieſt znákiem wewnętrzney; tá iedne ákcye ma włáſne ſamey tylko tey rzeczy, dla ktorey ſię dźieią, iákie ſą modlitwy oſobne, Litánie, Koronki, Godźinki, Bráctwá y Kongregácye &c. Drugie záś poſpolite, iákie ſą Nowenny, ugęſzczánia do Kośćiołow, ozdoby Ołtarzow y Obrázow, ſłuchánie Mſzy S., nabożne przyimowánie Sákrámentow, iáłmużny y inne tym podobne.

ROZDZIAŁ I.

O Wewnętrzney Czći SERCA JEZUSOWEGO.

Z Tego co ſię powiedźiáło, łátwe dowodu wnieſienie, że cześć wewnętrzna SERCA JEZUSOWEGO funduie ſię z ſtrony rozumu, ná poznáwániu zacnośći tegoż uboſtwionego SERCA; to ieſt iáka godność iego, świątobliwość, wyſokość? co zá ſkárby łáſk wnim złożone? co dla chwały Boga y zbáwienia ludźi ućierpiáło? iák ieſt miłe y przyiemne Troycy Przenayś:? iákiey u wſzyſtkich wiernych miłośći godne? á z tey uwagi powinien ſię w nas wzniecać nieſkończony iákiś ſzácunek tego Nayś: Serca. Potym náſtępuie wola z ſwemi áfektá-

mi, to

mi, to iest po uznáney godnośći SERCA Boſkiego náſtępuie ádorácya, po zrozumianych iego doſkonáłośćiach y prerogátywach náſtępuie pokorne zádźiwienie, y wyſławienie; po niezmierzoney miłośći wzáiemny áfekt, po miłoſierdźu ufność, po dobrodźieyſtwach dźiękczynienie, po cnotach náśládowánie, po uważeniu krzywd, honoru nagrodá wzgárdzonego, &c. Nádto, ponieważ niemaſz żadney rzeczy nádto SERCE OYCU Niebieſkiemu milſzey, tegoż ſamegoż SERCA do niego záżywamy, wſzyſtko cokolwiek czyniemy, álbo ćierpiemy, łącząc z iego Swiętemi áktámi y boleśćiámi. Przez SERCE JEZUSA BOGU ſię kłániamy, dźiękuiemy, o łáſki proſiemy, kochamy, Boſkiey ſię woli poddáiemy &c. Po tych woli áfektach náſtępuie nákoniec pámięć przypomináiąca też ſame wewnętrzne ákty, áby częſto y owſzem záwſze práktykowáne były. Y ná tym záwiſłá doſkonáłość wewnętrzney czći SERCA JEZUSOWEGO.

ROZDZIAŁ II.

O powierzchowney Czći SERCA JEZUSOWEGO.

I.

NAprzod káždego Roku dźień ieden ná honor SERCA Boſkiego poświęćić, y ziák naywię-

kízym

kſzym obchodźić nabożeńſtwem. Ten záś dźień od ſamego Chryſtuſá Páná ieſt náznáczony, to ieſt Piątek záraz po Oktawie Bożego Ciáłá náſtępuiący, wten czas ſpoſob czći, y nabożeńſtwo tákie być może, y owſzem powinno. Naprzod ſpowiedź grzechow uczynić z ſerdecznym żalem y ſkruchą, oſobliwie zá to, co ſię w cáłym żyćiu przećiwko Chryſtuſowi w Nayś: Sakramencie zoſtáiącemu, przez nieuſzánowánie, przez świętokradzkie Kommunie, nienależyte przygotowánia, niedbałſtwo y gnuſność, y przez inne exceſſy wykroczyło. Potym przyiąć Ciało JEZVSOWE z iák naywiękſzym ferworem y gorącośćią, ile że tá Kommunia powinna nágrodźić defekty wſzyſtkich innych Kommunii przedtym odpráwionych. Tuby należáło cáłe ſerce ſwoie ze wſzyſtkiemi áfektámi wylać przed Sercem JEzusowym; tu ſię záwſtydźić y oraz zábolec ſerdecznie, żeśmy z ták wielą innemi niewdźięcznikámi nienawiść zá miłość, złość tyle rázy powtorzoną, zá niezmierzoną dobroć, zá łáſki obfićie ná nas wyſypáne, tyſiącámi krzywd y kontemptow Zbáwićielowi náſzemu oddáli: żeby tym záwſtydzeniem, żalem y miłośćią ſerdeczną, iákokolwiek przynaymniey nágrodzone były y náſze y cudze niewdźięczności. Modlitwy do tego ſłużące niżey ſą położone. Nádto wtenże dźień do Kośćiołá z wielką ſkromnośćią y

rewerencyą ugęszczać, nádgradzáiąc leniſtwo inſzych Chrześćian o JEZUSIE BOGU cále zápomináiących. Ile być może, pięć rázy tego dnia náwiedzaćby Kośćioł należáło. 1. Ná podźiękowanie zá niepoięte dobrodźieyſtwá wtym SAKRAMENCIE nam wyświadczone. 2. Ná dźiękczynienie Chryſtuſowi Pánu, że nas tyle rázy Ciáłem ſwoim nákarmił, y Krwią Nayś: nápoił, y zá wſzyſtkie inſze łáſki kiedykolwiek od niego przy Kommunii wźięte. 3. Abyśmy według możnośći doſyć czynili pokornym uſzánowániem y nabożeńſtwem do SERCA JEZUSOWEGO zá wſzyſtkie krzywdy y świętokradztwa, ktore Chryſtus od Heretykow y niewiernych poniosł. 4. Ná doſyćuczynienie zá nieźliczone od ſamychże wiernych wzgardy y urázy. 5. Zeby Chryſtuſa Páná ná wielu puſtych mieyſcach w SAKRAMENCIE Ołtarzá rezyduiącego, gdźie go rzadko náwiedzáią, głęboką ádorácyą y ſerdecznym uczćić áfektem. Náoſtáſtek modlitwy ná cześć Nayś: SERCA ſpiſáne, nabożnie wtenże dźień odpráwiać, przydawſzy do tego dobre y miłoſierne uczynki, y rożne ákty cnot Swiętych, przez ktore ſię ſpoſobi Człowiek do odebránia wielkich łaſk Boſkich.

II.

OProcz ſolennego tego dnia, ktory ſam Chryſtus chćiał mieć ná Honor SERCA ſwego po-

święcony, co mieſiąc dźień ieden ná tęż intencyą ma być obrány: to ieſt pierwſzy piątek ná początku káżdego mieſiącá, ktorego dnia toż ſamo nabożeńſtwo wyżey opiſane powinno być w używániu. Co rozumiem bez wſzelkiey trudnośći y z ſtrony ſamey náwet ſpowiedźi, do ſkutku przyidźie, gdyż rzadki z ludźi nabożnych, ktoryby co mieſiąc ſpowiadać ſię niemiał.

III.

NAdto ieſzcze y co tydźień, káżdy piątek ná tęż SERCA Boſkiego cześć może być dedykowány, z obchodzeniem tych wſzyſtkich, álbo przynaymniey niektorych nabożeńſtw. Byli niektorzy, co temu przeczyli, mowiąc że doſyć ná iednym dniu tey Czći, ktory ſam Chryſtus náznáczył. Ale to nieſłuſzne ſprzećiwianie ſię, ponieważ ſię y inne nabożeńſtwá nietylko raz w roku, ále w káżdym mieſiącu, y owſzem w káżdym tygodniu obchodzą. Ták káżdego piątku w tydźień czyni ſię pámięć męki JEZVSOWEY, á záś co Czwartek, poſtánowienia Nayś: SAKRAMENTU; czemuż tedy y w nabożeńſtwie náſzym toż ſamo być niemoże? Oprocz tego, ieżeli to wdźięczna BOGU, ieżeli miła Chryſtuſowi, iako ſam oznaymił, że SERCE iego raz w rok ſolennym obchodem czćiemy; dopieroż miley będźie Pánu BOGU y cáłemu Niebu, kiedy tę

pobożność częściey w roku odnawiać będźiemy. Iákoż ták czynią nieleniwie kocháiący cześć SERCA JEZVSOWEGO: żadnego u nich dnia, y owszem żadney godźiny nie masz, ktoreyby pámięći y Honorowi iego niepoświęcáli. Czyli álbowiem do Ołtarzá dla Ofiáry Nayś: sprawowánia, czyli dla Kommunii przystępuią, czy to Mszy S. słucháią, czy się modlą w Kośćiele, lub gdźie indźiey; wszędźie y záwsze o Sercu JEZVSOWYM myślą, z nim się śćiśle łączą, przez niego Oycu Niebieskiemu suplikę wnoszą, żeby łátwy przystęp do Tronu miłosierdźia ználeźli: wszystko nákoniec, cokolwiek do chwały Páná BOGA y do zbáwienia dusz należy, z tym ubostwionym Sercem, przez niego y w nim do skutku przywodzą. Ale to iáśniey się z opisánia poważnych Authorow y z przykłádu Swiętych Ludźi pokaże.

ROZDZIAŁ III.

Rożne Sposoby Czći SERCA JEZUSOWEGO od znácznych cnotą y Swiątobliwośćią Authorow podáne.

Z Tego wszystkiego, co się tu opisuie, iáwny dokument, że Cześć Serca Jezusowego, nieiest tego wieku wymysł, ále dawno Ludźiom Swiętym y náuką w Kośćiele Bożym znácznym, z nátchnienia Boskiego podáne. SPO-

SPOSOB I.

Z dokumentow Ludwiká Bloſiuſzá o SERCU JEZUSOWYM.

BLoſiuſz Zákonu S. Benedyktá, według zgodnego wſzyſtkich zdánia, w rzeczach Boſkich y duchownych wielce biegły Náuczyćiel, y żyćia świątobliwośćią ſławny, w Kśięgach ſwoich ná wielu mieyſcach zoſtáwił wielkie zálecenie nabożeńſtwá do SERCA JEZUSOWEGO. W Zwierćiadle duchownym w Rozdźiale 7. ku końcowi táką náukę dáie: *Oddáway dobre uczynki y ſpráwy twoie Nayś: y miodopłynnemu SERCU JEZUSOWEMU dla popráwy y doſkonáłośći; tego bowiem naybárdźiey prágnie SERCE to nayukocháńſze, y záwſze ieſt gotowe, áby ákcye twoie niedoſkonáłe wyśmienitym ſpoſobem udoſkonálić.* Znowu w Inſtytucyi duchowney w Rozd: 9. mowi: *Człowiek duchowny zábáwy y ſpráwy ſwoie dla udoſkonálenia będźie oddáwał SERCU Páná JEZUSA, ktore z Boſkim SERCEM nierozdźielnie ieſt złączone, y zkąd wſzelkie dobro wypływa.* Y znowu ná innym mieyſcu ták ſię modli do BOGA OYCA: *OYCZE Niebieſki iá oźiębła y mizerna Sercá mego oſchłośćią ofiáruięći gorace prágnienia y pałaiacą miłość Sercá ukocháńego Syná twego JEZUSA Chryſtuſa.* Náoſtátek w Kśiąſzce,

w Kśiążce, ktorey tytuł: *Częśći Zyćia JEZUSOWEGO*, mowi o SERCU CHRYSTUSOWYM: *O gdyby to SERCE nayſłodſze, ten wdźięczny błogosłáwieństwá ſkarb, był mi w śmierći zbáwieniem y poćiechą, po śmierći wieczną rezydencyą.* Więcey ieſzcze tákich świádectw w Piſmach tegoż Authorá znáyduie ſię, zkąd oczywiſty dokument, iák ſobie wáżył nabożeństwo do SERCA JEZUSOWEGO.

SPOSOB II.

Z LANSPERGIUSZA WZIĘTY.

JAN Lanſpergiuſz dla wyśmienitych cnot ſpráwiedliwym názwány, Zákonu Kártuzow, náuką y wiádomośćią rzeczy duchownych wielce wsławiony, kwitnął wieku 1600. Co trzymał o Czći SERCA JEZUSOWEGO, opiſał w Kśiążce, ktorey tytuł: *Puklerz miłośći Boſkiey y Apoſtolſkiey doſkonáłośći*, gdźie ták mowi: *Do uſzánowánia SERCA Nayś: Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, miłośćią y miłoſierdźiem nápełnionego, ſtáray ſię ſamego ſiebie wzbudzać, y z pilnym do niego pośpieſzay często nabożeństwem: ſerdecznie go cáłuiąc, y wniego myślą wchodząc. Przez niego proś, o co maſz prośić, y ákcye twoie ofiáruy, bo tu wſzelkich dárow skład, tu drzwi przez ktore my do BOGA y BOG do nas wchodźi.* Záczym figurę iáką y Obraz SERCA

Páńſkiego wyſtaw przed oczy twoie, żebyś ták częśćiey przypominał ſobie áfekt ku niemu. możeſz ſobie podobny w myśli wyſtáwić obraz, imaginuiąc iákbyś uboſtwione JEZUSA SERCE miał przy uſtach ſwoich, y ſerdecznym go cáłowáł áfektem: iákbyś ſerce twoie wnim wyrážał, y tám duſzę twoię zátapiał: iákbyś z niego wſzyſtkie łáſki y cnoty, y cokolwiek ſię wnim zbáwiennego znáyduie, brał obfićie, y czerpał. Słuſzna ieſt y bárdzo rzecz Swięta, SERCE JEZUSOWE nabożnie cźćić, y do niego ſię we wſzyſtkich potrzebach, iák do Fortecy ućiekać: zkądbyś poćiechę y wſzelką wźiał pomoc. Kiedy álbowiem wſzyſtkich ćię ludźi opuſzczą ſercá, tu będźieſz beſpieczny, to ćię nayukochańſze SERCE nie zdradźi, y z protekcyi niewypuśći.

SPOSOB III.

Z KSIĄG W. X. ALWARESA de PAZ Zákonu SOCIETATIS JESU

WIelebny X. ALWARES w drodze duchowney, ktorą w wydánych ná publiczne świátło Kſięgach doſtátecznie pokazał, árcy wiádomy Przewodnik, y żyćia świątobliwośćią znáczny, zdánie ſwoie o Czći SERCA JEZUSOWEGO wyráźił, oſobliwie w Tomie 3. Kſiędze 4. w Cześći 2. gdźie opiſuiąc ſpoſob teyże Czći, te ſłowá kłádźie:

Będźieſz

Będźieſz ſię uſilnie ſtárał wniść w SERCE P. JEZUSA, y uważáć go, żebyś ná iego podobieństwo ſerce twoie przeformował. SERCE to Nayś: ieſt droga, przez ktoraśmy przyſzli do wieczney Rezydencyi, to ieſt Boſtwá Chryſtuſowego. Ieſt Brama, przez ktora wchodźiemy do uważánia Boſtwá, ábys tedy mogł wſtąpić do uwagi y miłości tego Boſtwá; Serce to Páńſkie ze wſzyſtkich Nayświętſze y nayczyſtſze wewnętrzna przeniknąć uſiluy kontemplácyą; żebyś podobne Serce przez weſtchnienia ná modlitwie, przez prace w ákcyach otrzymáć ſię ſtárał. Nádto, wpewnym duchownym ćwiczeniu, ktore ná tymże mieyſcu przydáie, tym áfektem do Chryſtuſa Páná mowi: *O Zbáwićielu Chryſte JEZU! ktorego dźieło náſze ieſt odkupienie, ktorego náśládowánie zupełna doſkonáłość, otworz mi pokornie proſzę, Nayś: SERCE twoie, Bramę żyćia, zrżodło wody żywey, żebym przez niego wſzedł do poznánia ćiebie, y tám wodą cnoty prawdźiwey wſzelkie rzeczy doczeſnych prágnienie ugáſił, &c.*

SPOSOB IV.

GERTRUDZIE S. od BOGA obiáwiony.

CO zá áfekt Gertruda S. ku Sercu JEzusowemu miáłá, wyżey w Rozd: 1. Kśięgi 2. opiſano. Tu ſię ieſzcze to przydáie w Kśiędze 3.

Rewelácyi w Rozd; 25. te się znáyduią słowá: *Inne go czásu, gdy Gertrudá S. w modlitwie stáráłá się káżde słowo z reflexyą mowić, á wtym dla ułomności ludzkiey przeszkodę miáłá, tym się smucąc, mowiłá samá w sobie: Coż zá pożytek z tákiego nabożeństwá, w ktorym táka niestáteczność? Niechcąc P. JEZUS áby ten żal ćierpiáłá, podał iey SERCE swoie ubostwione mowiąc: Oto SERCE moie przed oczy rozumu twego podáię, ktoremu wszystko, cokolwiek przez śiebie wypełnić doskonále niemożesz, z ufnośćią ná dopełnienie poruczać będźiesz: á ták wszystkie ákcye twoie w oczach moich árcy doskonále będą. Od tychczas Serce moie záwsze będźie z tobą, żeby niedbálstwá twoie káżdey godźiny nágradzáło.* W teyże Kśiędze 3. w Rozdźiale 28. to się znáyduie: *Rzekł P. JEZUS do Gertrudy: weyrzyi ná SERCE moie, toć będźie Kośćiołem. Szukay zás w innych Ciáłá mego częśćiach, inszych niby komorek, w ktorychbyś żyćie prowádźiłá: Ciáło álbowiem moie będźie ći nápotym miásto zamku. Ná co oná: Pánie nic niemász, czegobym szukáć więcey y obieráć sobie miáłá, bom ták wdźięczną obfitość w sercu twoim, ktore Kośćiołem moim ráczysz názywáć, ználáztá; że oprocz niego nigdźie spocząć niemogę.*

SPOSOB V.

Przewielebney MATCE MARYI de Incarnatione Zákonu S. URSZULI z Obiáwienia Boſkiego podány.

TA ieſt Zákonnicá w cáłey Fráncyi, życiem świątobliwym wielce ſławna, wſzyſtkiemi łáſk Boſkich dárámi dźiwnie nádána, druga Tereſa rzeczona, ktora nową y cudowną wokácyą zá nápomnieniem Boſkim y dozwoleniem Stárſzych niezwyćiężonym Sercem morza przebyłá, y áż w kráie Cánádeyſkie Roku 1640. záſzłá, y tám Klaſztor dla białychgłow Pogáńſkich, ktore potym w Wierze S. ćwiczono, fundowáłá. Co z wielką pracą zkończywſzy, ſamá białegłowy owe wteyże Wierze S. ćwiczyłá, żárliwośćią cále Apoſtolſką, y ná tey roboćie Swiętey áż do ſtárośći y ſamey śmierći przetrwáłá. Tá wyśmienitemi cnotámi ták celowáłá, ták nieźliczonemi z Niebá łáſkámi obdárzona byłá, y wyſoką z Bogiem ſpołecznośćią ozdobiona; że ći ktorzy ſumnieniem iey rządźili, uważáiąc iák wiele pożytku z wiádomośći tych łaſk y dárow Boſkich ná większą BOGA chwałę, y publiczne Kośćiołá dobro kiedykolwiek wyniknąć miáło, podobnyż iey roſkaz y nieznośny ná pokorę iey mándát dáli, iáki S. Tereſie

dány czytamy: to ieſt, áby życie ſwoie y dobrodźieyſtwá z dobroći Boſkiey wźięte, ręką ſwoią opiſałá. Przyięłá lubo z ćięſzkośćią ten roſkaz, życie ſwoie wypiſałá, ktore potym po śmierći iey, z pozwoleniem y ápprobácyą Stárſzych y uczonych, nie bez podźiwienia czytáiących, do druku podáno. Tym záś ſpoſobem to wſzyſtko, co kazáno opiſałá, że łátwo poznáć we wſzyſtkich prawie opiſu tego ſłowach, nátchnienie y mądrość Duchá Nayś: ponieważby tego ludźki rozum y inwencya żadną miárą potráfić nie mogłá.

Tá tedy Zakonnicá, co do teráźnieyſzey należy máteryi, ku SERCU JEZUSOWEMV wielki áfekt y rewerencyą ſtátecznie do ſámey śmierći miáłá, á ieſzcze tego wieku, kiedy o Czći SERCA Chryſtuſowego w Kośćiele Bożym ćicho było. Iákim záś ſpoſobem z Rewelácyi Niebieſkiey temuż Nayś: SERCU náuczyłá ſię dáwáć Honor, ſamá ták opiſuie w Kſiędze 2. w Rozd: 10. y znowu w Kſiędze 3. w Rozdźiale 13.

Roſło bárdźiey á bárdźiey to moie uſilne prágnienie o rozſzerzeniu Kroleſtwá JEZUSOWEGO, y gorącemi modlitwámi wtey ſprawie u Oycá Przedwiecznego czynić nieprzeſtáwáłám. Tráfiło ſię záś gdym nocy iedney o tym według zwyczáiu mego tráktowáłá z Oycem Przedwiecznym, zá prędkim ná duſzy oświeceniem pozn-

znáłám, że u Máiestatu Boskiego nie miáłám áudyencyi, y że BOG Oćiec modlitwą moią cále się wzruszyć nie dał. Zránił bárdzo Serce moie ten instynkt od BOGA dány, y srodze zátrwożył: wołáłábym wszystkie byłá męki ponosić, żeby tylko dobroć Boska tego mi użyczyłá, czego mi do zmiękczenia Sercá iego Boskiego nie dostáwáło: áby ták mogłám byłá otrzymać tę rzecz, o ktorąm iáko árcysłuszną usilnie prosiłá. Uznáwáłámći iá wprawdźie, że prozby moie miłe były BOGU, ále oraz y tom widźiáłá wewnętrznie, że BOG moy czegoś więcey do wysłuchánia ich wyćiągał odemnie, ná com się iá zdobyć nie mogłá. Záczym rzućiwszy się do nog iego Nayświętszych, y w przepáść nikczemnośći moiey ilem mogłá, siebie zánurzywszy, serdeczniem prágnęłá, áby tego czego mi niedostáwáło, naywyższa godność Boska do prędszego mnie wysłuchánia użyczyłá. Y záraz w krotce uczułám świátłośći Niebieskiey promień ná duszę moię spádáiący, po ktorym ten głos nástąpił: Proś odemnie przez SERCE JEZUSA Syná mego naymilszego, przez to ćię wysłucham, y uprosisz, czego życzysz. Od tey tedy godźiny y momentu, Duch umysłu mego rządcá, ták mię śćisło ztym SERCEM Nayś: y wszelkiey czći godnym złączył, żem iuż áni mowić, áni żyć, tylko przez to Serce, niemogłá. Nowych codźień wtym ubostwionym Sercu łásk doznáwáłám, ktorych áni piorem, áni ięzykiem wyrážić można.

Od

Od tego czásu codźienne nabożeństwo do SERCA JEzusowego w używániu miáłá, ktorego nigdy przez 30. lat, ktore potym żyłá nieopuśćiłá, iáko sama wliśćie położonym w Kśiędze 3. żyćia swego pisze wte słowá: *Prosisz odemnie, ábym ćię w niektorych nabożeństwach mnie zwyczáynych uczestnikiem uczyniłá. Wiesz dobrze, że te ledwie odpráwiać mogę, ktore pewne y określone máią ákcye. Przyznam się iednák szczerze, że iedno mam nád wszystkie insze, ktoregom się od samego Páná náuczyłá, y ktorego przez lat blisko 30. záżywam, to iest nabożeństwo do Nayś: y naychwalebnieyszego SERCA JEZUSOWEGO. Przyczyná záś ktora mię do tego nabożeństwá przywiodłá, ieżeli chcesz wiedźieć iest tá. Nocy iedney gdym z wielkim usiłowániem prosiłá o pewną rzecz Oycá Przedwiecznego (y tu dáley tęż samę, ktora iest wyżey opisuie historya, nákoniec to przydáie) wszystkie moie potencye y siły wewnętrzne ták się odtąd z Nayś: tym SERCEM ziednoczyły, żem iuż więcey niemogłá od Oycá przedwiecznego, tylko przez to SERCE mowić. Od tego czásu wszystkie dni kończę nabożną modlitwą do SERCA JEZUSOWEGO, czegom nigdy chybá dla ćięszkiey potrzeby nieomieszkáłá. Tá záś modlitwá moiá temi iest wyrázona słowy:*

Przez SERCE JEZUSA moiego, żyćia, prawdy, y drogi moiey, do ćiebie przystępuię o iedyny Oycze! przez to wszelkiey czći godne SERCE kłániam ći się za tych wszy-

wszystkich ludźi, ktorzy ći powinney czći nie czynią: ćiebie kocham zá tych wszystkich, ktorzy ćię nie kocháią: ćiebie BOGA uznáię zá tych wszystkich, ktorzy dobrowolnie záślepieni, poznáwáć ćię zániedbywáią. Prágnę wszystkich ludźi ku tobie obligácyom y powinnośćiom, Máiestátowi twemu przez to ubostwione SERCE dosyć czynić. Swiát cáły myślą obchodzę, szukáiąc dusz drogą Oblubieńcá mego Krwią kupionych, ábym zá nich przez to Nayś: SERCE tobie zádosyć uczyniłá; y te wszystkie dusze tobie przez Serce JEZUSOWE ofiáruię: y serdecznie przez toż Serce proszę, áby się do ćiebie náwroćiły. Niedopuszczayże moy BOZE, żeby w niewiádomośći tegoż Jezusa zostáwáły, niech dla niego żyią, ktory dla nich wszystkich umarł; wszák widźisz Oycze Niebieski, że ieszcze wszystkie pewnie nieżyią. Ach! spraw to przez ubostwione Serce Jezusa, spraw, proszę, áby kiedyżkolwiek żyć záczęły. Ofiáruię Máiestátowi twemu wtym Nayś: Sercu, N. N. sług twoich. Proszę przez Niebieskiego Oblubieńcá mego, żebyś ich Duchem tego nápełnił: y żeby zá pomocą tegoż Nayś: Sercá, z tobą zásłużyli być ná wieki. Wtym mowę prostuiąc do sámego Słowá Wćielonego, ták mowię: *Wiesz dobrze ukocháńy moy Jezu, że cokolwiek Oycu twemu przez Boskie Serce twoie mowić prágnę, to wszystko y do Ciebie też mowię: bo Ty w Oycu, á Ociec w Tobie iest. To tedy wszystko z nim wykonay.* O toż iákie iest moie

do

do Serca JEZUSOWEGO nabożeńſtwo. Potym uważáiąc, iák wielem powinná Słowu Wćielonemu, wten ſpoſob dáley ſię modlę: *O moy Boſki Oblubieńcze, cożći oddam zá twoie nieżliczone ná mnie wyſypáne dobrodżieyſtwá? Tobie zápewne chcę dżięki czynić przez Nayś: MATKĘ twoię. Serce błogoſłáwione tey Nayś: MATKI Tobie ofiáruię, iákom Oycu Przedwiecznemu twoie ofiárowáłá. Przez to prześwięte SERCE MATKI twoiey, ták wielką miłośćią twoią zapalone, ćiebie kocham: te Swięte Pierśi, ktore ćię wykarmiły, te wnętrznośći w ktorycheś mięſzkáć raczył, tobie ofiáruię, ábym zá łáſki wſzyſtkie wżięte podżiękowáłá; tákże ná popráwę żyćia mego, y poświęcenie duſzy moiey.* Náoſtátek obrácam ſerce do Błogosłáwioney Pánny, y co áfekt dyktuie, to mowię.

SPOSOB VI.

Wżięty z widzenia Niebieſkiego, ktore miáłá wſpomniona wyżey Zákonnicá Párodyiſka.

GDy innych Swiętych Pánien widzenia Niebieſkie tu wſpominamy, niezdáło ſię nam miiać świątobliwey owey Párodyiſkiey Zákonnicy, ktorey pracy chćiał Pan JEZVS záżyć do wzbudzenia czći temi czáſy ku Sercu ſwemu Nayś: o ktorey ponieważ wiele ſię iuż wyżey powiedźiało, teraz iedną

dnę

dnę tylko rzecz tu należącą, wſpomniemy. Tá do Dyrektorá duſzy ſwoiey piſząc ták mowi: *Co należy do oſobliwych łáſk od SERCA JEZUSOWEGO ná mnie pochodzących, ták ich wiele uznáię, że wſzyſtkie z oſobná liczyć niepodobna. Poſłuſzeńſtwu iednák, ktore mię do tego piſania przynagla, rozumiem że doſyć uczynię, gdy náſtępuiącą rzecz wyráżę. Dniá pewnego S. Jánowi Ewángeliśćie poświęconego, kiedym od nayukocháńſzego Páná łáſkę odebráłá podobną owey, ktora ná oſtátniey wieczerzy kochánemu Uczniowi byłá wyświádczona; w umyśle moim SERCE Nayś: ſtánęło, dżiwney iáſności promienie ná wſzyſtkie rzucáiąc ſtrony, ná kſztałt krzyſztału przezroczyſte, ná tronie ktory cáły z ogniá zdał ſię być złożony, wyſoko wynieſione: ránę wnim od Longinowey włoczni wyráżnie znáć było: Cierniową Koroná w koło SERCA, á Krzyż ná wierzchu. Ktore męki Pańſkiey znáki wyrážáły to (iáko ſam Chryſtus Pan oznaymił) że wſzyſtko cokolwiek dla zbáwienia ludżkiego ućierpiał, pochodżiło z ſerdeczney miłości. Wtym przydał nayukocháńſzy Pan, że koniecznie prágnie, áby go ludżie wzáiemnie kocháli: ktorym prágnieniem wzbudzony poſtánowił SERCE ſwoie im obiáwić, y ten ſkarb miłości, miłoſierdżia, y wſzyſtkich łáſk do zbáwienia y doſkonáłości potrzebnych otworzyć, tą intencyą, áby ile ludżie temu Nayś: SERCU powinną rewerencyą y miłość świádczyć będą, nieſkończonych bogactw ktore ſię*

wnim

wnim záwieráia, byli uczeſtnikámi. Powiedźiał y to, że oſobliwa cześć SERCU iego uboſtwionemu uczyniona, bárdzo mi ieſt przyiemna: dla czego roſkazał, áby Obraz SERCA iego wiernym przed oczy był wyſtáwiony, żeby tym wizerunkiem twárde y nieużyte ſercá ich zmiękczyły ſię. Obiecuiąc przy tym tych wſzyſtkich, ktorzy táki Obraz oſobliwym poſzánowániem czćić będą, dárámi Niebieſkiemi z pełnośći tego Nayś: SERCA wypływáiącemi obfićie nápełnić.

ROZDZIAŁ IV.

O Czći Nayświętſzego y Niepokalánego SERCA MARYI MATKI BOSKIEY.

PO poſtánowieniu w Kośćiele Bożym zá nátchnieniem Duchá Nayś: Czći y Swiętá SERCA JEZUSOWEGO przynależáło, áby zá tegoż Duchá Bożego inſtynktem poſtánowione ieſzcze było Swięto y cześć SERCA MARYI. To záś iák ieſt rzecz przyzwoita, y z Boſką ſię rádą zgadzáiąca, pokaże ſię z reflexyi náſtępuiącey, od ktorey Rozdźiał ten zácząć, pożyteczno będźie. To ieſt że Chryſtus Pan nieſkończony ku MATCE ſwoiey máiąc áfekt, chćiał ią mieć we wſzyſtkich rzeczach ile być mogło, ſobie naypodobnieyſzą, y złączoną przez wieczną przywileiow ſwoich kommunikácyą. Dobrámi álbo-

wiem wſzyſtkiemi ſobie właſnemi dźiwnym ſpoſobem, wſzelkiego czáſu, ná káżdym mieyſcu, w káżdym rzeczy ſtánie ták ſię z Mátką podźielił; że to wſzyſtko, co on przez naturę y właſnym práwem trzyma, toż ſamo Mátce przez Synowſką łáſkę y kommunikácyą ſłuży, ile ſtworzoney natury ułomność znieść może. Prerogátywy, Cnoty, Imienia, Tytuły, przywileie, doſkonáłośći, ſkárby, chwáłá, moc, páńſtwo, náoſtátek (ná co tu oſobliwe oko mamy) honory wſzyſtkie y cześć od Kośćiołá świádczone. Tę rzecz y ludźkiego y Anielſkiego podźiwienia y uwagi árcy godną, y do końcá tu náznáczonego wielce ſpoſobną, trochę z więkſzą uważmy reflexyą. Obroćmy oczy ná Mátkę Nayś:, y tę iey z Synem nierozerwáną ſpołeczność naprzod przed wieki poſtánowionemi, dobrze obaczmy, to ieſt w dekretach Boſkiey Opátrznośći; ktorey naypryncypalnieyſze dźieło, nie kto inny tylko ſam JEZUS y Bogárodźica Pánná. Tá od wiekow przed wſzelkim ſtworzeniem, oraz z Synem przeyrzana, y wybrána. Tá z Synem ſwoim Nayś: ~~przynaymniey~~ drugą byłá przyczyną, dla ktorey wſzyſtkie rzeczy ſtworzone; iáko ſię pokázuie z tych mieyſc Piſmá S., ktore ták OO. Swięći, iáko też Kośćioł Boży, do Naydoſtoynieyſzey MARYI PANNY ſtoſuie: *Wyſzłám pierworodna przed wſzelkim ſtworzeniem*, u Eklezyaſtyká w Rozd: 24.

Pan

Pan mię wżiął wpossessya od poczatku drog swoich. Przed wieki sporzadzona iestem. Ieszcze niebyły przepáśći, á iam iuż poczętá byłá; gdy tworzył Niebá, byłám przytomna (to ieſt iáko przyczyná, dla ktorey ſię to dźiało.)

Rzecz záiſte ieſt dźiwna, że te mądrośći Boſkiey wyroki Słowu Przedwiecznemu właśnie ſłużące, ſamże prawdy Náuczyćiel, to ieſt Kośćioł Boży ſtoſuie: ile że to publiczne ſłow ſtoſowánie nie bez oſobliwey Duchá Nayś: Kośćioł Chryſtuſow uſtáwnie kieruiącego, inſpirácyi być muſi. Co záś przez to Duch Boży, co Kośćioł oznaymić chćiał, gdy temiż kolorámi y kſztałtem obiáśniáią Naydoſtoynieyſzą Mátkę, ktoremi Syn iey Nayś: od mądrośći Boſkiey w Piśmie S. ieſt opiſany? nieco innego, tylko tę ſamę, o ktorey mowiemy, przedźiwną Syná z Mátką ſpołeczność y podobieńſtwo we wſzyſtkich ták ſtworzenia dźiełách, iáko też odkupienia táiemnicach: nieiáko przyznáiąc ſpołeczną moc y pánowánie nád wſzelkim ſtworzeniem, y ſpołeczne ſpływánie łáſk do zbáwienia y doſkonáłośći potrzebnych.

Coż dopiero, ieżeli Pánnę Nayś: po ſtworzeniu świátá uważać będźieſz, wyrážone tož podobieńſtwo y ſpołeczność z Synem od ſamego záraz początku świátá, y potym w cáłym ſtárym teſtámenćie

znáydźieſz, czy to w obietnicach Pátryárchom SS. od P. BOGA uczynionych: czyli w wyrokach Prorockich: czyli też w figurach y znákach dawnego práwá y teſtámentu, wtych bowiem wſzyſtkich práwie, znaydźieſz Bogárodźicę Pánnę z Synem ſwoim obiecáną, figurowáną, y ogłoſzoną. Iednakże ſpołeczność tá nigdźie ſię dźiwnieyſzą niepokázuie, iáko w nowym teſtámenćie: to ieſt w ſamym rzeczy przepowiedźianych y obiecánych wykonániu. Tu ſobie weź ná reflexyą wſzyſtkie ſłowá Wćielonego Táiemnice. Náprzod w Wćieleniu Słowo Boſkie ták ſię we wnętrznośćiach Mátki ſwoiey przez dźiewięć mieſięcy ukryło, że ſię iedná y táż ſamá rzecz być zdáłá (według ludzkiego mowienia ſpoſobu) Syn y Mátká; dźiećinne látá wſzyſtkie ná ręku Máćierzyńſkich ſtráwił, uſtáwicznie ná łonie Pánieńſkim przy Swiętych y niewinnych pierſiach zoſtáiąc. Zyćie prywatne z tąż naydoſtoynieyſzą Mátką przez 30 lat odpráwił, w iednymże domku, przy tymże ſtole, tychże dobr do ubogiego wyżywienia potrzebnych używáiąc: ná roſkaz Máćierzyńſki według zwyczáiu ſynow ludzkich będąc poſłuſzny y poddány, á ktoraż może być większa ſpołeczność? tákaż cále ieſt we wſzyſtkich inſzych Chryſtuſa Páná Ewángelią głoſzącego, ćierpiącego, y zmartwychwſtáiącego Táiemnicach: álbowiem Syn ukocháney Mátce ſwoiey

wſzyſtkie

wszystkie swoie prace, boleśći, rádość, y poćiechy ták kommunikował; że wszystko to záwsze y wszędźie chćiał iey mieć nietáyne, y z nią społeczne.

1. Ale podźmy do rzeczy większych: y to Mátki z Synem podobieństwo uważmy w cnotach, doskonáłośćiach, prerogátywach, tytułach, własnośćiach, przywileiach, władzy, chwale, w honorach y czći od Kośćiołá Bożego oboygu oddánych. A náprzod uważmy to w cnotach: gdźie z iedney strony wystawmy sobie w reflexyi ćierpliwego, nayposłusznieyszego, nayczystszego, nayniewinnieyszego, miłośći y miłosierdźia pełnego, náostátek Nayświętszego: z drugiey strony uważmy Bogárodźicę MARYA Synowi we wszystkich cnotach ták podobną, że y oná ludźi wszystkich wpokorze, ćichośći, ćierpliwośći, posłuszeństwie, czystośći, niewinnośći, miłośći, miłosierdźiu, świątobliwośći, nieskończoną iákąś celuie wysokośćią, y zwyćięża.

2. Uważmy to w tytułach y własnośćiach, y przypatrzmy się iák doskonále własnośći y tytuły Máćierzyńskie podobne są własnośćiom y tytułom Synowskim. JEZUS Krolem nászym, MARYA Krolową: JEZUS Pánem nászym, MARYA Pánią: JEZUS Pátronem y Pośrzednikiem, MARYA Pátronką, y Pośrzedniczką. JEZUS Oycem nászym, MARYA Mátką. JEZUS nádźieią nászą, żyćiem, ućie-

 czką,

czką, pomocą y poćiechą: MARYA tákże tym wszystkim dla nas.

3. W prerogátywach y przywileiach. JEZUS naturą bezgrzeszny, MARYA bezgrzeszna łáską: JEZUS od wszelkiego grzechu ták pierworodnego iáko uczynkowego włásnym práwem wolny, MARYA od tegoż wszystkiego przez osobliwy od BOGA przywiley wolna: JEZUS Auktorem łáski y początkiem, MARYA Mátką łáski. JEZVS miłosierdźia Oycem, MARYA Mátką miłosierdźia. JEZVS Pánną, MARYA Pánną. JEZVS w grobie bez skáżenia, MARYA tąż prerogátywą udárowana po śmierći. JEZVS dnia trzećiego zmartwychwstał, MARYA tákże po tyleż dni z grobu ożywiona. JEZUS w Niebo z Duszą y z Ciáłem wstąpił, MARYA tymże sposobem w Niebo wźięta. JEZUS po práwey ręce Oycá Przedwiecznego Tron Boski osiadł, MARYA po práwey ręce Syná. JEZUSOWI wszelka moc y władza od Oycá dána, MARYI wszelka tákże od Syná pozwolona władza. Ociec Niebieski wszelką się chwałą swoią y Páństwem z Synem podźielił, Syn tęż chwałę y Páństwo z Mátką swoią chćiał mieć społecznie.

4. Náostátek uważmy to ieszcze w honorze y czći, ktorą Kośćioł Chrystusowi Pánu y Bogárodźicey Pánnie czyni, co do máteryi tego Rozdźiału bárdźiey

dźiey należy. Zadney prawie niemaſz świątobliwey uſługi y nabożeńſtwá od Kośćiołá ná cześć Syná poſtánowionych, ktorymby podobnych ná Honor Mátki niewprowádzono. Po cáłym świećie rzuć oko, przebież myślą; w ktoreykolwiek świátá częśći Imię JEZVSOWE ieſt uznáne, y wſławione; tám oraz y MARYI Imię ogłoſzone znaydźieſz. Niemaſz żadnego Narodu, ktoryby JEZUSA Syná Boſkiego poznawſzy, niemiał rázem y Mátki iego Nayś: MARYI uznáć y ſzánowáć. Niemaſz żadnego Kośćiołá JEZVSOWI Pánu poświęconego, w ktorymby ábo Káplicá, ábo Ołtarz ná cześć MARYI niebyły wyſtáwione. Zadnego w Kośćiele Bożym człowieká nieznaydźieſz, ktoryby miłośćią JEzusową będąc oſobliwie zápalony, niemiał goreć ſerdecznym ku MARYI áfektem, iáko przykłády wſzyſtkich Swiętych Páńſkich dowodzą; że ſię ſłuſznie mowić może, iż Chryſtus Pan niechćiał ináczey áni miłośći áni czći od ludźi, tylko w towárzyſtwie wiecznym Mátki ſwoiey. Pátrz iáko wſzędźie Imię MARYI w uſtach wiernych od Imięnia Nayś: JEzusowego nierozdźielone: iáko pochwały Máćierzyńſkie z chwałą Synowſką codźień w Kápłáńſkich paćierzach, y innych modlitwach łączą: iáko Táiemnice wſzyſtkie żyćia Chryſtuſowego począwſzy od Wćielenia áż do Wniebowſtąpienia oſobnemi ſię uroczyſtośćiami w Kośćiele

w Kośćiele Bożym obchodzą: y iáko wszystkie tákże Táiemnice żyćia Nayś: MARYI záczą wszy od niepokalánego Poczęćia áż do Wniebowźięćia tenże honor máią. Zgołá, żadnego w Kośćiele Chrystusowym Swiętá, żadnego nabożeństwá álbo ćwiczenia duchownego nie masz ná cześć Syná; ktoremuby podobnego ná honor y uszánowánie Mátki niebyło. Niech będą, zá przykład, uroczystość Imienia JEzusowego, uroczystość Imienia MARYI, uroczystość boleśći y męki JEzusowey; Boleśći y kompássyi MARYI. Rádośći JEzusowych: y Rádośći MARYI; y insze tym podobne. Więc też podobnym należáło sposobem, áby po postánowieniu czći y Swiętá Serca JEzusowego, według zwyczayney Duchá Nayś: w rządzeniu Kośćiołá Bożego prowidencyi, podobna cześć y Swięto ná Honor Serca MARYI były postánowione.

Co że do skutku przyszło, z tego się ćieszymy. Iuż bowiem cześć Serca MARYI po cáłey Europie, oraz ze czćią Serca JEZUSOWEGO iest roskrzewiona. Owszem zá dyspozycyą Chrystusa Páná naypierwszy ze wszystkich Kośćioł ná Honor Serca iego wystáwiony w Normannii przy Seminaryum Biskupim, oraz y ná Honor Serca Bogárodźicy Pánny iest poświęcony. Y ták iednegoż práwie momentu rázem oboygu Sercom Nayś: záczęto cześć oddáwáć:

dáwáć: gdyż támże ná ich Honor, uroczystość solennie obchodzono przez cáłą Oktawę, Bráctwo postánowiono, ktore Clemens X. Naywyższy Biskup Odpustámi ozdobił Roku 1674. Dnia 4. Páździerniká. Clemens záś IX. tenże fawor y łáskę wyświádczył iuż przedtym Roku 1668. 28. Kwiętniá Opáctwu Krolewskiemu S. Cezáryuszá w Mieśćie Areláteńskim: w ktorym káżdego Roku, Swięto SERCA MARYI solennym celebruią obchodem. Od ktorego czásu, Swięte to y árcy wdźięczne Nabożeństwo y w innych wielu Miástách, Prowincyach, y Krolestwach rozszerzone iest; we Fráncyi, w Belgium, w Niemczech, w Polszcze, Czechach, Litwie, &c. w Kośćiołach ták świeckich iáko y Zakonnych, iáko się pokázuie z Dekretow Papieskich ná Odpusty rożnym Konfraterniom pozwolone. Y tego minąć się tu niegodźi, że Zákon S. Benedyktá we Fráncyi złożył osobliwe Kápłáńskie Páćierze ná Honor SERCA Bogárodźicy Pánny, dniá 8. Lutego máiące się odpráwiáć; iákośmy y o SERCU JEZUSOWYM wyżey námienili.

Ieżeli záś rácyi y dokumentow potrzebá ná to, co zá fundáment, iáka przyiemność, pożytek, y świątobliwość nábożeństwá ku SERCU Bogárodźicy Pánny; nie inne proponowáć tego dowody będźiemy, tylko ktoreśmy wyżey o SERCU JEZUSOWYM położyli.

łożyli. Coż bowiem po Nayś: Sercu Chrystusa Páná świętszego, milszego, zácnieyszego, znaydźiesz, ieżeli nie Serce MARYI? ktore ponieważ iest naypodobnieysze Sercu JEZUSOWEMU, cokolwiek się o godnośći tego mowiło, to y Sercu MARYI árcy dobrze służy. Czyli álbowiem zacność tego Bogárodźicy Serca miárkowáć zechcesz, z godnośći Osoby: czyli z doskonáłośći Duszy, z ktorą Serce nayśćiśley iest złączone: czyli z łásk od BOGA wlanych: czyli z cnot, ktorych naybárdźiey Serce iest początkiem y stolicą: czy z funkcyi, do ktorey iest pryncypalnie stworzone, to iest żeby miłośćią niewypowiedźianą JEZUSA bez końcá y wiecznie gorzáło: czyli nákoniec z chwały, ktorey swemi áfektámi Pánu BOGU przymnaża: oczywisty z tego wszystkiego dokument, że między szczerym stworzeniem lub w Niebie, lub ná źiemi, nic niemasz nád Serce to Pánieńskie świętszego, doskonalszego, droższego, zacnieyszego, BOGU y JEZUSOWI Pánu milszego. Y to przyday, że nád toż Nayś: Serce nic niemasz bárdźiey nas kocháiącego, y bárdźiey ná nas dobroczynnego. To álbowiem iest Serce MATKI nászey, Páni, Krolowy, Protektorki nászey, pomocy, ućieczki, poćiechy nászey. To iest Serce dla miłośći nászey mieczem boleśći przebite, y wszystkich Serca JEZUSOWEGO tortur dla zbáwienia nászego podiętych

iętych doſtáteczne uczęſtnictwo máiące. To ktokolwiek dobrą reflexyą uważy, y świátłem Niebieſkim oświecony zpenetruie, uzna zápewne y przyzna, że nic ták nászego poſzánowánia y miłośći nie ieſt godne, iák SERCE Bogárodźicy MARYI. Ieżeli wnętrznośći ktore JEZUSA nosiły, ſą błogoſłáwione: Ieżeli pierſi ktore karmiły Dźiećinę Nayś:, ſą błogoſłáwione, á zátym wſzelkiey czći godne: Coż mowić o SERCU? ktore tegoż JEZVSA gorąco y niewypowiedźianie kocháło. Uważ, ieżeli Oćiec Niebieſki we czći SERCA Syná ſwego, iáko wyżey ſię námieniło, ma upodobánie; nietrzebá wątpić, że mu także árcy miła cześć y Honor SERCA MARYI, dla wzáiemnego oboygu Nayświętſzych SERC podobieńſtwá. O Synu záś Boſkim JEZVSIE kto wątpić będźie? że táż cześć SERCU MATKI iego ukocháney świádczona, muſi być árcy iemu przyiemna y wdźięczna: gdyż on wtymże przeświętym SERCU miłośćią ſwoią niewymownie zápalonym, nád wſzyſtkie rzeczy ſtworzone naymiley ſpoczywa.

Ná potwierdzenie tego ſą rożne SS. przykłády, y dáne od Páná BOGA rewelácye. W Kśięgach S. Mechtyldy (edycyi Weneckiey 1558.) o ktorey zacnych cnotach y świątobliwośći wyżey ſię powiedźiało; te ſię znayduią ſłowá w Rozdźiale 54. Kśięgi 1. *Potym dáne iey ieſt Naychwalebnieyſzey PANNY*

SERCE zbáwienne wtych ſiedmiu cnotach, dla ktorych nam naypożytecznieyſze było ze wſzyſtkich Serc po Chryſtuſie Pánu. 1. w prágnieniu, ktore MATKA Nayświętſza więkſze nád wſzyſtkich Pátryárchow y Prorokow prágnienia kn Chryſtuſowi BOGU y Człowieku miáłá. 2. w miłośći, bo przez miłość árcy goraca y pokorna zoſtáłá MATKA BOSKA. 3. W miłey pobożnośći, ktorą przy ſerdecznych áfektach máleńkiego JEZUSA wychowáłá. 4. W pilnym záchowániu ſłow Chryſtuſowych. 5. W przykłádźie ćierpliwośći y Męki JEZUSOWEY. 6. W ochotney modlitwie zá Kośćioł. 7. Ze náſze prágnienia w Niebie coraz bárdźiey przed TROYCĄ Nayświętſzą promowuie.

W Rewelácyach S. Gertrudy czytamy w Rozdźiale 3. Kſięgi 4. że tá Swięta widźiáłá máleńkiego JEZUSA, iákoby SERCE MATKI ſwoiey Nayś: z wielkim ukontentowániem ſsącego. Przez co wyráźić iey to chćiano, że iáko Chryſtus według natury ludźkiey Pánieńſkim ſię kármił mlekiem, ták według Boſtwá niewinnym y nayukochańſzym iey SERCEM mile ſię kontentował, y wnim ſpoczywał. W teyże Kſięgi Rozd: 12. to ſię znayduie, że kiedy ná Iutrzni śpiewáno: *Bądź pozdrowiona MARYA* zdáło ſię Gertrudźie, iákoby trzy promienie wynikáiące, ieden od Oycá Niebieſkiego, drugi od Syná, trzeći od Duchá Nayś:, SERCE Bogárodźicy Pánny przechodźiły;

chodźiły; y ztámtąd znowu ſię do ſwoich początkow wrácáły: Czym znáć dáno, że Przebłogoſłáwiona Pánná ieſt po Oycu przedwiecznym naymożnieyſzą, po Synu Boſkim naymędrſzą, po Duchu Nayświętſzym nayłáſkáwſzą.

Wſpomnieliśmy wyżey, że świątobliwa owá Zakonnicá Maria de Incarnatione, łáſkámi Boſkiemi y cnotámi ná wybor obdárzona, miáłá we zwyczáiu, nigdy Serca MARYI od Serca JEzusowego nie-dźielić, ále oboie rázem z inſtynktu Boſkiego oſobliwym czćić nabożeńſtwem, czyniąc ſobie przyſtęp u Jezusa przez Serce Matki iego, ták iáko u Oycá przedwiecznego przez Serce Jezusowe. Błogoſłáwiony Hermannus Zakonu S. Dominiká, miał zwyczay codźień Serce Nayś: MARYI pozdrawiáć, y ná Honor iego Anielſkie odmawiáć pozdrowienie. Nákoniec Zakonnicá Párodyiſka, o ktorey tu ták wiele rázy mowiło ſię, do Serca Jezusowego ſerdecznie nabożna, podobnyż miáłá áfekt do Serca MARYI. Zkąd y W. X. Claudyuſz Lá Colombiere zábrał nabożeńſtwo do tegoż Bogárodźicy Serca, iáko ſię pokázuie z modlitwy, ktorą do Nayś: Serc JEZUSA y MARYI w dyaryuſzu Rekollekcyi ſwoich nápiſał. Záczym y my temi rácyámi y ſpoſobámi wzbudzeni, żebyśmy czći ſerca od czći Serca JEZUSOWEGO nierozłączáli; obie Nayświętſze y nayſłodſze Serca

 iák

iák naywiękſzym honorem ſzánuymy, y naygorątſzemi kochaymy áfektámi: oboygu cáłych nas poświęćmy y oddaymy. Czyńmy ſobie ákces do Oycá przedwiecznego przez SERCE JEZUSOWE: y do JEZUSA przez Serce MARYI. Przez Serce JEZUSOWE oddawaymy Oycu, cośmy nieſkończonemu iego Máieſtatowi, ſpráwiedliwośći, y miłoſierdźiu powinni. Przez SERCE Bogárodźicy Pánny oddawaymy Synowi, cośmy nieſkończoney iego dobroći, łáſkáwośći, y niezmierzoney miłośći powinni. Wſzyſtko uproſiemy u Oycá Niebieſkiego przez SERCE IEZVSA: od tegoż IEZVSA wſzyſtko tákże mieć będźiemy przez SERCE MARYI.

ROZDZIAŁ Oſtátni.

MODLITWY y AKTY NABOZNE do CZCI SERC NAYSWIĘTSZYCH IEZVSA y MARYI należące.

CO we wſzyſtkich innych ćwiczeniach pobożnych zwyczay niećić, tego y tu nieopuſzczamy: to ieſt nabożne niektore Modlitwy y Akty ná Cześć SERCA IEZVSOWEGO y BOGARODZICY PANNY przydáiemy. Luboć wtym nabożeńſtwie bárdźiey zá áfektem Sercá iść należy, á niżeli ſzkrupulacko do opiſanych łoſowáć ſię Aktow; iednakże

iednakże też Akty dla przykłádu y záżywánia zdáło ſię tu położyć.

A K T Y
CHWAŁY y ADORACYI SERCA IEZVSOWEGO.

O SERCE IEZVSA moiego uboſtwione, od ludźi y Aniołow wſzelkiego poſzánowánia naygodnieyſze! Tyś z Słowem przedwiecznym, nierozerwánym związkiem złączone. Tyś naywyżſzego BOGA prawdźiwe SERCE, Boſką godnośćią ozdobione, y BOGIEM ſamym poświęcone: Dobroći Boſkiey, miłośći, miłośierdźia prawdźiwe uczeſtnictwo máiące: ktorego wſzyſtkie áfekty y zmyſły Boſkiemu Máieſtátowi ſą miłe. O SERCE niepoięte! nieſkończonych pochwał, y uſług naypokornieyſzych godne. Tyś wſzelkich cnot początek: Tyś wſzyſtkiemi dárámi Niebieſkiemi obfićie ozdobione. W Tobie wſzelkiego dobrá zrżodło niewyczerpáne. Ty wieczney y nieſtworzoney miłośći naygodnieyſzy Páłác. Ty godną Ofiárą ſpráwiedliwośći Boſkiey, y ná ubłagánie gniewu Bożego doſtáteczną. Tyś ſamo áfektem Dobroći Boſkiey miłym y wdźięcznym gorzáło: w Tobie iednym Troyca Nayświętſza nád wſzyſtko ſobie upodobáłá. Tyś

oźiębłą wielu miłość zápaliło, y Kośćioł Chrystusow tym ták wielkim dárem ubogáćiło, w Tobie Swiętey miłośći skárby ukryte, ná nábożnych się do ćiebie wysypuią. O iák wielkie szczęśćie moie! gdy mnie niegodnego tych skárbow twoich uczęstnikiem czynisz; dáiąc mi uznánie cudow twoich, y zápaláiąc mię do czći twoiey. Do ćiebie tedy z pokorą przystępuię o Serce tysiąc ádorácyi godne! Ty mi dopomoż, ábym winney tobie chwały y poszánowánia dáninę oddał: przyimiy gorąco prágnącego być wpisanym w regestr sług twoich. Oto iá nieskończoną godność twoię y zacność z pokornym upádnieniem uznáię: y ćiebie iák naygłębszym w nikczemnośći moiey zánurzeniem ádoruię. Iednák uznáiąc, że ćię godnie wychwalić żadnym poniżeniem moim niemogę; tę ći chwałę, cześć, y poszánowánie, ktore masz w Niebie od Aniołow y Swiętych Bożych, ofiáruię. Owszem więcey ći ieszcze ofiárowáć, y Tobie nayprzyzwoitszą rzecz oddáć poważam się: to iest niepokaláne Serce Nayś: MARYI, ktore ze wszystkich innych do czći y honoru twego iest naysposobnieysze. Więc wszystkie áfekty moie łączę z áfektámi tego przeświętego Serca: zá iego pomocą oraz z nim tobie się cáły oddáię, y wszystko moie chwale twoiey poświęcam. Ty żądze moie y prágnienia przyimiy, y uczyń doskonáłe, Amen.

AKTY

A K T Y
MIŁOSCI KU SERCU JEZUSOWEMU.

O Nayukochańſze JEZVSA moiego SERCE! z naygodnieyſzemi Syná Boſkiego doſkonáłośćiámi, naymilſze Syná ludźkiego doſkonáłośći niewymownym ſpoſobem łączące. Tyś nád wſzyſtkie ſercá nayzacnieyſze, naywſpániálſze, nayłáſkáwſze, naywielmożnieyſze: oraz nayłágodnieyſze, naypokornieyſze, nayczyſtſze, nayniewinnieyſze, nayćierpliwſze, miłoſierdźia y gorącey ku ludźiom miłośći pełne. Ty Sercem ieſteś Odkupićielá náſzego, Dobrodźieiá, Przyiaćielá, Oycá, Oblubieńcá Duſz náſzych. Ty z nayczyſtſzey Krwi Niepokaláney BOGA-Rodźicy Pánny uformowáne ieſteś: Tyś początkiem żyćia ludźkiego w naymilſzym Zbáwićielu náſzym. Tyś zrźodłem nieoſzácowáney Krwi owey, ktorą odkupieni ieſteśmy. Ty prawdźiwie wſzyſtkich nas kochaſz, ſpráwiedliwych oraz y grzeſznikow. Ty dla miłośći náſzey oſtrym włoczni grotem ieſteś przebite. Tyś miłym gniazdeczkiem Gołąbká Niebieſkiego, Duchá Nayś: Tyś Fortecą Duſz náſzych: ktoraż rzecz nád ćiebie może być godnieyſza miłośći náſzey y dźiękczynienia? Przyimiyże tedy o SERCE Nayś: nayſłodſze, nayuko:

chańſze, przyimiy ktore ći ofiáruię, wewnętrzne ſercá mego zmyſły, y ćiebie ie godnemi racz uczynić. Dźiękuię ći pokornie zá twoię ku mnie y wſzyſtkim ludźiom miłość, y zá nieżliczone ná nas wyſypáne dobrodźieyſtwá. Łączę ſię z tobą, iák nayśćiśley: ćiebie cáłym ſercem, y wſzyſtkiemi kocham áfektámi. Oddáię ći ſię cáłego, y wſzyſtkich do mnie należących. Tobie chwałá, cześć, dźiękczynienie; Tobie miłość, y wieczne ſerc ludźkich páńſtwo, Amen.

A K T Y
WZYWANIA SERCA JEZVSOWEGO.

O SERCE JEZUSA moiego! nád wſzyſtkiemi ſercámi ſłuſznie y iedynie pánuiące. Ty ſercá náſze zupełnie twoiey Monárchii uczyń poddáne, y w twoię weś cále poſſeſſyą. Niewdźięczne też y rebellizuiące łáſkáwie á potężnie twoiey podday ſłużbie. Páńſtwo twoie Nayświętſze, nayſpráwiedliwſze, y naymilſze, niech nád niemi trwa ſtátecznie. Spraw, żeby we wſzyſtkich rzeczach woli twoiey podległe, z tobą ſię nigdźie y żadnym ſpoſobem nie rożniły. Supplikuię ći też o SERCE Nayświętſze, ábyś ſercá náſze ſobie podobne w pokorze, łáſkáwośći, ćierpliwośći, y innych cnotach, uczyniło. Ty źiemſkie ná nich náſtępuiące żądze, Niebieſkiemi

ſkiemi twemi áfektámi zágaś y oddal; chwieiące ſię w dobrym utwierdź; ubogie chćiey zbogáćić; do rzeczy świátowych y podłych ſkłonne, podwyżſzyć; náchylone podnieść; twárde zmiękczyć, nieczyſte oczyśćić, oźiębłe ogniem miłośći twoiey zápalić, niedoſkonáłe cnoty ich racz udoſkonálić, náoſtátek w tákie zámień, żeby ćię kocháć, czćić, náśládowáć mogły, y potym wiecznie otrzymáć, Amen.

A A T Y

Doſyćczyniące SERCV JEZVSOWEMV zá krzywdy.

O SERCE JEZVSOWE miłośćią rozgorzáłe, y oraz dla wzgardzoney od niewdźięcznych teyże miłośći záſmucone! Przedtym ná źiemi z ludźmi zoſtáiąc, śiły wſzyſtkie ná toś łożyło, ábyś miłość twoię niezmierzoną naypewnieyſzemi y dźiwnemi znákámi ku duſzom ludzkim wyświadczyło; á przećię ći wtenczas zaraz nic więcey niewdźięczność ich, tylko ſame krzywdy y kontempty zá to oddáłá. Ty y teraz tąż ku nam miłośćią goreieſz w Nayś: SAKRAMENCIE: iuż nie ieſteś iák pierwey nieznáiome, ále zupełnie od wſzyſtkich poznáne, wſzyſtkim przytomne y bliſkie: iednakże teyże co y przedtym wzgárdy y kontemptow, od wielu wtey

Táiemnicy doznáiesz. Coż tedy sobie myślisz? co twoie zá zdánia? gdy tych ludźi, od ktorych ći wszelka należy rewerencya y áfekt; ták przećiwko tobie niewdźięcznych, y ćiebie ták ćięszko obrážáiących widźisz? Temi iá obelgámi, tą niewdźięcznośćią, serdecznie wzruszony, upadam przed tobą ukocháne y żáłosne JEZUSA mego SERCE; pokornie żebrząc o odpuszczenie ták wielkiey złośći. Sam się niewdźięcznikiem być uznáię, wszystkie krzywdy miłośći twoiey odemnie zádáne rzewliwie opłákuię, y niemi się brzydzę. Innych tákże ludźi grzechy y świętokradżtwá przećiwko tobie popełnione nienáwidzę, y odrzucam. Zelżony Honor y cześć twoię tym w nikczemnośći moiey poniżeniem, y według sił dosyćuczynieniem nágrodźić prágnę. O gdybym mogł y łzámi y krwią wszystkie przećiwko tobie kryminały zmázáć, y cále zgłádźić! Gdybym nowym iákim y niezwyczaynym Honoru twego, á poniżenia mego sposobem, tyle nieuszánowánia, świętokrádztwá, y kontemptow mogł nágrodźić! O iákieby to szczęśćie moie było, gdybym dla ták słuszney przyczyny mogł żyćie łożyć! Więc odpuść niewdźięczność moię o naysłodsze JEZUSA mego SERCE, y obietnicę popráwy utwierdź w sercu moim: bo tá iest gruntowna y szczera intencya moiá, wszystkiemi siłámi stáráć się nápotym o twoy Honor:

nieuszá-

nieuſzánowánia czćią naywiękſzą, niedbálſtwá pilnośćią, zápomnienie o Tobie częſtą pámięćią nágrodźić: y nic nieomięſzkáć, cokolwiek do oświádczenia miłośći y wdźięcznośći ku tobie, á do zgłádzenia grzechow pomocnego ſądźić będę. To mocno ſtánowię y obiecuię y zá pomocą łáſki twoiey wypełnić ſię ſpodźiewam, Amen.

OFIAROWANIE
SIEBIE SAMEGO SERCU JEZVSOWEMU.

WIelebny X. Claudyuſz La Colombiere (o ktorym wyżey) ieſt Auktorem tey Modlitwy y náſtępuiących Aktow, ktore co do ſłowá nic nieodmieniaiąc tu kłádźiemy. Wprzod záś przyczyny tego ſiebie ofiárowánia Mąż Boży wten ſpoſob wyráźił: Potrzebá tę ofiárę czynić ná Cześć SERCA JEZVSOWEGO, ktore wſzyſtkich cnot ieſt Stolicą, łáſk Boſkich Zrzodłem, y Duſz Swiętych ućieczką. Cnoty SERCA tego Nayś: dla ktorych go czćić należy, te ſą oſobliwe: Miłość ku Oycu Przedwiecznemu árcy gorąca, z wielką rewerencyą y ádorácyą złączona. Cierpliwość wponoſzeniu krzywd nieſkończona. Záłość zá grzechy ludźkie niezmierzona, zá ktorych doſyćuczynienia ćiężar dobrowolnie przyiął ná ſiebie Chryſtus. Ufność

naymilſzemu Synowi właſna, że wſtydem grzeſzniká naywiękſzego ztowárzyſzona. Kommizerácya nád ludźmi ſerdeczna, y miłość ku nim pałaiąca bez przygáſzenia od nędzy y mizeryi ich. Náoſtátek wpoſrzodku tych áfektow ták rożnych y wielkich, że bárdźiey nátężone być niemogły, pokoy y zgodá dla konformácyi z wolą Boſką ták zewſząd doſkonáła; że cokolwiek álbo gorliwośći iego, álbo miłośći, lub inſzemu z przerzeczonych áfektow przećiwnego przypádło, choćby rzecz nayćiężſza, nic go niezmieſzáło. Wtymże y dźiś zoſtáie ſtánie SERCE to Nayś., á náprzod árcy wielkim ku ludźiom pała áfektem, lubo od nich żadnego nie uznáie. Goreie JEZUS miłośćią náſzą, á iego miłość w ſercach náſzych oſtygłá. Swiádczy y dáie obfićie ludźiom łáſki ſwoie, á oni ich álbo nieprzyimuią, álbo niewdźięcznośćią nágradzáią.

Já záś o SERCE JEZUSA mego naymilſzego! SERCE poſzánowánia y miłośći moiey naygodnieyſze, zápolony chęćią zgładzenia tákich y ták wielu krzywd twoich, dla uchronienia ſię wſzelkiey niewdźięcznośći, Serce moie ze wſzyſtkiemi áfektámi, y cáłego ſiebie zupełnie Tobie oddáię y poruczam. Oświádczam ſię że to ieſt moie ſzczere prágnienie, ábym tey godźiny y momentu rad ſiebie ſamego y wſzyſtkie inne rzeczy zoſtáwić wzápomnieniu: żebym

bym ták znioższy wszystkie przeszkody, do przeświętego Serca twoiego, ktoreś mi z osobliwego miłosierdźia otworzył, wniść mogł, y tám z wiernemi sługámi twemi żyiąc y umieráiąc mięszkáć. Więc będąc miłośćią twoią cáły zápalony, ubostwionemu twemu Sercu ochotnie ofiáruię wszystkę moc dosyćuczynienia, y wszystkie zásługi, ktore lub w ofiárach Mszy S., lub w modlitwach, czyli też w uczynkach pokuty, pokory, posłuszeństwá, y innych cnot wszystkich, przez cáłe żyćie moie áż do ostátniego tchu odpráwionych odemnie y czynionych będą. To wszystko nie tylko ná chwałę y cześć Serca JEZUSOWEGO czynić prágnę, ále też usilnie y pokornie proszę, áby doskonáłą tego wszystkiego donácyą, ktorą temuż Nayś: Sercu czynię, przyiąć ráczyło ták, żeby tym wszystkim według woli swoiey dysponowáło; komu zechce przywłaszczáiąc, y ná ktorykolwiek koniec według upodobánia swego ápplikuiąc. Tákże poniewáż, to cokolwiek być może w dobrych sprawách, y wszystkim moim dosyćuczynieniu, iużem Duszom w Czyscu zátrzymánym dárował; prágnę áby to samo támtym Duszom według woli SERCA JEZUSOWEGO było ápplikowáno. O SERCE Nayś: supplikuię, náucz mię drogi, ktorą się mam udáć, ábym cále o sobie zápomniawszy, szczerey miłośći twoiey ktorey prágnienie wzniećiłeś

łeś we mnie, mogł dostąpić. Wielką álbowiem goreię chęćią podobániu się Tobie samemu: ále uznáię że tego bez twoiey osobliwey pomocy doyść nie mogę. Chćieyże udoskonálić we mnie o SERCE Nayś: cokolwiek się Tobie podoba, y z twoią zgadza się wolą. Znam do siebie, żem się podobno sprzećiwił nieraz instynktom twoim Boskim, iednákże protestuię się że tego więcey czynić nie chcę. Twoiey to skutek dobroczynnośći dáć mi wszelką łáskę, świątobliwość y doskonáłość: ktorey ieżeli dostąpię, Tobie samemu chwałá należyć będźie: áni iá inną intencyą o świątobliwość stáráć się prágnę, tylko áby Tobie ztąd Honor y większa á większa Cześć byłá.

A K T Y

Do SERCA NAYSWIĘTSZEY MARYI.

O MARYA, MATKO BOGA naygodnieysza! pozwol niewolnikowi twemu y użycz tey łáski, áby mi się godźiło być w regestrze owych slug twoich, ktorzy osobliwą cześć SERCU Twemu nayczystszemu oddáią: żebym y iá stał się uczestnikiem łásk temu nabożeństwu, ktore Tobie y Synowi twemu árcy iest miłe, pozwolonych. O SERCE MARYI! wszechmocney BOGA ręki dźiełło naydoskonalsze: SERCE świątobliwośćią, niewinnośćią,

nośćią, y zacnośćią árcy wyſoką MATKI Boſkiey godne: oraz miłoſierdźiem, pokorą, miłośćią, y ćichośćią MATKI Odkupićielá naygodnieyſze. Tyś zrzodło niezwyczayne dobroći, ſłodyczy, dobroczynnośći, y politowánia. Ty wſzyſtkich cnot y doſkonáłośći przykład. Ty Obrázem SERCU JEZUSOWEMU naypodobnieyſzym. Ty ogniem miłośći Boſkiey nád wſzyſtkich Seráfinow nieuſtánnie y niewymownie goreieſz. Ty chwałę P. BOGA bárdźiey rozſzerzaſz, y wynoſiſz naymnieyſzemi áfektámi, niżeli inni Swięći wſzyſtkiemi choć árcy trudnemi y heroicznemi dźiełámi. Tyś Páłácem pokoiu: w Tobie naypierwey ſpráwiedliwość z miłoſierdźiem miłym pocáłowániem ſprzyiáźnione: w Tobie zgodá między Niebem y źiemią tráktowána była, w Tobie przymierze między BOGIEM y Człowiekiem uſtánowione. Ty wſzyſtkich ludźi rozgorzáłym y ſercecznym kochaſz áfektem. Ty nád ich nędzą y ſtrapieniem Máćierzyńſkie maſz użalenie. Tyś záwſze ſzczęśćia náſzego gorzáło prágnieniem. Tyś ćięſzkie y nieznośne boleśći dla zbáwienia náſzego ućierpiało. Zaczym o SERCE nayſłodſze, nayukochańſze, Nayświętſze, dla ták wielu przyczyn poſzánowánia, áfektu, y ufnośći naygodnieyſze: uſługi, ktoreć miłośćią twoią zápalony iák naypokorniey ofiáruię, zwykłą łáſkáwośćią przyimiy. Tobie ſię

iák mogę naygłębszym poniżeniem moim kłániam: Tobie dźięki czynię zá ták wiele skutkow miłosierdźia twego, ktoreś ná mnie więcey niż Máćierzyńską wzbudzone łáskáwośćią wylało: tyle dobrodźieystw z skárbu dobroći twoiey wysypáło. Dźiś się záraz do nabożnych sług twoich ochotnie przyłączam: ktorzy zá nátchnieniem Duchá Boskiego náuczyli się tego, żeś iest pewną drogą, przez ktorą beśpiecznie y prosto do JEZVSA przychodźiemy: y że przez ćiebie wszystkie nabożeństwá y usługi Chrystusowi Pánu powinne, nayskuteczniey y naydoskonáley się ofiáruią. Przez Ciebie czćić JEZVSA należy, przez ćiebie kocháć, przez ćiebie chwalić y błogosłáwić, przez ćiebie prosić y błagać, przez ćiebie wszystkie násze spráwy y zásługi ofiárować, y iemu poświęcać trzebá: ábyśmy tym sposobem przez ćiebie we wszystkim ułomnośći species nászey pomoc czynili, y ubostwo násze twemi skárbámi rátowáli y bogáćili. Bądź tedy o SERCE Pánieńskie, naywspánialsze, nayukochańsze, bądź od tey godźiny áż do ostátniego żyćia momentu, poszánowánia y miłośći moiey codźiennym y wiecznym terminem. Ty mi będźiesz drogą, przez ktorą y iá do Chrystusá Páná, y iego miłosierdźie do mnie się zbliży. Tyś ućieczką moią wpotrzebach, y poćiechą w utrapieniu. Ty zwierćiadłem, w ktore się ustáwnie wpátrywáć będę. Ty szkołą

ſzkołą y Swiętą Akademią, w ktorey JEZUSA Náuczyćielá mego lekcyi y náuki ſlucháć będę. Zá twoią inſtytucyą, Boſkich ſię iego wyrokow, rad, y cnot náuczę. Ty mi prawdźiwy y doſkonáły ſpoſob Swiętych ákcyi podaſz. Zá twoim powodem, zá twoim inſtynktem będę ſię ćwiczył w náśládowániu czyſtośći, pokory, ćichośći, ćierpliwośći, wzgárdy świátá y rzeczy świátowych, á oſobliwie miłośći JEZUSA BOGA y Odkupićielá mego, á Syná twoiego. O te cnoty przez ćiebie z ufnośćią proſić będę, y uproſzę. O prawdźiwy miłoſierdźia Tronie, SERCE MARYI! Tobie ſerce moie grzechámi zmázáne, nieporządnemi ſkołátáne chućiámi, odważam ſię prezentowáć, y lubo twego Oblicza niegodne, proſzę iednák pokornie, ábyś nim niegárdźiło: ále go łáſkáwie oczyść, uświęć, od rzeczy ſtworzonych odćiągniy, ſerdecznym zá grzechy żalem przeraź, twoią y Syná twego Iednorodzonego JEZUSA CHRYSTUSA miłośćią zápal, náoſtátek Tobie naypodobnieyſzym uczyń, áby z Tobą w Ráiu złączone, z Tobą BOGA kocháć y nim ſię ćieſzyć wiecznie mogło, AMEN.

NABOZNE AFFEKTY y MODLITWY
Do NAYSWIĘTSZYCH SERC JEZUSA y MARYI.

KORONKA
NA HONOR NAYSWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO.

TA ráchuie w ſobie páćiorkow większych 5. mnieyſzych 33. według liczby lat y RAN CHRYSTUSOWYCH. Ná początku KORONKI mowić ſię powinná náſtępuiąca Modlitwá.

DUſzo CHRYSTUSOWA poświęć mię.
SERCE CHRYSTUSOWE zápal mię.
CIAŁO CHRYSTUSOWE zbaw mię.
KRWI CHRYSTUSOWA nápoy mię.
Wodo Boku CHRYSTUSOWEGO obmyi mię.
Męko CHRYSTVSOWA zmocniy mię.
O dobry JEZV wyſłuchay mię.
W Ránach twoich zákryi mię.
Niepozwalay rozłączyć mi ſię z Tobą.
Od nieprzyiaćielá złego broń mię.
W godźinę śmierći moiey záwołay mię.
Y każ mi przyść do ſiebie.

Abym

Abym ćię z Swiętymi twoiemi chwalił,
Ná wieki wiekow, AMEN.

Przed káżdym paćiorkiem więkſzym mowić ſię ma náſtępuiacy Akt.

Nayſłodſzy JEZV uczyń ſerce moie według SERCA twego.

Przy káżdym záś páćiorku więkſzym to ſię mowi:

Kłániamy ſię Tobie Chryſte, w Ogroycu záſmucony, w Nayś: SAKRAMENCIE y teraz od niewdźięcznych wzgárdzony. Tyś ſam Swięty, Ty ſam Pánem, Ty ſam Naywyżſzym JEZV.

Przy páćiorkach mnieyſzych mowi ſię: Kłániam ći ſię Nayś: SERCE JEZVSOWE, miłośćią Boſką, ktorą goreieſz, zápał ſerce moie.

Przy dokończeniu zmowić należy Páćierż y Pozdrowienie Anielſkie z Modlitwą náſtępuiacą.

MODLITWA.

PANIE JEZV, ktory niewymownym miłośći SERCA twego Cudem, ćiebie ſámego ná pokarm w SAKRAMENCIE Ołtarzá dáć nam raczyłeś: pozwol łáſkáwie, żeby ktorzy ſię świętokrádztwem y wſzelką krzywdą od niewdźięcznych przećiwko Tobie wtey Nayś: Táiemnicy popełnioną, cáłym ſercem brzydźiemy, y opłákuiemy; tegoż Przeświętego SERCA miłośćią zápaleniśmy byli, y iegoż miłoſierdźie godnie ná wieki wychwaláli, Amen.

KORONKA
NA HONOR NAYS: SERCA MARYI.

TA zámyka w ſobie páćiorkow większych 7. mnieyſzych 33. według liczby boleśći Bogárodźicy Pánny y lat ktore z Synem ſwoim Iednorodzonym w Boſkim y niewymowionym towárzyſtwie żyłá. Záczyna ſię od náſtępuiącey Modlitwy.

DUſzo MARYI poświęć mię.
SERCE MARYI miłośćią JEZUSOWĄ zápal mię.
Stopy MARYI proſtuyćie mię.
Ręce MARYI przyimiyćie mię.
Oczy MARYI weyrzyićie ná mnie.
Vſzy MARYI wyſłuchayćie mię.
Vſtá MARYI przyczyńćie ſię zá mną.
CIAŁO MARYI oczyść mię.
Boleśći MARYI utwierdźćie mię.
O MARYA wyſłuchay mię.
Do wnętrznośći miłoſierdźia przyimiy mię.
Niedozwalay ábym ſię odłączył od ćiebie.
Od złego nieprzyiaćielá broń mię.
W godźinę śmierći moiey day protekcyą,
Roſkaż mi przyść do ćiebie.
Abym ze Swiętemi BOGA Syná twego, chwalił ćię.
Ná wieki wiekow, Amen.

Przed

Przed káżdym páćiorkiem większym mowić ſię powinno:

Nayſłodſza MARYA uczyń ſerce moie według Serca twego.

Przy káżdym záś páćiorku większym mowi ſię Pozdrowienie Anielſkie.

Przy mnieyſzych páćiorkach: SERCE MARYI niepokaláne, miłośćią JEZVSOWA ktorą goreieſz, zápal ſerce moie.

Przy dokończeniu odmowić Modlitwę náſtępuiącą.

M O D L I T W A.

DVCHV Nayświętſzy ktoryś wſzyſtkie łáſki twoiey dáry w iednym MARYI PANNY SERCV cudownie zgromádźił, czyniąc go Boſtwá twego godnym przybytkiem: pozwol łáſkáwie, żebyśmy wtym przebłogoſłáwionym y nayſłodſzym Oblubienicy twoiey Sercu, beśpieczną ućieczkę y teraz y w godźinę śmierći ználeść mogli. Przez Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa ktory z Tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow A M E N.

AKTY

A K T Y

NABOZNE do SERCA JEZUSOWEGO.

SERCE JEZUSA, z Słowem Boſkim iſtotnie złączone.
Serce JEZVSA, Boſkiego Máieſtatu godne.
Serce JEZUSA, Boſką świątobliwośćią Swięte.
Serce JEZVSA, Boſką dobroćią dobre.
Serce JEZVSA, ádorácyi BOGV powinney godne.
Serce JEZVSA, miłośćią BOGA godną ukocháne.
Serce JEZVSA, niewyſławione.
Serce JEZVSA, niepoięte.
Serce JEZVSA, Oycá przedwiecznego przybytku naygodnieyſzy.
Serce JEZVSA, prawdźiwa y właſna Duchá S. rezydencyo.
Serce JEZVSA, Troycy Nayś: świątnico,
Serce JEZVSA wieczney miłośći nayzacnieyſza Stolico.
Serce JEZVSA, w ktorym mieſzka wſzelka pełność Boſtwá.
Serce JEZVSA, w ktorym ſą wſzyſtkie ſkárby mądrośći y umieiętnośći.
Serce JEZVSA, ſkárbnico nigdy nieprzebrána.

Miłośćią BOGA, ktorą goreieſz, zápal ſerce moie.

Serce

Serce JEZVSA, ná wſzyſtkich ktorzy ćię wzywáią, bogáte.
Serce JEZVSA, z ktorego pełnośći wſzyſcyśmy wźięli.
Serce JEZVSA, pokoiu y przeiednánie náſze.
Serce JEZVSA, zrźodło wody wytryſkuiącey ná żywot wieczny.
Serce IEZUSA, krynico wod żywych.
Serce IEZUSA, początku cnot wſzyſtkich.
Serce IEZUSA, w ktorym ſobie Oćiec Niebieſki dobrze upodobał.
Serce IEZUSA, Ofiáro żywa, Swięta, y BOGU miła.
Serce IEZUSA, Ofiáro błagáiąca zá grzechy náſze.
Serce IEZUSA, gorzkośći pełne dla nas.
Serce IEZUSA, obelgámi nákarmione.
Serce IEZUSA, ſtárte dla grzechow náſzych.
Serce IEZUSA, áż do śmierći krzyżowey poſłuſzne.
Serce IEZUSA, włocznią przebite.
Serce IEZUSA, zrźodło wſzelkiego ukontentowánia.
Serce IEZUSA, poćiecho pielgrzymuiącey duſzy.
Serce IEZUSA, ućieczko w dźień ſmutku.
Serce IEZUSA, zbáwienie w Tobie nádźieię máiących.
Serce IEŻUSA, ſług twoich ſłodka obrono.
Serce IEZUSA, delicye wſzyſtkich Swiętych.

Miłością BOGA, ktorą goreieſz, zápal ſerce moie.

W ℣. JEZU

℣. IEZU cichy y pokornego Sercá.
℟. Vczyń serce moie według Sercá twego.

MODLITWA.

PAnie Iezu Chryste, ktory niewypowiedźiane Sercá Twego skárby, Kośćiołowi Twemu nową dobroczynnośćią otworzyć raczyłeś: pozwol, ábyśmy tego Nayświętszego Sercá miłośći wdźięczność oddáwáć, y krzywdy temuż Sercu od złośliwych ludźi wyrządzone powinnemi usługámi nádgradzáć mogli. Przez ćiebie Páná nászego &c.

AKTY

NABOZNE do SERCA NAYSWIĘTSZEY MARYI.

SERCE MARYI záwsze niepokaláne,
Serce MARYI łáski pełne.
Serce MARYI między wszystkiemi błogosłáwione.
Serce MARYI Swiątnico Troycy Przenayświęt:
Serce MARYI Sercu IEZUSOWEMU naypodobnieysze.
Serce MARYI w ktorym sobie IEZUS dobrze upodobał.
Serce MARYI głęboka przepáśći pokory.
Serce MARYI Stolico miłosierdźia.

Miłośćią IEZUSA,

Serce Maryi miłośćią Boga rozgorzáłe.
Serce Maryi dobroći Morze.
Serce Maryi Cudo czystośći y niewinnośći.
Serce Maryi Zwierćiádło wszystkich doskonáłośći Boskich.
Serce Maryi naypierwsze ze wszystkich ślubem Pánieństwá poświęcone.
Serce Maryi w ktorym okup zbáwienia nászego Krew Iezusowa iest uformowana.
Serce Maryi łáskę grzesznikom iednáiące.
Serce Maryi słowá Iezusowe y spráwy wiernie konserwuiące.
Serce Maryi mieczem boleśći okrutnie przebite.
Serce Maryi w męce Iezusowey nayboleśnieysze.
Serce Maryi z Iezusem ukrzyżowánym wspoł-ukrzyżowáne.
Serce Maryi z umarłym Iezusem przez żal wspoł-pogrzebione.
Serce Maryi z zmartwychwstáiącym Iezusem przez rádośći ożywione.
Serce Maryi przy Wniebowstąpieniu Iezusowym niewymowną słodyczą nápełnione.
Serce Maryi przy zesłániu Duchá Nayś: nową łásk pełnośćią obdárzone.
Serce Maryi poćiecho zásmuconych.
Serce Maryi sług twoich nádźieio y obrono.

ktorą goreiesz, zápal serce moie.

Serce Maryi pomoco konáiących.
Serce Maryi Aniołow y wszystkich SS. Pociecho.
℣. Marya niepokalána, pokorna y cichego Sercá.
℟. Vczyń Serce moie według Sercá Iezusowego.

MODLITWA.

NAyłáskáwszy BOZE, ktory dla zbáwienia grzesznych, y ucieczki nędznych, Nayświętsze y niepokaláne SERCE MARYI Boskiemu SERCU Syná twego JEZUSA Chrystusá miłością y miłosierdźiem naypodobnieysze uczynić ráczyłeś: pozwol łáskáwie, ábyśmy ktorzy naysłodszego y naymilszego SERCA tego pámiątkę czyniemy, iegoż zasługámi według SERCA JEZUSOWEGO być zásłużyli. Przez Páná nászego &c.

SWIATOBLIWE WESTCHNIENIA Do SERCA Nayś: JEZVSOWEGO.

I.

O SERCE ubostwione naywyższy od Aniołow y ludźi ádorácyi naygodnieysze, kłániam ći się, chwalę, y wysławiam ćię. Spraw proszę, áby twoiá Boska y nieskończona zacność duszę moię zá świátłem twoim oświećiłá, y wpowinnym zádźiwieniu zostáwiłá.

O Ser-

II.

O SERCE nayukochánſze nieſkończoney miłośći godne, kocham ćię: cáłym ſercá mego áffektem oſiągnąć ćię prágnę: z naypokornieyſzym ćię cáłuię uſzánowániem: y proſzę ábyś mię iák nayśćiśley y nierozdźielnie przyłączyło do ſiebie.

III.

O SERCE Nayświętſze! Zrżodło wieczney świątobliwośći, Niebieſkiemi cnotámi twemi, źiemſkie ſerce moie odmień y poświęć.

IV.

O SERCE wſzyſtkich łáſk ſkárbie nieprzebrány, Boſkiemi dárámi twemi, nędzne y ubogie ſerce moie racz zbogáćić y nápełnić.

V.

O KROLU ſerc! włáſny, prawdźiwy, y iedyny wſzyſtkich ſerc Pánie, podbii Boſkiemu y nayſłodſzemu Páńſtwu twemu rebellizuiące ſerce moie.

VI.

O SERCE wieczney miłośći nayzacnieyſzy Tronie! Boſkim áffektem ktoregoś pełne, y ktorym goreieſz, zápal ſerce moie.

VII.

O SERCE JEZVSA Oycu Przedwiecznemu nieſkończenie miłe, uczyń mię twemi záſługámi Máieſtatowi iego miłym y przyiemnym: wſzyſtko co we mnie ieſt, uczyń doſkonáłe, y Oblicza Boſkiego godne.

Do SERCA NAYSWIĘTSZEY MARYI.

I.

SERCE MARYI SERCU JEZUSOWEMU naypodobnieysze, uczyń serce moie według Sercá Jezusowego.

II.

SERCE MARYI miłośćią IEZUSOWA naygorętsze, tymże ogniem zápal serce moie.

III.

SERCE MARYI niepokaláne, sercá mego mákuły y szpetnośći obmyi, y nápełniy go niewinnośći twoiey kándorem.

IV.

O SERCE naysłodsze MATKI moiey! bądź ućieczką y Fortecą moią wdźień woyny y utrápienia, y wgodźinę śmierći moiey, Amen.



PRZYKŁAD

Wiernie wyięty z tego, co z roſkazu Oycá ſwego Duchownego nápiſáłá o żyćiu ſwoim Wielebna Mátká Máłgorzátá Alacoque Zakonu Błogoſłáwioney Pánny MARYI od Náwiedzenia rzeczonego.

ZAdźiwi ſię podobno Czytelnik wprzenieſieniu tego opiſu, ná niedbálſtwo kſztałtu piſania; wiedźieć iednak powinien, że to umyślny wiernego tłumacza proceder, ktory ſądząc zá rzecz cnoćie wiernośći przećiwną, podáć przykład żyćia od autentyku ſamego choć w lekkim punkćie rożny ſzkrupulacko ſtoſuie ſię do ſłow y mowy tey ſługi Boſkiey, ktora ták mowić záczyna.

Z względu ná ćiebie iednego, o moy BOZE! przyimuię ten ćiężar piſania od poſłuſzeńſtwá ná mnie włożony, proſząc odpuſzczenia, żem ſię boiáźliwą y zbraniaiącą wtym pokazáłá. Iednakże, iáko tobie iednemu ieſt wiádomo, iák ſię lękam wielce przyięćia ćiężaru tego, ták ty ieden możeſz mi użyczyć śiły, ábym ſię wtey rzeczy ſama zwyćiężyłá, gdym ten poſłuſzeńſtwá roſkaz iáko od ćiebie pochodzący przyięłá, ktory tym ſamym ukarać mię chćiałeś zá zbytnią moię w uniknieniu pilność; ábym Záczyna piſáć z roſkazu poſłuſzeńſtwá.

doſyć

dosyć uczyniłá wielkiey owey, ktorey záwsze doznáwáłám, umysłu przychylności do zágrzebánia siebie sámey w wieczney rzeczy stworzonych niepámięći. Pewnego dniá gdym obietnicę wymogłá ná tych, ktorzy ná to prágnienie moie zezwolić mogli, y gdym to wszystko com zpostuszeństwá nápisałá, w ogień rzućiłá, znowu mi to, co nástępuie, pisáć roskázáno. Spráwże o naywyższe Dobro moie, ábym nic niepisałá, tylko co do większey twoiey chwały należy, y coby we mnie nayćięższe záwstydzenie spráwić mogło.

Pierwsze dźiećiństwá látá. Iák wielem ći winná o moiá iedyna miłośći, żeś mię od pierwszego dźiećiństwá mego uprzedźił, nieináczey iáko Pan y Dźiedzic Serce moie osiádáiąc: lechoćeś wiedźiał, żem ći przećiwną być miáłá. Ledwiem się sámá przez młode máłe látá poznáć mogłá, pokazałeś duszy moiey brzydkość grzechu, z czego táka boiaźń w Sercu moim utkwiłá, że y naymnieyszy grzech był mi ná ksztáłt nieznośney tortury, y náposkromienie popędliwey we mnie w dźiećiństwie natury, dosyć było powiedźieć, że to będźie obrázá Boska. To słowo choć mię iuż zápędzoną, utrzymywáło w poślizńieniu, y od tego com czynić chćiáłá odrywáło. Ustáwicznie czułám w sobie niby przymuszenie do wymowienia tych słow, niewiedząc co znáczyły: *O moy BOZE, ślubuię wie-*

czna Tobie czystość, y moie Pánieństwo tobie poświęcam. Też same słowá wymowiłám raz podczas podnieśienia od Kápłáná Nayświętszey Hostyi, y Krwi JEZUSOWEY przy Mszy S., ná ktorey zwykłám bywáć ná kámieniach klęcząc lubo pod ćięszkie mrozy y zimná. Niebárdźiey sens tego słowá: *ślubuię* iáko też y tego drugiego: *Czystość* rozumiáłám. Do tego też ustáwnie myśl śię moiá zápędzáłá, żebym śię byłá w osobnośći lásu iákiego y pustyni ukryłá, do czego nic nieprzeszkadzáło, tylko boiaźń, ábym tám ná ludźi iákich nienápádłá.

Naybłogosłáwieńsza MARYA Pánná wielkie záwsze o mnie stáránie miáłá. Do niey iák do zwyczayney w káżdym niebeśpieczeństwie ućieczki moiey uchodźiłám, y zá iey pomocą nayćięższych uszłam przypadkow. Do Syná iey Chrystusá Páná prosto iść nieśmiáłám, ále do sámey Nayświętszey MATKI záwszem śię ućiekáłá, ktorey Rożańcá Koronkę ofiárowáłám klęcząc ná źiemi, álbo tyle rázy nákłoniwszy koláno z pocáłowániem źiemi, ilem rázy *Bądź pozdrowiona MARYA* wymowiłá. Opieká Błogosłáwiony P. MARYI.

Oycowską śmierćią osierocona zostáłám ieszcze w dźiećiństwie, y kiedy żadnego w domu oprocz mnie potomstwá teyże płći niebyło, á Mátká moiá dźieći swoich, ktorych kilkoro było, Opiekunką będąc, rzadko kiedy w domu zostáwáłá, było to, Smierć Oycá.

że áż do roku bliſko půłdźiewiątego od ſamych tylko ſług y ludźi wieyſkich bráłám edukácyą. Potym oddána ieſtem ná wychowánie y ćwiczenie Zakonnym pewnego Klaſztoru Pánnom, gdźie do przyięćia Nayświętſzego Eucháryſtyi SAKRAMENTU przypuſzczona byłám około roku wieku mego dźiewiątego. Y tá Ciáłá Chryſtuſowego Kommunia wſzyſtkie dźiećinne poćiechy y ſercá ukontentowánia ták mi gorzkie uczyniłá, że iuż żadnego niebyło, ktorymbym ſię niebrzydźiłá, lubo potym z wielkąm ich ſzukáłá chćiwośćią. Ilem rázy z Pánienkámi innemi rowienniczkámi memi cokolwiek ućiechy záwźiąć chćiáłá, tyle rázy chęć iákaś wewnętrzna ztámtąd mię ćiągnęłá, y do iákiego domu kąćiká odwiedźioną niewprzod dozwoliłá mi być uſpokoioną, pokim iey poſłuſzną niezoſtáłá: Potym tenże inſtynkt nápędzał mię do modlenia ſię nieináczey tylko rzuconey ná źiemię, álbo klęczącey, lub też przyklękuiącey czáſem do źiemi. Byle żaden świádek tego nie był, gdyż mi niewypowiedźianą było męką, gdy mię kto nátym nabożeńſtwie záſtał.

Zyciá Zakonnego chęć. Wielkąm we mnie chęć zápaloną czułá czynić to, com widźiáłá, że Pánny owe Bogu poświęcone czyniły, gdyż wſzyſtkie moim zdániem Swięte były, y rozumiáłám, że ieżelibym Zakonne to życie przyięłá, podobną im w świątobliwośći zoſtánę. Ta

my śl,

myśl, tákie we mnie Zakonnego żyćia prágnienie zápaliłá, żem nic innego tchnąć śię niezdáłá. Luboć nie do tákiey osobnośći, iákaby memu prágnieniu dostáteczna byłá, przywiązáne być śię zdáły te, z ktoremim wtenczas żyłá, Zakonnice. Ale żem żadnych innych nieznáłá, ich sobie Zakon y Regułę do przyięćia sposobną być sądźiłám.

Wtym tákem ćięszką choroba złożona byłá, żem przez cáłe práwie cztery látá niechodźiłá, y ledwie skorá kośći śię moich trzymáłá. Dla ktorey przyczyny przez dwá tylko roki wtymem Klasztorze zostáwiona byłá; moiey zás chorobie innego lekárstwá trudno było ználeść, oprocz ślubu Nayświętszey Pánnie uczynionego, że ieżeli mi zdrowie przywroći, wliczbę Corek iey wpisáną będę. Ten ślub ledwiem uczyniłá, záraz odebráłám zdrowie, oraz nową protekcyą Naybłogosłáwieńszey Pánny, ktora mię zá swoię máiąc, z táką mocą stáłá śię Pánią sercá mego, że mię iáko sobie poświęconą rządźiłá, gániąc występki moie, y ucząc mię czynić wolą BOGA mego. Iednego czásu gdym mawiałá Rożániec śiedząc, pokazáłá mi śię Nayświętsza Matka, y temi zgromiłá słowy, ktorych żadne zápomnienie niezmáże z sercá mego, lubo śię to stáło w dźiećinnych lećiech moich: *Dźiwuię śię Corko moiá, że mi ták niedbále służysz.* Te słowá ták ćięszko przeniknęły Serce mo-

Od ćięszkiey choroby po uczynioney Bogu obietnicy uwolniona.

ie, że mi ſię ná wſzyſtek żyćia mego czas przydáły. Umocniona z choroby, udáłám ſię do ſzukánia delektácyi z ſmáku owocow wolnośći, oto, com BOGU obiecáłá, máło bárdzo dbáiąc. A tego, o moy Boże, wtenczás niewiedźiáłám, coś mi potym cále oznáymił, że kiedy Serce twoie Nayświętſze z tákiemi boleśćiámi ná Gorze Kálwáryiſkiey mnie urodźiło, żyćie ztámtąd mnie dáne od ćiebie ináczey niemoże być konſerwowáne tylko poſiłkiem Krzyżá, ktory mi zá naydelikátnieyſzy miał być pokarm. Co iák ſię tráfiło, iuż opowiem.

Prożnemi ućiechámi gdy ſię báwićzá myśla, utrapięniem od tego oderwana.

Iákem tylko do zdrowia przyſzłá, udáłám ſię do prożnośći y ſtworzonych rzeczy áffektu; ſamá ſobie pobłażáiąc, y fałſzywie powiádáiąc, że Máćierzyńſki Bráći moich ku mnie áffekt wolność mi czyni ſtáránia ſię o lekkie niektore ućiechy, udáiąc ſię ile ſię podobáło náprożnowánie. Tyś mi o moy Boże! cále ukazał, żem dáleko od zdrowych reflexyi odeſzłá, według tey ktora mię do ućiechy ćiągnęłá wrodzona umyſłu przychylność, á nie według upodobánia rad twoich, ktore od moich bárdzom rożne ználáziłá. Gdy bowiem Mátká moiá, zpowagi ſię ſwoiey wyzułá, y ná innych ią przenioſłá, tyle władzy ná nas ſobie przywłaſzczyli, że áni iá, áni oná ćiężſzey nigdy niewoli niedoznáłyśmy. To nie dla tego piſzę, ábym chćiáłá tych Oſob ſławę ſzárpáć,

álbo ie ſądźić, że táką mi przykrość czyniąc grzeſzy- ły. Niedozwalay moy BOZE, áby tá myśl w głowie moiey tkwiáłá, ále ſpraw, ábym ná nie ták pátrzyłá, iák ná inſtrumentá, ktorych do wypełnienia Swiętey woli twoiey záżyłeś. Iuż tedy żadney przy nas wdo- mu władzy niezoſtáwiono, áni śmy nic czynić bez roſkazu tych ludźi nieśmieli. Woyná byłá uſtáwi- czna, y wſzyſtko ták śćiśle pod kluczem trzymano, że áni przyzwoitey odźieży ználeść niemogłám, kto- rą przyodźiana mogłábym byłá wyniść ná Mſzą S.; trzebá było zkąd inąd tego pożyczáć. Tu dopiero záczęłám czuć, iák ćięſzkie było tey niewoli iárzmo, ktoremum ſię ták cále poddáłá, żem áni z domu nie- wyſzłá, áni nic nieczyniłá, pokim wprzod od trzech nieotrzymáłá pozwolenia. Od tego czáſu wſzyſtkie áffekty moie do tego obrocone, ábym wſzelkiey mo- iey poćiechy, wſzelkiego ukontentowania w Nay- świętſzym Eucháryſtyi SAKRAMENCIE ſzukáłá. Iednák gdym we wśi dálekiey od Kośćiołá mięſzká- łá, iść tám niemogłám, tylko chybá zá konſenſem trzech onych Oſob, y było to, że gdy iedná z nich pozwaláłá, druga zábraniałá; z czego wzruſzony żal, gdym łzámi często wydáwáłá, łáiáno mię z tey rácyi, iákobym ná umowione mieyſce y czas do iákiego Młodźiana ſpieſzyłá, máiąc zá zaſłonę złey intencyi, prágnienie ſłuchánia Mſzy S. Iá záś będąc wiadomą

intentow ſercá mego, ktore ták ſię tym co mi wymawiano, brzydźiło, iż woláłábym byłá, áby Ciáło moie ná tyſiąc ſztuk rozſzárpáne było, á niżeli żebym tákie myśli przypuśćić miáłá; Nieznáyduiąc ná ten czas inney ućieczki, uchodźiłám wkąt iáki domu, ábo ogrodu, gdźie poklęknąwſzy, ſerce moie przez łzy przed Bogiem moim wylewáć mi ſię godźiło, gdźie wezwawſzy Nayłáſkáwſzey Mátki y Pánny pomocy, w ktorey wſzyſtkę nádźieię miáłám złożoną, tám cáłe dni przetrwáłám bez wſzelkiego pokarmu y nápoiu: Iáka ábſtynencya od potraw we zwyczay mi poſzłá: czáſem ubodzy wieśniaczkowie z kommizerácyi nádemną, trochę mleká, ábo fruktow pod wieczor mi podáwáli. Potym gdym ſię powrácáłá do domu, taka ná mnie boiáźń biłá, przelęknienie tákie, żem ſię ſobie ſamá niby kryminału iákiego winną być zdáwáłá, ktorey dekretu potępienia ſłucháć trzebá było. Y zápewne ſzczęśliwſzą bym ſię ſądźiłá, gdyby ſię było godźiło wyżebránym ſuſtentowáć chlebem, á niżeli w tákich żyć ćięſzkośćiach, w ktorych częſto y káwałká chlebá ze ſtołu wźiąć niemiáłám śmiáłośći. Ledwiem ſię álbowiem w domu pokazáłá, ćiężſzą mi woynę opowiadáno przez ſtrofowánie, żem zániedbáłá o domowym ſprzęćie, omaiętnośći, y goſpodárſkich dyſpozycyach tychże Oſob kochánych, o ktorych wſpomniáłám wyżey, ták wiel-

ce łáſkáwych ná duſzę moię: Ná co iá niemáiąc władzy iednym ſię wymawiać ſłowkiem, prácowáłám zárowno z domową czeládźią, ktore roboty ſkończywſzy trawiłám noc nieináczey iáko y dźień ná wylewaniu łez przed Obrázem Ukrzyżowánego Páná moiego, ktory to mi pokazał, że chce áby ſerce moie iego cále dyrekcyi oddáne było, y że życzy we wſzyſtkim go uczynić żyćiu ſwemu ćierpiącemu naygodnieyſze. Y dla tego chce ſię záwſze przytomnym ſtáwić duſzy moiey, áby mię wprowádźił do Swiętych ákcyi tym ſpoſobem, iáki onże ſam miał w okrutnych mękach y boleśćiach, ktore dla miłośći moiey poniosł. Tá myśl odtąd ták głęboko do umyſłu mego wſtąpiłá, żem ſobie życzyłá áby dolegliwośći moie y ná krotki moment nieuſtáwáły.

Od tego czáſu Pan y BOG moy uſtáwicznie mi ſię pokázywał przytomnym, álbo ukrzyżowánego, álbo ow Obraz, pod ktorym podpis bywa: *Oto Człowiek* wyráżáiąc ná ſobie, álbo też Krzyż dźwigáiąc, co ták wielką we mnie ſpráwiło kommizerácyą, y táką nędzy y áflikcyi miłość, że cokolwiekem ćierpiáłá wſzyſtko ſię lekko zdáło dla prágnienia we mnie gorącego więcey ćierpieć, ábym ſię JEZUSOWI moiemu ćierpiącemu naypodobnieyſzą ſtáłá. Smućiłám ſię, gdy ręce mną władnących, ná uderzenie moie czáſem podnieſione, w ſwoim ſię utrzymáły impe-

impećie, y wielkiey ſrogośći ná mnie niewywarły. Záiſte uſtáwne we mnie było ſtáránie wſzelkiey świadczenia uſługi y honoru owym przyiaćiołom duſzy moiey, ktora zá nich dobrowolnie zábićby ſię byłá dáłá, gdyż mnie nic milſzego niebyło, iáko im dobrze czynić, y o nich cokolwiekem mogłá mowić dobrego. Z tych iednak wſzyſtkich ſpraw moich, ktore z wielkim natury wſtrętem y niechęćią opiſuię nic mnie przypiſywać nienależy, ále Naywyżſzemu tylko Pánu moiemu, ktory wolą moię zupełnie opánował, y przez ktorego łáſkę niemogłám áni żalu, áni mruczenia lub lekkiego wzruſzenia páſſyi przećiwko Oſobom onym wydáć. Owſzem niedozwalał Pan moy, ábym życzyłá cudzey nád ſobą kommizerácyi y ią przypuſzczáłá, y mawiał: żem iá dał przykład tey ćierpliwośći. Nádto chćiał po mnie tego, ábym ieżeli niemożna było uniknąć cudzych o tym ſłow y żalow, ábym mowię wymawiáłá ich, á ná mnie ſamę winę ſkłádáłá. Ponieważ grzechom moim (co zápewne ták ieſt) nierownie więkſze karánia należáły.

Nowy w opiſaniu tym wſtręt, ále oraz y roskaz Chryſtuſa, áby wnim nieuſtáwać.

Iednákże wtey ćiężkiey woynie, y wſtręćie, ktory czuię w opiſaniu tych rzeczy, ktorem iá záwſze w milczeniu trzymáłá, z tákim ſtárániem y oſtrożnośćią, áby potym wyiáwione niebyły, uſiłuiąc oto, żeby y Obrázu ich wpámięći moiey niezoſtáło, wſzy-

wſzyſtko to zoſtáwuiąc w pámięći nayukochańſzego Páná moiego; gdym ſię otey moiey przećiwney náturze żaliłá przed nim, tęm odpowiedź uſłyſzáłá: *Idź zá rozkazem Corko moiá, niebadź przećiwna, koniecznie potrzebá wolą moię wypełnić.* Rzekłám: Iákoż o moy BOŻE! mogę to ſobie przypomnieć, co ſię przed lat 25. dźiało? ná to Chryſtus: *ábo niewieſz, żem ia ieſt Oycá mego wieczna pámięćią*, z ktorey nic nigdy niewypádło, y w ktorey rzeczy przeſzłe y przyſzłe ták ſą, iákoby teráźnieyſze? wſzelką rádą, boiáźń odrzućiwſzy, piſz co iá ſam dyktowáć będę, obiecuiąc ći łáſki moiey námáſzczenie, áby ztąd więkſza ná ćiebie ſpłynęłá chwałá. Náprzod chcę ábyś to czyniłá, nápokazánie tobie, że u mnie igraſzká byłá omylić ſtáránia twoie y oſtrożnośći, ktoreś czyniłá ná ukryćie obfitych łáſk ſkárbow, ktore mi ſię upodobáło ná uboga, iákoś ty ieſt, y nędzną ſłużebnicę moię wylać. O tych łáſkach pámiętáć záwſze powinnaś, ábyś zá nie uſtáwiczne mi oddáwáłá dźięki. Potym dla tego chcę, żebyś to czyniłá dla náuki twoiey, że ſobie tychże łaſk przypiſywáć niepowinnaś, áni ſkąpą być w komunikácyi ich ludźiom innym, ponieważ chćiałem áby ſerce twoie ná kſztałt rynny y kanału było, przez ktoryby ſię te dáry Niebieſkie według woli moiey na duſze zlewáły, z ktorych wiele tym dobrodźieyſtwem z przepáśći zguby náwro-

conych będźie, iáko ći potym pokażę. Trzećia przyczyná ieſt, dla ktorey od ćiebie tego wyćiągam, to ieſt: żebym oznáymił, iżem iá ieſt Prawdą wieczną, że ſkłámáć niemogę, iżem w obietnic moich dotrzymaniu wierny, nádto że łáſki, ktorem ći dał, wſzelką probę y rozſądek wytrzymáć mogą. Co ſłyſząc, tyle mi ſił przybyło, że lubo w wielkiey zoſtáię boiáźni, áby to piſmo w oczy ludźkie nieweſzło, záczętą iednak piſania pracę z wielką moią niewygodą y ſzkodą kończyć umyśliłám, áby Páná moiego Naywyżſzego wola wypełniona byłá.

z Mćie-rzyń-skiey áfli-kcyi y choroby ćieſzka czuie boleść,

Między innemi dolegliwośći krzyżámi, y ten był árcyćięſzki, że Mátce moiey krzyżykow y áflikcyi ulżyć niemogłám, ktore mi ćiężey było znośić, niż moie właſne, luboć y tey nawet nieprzynośiłám iey poćiechy, áby ze mną choć iedno o dolegliwośćiach tych ſłowko mowić mogłá, boiąc ſię áby pochodzącą z wzáiemnego o nieſzczęśćiu náſzym dyſkurſu konſolácyą BOG ſię nieobrażał. Gdy záś w wielkich choroby pároxyzmach zoſtáwáłá, ćiężka ná mnie biłá żáłość, że widząc wſzyſtko pod kluczem y wzámknięćiu, trzebá było żebráć potrzebnego chorey pośiłku. Cerulik leczący wydány ná głowie wrzod iey y rożą, powiedźiał mi, że z tego uleczyć ſię niemoże, chybá przez cud, zá moim ſtarániem y pomocą: niemiałám ſię wtym rázie ućiec do

kogo,

kogo, oprocz zwyczayney ućieczki moiey, to iest do Nayświętszey Pánny, y Naywyższego Páná moiego, przed ktorymem się sámym uskarzáłá, áby ustáwiczne práwie mię zánurzáiące áflikcye łáskáwie ułágodźił. Gdym tedy ná Mszą S. w dźień Nowego Látá pośpieszyłá, prosząc Páná moiego, áby on sam mogł być Lekárzem y lekárstwem mdleiącey Mátce moiey, y mnie náuczyć sposobu, iákbym sobie miáłá postąpić wtym punkćie, z táką to dobroczynnośćią uczynił, że powroćiwszy do domu zástáłám iuż przepukły wrzod z wielkim fetorem, ták że nikt niezćierpiał bliżey przystąpić. Ia nieumieiąc żadnego ran opátrowánia y kurácyi, ćierpienia náwet ich y dotknienia znośić niemogąc, ugruntowana ná sámey Opátrznośći Boskiey wmedykámentach, leczyłám strászną owę ránę, y tákem się ná umyśle umocnioną czułá, osobliwą w dobroći Naywyższego Páná mego máiąc ufność, ktoregom záwsze przytomnego w duszy moiey widźieć się zdáłá, że w krotce nád wszelką nádźieię ludzką Mátká moiá do zdrowia iest przywrocona: Przez cáły zaś tey choroby czas ledwie co snu y pokarmu záżywáłám, dni cáłe częstokroć bez wszelkiego pośiłku trawiąc! ále mię ćieszył Pan y Náuczyćiel moy, y doskonáłym woli moiey do swoiey Nayświętszey woli stosowániem posilał: Gdym tego wszystkiego, co się tylko tráfiło, iego samego zá

Autorá uznáwáłá, y ták do niego mowiłá: O Nay-wyższy Pánie moy, gdybyś ty niechćiał, nigdyby się to nietráfiło, áleći pokornie dźiękuię, że dopuszczasz, abyś mię podobnym sobie uczynił.

Chęć do Modlitwy własna sobie od Boga czuie.

Wtych áflikcyach z tákim impetem czułám w sobie ochotę, y niby poćiągnienie iákieś do modlitwy, żem się wielce tym álterowáłá, iż áni we mnie umieiętnośći, áni náuki y sposobu modlitwy niebyło, niemáiąc żadney z duchownemi ludźmi konwersacyi. Imię tylko y sławę modlitwy umiałám, ktore słowo osobliwą słodyczą serce moie do siebie ćiągnęło. Wezwawszy tedy pomocy Boskiego Náuczyćielá mego, od niegom náukę wźięła sposobu modlitwy iemu się podobáiącego. Co mi ná cáłe życie pożyteczne było. Kázał mi naprzod rzućić się do nog swoich z uprzeymym uznániem nikczemnośći moiey, ná uproszenie od niego odpuszczenia tego wszystkiego, czymem przećiwko niemu zgrzeszyłá. Potym uczyniwszy ádorácyą Boskiey władzy iego, ofiárowáłám mu modlitwę moię, iák dáley postąpić sobie w niey miáłám niewiedząc. Tu mi się sam przytomnym pokázywał w tey Táiemnicy, w ktorey chćiał, ábym go uważáłá, y umysł moy ták posiadł, wszystkie siły moie w sobie zátopione trzymáiąc, żem żadnego wybiegu myśli niećierpiáłá, á serce moie ferworem miłośći iego płonąć się zdáło. Co we

mnie

mnie nienáſycone wzbudzáło prágnienie, y Swiętą przyiąć Kommunią, y przykrośći rożne ćierpieć. Iednák tey modlitwie innego czáſu ſpoſobnego ználeść niemogłám, oprocz nocy, z ktorey według możnośći ukradałám czáſu. Y lubo tá zábáwá przydáwáłá mi delicyi niewypowiedźianie miłych, iey iednák zá modlitwę niepoczytáłám, y uſtáwicznie czułám w ſobie pobudkę do modlenia ſię, iákoż obiecywáłám Pánu moiemu, że po náuce y inſtytucyi iego cokolwiek możnośći było, wſzyſtek ten czas łożyć miáłám ná tę Swiętą zábáwę. Dobroć Boſka ták mię wtey S. zábáwie utkwioną trzymáłá, żem żadnego ſmáku rozmyślánia odtąd w nabożeńſtwach uſtnych niemiáłá, ktorych ánim mowić przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM niemogłá.

Tu tákem głęboką uznáwáłá áttencyą umyſłu, żem żadney tęſknicy mięſzkánia przy Nayświętſzym SAKRAMENCIE nigdy nieczułá. Owſzem cáłe dni y nocy ochotnie tám bym przemięſzkáłá byłá bez wſzelkiego nápoiu y pokarmu, wtym niewiedźiałám co czynię, tylko że mi ſię zdáło, iákobym przed Boſkim Obliczem iego ná kſztałt zápaloney gorzáłá świecy, miłość zá miłość chcąc oddáć. Wpierwſzym do Kośćiołá weśćiu niemogłám ſię záſtánowić, ále do Nayświętſzego SAKRAMENTU, niedbáiąc ná wſtydu iákiegoś wyniknieni, iáko nayblizey mogłá zbliżáłám

Ku Nayświętſzemu Sákrámentowi gorącyáffekt.

śię; Tych zá nayszczęśliwszych sądząc, y tego im szczęśćia zázdroszcząc, ktore często do Kommunii S. przystępowáły, y ktorym wolno było długo się báwić przed Nayświętszym SAKRAMENTEM. Lubo, żebym prawdę powiedźiáłá, ten czas źlem tám tráwiłá, y Chrystus Pan nic odemnie iáko rozumiem, oprocz dyshonoru swego nieodebrał. Wspomnionych wyżey Osob stárałám się skárbić sobie łáskę, áby mi choć krotkiego czásu do wizyty Nayświętszego SAKRAMENTU niebroniły. Ná ukaránie grzechow moich tráfiło się, żem w nocy Národzenia Páńskiego spáć niemogłá, á Pleban ná Kazániu náuczał, że ktorzy tey nocy niespáli, tym się Kommunikowáć niegodźiło. Dla czego y iá nieśmiáłám do stołu Boskiego przystąpić. Y ták ten dźień rádośći, mnie był dniem łez y smutku, ktore mi zá pokarm ukontentowánie stánęły.

Tu mi nápámięć przychodźi ćięszki grzech moy, żem dnia iednego godowego, dogadzaiąc woli niektorych Pánienek kompánii, szátym odmieniłá w mászkárádach, co mi przez cáłe żyćie moie żalu y łez máteryą było: Nieináczey iáko y tá druga winá, żem się ná prożne niekiedy stroienia się poćiągnąć dáłá, máiąc wzgląd ná wolą wzwyż wspomnionych Osob, ktorych BOG záżył iáko instrumentow spráwiedliwośći swoiey ná ulżenie krzywd, ktore mu

grzechy

grzechy moie zádáły, lubo te Osoby pobożne były, y żadnego nieznáiące excessu wtym wszystkim, co się przećiwko nam dźiało. Ani iá zá podległe winie iákiey ichże sądźiłám, ponieważ tá byłá wola Boska, y dla tego niczego im złego nieżyczyłám. Ale ách moy Pánie! zmiłuy się nád słábośćią moią, w ćięszkiey tey boleśći y záwstydzeniu, ktoremi to piszącey zádáiesz, żem się ták długo, ábym tego nie pisáłá, zbraniałá. Utwierdź mię BOZE, żebym niezostáłá przytłumioną árcy ćięszkim sumnienia mego to mi słusznie wyrzucáiącego głosem. Iuż ślubuię że zápomocą łáski twoiey nigdyći sprzeczną niebędę, choćbym miáłá krew wylać, y ná wszystkich przyść wzgardę, y wszystkę piekłá złość przećiwko mnie poburzyć ná ukaránie przećiwnych woli twoiey zámysłow moich, ktore ábyśmi odpuśćił proszę pokornie, oraz proszę y o utwierdzenie mię wtym wszystkim, co mi czynić każesz, áby mię własna miłość od tego nieodstrászyłá.

Abym záczętą rzecz kończyłá, rosły coraz z látámi krzyże moie; álbowiem bies bogátych wzbudzał Konkurentow o dożywotnią przyiaźń moię, zkąd w domu nászym wizytá y gośćie częste z ktoremi mowić trzebá było, co mi zá wielką stánęło torturę. Ziedney bowiem strony przymuszáli mię krewni, á náprzod Mátká ustáwicznie płácząc, y to mi

Stáráiąc się áby zá mąż poszłá, zkąd nie pokoie ná duszy y ćieżkie boleśći.

w głowę

w głowę wbiiáiąc, że niemiáłá tylko we mnie nádźiei wybáwienia zmizeryi, obiecuiąc sobie u mnie ućieczkę po wydániu moim zá mąż. Zdrugiey strony BOG potężnie y nieustánnie bił w serce moie. Záwszemi w oczach stáwał ślub odemnie uczyniony, ktorego ieżeli niedotrzymam, ćięszkie odniosę karánie. Wielką miłość ku Mátce moiey przypominał mi duch zły, stáwiaiąc mi przed oczy łzy iey y lámenty, y że iá przez weśćie moie do Zakonu będę przyczyną śmierći iey pochodzącey z ćięszkiego żalu. Y to mię nieznośnie trapiło. Ták bowiem wielki między mną y Mátką był áfekt, że żyć bez wzáiemnego widzenia się niemogliśmy. Zdrugiey strony chęć żyćia Zakonnego dogrzewáłá mi ustáwicznie, oraz boiaźń małżeńskiego obwiązku. To wszystko stánęło mi zá nieiákie męczeństwo, gdyż żadnego odpoczynku niemiałám, ustáwnie się we łzy rozpływáiąc; nádto nieznáiąc nikogo, komubym te sercá ćięszkośći otworzyć mogłá. Náostátek wielka ku Mátce miłość poczęłá bráć gorę; przyszło mi y to nápámięć, że ten ślub był odemnie uczyniony w dźiećinnym práwie wieku, zátym łátwo mogłám być od niego uwolniona ztey rácyi, żem niewiedźiáłá dobrze tego, com ślubowáłá. Oprocz tego bałám się więzow wolnośći moiey, ták sobie myśląc że w Zakonie niebędźie mi wolno postow, iáłmużny, y dyscyplin

czynić

czynić według upodobánia y woli włáſney: Nádto że żyćie Zakonne tákiey świątobliwośći po ſwoich wyćiąga, do ktorey mnie wzbić ſię niepodobna: Záczym lękáłám ſię ábym w tákim ſpoſobie y ſtánie żyćia mego, ná wieczne niezáſłużyłá potępienie. Więc poczęłám iuż wchodźić w kompánie y dyſkurſy, y dla upodobánia ludźkiego pięknie y ſię y modniey ſtroić. Ale ty BOZE moy, ktoryś ſam był świádkiem ćięſzkich y długich utarczek, od ktorychbym byłá tyſiąc rázy zwyciężona zoſtáłá, gdyby mię twoiá Dobroć y miłośierdźie nádzwyczayną pomocą niewſpárły były: Inſze dáleko rády twoie miałeś o mnie, niżeli ktorem iá myśliłá; Iáwnieś pokazał ſercu memu wtenczas, y innych czáſow, że mu bárdzo ćiężko przećiwko inſtynktom miłośći twoiey wkontr ſtáwáć: Lubo do tego mię niewierność y złość moiá przywiodłá, żem dla dánia iey odporu, y ná ugáſzenie wſzyſtkich iey we mnie zápałow, ſpoſobu wſzelkiego záżywáłá, ále dármo: bo wſrzod kompánii ludźi licznych, y w ſamych ukontentowániach, ták ogniſte ná mnie wypuſzczáłá ſtrzáły, że ſerce moie zewſząd przenikáły, y paliły, z wielkim moim zádźiwieniem y boleśćią. Y niedoſyć to ieſzcze było ná oderwánie od prożnośći niewdźięcznego ſercá mego, czułám ſię niby związáną, y wielkim poćiągnioną, impetem, ták żem koniecznie muſiáłá uchodźić

dźić wtę ſtronę ſkrytego iákiego mieyſcá, dokąd był inſtynkt. Gdźie ćięſzko mię ſtrofował moy JEzus, będąc gorliwym mizernego ſercá mego obrońcą. Tu gdym ná twarz upadſzy o odpuſzczenie proſiłá, ſrogie y długie kátowánia zá iego nátchnieniem ſamam ſobie zádáwáłá. Potym znowum ſię do pierwſzych prożnośći, y dawney łátwośći odporu dobrym inſtynktom wrácáłá. W wieczor záś, gdym przeklęte owe bieſowſkie znáki, to ieſt prożne owe ozdoby, złośći moiey inſtrumentá zdeymowáłá, pokázywał mi ſię Naywyżſzy Pan moy ták, iákim był w Táiemnicy okrutnego uchłoſtánia cáły zrániony, ſrogą mi tą wymawiaiąc inwektywą, że prożnośćiámi memi do tego ieſt przywiedźiony; y że ták drogi czas dáremnie trawię, ktorego ćiężki ráchunek przy śmierći oddáwáć będę, że go prześládowániem y wydániem kátuię po ták wielu dokumentach miłośći iego y owego prágnienia, ktorym gorąco życzył, ábym iá podobną ſię iemu ſtáłá. Co wſzyſtko ták głęboko do ſercá mego wchodźiło, y ták wielką mu zádáwáło kárę, żem gorzkiemi płákáłá łzámi. Y cále trudnoby mi bárdzo wymowić, com wtenczas ćierpiáłá, ponieważ byłám niewiádomą, co to było żyćie duchowne, o ktorym żadnegom dowodu niemiáłá, áni ſłyſzáłá, nic o nim niewiedząc inſzego, oprocz tego co mi Naywyżſzy Náuczyćiel moy opowiedźiał,

y do

y do czego mię ábym to czyniłá, przyiemnym nápędzał przymuszeniem.

Abym záś dobrowolnie siebie samę iákokolwiek ukaráłá zá krzywdy przećiw niemu popełnione, y żebym się wto ktorego po mnie wyćiągał, znim podobieństwo przeformowáłá, mizerne y grzeszne ćiáło moie węzłowátemi wiązáłám sznurkámi, ták mocno, że ledwie tchnąć mogło, y pokarm przyiąć. Tę kárę ták przedłużoną znosiłám, że áż sznurki wpaiáły się w ćiáło, ktore nádrastáiąc było przyczyną, że nieináczey tylko z wielką y strászną boleśćią też węzły odiąć się mogły: Toż się dźiało y z łáńcuszkámi, ktoremi tákem krępowáłá rámioná, żem ie zsztukámi oderwánego ćiáłá zdeymowáłá. Sypiáłám ná desce, álbo ná drążkach kończáto sękowátych, z ktorychem sobie łożko wyrobiłá, potym czyniłám dyscyplinę, szukáiąc iákiey folgi wewnętrznym niepokoiom, y boleśćiom, oprocz ktorych cokolwiek znosiłám powierzchownie, choćby wszystkie niesławy, y zádáne mi, o ktorych wyżey, przykrośći ustáwicznie trwáły, y coraz się ich przyczyniáło więcey, to wszystko mowię, było u mnie ná ksztáłt ochłody, względem wewnętrznych tortur moich, ktore ábym ćicho znosiłá według instytucyi dobrego Náuczyćielá mego, tákim sobie gwałt czyniłá, że nic się powierzchu niewydáwáło oprocz bládośći y wyschnienia ná twarzy.

Ciáłá umartwienie árcy przykre.

Boiaźń obrázy BOGA moiego ćiężey ieſzcze niż wſzyſtkie inne utrapienia mnie męczyłá; ták bowiem ćiężkie y ułáwne zdáły ſię mi być grzechy moie, żem ſię dźiwowáłá, czemu ſię źiemia nierozſtąpi, á dla niegodney grzeſznicy piekielnych przepáśći nieotworzy. Codźień z ochotą ſpowiadáłábym ſię byłá grzechow moich, ále mi niedozwaláno. Tych ktorzy Kápłáná długo ſpowiedźią ſwoią trzymáli w konfeſſyonale, zá Swiętych ſądźiłám dáleko rożnych odemnie ſądząc, ktora niecnot moich ſkárzyć nieumiáłám: Co mi wielu tez máteryą było. Przebywſzy kilká lat między temi áflikcyámi, y potyczką nizkąd poćiechy niemáiąc tylko od ſamego Zbáwićielá moiego JEZUSA CHRYSTUSA, ktory ſię ſam mnie ſtał Rządzcą, znowu żyćia Zakonnego prágnienie ták potężnie we mnie ſię zácżęło, żem go choćby przez wſzyſtkie nędze y niewygody przyiąć poſtánawiała. Ale ách mnie mizerney! To poſtánowienie moie nie mogło być przywiedźione do ſkutku, áż po lat 4. przez ktory czas zewſząd ponowione mi ſą utrapienia y powtorzone utarczki, dla czego ſamam ſobie pokut y umartwienia przyczyniłá, ile mi ſię przez pozwolenie Naywyżſzego Náuczyćielá mego godźiło.

Piękność Cnot Chryſtus Pan iey pokázuie

Nierownie bowiem inſzego żyćia ſpoſobu náuczył mię, pokázuiąc mi cnot piękność, oſobliwie

trzech

trzech ślubow, Uboſtwá, Czyſtośći, y Poſłuſzeńſtwá, przez ktorych ćwiczenie że duſzá ſtáie ſię Swiętą, opowiedźiał mi dla prożby moiey, ktorąm mu ſupli-kowáłá áby mię uczynił Swiętą. Y gdym inney nie-czytáłá kśiąſzki, oprocz żyćia SS., tę otworzywſzy tákem do ſiebie mowiłá: ſzukáć mi tu iednego mię-dzy wſzyſtkiemi, żyćia należy do náśládowánia łá-twego, ábym mogłá, trzymáiąc ſię teyże, ktorey ſię táż Swięta trzymáłá drogi, iednákiey znią doſtąpić świątobliwośći. To mię záś oſobliwie trapiło, żem widźiáłá ták częſte moie obrázy Páná BOGA, kto-regom nie ták być obrážonego od innych rozumiáłá, álbo ieżeliby ſię co podobnego komu wgrzechach tráfiło, w uſtáwiczney potym żył pokućie: Co mi wielkiego przydáło prágnienia do przyięćia ćiężkich pokut. Naywyżſzy iednák Náuczyćiel moy ták we mnie wielką boiaźń wzbudzał czynienia woli ſwoiey, że iuż wten czas ták ſądźiłám, że cokolwiek czynić mogłám, iemu ſię to podobáć niebędźie, ieżeli z mi-łośći y poſłuſzeńſtwá tego czynić niebędę. To záś oboie iák ſię dźiać miáło, cálem niewiedźiáłá, y ſą-dźiłám to u ſiebie zá exces, gdym mowiłá, że BOGA mego kocham, widząc ákcye moie z ſłowámi ſię nie-zgadzáiące. Iego tedy proſiłám gorąco, áby mię do czynienia tego przywieść ráczył, czego ſam po mnie chćiał dla większego upodobánia y miłośći iego: Co

 wten

wten ſpoſob uczynił: Ták mi wielki ku ubogim dał áfekt, żem żadney iuż z nikim zábáwy tylko z niemi nieprágnęłá; nádto ták uprzeymą wzbudzał we mnie kommizerácyą nád ich nędzą, że cokolwiek było przy mnie, lub pieniądze lub inne rzeczy, wſzyſtkom im, oſobliwie dźiećiom ubogim rozdáwáłá, záchęcáiąc ich do náuki Kátechizmu y paćierzá. Dla czego, gdźiem ſię tylko obroćiłá, wſzędźie zá mną chodźili: ktorych ták wielka czáſem byłá liczbá, że y mieyſcá dla nich ſpoſobnego oſobliwie w źimie ználeść niemogłám, oprocz wielkiey iedney Izby, zkąd czáſem y mnie y ich wypędzáno. To mi wielką czyniło przykrość, częśćią dla tego że ten dobry uczynek pod oko ludźkie podpadał, częśćią że mię ſądzono iákobym z domu niektore dla nich rzeczy, ſkryćie wydáwáć miáłá, czegom ia nieczyniłá dla boiáźni kradźieży, y nic oprocz mego im niedáwáłám, y to ſamo nieináczey tylko zpozwoleniem. Dla czego przymawiałám ſię Mátce moiey, żeby mi dáłá wolność co mego ieſt, dać ubogim, ktora mi tego z áfektu ku mnie łátwo pozwaláłá. Gdy záś niechćiáłá, iám ſię wtenczas nieprzykrzyłá, ále innego czáſu znowum otoż uſilnie proſiłá. Nic álbowiem czynić mi ſię niegodźiło bez roſkazu nietylko Máćierzyńſkiego, ále też y tych z ktoremim mięſzkáłá, co mi zá uſtáwiczną torturę ſtáło. Iednákże ſądźiłám, áby

wolą ſwoię koniecznie łamać wtym wſzyſtkim, od czegom naybárdźiey ſtroniłá, y że należáło żebym poſłuſzną tym ludźiom byłá, dla doświadczenia ieżeli mogę Zakonnego żyćia znośić iárzmo. Iákoż uſtáwiczne owe opozwolenia prozby częſtokroć odrzucone były, y w ćięſzką mię wprowádzáły niewolą. Ztąd bowiem tyle nádemną władzy używáno, że żadna Zakonnicá cudzemu zdániu śćiśley niebyłá poddána: Przećięż tym, ktorymem gorzáłá, miłośći Pána BOGA prágnieniem wzbudzona, wſzelkiem trudnośći zwyćiężáłá, pilnie śię oto ſtáráiąc, ábym to czyniłá, co naybárdźiey inklinácyom y náturze moiey było przećiwnego. Ieżelim záś to kiedy przeſtąpiłá, tę winę ná ſpowiedźi Kápłánowi opowiedźiáłám. Lękáłám śię wielce widzenia ran, ále uſtáwnem miáłá ſtáránie około ich kurácyi y rátowánia, ábym śię ſamá zwyćiężyłá. Niewiedźiáłám iednák iákim koło tego chodźić ſpoſobem: Ale Naywyżſzy moy Náuczyćiel ták wcześnie niewiádomośćiom moim zábiegał, że rány choć nayniebeśpiecznieyſze wkrotce uleczone były, bez żadnych inſzych oprocz ſamey Opátrznośći Boſkiey medykámentow: ktorym iá więcey záwſze ufáłám, niż zwyczaynym ludźkim leczenia ſpoſobom.

Wrodzonym unośiłám śię impetem do áfektu roſkoſz, y delicyi ſercá y umyſłu, ále pełna owá bo-

leśći

leśći Męká Zbáwićielá mego, ktory mi ſię w táiemnicy ſrogiego uchłoſtánia w oczach ſtáwiał, doſyć doſkonále od wſzelkiey mię odrywáłá roſkoſzy. Tym bowiem wyráženiem Pan moy wſkroś ſerce moie przerażał: Y więcże ty oto ſię ukontentowánie y poćiechę ſtáráć będźieſz? Iá záś żadney niemiáłem poćiechy, y owſzem wſzelkie przykrośći dla ćiebie niegdy ponoſiłem, ábym ſobie ſerce twoie obowiązał, á ty przećię y teraz náwet o poſſeſſyą ſercá twego certowáć chceſz zemną. To wſzyſtko wzruſzáło niepomáłu umyſł moy, przyznáię ſię iednák ſzczerze, żem wtenczas nic tego nierozumiáłá, tylko że ſam Pan y BOG moy ták potężnie mię do tego przynaglał, żem ſię inſtynktom iego ſprzećiwiać niemogłá. Co mi wſzelki wſtyd zádáie wtym wſzyſtkim co tu piſzę; gdźie to bym naybárdźiey wyráźić chćiáłá, iákby mi ſłuſznie nátężáłá wieczna kárá, żem ſię uſtáwicznie BOGU y iego łáſkom ſprzećiwiáłá: nád to życzyłábym ſobie doſtátecznie opiſać wielkość y liczbę niezráchowáną miłoſierdźia iego; gdyż on zdał ſię przyiąć to ná ſiebie, áby mię uchodzącą gonił, y uſtáwicznie Dobroć ſwoię złośći moiey, miłość ſwoię moiey niewdźięczności, y niecnotom zárzucał. Y to mi przez cáłe życie moie árcy przykrych boleśći máteryą było, żem Naywyżſzego Obrońcę mego uznać nieumiáłá, ktory od dźiećińſtwá

y potym

y potym záwſze łáſkáwe o mnie miał ſtáránie. Y gdym raz w wielkim podźiwieniu niby zátopiona wydźiwić ſię niemogłá, że dla ták wielu niecnot moich nie odrzućił mię, tákąm odpowiedź uſłyſzáłá: *Ták z tobą poſtępuię, że chcę to ſpráwić, ábyś byłá złożoná z ſamey miłośći y łáſk moich.* Innego záś czáſu powiedźiał mi: Ciebiem zá Oblubienicę ſobie obrał, y wzáiemną między ſobą wierność wtenczas obiecáliśmy, kiedyś mi czyſtość ślubowáłá. Iám ćię do uczynienia ślubu tego námawiał wprzod, niżeli świát naymnieyſzą ſobie cząſtkę ſercá twego przywłaſzczył; tego álbowiem ſercá zupełnie czyſtego od ćiebie chćiałem, y ziemſkiemi áfektámi niezmázánego: w ktorym ſtánie ábym go ſobie záchował, właſney woli twoiey wſzelką złość oddalałem, áby niemogłá ſercá twego zepſuć: Nádto oddałem ćię w opiekę Mátce moiey, y miałem ćię u niey cále złożoną, áby ćię według woli moiey informowáłá.

Tá Pánná Nayświętſza záwſze mi zá naylepſzą ſtánęłá Mátkę, y nigdy mię bronić nieprzeſtáłá, do niey we wſzyſtkich potrzebach y ćięſzkośćiach moich zwyczayniem ſię ućiekáłá z táką ufnośćią, że pod Máćierzyńſką iey protekcyą, nic mi ſię być niezdáło, czegobym ſię lękáć miáłá. Więc wten czas ślubem ſię obowiązáłám, we dni ſobotnie ná Honor iey záwſze pośćić, Godźinki o Niepokalánym iey Poczęciu, Nayś. P. Máćie-rzyński áfekt.

 częciu,

częciu, y Pozdrowienie Anielſkie ſiedm rázy codźień przez cáłe życie odmawiać, przyklękuiąc tyleż rázy ná cześć ſiedmiu iey boleśći, oddáłám ſię zá ſłużebnicę iey wieczną, proſząc pokornie, áby mię tym tytułem y Imieniem ozdobić ráczyłá. Iednák iáko Corká iey, ták do niey mowiłám iák do własney Mátki, ku ktorey iuż wten czas czułám w ſobie ſzczerze uprzeymy y wielki áfekt. Ale oná ſrodze mię ſtrofowáłá, gdy mię znowu gotową widźiáłá do uſtąpienia ćięſzkiey utarczce, ktorą m w ſobie czułá. Albowiem zwyćiężona prześládowániem krewnych, y Mátki ukocháney lámentámi y nápomnieniem, ná ich zdánie poczęłám ſię dáć poćiągáć. Nádto mi bies uſtáwnie to wgłowę wbiiał: Nieſzczęśliwa, zá iákąż to idźieſz rádą, gdy do Zakonu wniść uſiłuieſz? podaſz ſię ná wſzyſtkich pośmiewiſko, bo nigdy żyćia tego ſpoſobu niewytrzymaſz. A co zá wſtyd będźie Zakonną ſukienkę zrzucać, y z Klaſztoru być wyrzuconą? w ktorym że ſię kąćie wten czas ukryieſz? wtym wſzyſtkim rzewniem płákáłá, y práwie topniáłá wełzy, bom ſię mężá dźiwnie lękáłá, niewiedząc co czynić, y obieráć.

Oblubienicá Chryſtuſa uskárzania ſię groźby, y obietnice.

Przećięż náoſtátek zmiłował ſię nádemną Nayw yżſzy Náuczyćiel moy, ktory záwſze obrocone ná ślub moy oczy moie trzymał. Dnia pewnego po S. (ieżeli ſię niemylę) Kommunii, pokazáł mi ſię ze

wſzy-

wſzyſtkich Oblubieńcow ktorych kocháć mogłám, naypięknieyſzym, naybogatſzym, naymożnieyſzym, y wewſzyſtkim naydoſkonalſzym; y pytał: Ponieważ iemu przed tylo lat byłám záślubiona, czemum zoſtáwiwſzy Iego, innego obieráć chćiáłá? wtym y to przydał: *Wiedzże ieżeli mną ták wzgardźiſz, ná wieki będźieſz odemnie odrzucona; ieżeli záś dáney mnie wiáry dochowaſz, nieodſtąpię od ćiebie, y przećiw wſzyſtkim nieprzyiaćiołom twoim, będę ći ſam zwyćięſtwem: Odpuſzczam niewiádomość twoię, żeś ieſzcze ktom iá ieſt niezrozumiáłá, ieżeli záś wierna mi ieſtes, y zámną idźieſz, uczynię to náuką moią, ábyś mię poznáłá, y oznaymię ći ſamego ſiebie.* Gdy to mowił, ták głębokim uſpokoieniem nápełnił ſerce moie, y umyſł, żem poſtánowiłá, ráczey umrzeć, á niżeli odmienić rádę. Wten czas zdáły mi ſię więzy moie być potárgáne, y że nic iuż niezoſtáie, czegoby ſię lękać należáło, gdym ſobie myśliłá, choćby żyćie Zakonne Czyſcem mi być miáło, łátwiey będźie przez reſztę żyćia tám ćierpieć, niż do piekłá być wtrąconą, ná ktorem ták wielkiemi grzechámi záſłużyłá. Gdy tedy chwieiący ſię umyſł moy do żyćia Zakonnego przedſięwźięćia ſtoſował ſię, Boſki on Oblubieniec Duſzy moiey, ábym mu ieſzcze z rąk niezginęłá, chćiał ábym wolność moię iego władzy cále oddáłá, dla ſłábośći moiey. Wkrotcem ſię rezolwowáłá ná to, poddáiąc zupełnie

pełnie Boſkiey iego dyſpozycyi y władzy, wolność moię, ktorą Pan moy potężnie od tego momentu poſiadł? y ták głęboko wſtąpił do ſercá moiego, że ślub moy odnowiłám: záczynáiąc dopiero rozumieć, co ieſt ślubowáć BOGU. Slubowáłám mu tedy, że pod utrátą życia, nie inne tylko Zakonne prowádźić będę życie, y tom iáwnie w domu opowiedźiáłá, proſząc Krewnych, áby temu nieprzeczyli, odrzućiwſzy wſzelkie konkurrencye y kondycye Oblubieńcow innych. To zrozumiawſzy Mátká moiá, przedemną wſtrzymywáłá ſię od płáczu, iednák uſtáwicznie płákáłá przed temi, ktorzy otym mowę wſzczęli. Ci záś przychodźili do mnie ztym upomnieniem, że ieżeli Mátkę zoſtáwiſz, będźieſz śmierći iey okázyą, zá co BOGU ſwego czáſu oddáć muſiſz ráchunek. Ponieważ nikogo niemiáłá Mátká do uſług y pomocy ſwoiey; przydáwáli y to, że ták dobrze po śmierći Máćierzyńſkiey, iáko y zażyćia iey być mogę Zakonnicą. Ieden z Bráći moich, ktory mię wielce kochał, wſzelkie ſtáránia łożył, áby mię od mego odwiodł przedśięwźięćia, ofiáruiąc mi część ſwoiey Oyczyſtey fortuny, ktorąbym ubogácona wpoſagu wzácnieyſze poſzłá Małżeńſtwo. Ná to wſzyſtko ſerce moie nieináczey iáko ſkáłá, niewzruſz ne ſtało, lubo mi ieſzcze przez trzy látá zoſtáwáć w domu, y przećiw temu wſzyſtkiemu woiowáć trzebá było. Więc

Więc mię posłáno do domu iednego z Stryiow moich, y iego stárániu oddáno. Ten miał Corkę Zakonnicę, ktora wiedząc o intencyach moich, wszelkiemi się stáráłá sposobámi, ábym byłá Towárzyszką teyże znią Reguły. Iám iednák niemiáłá chęći y sercá do tego Zakonu, w ktorym zostáią Pánny od S. Urszuli rzeczone. Záczym tęm iey odpowiedź dáwáłá: Uważ Siostro że ieżeli do Zakonu wászego wstąpię, uczyniłábym to tylko dla ćiebie, iá záś życzę sobie do tákiego wniść Klasztoru, gdźie żadnych áni Krewnych áni mnie znáiomych niemasz, ábym iedynie dla miłośći Boskiey w Zakonie żyłá. Przećięż żem niewiedźiałá gdźieby to być miáło, nieznáiąc rożnych Zakonow, ábym sobie byłá ieden z nich obráłá, práwiem iuż pozwaláłá ná uprzykrzone iey perswázye, álbowiem ią wielce kocháłám: Záżywáłá do tego powagi Stryiá mego, ktorey się sprzećiwić nieśmiáłám, że był Opiekunem moim, y mowił do mnie, że mi ták życzy iáko iedney z Corek swoich własnych, dla czego chćiał ábym przy nim státecznie mięszkáłá, y żadną miárą ná to niepozwolił, áby mię Brát moy odwiozł do domu, powiádáiąc że według práwá swego chcę áby pod moią byłá władzą. Zkąd poszło, że Brát moy, ktory ieszcze niechćiał ná intencye moie pozwolić, bárdzo się rozgniewał ná mnie, rozumieiąc że to wszystko zmoiey námowy

Posłana do domu Stryiá, gdźie ią Stryieczna Siostrá do Zakonu S. Urszuli wzywa.

pochodźiło, ábym ták bez iego zezwolenia y Máćierzyńſkiey woli do Klaſztoru S. Urſzuli wſtąpiłá. Alem iá dáleka od tey rády byłá, im bárdźiey bowiem mię námawiano, náwet y do tego iuż przychodźiło, że mię do tegoż Klaſztoru oddać chćiáno, tym iá większy iákiś wſtręt czułám od tákiego ſpoſobu życia.

Powołánie od Bogá do Zakonnic od Nayś: Maryi názwánych.

Skryty iákiś głos mowił do mnie wewnątrz: Nie tu chcę ábyś zoſtáwáłá, ále między Zakonnicámi S. MARYI. Tych iednák widźieć żadnym ſpoſobem niemogłám, łubom wiele krewnych między niemi miáłá, y tákie mi o nich rzeczy powiadáno, ktore doſtáteczne były, że naygruntownieyſze umyſły od ſamego przedſięwźięćia odwieść mogły. Ale im większe były uſiłowánia do odſtráſzenia mię od tey rády, tym większy czułám áfekt ku tym Zakonnicom, y prágnienie przyięćia Reguły ich, dla tego nayukochańſzego S. MARYI Imienia ktore mi oznaymiáło, że ten był á nieinny życia ſpoſob, ktoregom ſzukáłá. Dnia iednego gdym pátrzyłá ná Obraz Wielkiego S. Fránćiſzká Sálezyuſzá, zdáło mi ſię że mię Corką ſwoią názywał, oczy ſwoie ku mnie obroćiwſzy, ták Oycowſkim oraz przyiáźnym áfektem, żem go odtąd miáſto Oycá dobrego miáłá. O tym iednák nieśmiáłám nic mowić, y niewiedźiáłám iákim ſię ſpoſobem oddalić było od Stryieczney Sioſtry moiey, y cáłego owego Zakonnego zgromádzenia, ktore ták wiele mi

áfektu

áfektu ſwego świádczyły, że ſię umknienia od nich ſpoſobu niebyło.

Wtym kiedy iuż bliſko było do otworzenia mi Forty, y wpuſzczenia do Klaſztoru, przyſzłá nowiná że Brát moy ćięſzką złożony chorobą, nádto y Mátká bliſka śmierći. Co mi okázyą dáło, żem záraz tegoż czáſu wdrogę ſię ku domowi wybráć muſiáłá, od ktorey odwiedźiona być niemogłám, lubom y ſamá wſłábośći zoſtáwáłá, nie dla inney przyczyny, tylko żem widźiáłá potrzebę weśćia do Klaſztoru, do ktoregom powołáną ſię być od BOGA nieſądźiłá. Tey tedy záraz nocy drogę lubo bliſko 10 mil odpráwiłám. Tymem ſię ſpoſobem wywikłáłá z owych trudnośći, wpádáiąc znowu w okázye y experyencyą ćiężſzego krzyżá, ktorego przekłádáć we wſzyſtkich okolicznośćiach niebędę, bo ſię iuż doſyć o tym mowiło. Niech będźie doſyć powiedźieć, że do moich przykrośći, nowy ſię ſtał boleśći przydátek. Pokázywáno mi że Mátká moiá bezemnie żyć niemoże, ponieważ moie od niey choć krotkie oddalenie było ták ćięſzkiey okázyą choroby, záczym śmierći iey ſtráſzny BOGU rachunek miáłám oddáwáć. Co gdy mi Oſoby Duchowne proponowáły, oſtre żalu y boleśći kolce przerażáły ſerce moie dla ſerdeczney miłośći, ktorąm w ſobie ku Mátce czułám, y ktorey zażywał ná to czárt, áby mi wyperſwádował, że to ſamo porzu-

Powrot do domu Máćierzyńskiego, gdźie znowu odnowione potyczki y boleśći.

cenie

cenie Mátki, miáło mi być przyczyną wiecznego potępienia.

Nowemi śię pokutami trápi.

Z drugiey ſtrony ták mię potężnie BOG moy wzbudzał do porzucenia wſzyſtkiego przez náśládowánie iego, żem żadnego momentu od tych inſtynktow wolnego niemiáłá: Oprocz tego táką chęćią zápalał mię, ábym śię ſtoſowáłá do podobieńſtwá żyćia iego ćierpliwego, żem cokolwiek przykrego znośiłá, zánic to u śiebie poczytáłám: Co mi dáwáło okázyą do większych pokut y umartwienia, czáſem rzućiwſzy śię ná źiemię przed Obrázem Ukrzyżowánego Páná moiego, tem do niego mowiłá słowá: *O moy ukochány Zbáwićielu, iák ſzczęśliwą będę, ieżeli twoy ná mnie ćierpliwośći obraz wyráżiſz.* Ná co mi odpowiadał: *To ſámo ieſt, czego iá chcę byleś mi przećiwną niebyłá, y co z ćiebie możeſz to ná wykonánie tego czyniłá.* Abym zás niektore krwi moiey krople iemu ofiárowáłá, pálcem moie śćiśle wiązałá, á potym igłámi kłułá, káżdego w poſt wielki dniá, ile śił y możnośći moiey było, śiekłám ćiáło moie ná cześć ubiczowánego JEZUSA. Lubo zás y przydłużſze czyniłám dyſcypliny, máło iednák krwi wytryſkáło, ktorąbym Náuczyćielowi memu zá Krew Iego dla mnie wylaną oddáć miáłá. Przez trzy dni iednák poprzedzáiące Poſt wielki rádábym śię byłá y ná ſztuki rozſzárpáć, w nádgrodę krzywd Boſkiemu

iego

iego Máieſtatowi wten czás od grzeſznikow uczynionych.

Naywiękſza moiá pociechá byłá, żem świát zoſtáwić miáłá, y tá mię myśl dźiwnie kontentowáłá, iż częſto Nayświętſzy SAKRAMENT przyimowáć w Zakonie mogłám. Gdyż w świeckim żyćiu rzadko bárdzo pozwolenie przyſtępowánia do Kommunii S. otrzymáć można było. Iá záś ſądźiłám ſię zá nayſzczęśliwſzą z ludźi, gdyby mi ſię godźiło częſto do ſtołu tego Anielſkiego przyſtępowáć; y cáłe nocy przed Nayświętſzym trawić SAKRAMENTEM, ták wielką odwagę czułám w ſobie, że lubo nád zwyczay byłám boiáźliwą, niczego bym ſię iednák nielękáłá wten czas, gdybym zoſtáwáłá ná tákim delicyi moich mieyſcu. Dniem przed S. Kommunią, niemogłám chybá przez gwałt mowić, wgłębokim ſię niby zátapiaiąc milczeniu, dla wielkośći tey ákcyi, ktorąm czynić miáłá; po przyięćiu záś Nayświętſzego SAKRAMENTU ochotnie wſtrzymáłábym ſię byłá od pokarmu, nápoiu, rozmowy y wſzelkiego widzenia; táka byłá poćiechá, tákie uſpokoienie, ktorychem doznáwáłá. Y ile było ze mnie, kryłám ſię, chcąc ſię náuczyć miłośći dobrá mego naywyżſzego: ktorego inſtynkty wielce mię wzbudzáły do miłośći wzáiemney.

Nayś: Sákrámen- tu prá- gnienie.

Zyczy ſobie náuczyć ſię ſpoſobu modlitwy.

Przećięż choćbym wſzyſtko dobre czyniłá, zdáło mi ſię że go nigdy kocháć niemogę, poki ſię wprzod modlitwy nienáuczę: Albowiem o ſpoſobie modlenia ſię, nic więcey niewiedźiáłám, oprocz tego, czego mię ſam Pan y BOG moy náuczył, to ieſt ábym wſzyſtkim iego Swiętym nátchnieniom ſiebie cále oddáłá, oſobliwie gdym ſię mogłá niekiedy znim ſamym w oſobnośći zábáwić. Alem tyle czáſu niemiáłá: Przez cáły bowiem dźień prácowáć mi trzebá było z domowemi. Gdym ſię záś uſtáwicznie uſkarzáłá przed Naywyżſzym Náuczyćielem moim, boiąc ſię áby ákcye y ſpráwy moie wſzyſtkie niebyły z nieſmákiem y nieupodobániem iego, á to dla własney woli moiey, ktora y w umattwienia y we wſzyſtkie inne ſpráwy moie wchodźiłá, máiąc ſobie to zá nic, co ſię z poſłuſzeńſtwá nieczyniło, y mowiłám: *O moy Pánie dayże mi kogo, ktoryby mię prowádźił do ćiebie.* Ná to mi odpowiadał: *Albo niemaſz ze mnie doſyć? czego ſię boiſz? Corká ták ulubiona, iáko ćię kocham, czyliſz może zginąć ná ſamym łonie OYCA Wſzechmocnego?* Niewiedźiałám, co to być rządzą, od Oycá Duchownego, á wielkie miáłám prágnienie poſłuſzeńſtwá, iákoż podobáło ſię Dobroći Boſkiey ták rzeczy dyſponowáć, że do nas ieden z Zakonu S. Fránćiſzká zdrogi wſtąpił, y w domu náſzym przenocował, gdźieśmy mieli czas generalną przed

nim

nim uczynić ſpowiedź. Od dni 17 gotowáłám ſię ná tę ſpowiedź, ſpiſuiąc ſobie grzechy moie, luboć generalnie ſpowiádáłám ſię częśćiey, przećięż zdáło mi ſię że to nie częſte ſpowiedźi, dla wielkich grzechow moich; zá ktore ták oſtry żal przenikał ſerce moie, żem nietylko obfitemi łzámi ie opłákiwáłá, ále dla wielkiego żalu gotowám byłá publicznie przed wſzyſtkiemi ie ogłośić. Ná tom záś naybárdźiey wzdycháłá, żem ták ślepą byłá, iż niecnot moich ćięſzkośći áni doſtátecznіem mogłá poiąć, áni ſłowámi wyráźić. Ztey przyczyny cokolwiek mogłám ználeść w kśiąſzkach o ſpowiedźi náuczáiących, wypiſywáłám, czáſem y to ná kárćie wyrážáiąc, czegom ſię názwáć lękáłá: mowiłám ſamá do ſiebie: Podobnom ten exces popełniłá, lubo niepámiętam, przećięż ſłuſzna, ábym ſię go ſpowiádaiąc záwſtydźiłá ná doſyćuczynienie ſpráwiedliwośći Boſkiey. Tę tedy ſpowiedź uczyniłám, ktorey wiele kart ow dobry Kápłan opuśćić mi kazał, niedáiąc mi pozwolenia do przeczytánia. Alem go proſiłá, áby dozwolił zádoſyć mi uczynić ſumnieniu memu, gdym większemi niż on rozumiał, grzechámi związána byłá. Tá ſpowiedź wielkie duſzy moiey uſpokoienie przynioſłá. Niecom mu o ſpoſobie żyćia mego oznáymiłá, około czego wiele pożytecznych dał mi nápomnienia; wſzyſtkiegom iednák niewyráźiłá, ſądząc że to pro-

żna chlubá, w ktory defekt wpáść wielcem ſię lękáłá, widząc przychylną do tego naturę moię. Tenże Kápłán S. Fráńćiſzká obiecał mi niektore inſtrumentá pokuty, ktoremum też opowiedźiáłá, że iuż kilka lat Brátu ſię memu przykrzę, áby mi pozwolił wniść do Zakonu, czego on mi dotąd zábrania.

Z ſtrony weśćia do Zakonu powtorne ſtáránia y zábiegi

W tym tedy táki ſzkrupuł uczynił Brátu moiemu ow Zakonnik, że mię Brát ſpytawſzy, ieżeli do tych czas trwam wprzedſięwźięćiu moim? gdym mu odpowiedźiáłá, iż gotowám umrzeć raczey, niż intencye moie odmienić; obiecał doſyć uczynić woli moiey. Więc áby ſię o poſag moy zgodźił, poiachał do owey Stryieczney Sioſtry moiey, ktora mi nieprzeſtáwáłá perſwádowáć, ábym w iednym z nią Klaſztorze zoſtáłá. Niewiedząc o ſpoſobie przećiwko temu, ućiekłám ſię do Naybłogoſłáwieńſzey Pánny, y árcy dobrey Páni moiey, przez interceſſyą S. Iácká, wielem modlitw czyniłá, tákże y o niemáło Ofiar Kápłáńſkich poſtáráłám ſię ná Honor Nayświętſzey MATKI moiey, ktora mi poćiechę nioſąc rzekłá: *Niczego ſię nieobawiay, będźieſz prawdźiwą Corką moią, y iá będę záwſze dobrą Mátką twoią.* Te ſłowá ták uſpokoiły duſzę moię, że odrzućiwſzy wſzelką wątpliwość y przeſzkody, doſtátecznie mi wyperſwádowáły, iż ſię tá rzecz według obietnicy koniecznie ſtáć miáłá. Powroćiwſzy Brát powiedźiał, że pretendują

duią posagu cztery tysiące: do ciebie należy fortuną twoią według upodobánia dysponowáć, gdyż ieszcze rzecz nieskończona. Ná tom odważnie odpowiedźiáłá: Nigdy sie nieskończy, bo iá mam intencyą być iedną z Zákonnic Nayświętszey MARYI, y to w Klasztorze ztąd oddalonym, w ktorym żadney krewney moiey, áni osobliwą przyiáźnią ze mną złączoney niebędźie; gdyż chcę dla samego tylko Páná BOGA wniść do Zakonu; chcę świát cále porzućić, ukrywáiąc się w dálekim y skrytym kąćie, gdźieby o mnie z ludźmi niekonwersuiącey świát zápomniał, y iá o świećie. Wiele mi Klasztorow proponowáno, ná ktore zezwolić niemogłám; ále iák tylko Klasztor Párodyiski wspomniano, rozszerzone iest z rádośći serce moie, y záraz nań pozwoliłám. Ieszcze mi iednák náwiedźić trzebá było te Zákonnice, u ktorych w osmym roku mięszkáłám, gdźie mię ieszcze ćięszka czekáłá potyczká; tám mię bowiem Corką swoią názywáły, pytáiąc z żalem, czemu ich porzućić chcę, u ktorych w ták wielkim byłám áfekćie? przydáwáły y to, że niemogą żadnym sposobem chwalić weśćia mego do Zakonu Nayświętszey MARYI, rozumieiąc y owszem cále wiedząc, że tám niewytrwam. Ná to iám rzekłá: że chcę tego sprobowáć, y przywiedły mię do obietnicy powrotu do nich, ieżelibym z Klasztoru S. MARYI wypuszczona

być miáłá. Tym iednák wszystkim, co mi zárzucáły, niewzruszone było serce moie; owszem bárdźiey się wprzedsięwźięćiu gruntowáło, mowiąc sobie: Wtym Zakonie álbo umrzeć, álbo żyć. Miiam inne, ktore mi znośić trzebá było utarczki; ábym coprędzey zbliżyłá się do mieyscá szczęśliwośći moiey, to iest miłego mi Klasztoru Párodyiskiego. Tu ledwie do forty weszłám, wewnątrz usłyszáłám te słowá: *To iest mieysce, kędy ćię mieć chcę.* Potym rzekłám do Brátá mego, áby się zowemi Zakonnicámi z strony posagu umowił; ponieważ niegdźie indźiey tylko wtym Zakonie miáłám zostáć. Zádźiwił się ná to bárdzo, iám przećię niewprzod ztámtąd odeiść chćiáłá, pokiby ostáteczna o wszystkich weśćia mego kondycyach zobu stron umowá niestánęłá. Co gdy się stáło, zdáło mi się iákbym nowe życie odebráłá, ták miłym uspokoieniem y rádośćią serce się moie nápełniło; y byłám ták wesołą, że ći, ktorzy niewiedźieli co się działo w sercu moim, wten sposob żártowáli ze mnie: Pátrzćież ią, iák dobrze wyraża powierzchowny przyszłey Zakonnice obraz. Y zápewne, bárdźiey nierownie, niż przedtym kiedykolwiek, stroiłám się dogadzáiąc skłonnośći dla wielkiey owey poćiechy, ktorąm czułá: że wkrotce miáłám się cáła złączyć z naywyższym Dobrem moim, BOGIEM moim, ktory gdy to piszę, ták do mnie po

przy-

przyiaćielſku mowi: Pátrz Corko, czy możeſz to być, ábyś ználázłá Oycá iákiego miłośćią Iednorodzonego Syná ſwego zránionego, ktoryby tákie o nim miał ſtáránie, ktoryby ták ſerdeczney ku niemu miłośći znáki wydáwáć mogł, iák wielkie y uprzeyme były áfektu mego ku tobie dowody, y dotąd pokazáne, y potym ieſzcze. Miłość bowiem moiá ták ćierpliwie w inſtytucyi twoiey, y wformowániu ćiebie od dźiećińſtwá ná moy kſztałt prácowáłá, łágodnie czekáiąc ná ćiebie, że nigdy ćię we wſzyſtkim twoim opieraniu ſię nieporzućiłá. Więc pámiętay ná to, gdybyś byłá wſzelką ku mnie wdźięczność zgáſiłá w ſercu, y z tego wſzyſtkiego chwały mi oddáć zániedbáłá, toby o mnie zápomnienie twoie, niewymowne wſzelkiego dobrá zrźodło tobie wyſuſzyło.

Gdy tedy záiáśniał ow pożądány dźień, ktorego ſię żegnáć z świátem trzebá było, większa niż przedtym rádość, y większa ſtáteczność znáydowáłá ſię w ſercu moim, ktore nieiáko zkámieniáło ná wſzelki zmyſł lub przyiáźni lub żalu, oſobliwie od Mátki moiey mnie pokazánego, żem y iedney łzy przytym od nich oddaleniu niewytoczyłá. Zdáło mi ſię álbowiem, żem byłá ná kſztałt niewolnicy iákiey, ktora z więźienia y kaydan uwolniona wychodźi do domu Oblubieńcá ſwego, ná obięćie nowey poſſeſſyi,

Poćiechá ſercá y umysłu przy pożegnániu świátá.

ſyi, y ná záżywánie z zupełną, wolnośćią, iego widzenia dobr, y miłośći. Toż ſamo opowiadał ſercu memu Oblubieniec moy, że dla teyże rzeczy dźiwną, czuł w ſercu ſwoim poćiechę. Nápytánie o przyczynę powołánia mego do Zakonu Nayświętſzey MARYI, nieumiáłám inney dáć rácyi tylko żem chćiáłá być Corką, Naybłogosłáwieńſzey Pánny. Ale przyznam ſię iż w ſamym punkćie weśćia, ktore przypádło wdźień ſobotny, wſzelkie trudnośći ktorych kiedykolwiek doznáłám, y wiele innych umyſłu áflikcyi ták potężnie ná mnie uderzyły, że w ſamym do Klaſztoru wchodzeniu duſzá moiá zdáłá ſię iuż iuż od ćiáłá odłączać. W krotkim záś czáſie pokazáno mi, że iuż niewolnictwá mego Pan rozerwał więzy, y mnie rękámi ſwemi y płaſzczem rádośći ſwoiey okrył, zkąd z wielkiey poćiechy wołáłám: To ieſt mieyſce, gdźie mię BOG mieć chce.

Nápomnienia Boskie przy weśćiu do Zakonu.

W krotce y to w umyśle moim wyrázono: że to Dom Swięty, y że wſzyſtkie wnim mieſzkáiące powinny być Swięte, co mi ſámo Nayświętſzey MARYI Imię znáczyło, że wſzelkim ſpoſobem o świątobliwość ſtáráć ſię należy, y dla tego potrzebá we wſzyſtkim ſiebie ſię ſamey záprzeć, y BOGU ſię ná ofiárę zupełną, oddáć, wniczym ſobie nieprzepuſzczáiąc, y nic ſobie niezoſtáwuiąc. Tá myśl mięczyłá, cokolwiek trudnośći naywiękſzych wtych początkach

czątkach być mogło. Ktorego też czáſu przez kilká dni było to, żem codźień zráná słyszáłá budzące mię ze ſnu te słowá, co znáczyły, nierozumieiąc: *Dilexiſti juſtitiam, &c.* to ieſt: *ukocháłáś ſpráwiedliwość &c.* Y znowu te słowá: *Audi Filia & vide, &c.* to ieſt: *Słuchay Corko y przypátrz ſię, &c.* Y potym: *Poznáłáś ścieſzkę twoię, y drogę twoię o Jeruzalem moiá, Domie Izráelá; ále Pan proſtowáć ćię będźie we wſzyſtkich drogach twoich, y nigdy nieopuśći.* To iá wſzyſtko niewiedząc co to znáczy, oznaymowáłám Przełożoney nád Nowicyuſzkámi; ktorąm iáko też y Stárſzą cáłego Klaſztoru miáłá zá mego ná źiemi Chryſtuſá. Y gdym nigdy nieznáłá áni wzáżywániu miáłá duchowney dyrekcyi y rządu, tákem ſię ćieſzyłá, że tey náśláduiąc mogłám czynić poſłuſzeńſtwo, że cokolwiek z uſt ich uſłyſzáłám, tom ſobie zá wyroki poczytáłá, niczego ſię iuż w ákcyach moich nieboiąc, kiedym wſzyſtko zpoſłuſzeńſtwem czyniłá. Gdym záś Miſtrzyni Nowicyuſzek proſiłá, áby mię ſpoſobu modlitwy náuczyłá, wiáry temu dáć niechćiałá ábym w tákich lećiech do Zakonu bez wiádomośći ćwiczenia w nábożeńſtwie przyſzłá, ktorą nieumieiętność kiedym ſobie przyznáwáłá, rzekłá do mnie: wbliſkim czáſie modlitwy ſtaw ſię záwſze przed Pánem, iáko płotno czyſte Málárzowi do roboty wyſtáwione. Ale tego nierozumieiąc, gdym

nieśmiáłá pytáć iey o tłumáczenie tey náuki, rzeczono mi wewnątrz: Podź, tego ſamego ćię náuczę. Y ledwiem záczęłá modlitwę, pokazał mi Naywyżſzy Pan moy że duſzá moiá ieſt tym płotnem czyſtym ná ktorym wyráźić chćiał wſzyſtkie figury żyćia ſwego ćierpiącego, ktore cáłe w miłośći y boleśćiach przepędzone: ktorego robotá w milczeniu, ofiárá w włáſnym dokonániu byłá. Y że dokazáć miał, áby ſię ten Obraz wyráźił ná duſzy moiey, obmywſzy z niey inne wſzelkie mákuły, y áfekty do rzeczy ſtworzonych, y właſną mnie ſamey miłość. Iákoż Pan moy tegoż momentu wyzuł mię z tego wſzyſtkiego, y ſerce moie y duſzę cále ták ogołoconą zápálił gorącym miłośći ſwoiey, y znoſzenia boleśći prágnieniem, ták dálece, że mi żadnego czáſu do odpocznienia niezoſtáwił, niebyło wolnego momentu oczym inſzym myślić, tylko otym, iákim ſpoſobem mogłám go kochać, ſiebie krzyżuiąc. Y táka záwſze iego ku mnie Dobroć byłá, że mi záwſze pokazał drogę, ktorą do tego przyiść trzebá było. Lubom záś nic przed Miſtrzynią Nowicyuſzek nietáiłá, iednák umyśliłám ſtáráć ſię o większe pokuty y umartwienia, niż oná pozwaláłá. Co gdym wykonáć chćiáłá S. moy Fundator ták ćięſzko mię zgromił, żem potym oto ſię ſtáráć nigdy nieśmiáłá. Te mi bowiem ſłowá záwſze w ſercu tkwiały, tákże to Corko rozumieſz, że ſię

możeſz

możeſz BOGU podobáć nád opiſanie poſłuſzeńſtwá, ná ktorym iednym oſobliwie ſię wſpiera, y funduie to zgromádzenie, á nie ná umartwieniu ćiáłá.

Odpráwiwſzy czás pierwſzey moiey proby, zgorącym prágnieniem ſiebie cáłą oddáć zá niewolnicę BOGU, ktory mię uſtáwnie y miłośiernie pilnował, áby mię był do tego ſzczęśćia przywiodł, gdym iuż S. Sukienkę Zakonną wźięłá, pokazał mi Nayświętſzy Náuczyćiel moy, że iuż przyſzedł czás záślubienia y zrękowin náſzych, ktore mu nowe władzy ná mnie práwo czyniły, y mnie dwoiákim krępowáły związkiem do kochánia iego nád wſzyſtko: Nádto oznáymił mi, że według zwyczáiu tych ktorzy naygorętſzym páłáią áfektem, miał to ſpráwić, ábym pod ten czás nayſłodſzych miłośći iego kosztowáłá delicyi. Iákoż ták nádzwyczaynemi roſkoſzámi mię nápełnił, że mię wzáchwycenie iákieś porywáły, y do zwyczaynych urzędow ſpráwowánia nieſpoſobną czyniły. Y to mię ták głęboko zánurzáło w iákieyśić przepáśći wſtydu, żem ſię nieśmiáłá drugim z komorki Zakonney pokazáć. Oco mię połáiáno y nápominano, iż to niebył duch Corek Nayświętſzey MARYI, ktorych Regułá nic nádzwyczaynego niewyćiąga. Y ieżelibym ſię wtym uiąć niemiáłá, zá to do profeſſyi przypuſzczona być nie mogłám. Tym nápomnieniem y groźbą wielcem ſię

Sukienka Zakonna wdźiewa

Odwodzaią od nádzwyczayney drogi modlitwy ále dáremnie

zturbowáłá, w ktorych ćięſzkośćiach zoſtáiąc, wſzelkiemi ſtáráłám ſię ſpoſobámi áby ſię było odwieść y cofnąć od tey drogi, ále dáremne były wſzyſtkie ſtáránia. Naymilſza záś Nowicyuſzek Miſtrzyni ná odwiedzenie moie ztey śćieſzki, z ſwoiey ſtrony co mogłá czyniłá, lubo bez moiey ná to ádwerſyi. Kiedy álbowiem pokazáłám po ſobie wielką chęć modlitwy niemogąc żadną miárą podánych mi ſpoſobow modlenia ſię záchowáć, záwſzem przymuſzona byłá wrácáć ſię do ſpoſobu Naywyżſzego Náuczyćielá mego: Náznáczono mię zápomocnicę iedney z Urzędniczek domu, ktora mię pod czas modlitwy ná roboćie trzymáłá, po ktorey ſkończoney gdym Miſtrzyni moiey o pozwolenie nádgrodzenia czáſu modlitwy proſiłá, ćięſzko mię łáiáno, y kazáno między Nowicyuſzkámi drugiemi robotę iáką czynić, oraz Páćierz mowić, y modlitwy zwyczáyne: Com iá wykonywáłá ochotnie bez uprzykrzenia, owſzem z przymnożeniem większey rádośći y poćiechy. Kázáno mi potym chodźić náſłuchánie punktow ránieyſzey modlitwy, ktorych wyſłuchawſzy ſzłám ná mieyſce do zámiatánia mi náznáczone, áż do Prymy. Po prześpiewániu tey, pytáno mię o ſpoſob modlitwy moiey, ábo raczey owey ktorą we mnie Náuczyćiel moy Naywyżſzy ſpráwował. Iám záś, nic innego we wſzyſtkim nieupátruiąc, tylko poſłuſzeńſtwá,

ſtwá, z ktorego oſobliwą pociechę ſercá odbieráłám, żubo wſłáboſći ſprácowánego robotą ćiáłá, przećięlem BOGU weſoło ſpiewáłá.

Nienáſycona we mnie byłá chęć y prágnienie zelżywośći y umartwienia, lubo zmyſł do tego y naturá we mnie byłá delikátna y wzdrygáiąca ſię. Uſtáwnie Naywyżſzy Náuczyćiel moy pobudzał mię, ábym o niektore z tego dwoygá proſiłá, co mi wiele przydáło umartwienia. Choć bowiem tych, o ktorem proſiłá, iáko niegodney niedáno, inſze iednák nieſpodźiewáne włożono, ták przećiwne wrodzonym inklinácyom moim, że kiedy ſobie ſamey prácowićie gwałt uczynić trzebá było, niemogłám áż wezwawſzy Náuczyćielá mego dobrego wten ſpoſob: Przydź nápomoc moię, ponieważ ty ſam przyczyna tego ieſteś: ktory przychodząc z rátunkiem mowił: Uznayże, iż bezemnie nic niemożeſz, áni ćię bez pomocy zoſtáwię, tylko ty nikczemność y słábość twoię w moiey potencyi zánurzay. Iednę tylko z tych mortyfikácyi siły moie zwyćiężáiących wſpomnę, w ktorey Pan obietnicę ſwoię ſprawdźił. Rzecz to byłá, ktorą ſię wſzyſtkie Oſoby Fámilii y Domu náſzego ták ćięſzko z natury ſamey brzydźiły, że Brát moy w umowie z ſtrony przyięćia mego do Zakonu to wyiął, żebym nigdy niebyłá do czynienia tey rzeczy przymuſzona. Tego iednák żadną pracą niedokazał,

Prágnie umartwienia y zelżywośći.

kazał, gdyż to byłá rzecz z ſiebie ſamey bárdzo obojętna. Przećięż ták mi byłá przykra, że gdybym powołánia mego nád życie ſamo niemiáłá milſzego, prędzey bym byłá Zakonney Reguły y żyćia odſtąpiłá, ániżeli ſię ná wykonánie tey rzeczy odważyłá. Ale dáremne były wſtręty, ponieważ Pan moy Naywyżſzy wyćiągał tey ze mnie ſamey ofiáry, z ktorey wiele innych pochodźiło. Przez trzy dni woynęm miáłá z tákim natury gwałtem, żem do kommizerácyi nád ſobą wzbudźiłá oſobliwie Miſtrzynią Nowicyuſzek, u ktorey zárazem ſię gotowáłá do wykonánia rozkazu iey, potym uſtáwáłám ná ſiłach y práwie obumierałá z boleśći, żem natury moiey zwyćiężyć niemogłá. W tym mowiłám do niey: ách mnie nieſzczęśliwey! raczey mię żyćia pozbaw, á odpoſłuſzeńſtwá odpadać niepozwalay, ná co mi oná rzekłá: Podź, nieieſteś godná tey cnoty, y zákázuięć żebyś tego iuż nieczyniłá, comći byłá opiſałá. Doſtáteczne ná mnie były te ſłowa, rzekłám do ſiebie záraz: Umrzeć, ábo ſię zwyćiężyć trzebá. Poſzłám tedy do Nayświętſzego SAKRAMENTU, zwyczayney ućieczki moiey, gdźie bliſko trzech álbo czterech godźin ná modlitwie ze łzámi y ięczeniem przebyłám, dla umocnienia ſię w zwyćięſtwie ſiebie ſamey. Spoſob modlitwy był ten: ách moy BOZE! y więcześ mię opuśćił? Do tegoż przyidźie, że ofiárá moiá niebędźie

dźie doſkonáłą? ále z uięćiem y niedoſtátkiem? Iednák Pan moy chcąc, iáko mi potym oznáymił, wierney miłośći moiey ku ſobie w oſtátecznych nieiáko terminach ſprobowáć, rad pátrzył ná miłość ſwoię Boſką przećiw wſtrętom natury w niegodney ſłużebnicy ſwoiey woiuiącą. Nákoniec miłość zwyćiężyłá wtey potyczce, żadnym innym nieuzbroiona orężem, áni wzbudzona poćiechą, oprocz tych słow: Miłość niepowinná nic ſobie zoſtáwić. Przyſzłám tedy do Miſtrzyni Nowicyackiey, ktorey ſię do nog rzućiwſzy, proſiłám iey, áby miłoſierdźiem wzruſzona, pozwoliłá wykonáć tę rzecz, ktorey odemnie chćiáłá. Y wykonáłám nákoniec, lubo nie bez experyencyi ćięższego niż przedtym wſtrętu, y obrzydzenia teyże rzeczy, ktore tyle rázy ſię wrácáły, ile ią powtarzáć trzebá było przez ośm bliſko lat. Záczym po tey ofierze ſiebie ſamey, wſzyſtkie łáſki y dobroczynnośći Boſkie wedwoynaſob ſą mi dáne, y ták nápełniły duſzę moię, żem częſto mowić muſiáłá: Zátrzymay o moy BOZE ten ſtrumień łáſk twoich, ktory mię zánurza, álbo duſzę moię rozſzerzáiąc uczyń ſpoſobnieyſzą do przyięćia iego. Niewyliczam tu árcy ſzczodrych Dobroći Boſkiey ku mnie dowodow, y nieiáko obfitych ná duſzę moię czyſtey miłośći Boſkiey wylewow, ktore doſtátecznie memi słowy opiſáć ſię niemogą.

Około

Nowe utarczki przy professyi.

Około czego nowy szturm wytrzymać mi trzebá było, przynástępuiącym czásie professyi moiey, kiedy mi powiádáno, żem nie iest sposobną do przyięćia Náwiedzenia Nayświętszey MARYI duchá, od wszelkich tákich drogi sposobow oszukániu y naygráwániu podległych dálekiego. Com iá záraz opowiedźiáłá Naywyższemu Pánu moiemu, ták się przed nim uskárzáiąc: *Ach moy BOZE, y wiecże ty przyczyną będźiesz wypuszczenia moiego?* Nácom wźięłá respons: *Powiedz Przełożoney twoiey, że się niczego obawiać nietrzebá, áni o twoiw powątpiwáć przyięciu: iá zá ćiebie ślubowáć będę, y dam rękoymia.* Co gdym oznáymiłá Przełożoney, kazáłá mi prośić od niego ná znák dáney wiáry, áby mię uczynił pożyteczną Zakonowi, przez pilne wszystkich praw iego y zwyczáiow záchowánie: Ná ktorą prożbę nayukochánsza Dobroć ták odpowiedźiáłá: Niech ták będźie Corko, iák prośisz, ná to wszystko pozwalam, ćiebie álbowiem Zakonowi nád iego opinią uczynię pożytecznieyszą, sposobem mnie sámemu wiádomym. Potym łáski moie duchowi reguły twoiey, woli Przełożonych twoich, y właśney słábośći twoiey, stosowáć będę ták, że słusznie zá rzecz podeyrzáną mieć powinná będźiesz, cokolwiek ćię od pilnego reguły twoiey záchowánia odrywáć będźie, ktorą chcę ábyś nád wszystko przenośiłá. Nierozumiey, áby mi się to niepo-

niepodobáło, gdy zá wolą ſtárſzych idźieſz wten czas, kiedy ći zákázuią tego czynić, com iá roſkazał y opiſał: Pozwol niech czynią zſtrony ćiebie co chcą, niezbędźie mnie ná ſpoſobie doprowádzenia rad moich do ſwego końcá, choć temi ſamemi drogámi, ktore dokąd inąd prowádźić ſię zdádzą. Tego tylko iednego chcę, áby wewnętrzne twoie ákty á oſobliwie ſerce do moiey dyrekcyi należáło, w ktorym ſzczerey miłośći moiey rząd y páńſtwo moie złożywſzy, nikomu go nieuſtąpię. Mátce náſzey wſzyſtkich Przełożoney y Miſtrzyni Nowicyuſzek doſtátecznie te odpowiedźi zádoſyć uczyniły, ktorych ſkutki ták oczywiśćie ſą pokazáne, że iuż wątpić niemogły że te ſłowá od prawdy pochodźiły. Naymnieyſzey bowiem wewnętrzney turbácyi nieczułám, y o nic innegom ſię nieſtáráłá, tylko áby posłuſzeńſtwo wykonáć by też z naywiękſzą pracą moią. Iednák dobra o mnie innych opinia, y uſługi zá nieznośne mi ſtánęły męczeńſtwá, y tom wſzyſtko miáłá záſłuſzną kárę grzechow moich, ktore ták mi ſię wielkie być zdáły, iż chętnie wſzyſtkie tortury co ſię wymyślić mogą, gotowám byłá ćierpieć, y ſpráwiedliwośći Boſkiey doſyć uczynić.

Doſtąpiwſzy tedy ták pożądánego S. Profeſſyi Zakonney dobrá, wtenże dźień od Naywyżſzego Náuczyćielá mego łáſkáwie przyięta ieſtem zá Oblubienicę, W dźień Profeſſyi bierze ią zá Oblubienicę Chryſtus

bienicę, tym ſpoſobem, ktorego ſłowy wyráźić niemogę. To iedno rzekę, że Pan moy zdał ſię poſtępowáć iák z Oblubienicą gory Tabor, to mi záś nád śmierć ćiężey było, gdym ſię cále niepodobną widźiáłá Oblubieńcowi memu, ktoregom ná Kálwáryiſkiey gorze Ránámi zeſzpeconego widźiáłá, ále mi rzeczono: Day pokoy, uczynię wſzyſtko ſwego czáſu; teraz záś chcę ábyś byłá igraſzką áfektu mego: Záczym trzebá, ábyś ſię przy záprzeniu twoim, ślepym nieiáko ſpoſobem y bez wſzelkiego oporu przedemną ſtáwiłá, ktore záprzenie twoie ſiebie ſamey niebędźie bez nádgrody. Nádto obiecał záwſze mi być pogotowiu, mowiąc: Bądź záwſze gotowa do przyięćia mnie; chcę álbowiem odtąd rezydencyą záłożyć u ćiebie, ábym z tobą rozmawiał: Y od tego czáſu Boſką ſwoią przytomnośćią udárował mię, ále ſpoſobem przedtym odemnie niedoznánym, nigdy bowiem niemiáłám tákiey dobroczynnośći, weyrzawſzy ná te ſkutki, ktore we mnie potym tá łáſká Boſka ſpráwiłá. Záwſzem go bliſkiego ſobie widźiáłá, uznáwáłá, y dáleko lepiey ſłyſzáłá, niż przez zmyſły ćiáłá, ktore czym innym roztárgnione, mogłyby mię były od tey oddalić przytomnośći; tego záś widzenia przeſzkodźić niemogłám, ponieważ to ze mnie nic niemiáło. Co nikczemnośći moiey uznánie ták głęboko ná umyśle moim wyráźiło, że wprzepáść

teyże

teyże nikczemnośći niby ſię pogrążoną uczułám zá-
raz, zkąd wybrnąć od tego czáſu niemożna było,
gdźie mię cześć y poſzánowánie nieſkończoney
owey wielkośći trzymáły, przed ktorey Obliczem
nigdym ináczey być niechćiáłá, tylko ſpuſzczoną y
rzuconą ná źiemię twarzą, álbo poklęknąwſzy, co mi
było odtąd wezwyczáiu, ile ſpraw náſzych zábáwy,
y ſłábość moiá znieść mogłá. Iákoż y Pan moy nie-
ćierpiał mię być ſpokoyną w innym mniey pokor-
nym ćiáłá ułożeniu, ánim ſiedźieć śmiáłá, chybá ie-
żeli kto przyſzedł; to záś dźiało ſię dla niegodnośći
moiey, ktorą mi záwſze ták wielką być ukázywał,
żem ſię ludźiom wſtydźiłá pokazać, ztąd pochodźi-
ło, iż życzyłám ſobie wpámięći ludźkiey nieżyć tyl-
ko dla wzgárdy, upokorzenia, y obelgi od nich mnie
należącey. Y iedyna owá miłość duſzy moiey JE-
ZUS ták ſię ćieſzył gdy mię przykro tráktowáno,
że mi znatury wynioſłey y ná wzgárdę niećierpli-
wey, żadney inſzey w rzeczach ſtworzonych poćie-
chy niezoſtáwił, oprocz czáſow owych przeczenia,
wzgard, y kontemptow, y te wſzyſtkie chćiał ábym
zá naydelikátnieyſzy pokarm miáłá, ná ktorym mi
niezbywáło; áni rzekł, że iuż doſyć; owſzem co
z ſtrony moiey álbo rzeczy ſtworzonych zbywáło,
on ſam dokłádał y przydáwał. Ale o moy BOZE,
ták mi ćiężey było, gdyś ty ſam ręki twoiey przyło-

żył: to gdybym słowy wyrázić chćiáłá, dłuższeyby nierownie historyi y opisu potrzebá.

Czásem rozmawiał zemną, iáko Przyiaćiel, lub też iáko Oblubieniec árcy gorącym páłáiący áfektem, álbo iák Ociec miłośćią zrániony ku iedynemu Synowi swemu, y pod innemi imionámi y tytułámi, ktore iákie skutki we mnie spráwowáły, nieopisuię. Dosyć powiedźieć, że mi Pan w sobie samym pokazał dwoiáką świątobliwość, iednę miłośći, drugą spráwiedliwośći, obiedwie swoim sposobem árcy surowe; ktore miáły być we mnie záwsze práktykowáne. Ták, że pierwsza owá świątobliwość miáłá mi zádáć przykry bárdzo nieiáki Czyscá rodzay dla folgi y ulżenia mąk SS. Duszom Czyscowym, ktorym Pan według swego zdánia miał dáć władzą szukánia sobie u mnie pomocy. Co záś należy do świątobliwośći iego spráwiedliwey grzesznikom bárdzo strászney, ták samá wkłádáłá ná mnie ćiężar spráwiedliwey swoiey surowośći, trapiąc mię ná zniesienie zbrodni zá grzesznikow, á osobliwie zá owe Osoby, ktore są Pánu BOGU poświęcone; zá ktorych (powiedźiał) pokażę ći, y właśnego zmysłu dowodem náuczę ćię potym, co ći potrzebá ná dokument miłośći moiey ćierpieć. Ale o moy BOZE, ktoremu wiádomo iest, iák nieumieiętna iestem náwyráżenie tego wszystkiego, cokolwiek się od owego dnia, między

dzy

dzy twoim Naywyżſzym Máieſtatem, y podłą á niegodną ſłużebnicą twoią, nigdy nieproznuiącemi miłośći twoiey y łáſki dárámi ſtáło; ſpraw, ábym niektore, co mniey od ludzkiego poięcia y zmyſłu ſą dálekie, po częśći wyráźić mogłá, ile by doſyć być mogło ná pokazánie, iák obfićie y nád zámiar wſzczodrobliwośći wydáłá ſię ná ták mizerną y niegodną miłość twoiá.

Gdym záś wſzyſtkie ſkrytośći moie Przełożoney y Miſtrzyni Nowicyuſzek otwierá łá, to im też donoſząc, czegom częſto nierozumiáłá, y gdy mi odpowiádáły, że to ſą drogi niezwyczayne, Corkom Náwiedzenia Nayświętſzey MARYI nieprzyzwoite; to mi wielki ſmutek przynośiło, y ſpráwiło we mnie, żem ſię wſzelkiemi ſpoſobámi ſtáráłá od tey ſię drogi odwabić, ále dáremnie: Ow bowiem duch z táką iuż władzą pánował w duſzy moiey, że nim według upodobánia rządźić niemoglám, áni tákże moiemi śilámi wewnętrznemi, ktore w duchu onym cále zátopione czułám. Ile było ze mnie uśiłowáłám náśládowáć ſpoſobu modlitwy y innych ćwiczenia, ktorego mię uczono; ále ſię to nic niechwytáło ſercá mego. Dáremniem czytáłá opiſane modlitwy punktá, wſzyſtko zpámięći wypádáło, ánim ſię czego náuczyć mogłá, oprocz tego co mi Naywyżſzy Náuczyćiel moy podáwał; co mi obſzerną ćierpliwośći

Powtorznie ią od niezwyczayney drogi wewnętrzney odrywá ią ále dáremnie.

 máterya

máteryą było. Stáráno śię álbowiem uśilnie zepſuć we mnie wſzyſtkie iego náuki y ſpráwy, wczym y mnie ſamey dopomagać kazáno; iákoż ile ze mnie było, woiowáłám przećiwko niemu zpoſluſzeńſtwem, ábym śię wydárłá byłá władzy iego, ktora wſzelką śiłę moię uśidliłá, y przed nim wten ſpoſob uſkarzáłám śię: O moy Naywyżſzy Náuczyćielu, czemuż mię niezoſtáwuieſz wzwyczayney drodze Corek Náwiedzenia? dla tego żeś mię wten Swięty Dom wprowádźił, ábyś mię zgubił? Day te łáſki nádzwyczayne wybránym onym duſzom, ktore im będą wierniey poſluſzne, y Tobie więcey przymnożą chwały, niż iá, ktora ći śię ſprzećiwiam: Sámey miłośći twoiey, y krzyżá twego żądam, á doſyć mi nátym, żebym dobrą byłá Zakonnicą, co ieſt zbior wſzyſtkich chęći moich. Ná to dána mi ieſt odpowiedź: *Toczmy bitwę Corko, niezbraniam śię utarczki; obaczemy kto zwyćięży, Stworzyćiel? czyli ſtworzenie iego? moc y śiłá, czy ſłábość? Wſzechmocny czy ſamá niemoc, y nikczemność? Ale kto zwyćięzcą będźie, ten wieczne zwyćięſtwá práwo otrzyma.* Tá odpowiedź wielce mię záwſtydźiłá, w ktorym záwſtydzeniu rzekł do mnie Pan: *Wiedź otym, że śię nieurażam wſzelkim tym uśiłowániem, ktorym mi śię ſprzećiwiaſz zpoſluſzeńſtwá, zá ktore iá żyćie moie dałem, ále dokazáć chcę, ábyś zrozumiáłá, że z wielką zwierzchnośćią y pánowá-*

nowániem, y dáry moie dáię, y wſzyſtkim ſtworzeniem rządzę; nádto że nic niemaſz, coby do wypełnienia rad moich przeſzkodziło. Dla czego nietylko chcę ábyś to czyniłá, co twoie Przełożone roſkażą, ále też abyś z tego wſzyſtkiego, cokolwiek ći odemnie będzie opiſano, nic bez ich roſkazu nieczyniłá, kocham álbowiem poſłuſzeńſtwo, y nic mi ſię bez niego podobáć niemoże. Podobáło ſię to wielce Przełożoney moiey, ktora mi też roſkazáłá zupełnie ſię oddáć władzy ſamego Páná: Com uczyniłá z wielką rádośćią, y z niezmnieyſzym uſpokoieniem, ktoregom záraz doznáłá ná duſzy moiey, niby tyráńſkie páńſtwo ćierpiąc.

Po S. Kommunii życzył odemnie Pan, ábym mu wolność moię y wſzelką moię bytność, iák przed tym, ták znowu teraz ofiárowáłá: Com z ſercá uczyniłá, tylko (mowiłám) o moy Naywyżſzy Náuczyćielu, nic we mnie nadzwyczáynego oczom ludźkim niepokázuy, chybá to, co wiele mi poniżenia y wzgárdy u nich przynieść może, á dobrey opinii uiąć: boię ſię álbowiem, żebym ćię niewydáłá, y żeby twoie u mnie dáry niebeśpieczne niebyły: Ponieważ moy BOZE wiádoma ieſtem ſłábośći moiey. Nieboy ſię rzekł Corko, temu beśpieczeńſtwu doſtátecznie porádzę: Sám będę Strożem moich w tobie łáſk, y ſpráwię to, ábyśmi nigdy ſprzeczną niebyłá. Y więcże o moy BOZE, ták záwſze bez bole-

Wolność y ſame ſiebie znowu Pánu ofiáruie.

ści

Krzyż iey pokázuie Chryſtus.

ści będę? tu mi wkrotce pokazáno wielki krzyż, ktorego oſtátniey częśći doyrzeć niemogłám, ále kwiátámi zewſząd był krzyż okryty. Otoż maſz łożko czyſtych Oblubienic moich, gdźie zá ſpráwą moią dokonaſz delicyi czyſtey y ſzczerey miłośći moiey. Kwiáty te powoli opádną, á ſame ći zoſtáną, pod niemi teraz dla ſłábośći twoiey ukryte ćiernia; y ták ćię oſtro ránić będą, że ći dla znieſienia tey boleśći wſzelka śiłá miłośći moiey potrzebna będźie. Te ſłowá dźiwną mię nápełniły rádośćią ták rozumieiącą, że nigdy mi niedoſyć będźie ćierpienia, poniżenia, wzgárdy, ná ugáſzenie tego, ktorymem gorzáłá, tych wſzyſtkich rzeczy prágnienia: Ani ćiężſze boleśći mnie śię tráfić mogły według opinii moiey, nád te, ktorem czułá dla tey przyczyny, żem doſyć przykrośći nieznośiłá. Iego bowiem miłośći ſkutkow uſtáwicznie doznáwáłám; ále mi te poćiechy ćiężkie były. Krzyżám ſamego y ſzczerego życzyłá ſobie, y dla tego rádábym byłá widźiáłá ćiáło moie pokutámi zmorzone, y pracą, ktorey tylem ná śię bráłá, ile śiły znieść mogły. Albowiem bez boleśći y ná krotki punkćik czáſu żyć niemogłám. Y im więcey ćierpiáłám, tym więcey czyniłám doſyć owey áfektu świątobliwośći trzy w ſercu moim prágnienia zápaláiącey, ktore mię uſtáwnie trapiły, iedno ćierpienia, drugie miłośći ſamego Páná, y przyimowánia

iego

iego w Nayświętszym SAKRAMENCIE, trzećie śmierći, ábym z nim złączona byłá.

O czás y mieysce iużem się nieturbowáłá, gdy Naywyższy Pan moy wszędźie mi był miłym Towárzyszem; cokolwiek o mnie postánowiono, wszystkom zá dobre przyimowáłá, sercem ná żadną stronę nienákłonionym; gdym zápewne wiedźiáłá, że tego, ktory się mnie bez żadney zásługi moiey, ále z szczerey dobroći swoiey ták dárował, nikt żadną miárą odebráć mi niemoże. Tá myśl ná káżdym mieyscu uspokaiáłá umysł moy: tegom doznáłá wten czás, kiedy mi kazáno osobność y oddalenie się podczás rekollekcyi moich przed professyą odpráwiáć, pásąc Oślicę z Oślęćiem w náznáczoney Ogrodu máłey częśći, ktora mi zábáwá nie máło trudnośći przyniosłá. Biegáłá Oślicá tu y owdźie ustáwicznie, y żadnego mi odpocznienia czásu niezostáwiáłá áż do dzwonienia wieczornego ná Pozdrowienie Anielskie: po ktorym szłám ná wieczerzą. W tym, gdy Iutrznią śpiewáno, wrácáłám się do Oślęćiá y Oślicy, ábym im wstáience obrok dáłá. Ták mi dobra byłá owá zábáwá, że choćby przez cáłe życie moie trwáłá, mile bym to przyięłá. Moy też Naywyższy Pan y tám mię ták ustáwicznym swoim iáko wierny Towárzysz raczył obcowániem, że mię od niego wszystkie owe zá Oślicą biegánia nieodrywáły. Nátym álbowiem

Wszędźie Páná JEZUSA má zá Towárzyszá z sobą.

ſamym mieyſcu tákiem odebráłá łáſki, żem rownych nigdy niedoznáłá. Oſobliwie co należy do reflexyi niektorych wten czás mi od niego dánych o táiemnicy śmierći iego Nayświętſzey y Męki. Ale gdybym to chćiáłá opiſać, wgłębokie zánurzyćby ſię potrzebá morze, boiaźń zbytecznego przedłużenia, ieſt okázyą, że to wſzyſtko minąć muſzę. To tylko powiem, iż mi ztąd ták wielka miłość Krzyżá nádána, że y momentu żyć bez niego niemogę, á to wmilczeniu bez wſzelkiey poćiechy y folgi, bez wſzelkiego od inſzych politowánia. Wſpoł umieram z Nayświętſzym Pánem duſzy moiey, wſzyſtkich zelżywośći, bolow, poniżenia, zápomnienia, y wzgárdy ćiężarem przytłoczonym: Y tá miłość krzyżá nieodmienna we mnie przez cáłe żyćie byłá, ktore ſtráwione ieſt z łáſki iego ná tákich ćwiczeniach, to ieſt ćwiczeniach miłośći: zá ſtárániem ſamego Páná, y obmyśleniem dla mnie obfitych tákich potraw, iemu ták ſmácznych, że nigdy nierzecze, doſyć.

Miłość Krzyżá.

Dnia pewnego Naywyżſzy Náuczyćiel moy z okázyi nieiákiey winy odemnie popełnioney, táką mi dał náukę: Wiedź powiada, żem iá ieſt Swiętym, y Náuczyćielem świątobliwośći: Ieſtem czyſty, y naymnieyſzey plámy znieść niemogę. Dla czego powinnaś żyć wproſtośći ſercá, z umyſłu intencyą proſtą y ſzczerą przedemną, niemogę bowiem znieść

Chryſtuſowe náuki zſtrony czyſtośći duſzy.

naymniey-

naymnieyſzego od tey proſtośći wykroczenia, y ponieważ zbytnia ku tobie miłość moiá przywiodłá mię do tego, ábym twoim ſtał ſię Náuczyćielem, y ćiebie według zdánia y rad moich wykſztałtował, oznáymuię ći to, że mi ſą nieznośne duſze oźiębłe y leniwe; y że lubom ieſt wznoſzeniu twoich ſłábośći łágodny, niemniey iednák ſurowym wpoprawie y ukaraniu twoich niewiernośći będę. Czego żebym przez cáłe żyćie doznáwáłá, dokazał: mogę álbowiem twierdźić, że iedney winy moiey, ktora choć trochę rozmyślney woli, álbo niedbálſtwá miáłá, nieopuśćił bez poprawy y kary: lubo záwſze w miłośierdźiu ſwoim y nieſkończoney dobroći popráwiał. Nic iednák przyznáię, niebyło mi ćiężſzego, y ſtráſznieyſzego, iáko go widźieć nieco ná mnie rozgniewánego. Względem tey boleśći, ktora z tego widzenia pochodźiła, wſzyſtkie inne dolegliwośći, karánia, y umartwienia niczym były. Dla tego biegłám coprędzey do Przełożonych moich, proſząc áby mi pokuty iákie zá winy moie náznáczyły: ták bowiem włożonym od poſłuſzeńſtwá karániem, oznáymił mi, że ſię mu doſyć czyniło. Ktore záś winy z więkſzą ſurowośćią łáiał, te były náſtępuiące: Niedoſtátek uſzánowania y áttencyi przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, naybárdźiey podczás modlitwy y Paćierzy; defekty mniey proſtey y mniey ſzczerey

intencyi, prożna dworność; Y lubo oczy iego nayprzezornieysże y naymnieysze widzą w miłośći y pokorze przewinienia, áni ich bez ćiężkiego połáiánia niemiia, przećięż nic niemasz, coby się rownáć mogło z defektámi posłuszeństwá, czyto przećiw Przełożonym, czy przećiw Regułom, y ustáwom; náostátek w duszy Zakonney samemu Pánu nieznośny iest lub naymnieyszy głos y słowko, ktorym się żeby roskazu niewypełniłá, przećiwko Przełożonym broni z wydániem opieráiącego się umysłu. Mylisz się, mowił do mnie, gdy rozumiesz że mi się podobáć możesz tákiemi spráwámi y umartwieniem, ktore gdy sobie własna wola obierze, woli Przełożonych zdánie do siebie przećiągnąć, áni żeli od własney ustąpić rády. Náucz że się, że to wszystko odrzucam iáko owoce własną wolą záráżone, ktorą się w duszy Zakonney brzydzę; záczym milsza mi iest, że táż duszá Zakonna naymnieysze zposłuszeństwem czyni umartwienia, ániżeli kiedy z własney woli zbyt ćiężkiemi postámi y innemi mortyfikácyámi trapi ćiáło. Iákie umartwienia gdy mi się czásem z własney tylko woli czynić tráfiło, áni ich ofiárowáć sobie pozwolił, y zádáną mię poprawiał wtym kárą, iáko też y zá inne defekty: z ktorych káżdy miał sobie własne ukaránie w onym czyscu, w ktorym mię oczyśćiał, czyniąc mię mniey niegodną Boskiey swoiey prezencyi, społeczno-

iecznośći, y dźiwnych we mnie ſkutkow. Kiedym dnia iednego opiſany ſobie dla uczynienia dyſcypliny czás przez Hymn: *Záwitay Gwiazdo Morſka* wypełniłá, rzekł mi: to moiá ieſt cząſtká; gdym záś dáley przedłużyłá umartwienie, przydał: tá ktorą teraz odpráwuieſz, ieſt to bieſowſka cząſtká; co ſłyſząc, záraz przeſtáłám. Innego czáſu, kiedym toż umartwienie czyniłá zá święte w czyſcowych ogniach duſze, ledwiem co dłużey bić ſię chćiáłá nádpozwolenie, one mię obſtąpiły wkoło, ſkárżąc ſię że ich plagi y moie zámáchy chłoſtáią y ſieką. Dla czego poſtánowiłám umrzeć raczey, niż poſłuſzeńſtwá gránice choć naymniey przeſtąpić. Potym mię upomniał Pan, ábym ſię zá tę winę ſamá karáłá. Ale nic mi ſię trudnego niezdáło, bo wſzyſtkie karánia mego y bolow przykrośći zánurzone trzymał w áfektu ſwego ſłodyczy, ktorą żeby mi odebrał, częſtom go pokornie proſiłá, y áby mi dał wolnieyſzą władzą delektowáć ſię gorzkośćiámi nędzy, opuſzczona, zelżywośći, y innych tortur; ále mi odpowiadał: do ćiebie należy wſzelkim moim dyſpozycyom zgodnym umyſłem być podległą, á mnie práwá niedáwáć. Uczynię to, ábyś potym uznáłá, żem ieſt mądrym duſz Rządcą: ktore umiem beśpiecznemi prowádźić drogámi, kiedy o ſobie zápomniawſzy, mnie cáłych ſiebie oddáią.

Pewnego

Osobliwa łáská przez ktora iey Chrystus P. Sercá swego Nayświętszego skárby naypierwey obiáwia.

Pewnego dnia trochę więcey czásu máiąc zábáwienia się przy Nayświętszym SAKRAMENCIE, nád inne czásy, ktore mi inne zábieráły zábáwy zpo-słuszeństwá náznáczone, gdym się cáłą ználázłá być otoczoną od Boskiey owey przytomnośći, z ták potężnym ná umyśle wyráženiem, że o sobie y mieyscu gdźiem byłá zápomniawszy, cálem się oddáłá Boskiemu owemu Duchowi, y serce moie władzy miłośći iego, przyiął mię Pan do spocznienia dość długiego ná sercu swoim Boskim, gdźie cudá miłośći swoiey mnie obiáwił, nádto niewypowiedźiáne Nayświętszego SERCA swego Táiemnice, ktore przedemną dotąd táił. Naypierwey otworzył mi SERCE swoie; ále ták prawdźiwie, ták oczywiśćie, że tym skutkom, ktore we mnie łáská iego spráwiłá, żadnego powątpiwániu mieyscá niezostáwił, ktora iednák wtym wszystkim záwsze się oszukánia boię. Ták záś rzecz tá zdáłá mi się być odpráwiona; Rzekł do mnie Pan: Boskie SERCE moie tákim áfektem ku ludźiom, miánowićie też ku tobie goreie, że rozgorzáłey miłośći swoiey płomieni w sobie iuż utrzymáć niemogąc, zá twoią spráwą wydáć ie chce, y siebie im oznáymić, áby się temi, ktore ći otwieram, drogiemi skárbámi zbogáćili, y ktore świątobliwośći y zbáwienia łáski w sobie zámykáią, do wybáwienia ich zdołu zguby potrzebne. Ciebie iáko niegodnośći y nie-

wiádo-

wiádomośći przepáść obrałem, do wykonánia ták wielkiey rády moiey, áby mnie iáko iednemu iey Wynalezcy wſzyſtko przypiſano. Potym SERCA mego chćiał odemnie, ktore áby wźiął, pokorniem prośiłá: Wźiął y w ſwoim go Naychwalebnieyſzym SERCU złożył; gdźie mi go pokazał ná kſztałt proſzku drobnego, w owym ſię piecu ogniſtym pałącego. Zkąd go dobywſzy iák płomień iáki wfigurę ſercá włożony, złożył go ná dawnym mieyſcu ſwoim, mowiąc: A toż maſz ukochána Corko drogi záſtaw miłośći moiey, ktora twoim pierſiom użycza iedney iſkierki ſwoich płomieni árcy gorących, áby ći miáſto Sercá byłá, y ćiebie áż do oſtátniego tchu paliłá, ktorey gorącość nigdy nieuſtánie, áni oźiębienia znaydźie, chybá nieco w wytryśnieniu krwi twoiey, ktorą iá ták ſkropię krwią krzyżá mego, że ći tá pomoc więcey poniżenia, y boleśći przynieſie, niż ochłody. Dla czego chcę, żebyś o tę pomoc zproſtotą proſiłá: ták dla tego ábyś to záchowáłá, co wam ieſt zpoſłuſzeńſtwá opiſano, iáko też ábyś ſię ćieſzyłá wylaniem krwi twoiey nád krzyżem upokorzenia. Ná dowod záś że ták znáczna łáſká, ktorąmći teraz wyświádczył, nie ieſt błędem imáginácyi twoiey, y że ieſt fundámentem tych wſzyſtkich dárow, ktorych ći potym użyczę, lubom ránę boku twego zágoił, iego iednák boleść záwſze czuć będźieſz. Ieżeliś záś

dotąd

dotąd zwáłáś się służebnicą moią, teraz ći dáię Imię, że będźiesz zwána ulubioną SERCA moiego Uczennicą. Po ták znácznym dobrodźieystwie y ták przedłużonym, żem niewiedźiáłá czy ná źiemi zostáię, czylim w Niebo przenieśiona; przez wiele dni zostáwáłám iáko zápalona cáłá y niby upoiona, y ták nie przy sobie będąca, żem się do siebie wroćić niemogłá przez wymowienie choć iednego słowá, tylko chybá gwałt sobie czyniąc: Y ták gwałtownego śilenia się trzebá było do przyięćia potráwy, álbo rozrywki iákiey, że ná złamánie trudnośći wszystkie się siły moie zdobywáły, co mię wielce poniżáło. Anim snu przypuśćić mogłá: Tá álbowiem zágoiona ráná, ktorey boleść wielce sobie szácuię, dla wielkich płomieni, trawi mię, że práwie żywa goreię. Nádto tákem się czułá być Bogiem nápełnioną, żem Przełożoney moiey rzeczy tey opowiedźieć według woli moiey niemogłá: Co uczyniłábym byłá zápewne, lubo mi wielką boleść y wstyd zádáie tych łásk opowiádánie, dla moiey wielkiey niegodnośći, dla ktorey bárdźieybym sobie życzyłá tyśiąc rázy grzechy moie wszystkim wyiáwić, álbo generalną spowiedź przed wszystkiemi w Refektarzu czytáć, ná pokazánie wielkich niecnot moich, żeby mi z tych łásk, ktorem odebráłá, nic nieprzypisywáno.

Ten

Ten dar y łáſká Boſka, o ktorey teraz mowiłám, powtarzana dla mnie byłá wpierwſzy piątek káżdego mieśiącá, wten ſpoſob: Wydáwáło śię przedemną SERCE Nayświętſze ná kſztałt słońcá znácznym świátłem iáśnieiącego, ktorego promienie cáłe pałáiące proſto biły w ſerce moie, ktore w momenćie ták wielkim ogniem zápalone śię być czuło, że śię zdáło, iż śię wkrotce wpopioł rozſypę. Y wten czás naywięcey uczył mię Naywyżſzy moy Náuczyćiel, czego odemnie potrzebował, y nayukochańſzego SERCA ſwego ſkrytośći mnie obiáwiał. Dnia iednego, gdym śię ſamá w ſobie wewnętrznie ułożoną czułá, co do wſzyſtkich práwie śił, á náwet y zmysłow moich, CHRYSTUS JEZUS słodki Náuczyćiel moy ukazał mi śię cáły chwałą iáśnieiący z pięćią ránámi ſwemi pięć słońcá świátłem ſwoim wyrážáiącemi, z ktorego Ciáłá Nayświętſzego wſzędźie płomienie wypádáły, á oſobliwie z pierśi iego czći godnych, ktore śię piecem iákimśić być zdáły, y ktore ſkoro śię otworzyły, ukazał mi SERCE ſwoie cáłe kocháiące, cáłe kochánia godne. Zkąd niby z żywego ogniſtego zrzodłá pożary owe wynikáły. W tym niewypowiedźiáne ſzczerey miłośći ſwoiey cudá otworzył mi, y pokazał, dokąd zbyteczny áfekt iego ku ludźiom y iák dáleko poſtąpił, od ktorych on nic, oprocz niepámiętnego y niewdźięcznego umysłu do-

Teyże łáski Chrystusowey odnowienie co mieśiąc.

kumentow niema: Co mię bárdźiey trapi, powiadał, niż wszystkie boleśći w męce moiey: Gdyby záś miłośći moiey cokolwiek wdźięcznemi byli, máłoby mi się zdáło, com dla nich uczynił y poniosł. Ale oni wszystkę moię ku sobie dobroć, sámym tylko niedbálstwem, ożięmbłośćią, y wzgárdą swoią nádgradzáią. Więc ty przynamniey tę mi usługę wyświadcz, żebyś niewdźięczność ich, ile będźie z ćiebie, nádgrodźiłá. Gdym záś słábość moię exkuzowáłá, odpowiedźiał mi: Weś, oto masz, zkąd, cokolwiekći niedostáie, dołożyć możesz, y wtym punkćie gdy się Boskie owo SERCE otworzyło, wybuchnął ztámtąd ták gorący płomień, żem się zdáłá sobie wkrotce nim być spaloną. Przeniknął álbowiem mię cáłą, y iuż niemiáłám do zniesienia go siły; gdym go záś prosiłá, áby się zmiłował nád słábośćią moią. Iá będę rzecze, umocnieniem twoim, nielękay się, á uważay głos moy, y to wszystko, czego od ćiebie wyćiągam, ábyś się do wykonánia rad moich przygotowáłá. Náprzod przyimiesz mię w Nayświętszym Sakramencie, ile ći się przez posłuszeństwo będźie godźiło, y cokolwiek ztámtąd umartwienia y poniżenia ná ćiebie spłynie, ktore iáko miłośći moiey zádatki przyiąć będźiesz powinna. Oprocz tego, Nayświętszy Sakrament przyimowáć będźiesz wpierwszy záwsze piątek kázdego mieśiącá; káżdey záś nocy czwartko-

wi y piątkowi pospolitey, Uczestniczką cię uczynię śmiertelnego owego ucisku y smutku, ktory w ogrodźie oliwnym ćierpieć chćiałem. Ten smutek do nieiákiego ćię konánia przywiedźie, ktorego nád śmierć ćięższego umyslem niepoymiesz. Nádto ábyś mi Towárzyszką byłá wpokorney modlitwie moiey, ktorąm między wszystkiemi przykrośćiámi memi Oycu ofiárował wtenczás, między godźiną iedynastą y dwunastą, wstániesz z łożká, ábyś ná twarz upádłá zemną, y ták przez godźinę ná ziemi porzucona przetrwáłá, ták ná ubłagánie gniewu Bożego przez uproszenie miłośierdźia iego zá grzesznikow, iáko ná ulżenie nieiáko owey gorzkośći, ktorąm czuł z opuszczenia mego od Apostołow, ktore spráwiło, żem im wymawiał, iż niemogli iedney godźiny czuć ze mną: Y przez tę godźinę to czynić będźiesz, czego ćię náuczę. Ale słuchay Corko, niewierz káżdemu duchowi, ábo z lekkośći nieufay, álbowiem szátan szaloną chćiwośćią goreie, áby ćię oszukał: Dla czego nic nieczyń, tylko czego dozwolą Rządzcy twoi, ábyś powagą posłuszeństwá wsparta przećiwko iego zdrádom beśpieczną byłá; nic on álbowiem niemoże przećiw posłusznym. Przez ten cáły czás społeczności, ledwiem o sobie pámiętáłá, y wiedźiáłá co śię zemną dźieie: Wtym iedná z Siostr ztámtąd mię wywołáłá, ążem odpowiedźi dáć, áni ná nogach śię

ostać tylko z wielką, ciężkością, niemogłá, záprowádzono mię do Mátki Przełożoney náſzey, ktora widząc mię nieco od zmysłow oddaloną, widząc cáłą rospaloną y drżącą, y ná kolána upádáiącą, potężnie zgromiłá y upokorzyłá: z czego ſzczerą pociechę, y rádość wielką odebráłám: Wiedząc bowiem o niecnotach moich, tákem ſię wſtydźiłá, że choć nayciężey mię czáſem tráktowáno, ſądźiłám że to łáſkáwſze ze mną obchodzenie, niżem záſłużyłá. Kiedym záś to co ſię ſtáło, z wielkim wſtydem moim opowiedźiáłá Przełożoney, znowu mię ciężey ieſzcze uniżáć poczęłá, nic ná to wſzyſtko, czego Pan odemnie potrzebował, wtenczás niepozwaláiąc, y cokolwiekem rzekłá, przez wzgárdę odrzucáiąc. To iá niebez wielkiey konſolácyi przyięłá, y z pokoiem odeſzłám.

Chorobá z wielkiey Bogá miłości. Wkrotce ogień mnie trawiący ciężką we mnie ſpráwił gorączkę, ále mi cierpieć miley było, niż chorobę użaleniem wydáwáć. Więc o niey y ſłowkám nierzekłá, áż mi śiły uſtáły. Medyk widząc chorobę poznał, że nieteraz ſię wſzczęłá, przecięż ieſzcze przybyło gorączki więcey niż ná ſześćdźieſiąt ſtopniow, nigdym tyle pociech nieuznáłá, álbowiem choć wſzyſtko ćiáło w wielkich boleśćiach było, iednák rzezwiłá go chęć y gorące cierpienia prágnienie. Ow bowiem ogień pożeráiący nieinną ſię kar-

mił tylko krzyżá podnietą, to ieſt wſzelkiego rodzá-
iu utrapieniem y umartwieniem; y naywiękſza boleść
byłá z tego, żem więcey y bárdźiey niećierpiáłá. Są-
dzono, że tą chorobą miáłám umrzeć, ále Pan náſz
ſwoich ku mnie łáſk nigdy nieopuſzczáiąc, tę mi oſo-
bliwą wyświádczył łáſkę iuż ná śiłach y zmyſłach
uſtáiącey: Trzy Oſoby Troycy Naychwalebniey-
ſzey pokázuiąc mi śię, wielkiemi poćiechámi nápeł-
niły duſzę moię, ále co śię wten czás dźiało, ſłowy
niemogę wytłumáczyć; tylko że Ociec Przedwie-
czny znáczney wielkośći krzyż, cáły ćierniem oto-
czony, oraz z innemi męki inſtrumentámi ofiáruiąc
mi, to śię zdał mowić do mnie: Corko tenżeći dar
ofiáruię, ktory y ulubionemu Synowi memu. Iá záś
rzekł mi Pan moy JEZUS CHRYSTUS, do tego ćię
krzyżá przybiię, iáko ſam przybity do niego byłem,
y wiernym tobie nátym krzyżu Towárzyſzem będę.
Trzećia záś z tych Naychwalebnieyſzych Oſob po-
wiedźiałá mi: Iá ktory cáły miłośćią ieſtem, tám ćię
czyſtą, śliczną uczynię y ſpalę. Zoſtał ná duſzy mo-
iey wielki pokoy y rádość do wierzenia trudna: obraz
álbowiem, ktory owe trzy Boſkie Oſoby wyráźiły ná
duſzy moiey, nigdy nieieſt zmázány. Te záś Oſoby
oznáymione mi były pod kſztałtem trzech Młodźiá-
now biała przyodźianych ſuknią, zewſząd iáſnych,
látámi, wzroſtem y pięknośćią rownych. Niezrozu-
miáłám

Widze-nie Troycy Przenaychwalebnieyſzey.

miáłám wten czás, iák wiele mi to dolegliwośći przeznáczáło. Gdy mi kázáno prośić Páná o przywrocenie zdrowia, prośiłám go oto, ále zboiáźnią, áby mię niewysłuchał. Y powiedźiáno mi, że zdrowia mego przywrocenie będźie dokumentem, czyli od Duchá Bożego to wszystko pochodźiło, co się we mnie dźiało, y że zápokazániem tym prawdy, odbiorę pozwolenie ták przyięćia Nayświętszego SAKRAMENTU, iáko też pilnowánia tey godźiny, ktora mi iest od JEZUSA mego opisána. Tom iá zposłuszeństwá doniozszy pokornie Pánu, w cále przywrocona iestem według prozby do zdrowia.

Od Mátki Nayśw: przywro cona do zdrowia.

Albowiem dobra Mátká moiá, Naybłogosłáwieńsza Pánná pokazawszy mi się y znácznemi ukontentowawszy delicyámi, po długiey dosyć rozmowie, to mi powiedźiáłá: Weś dobre serce, kochána Corko moiá wtey czerstwośći, ktorą ći Imieniem Syná mego wrácam, ćiężka álbowiem ieszcze y przykra zostáieći drogá, ktorą odpráwisz záwsze przybita do krzyżá gozdźmi y ćierniem skłota, y chłostániem zrániona. Iednák nieboy się, nieopuszczę ćię y moięć obronę obiecuię. Tey obietnicy skutku wielcem potym doznáłá, w wielkiey teyże obrony potrzebie.

Co sprá- wiło wiey du- szy świątobliwo- śći Bo- skiey wy- rázenie.

Nieprzestáwał Pan moy tego mi dáru udźieláć, żem[prezencyi iego káżdego momentu bezwątpienia doznáwáłá, co mi ná záwsze obiecał: Ani mię iey

dla

dla żadnego przewinienia mego pozbáwiał. Ale gdy świątobliwość iego żadney mákuły znieść niemoże, y gdy mi wyrzuca ná oczy naymnieyszą niedoskonáłość moię, wktorą choć trochę rozmysłu, ábo niedbálstwá weszło, y ponieważ tákem iest niedoskonáła, y mizerna, że wiele przewiniam lub nie cále dobrowolnie; przyznáię że mi nieznośna iest kárá, Boskiey świątobliwośći iego znośić weyrzenie, gdym sobie wczym niewiernie postąpiłá: Lzeyby mi było tysiąc rázy wpiec rospalony wskoczyć, á niż przytomność tego BOGA Swiętego znośić po záciągnieniu skázy iákiey ná duszy moiey. Iednego dniá, kiedym pod czás mowy o mnie samey, zmysłu iákiegoś prożney chwały nieprzytłumiłá, o moy BOZE, iák wiele łez y ięczenia tá winá moiá byłá przyczyną! w osobnośći bowiem rozmawiáiącą mnie z sobą, zgromił, w srogośći Oblicza swego wte słowá: Coż masz o prochu y popiele, zkądbyś śię wynośić mogł? ponieważ z ćiebie nic innego niemasz, tylko nędzę y nikczemność, ktorey iáko zápominác nigdy niepowinnáś, ták áni zprzepáśći nikczemnośći twoiey nigdy śię niepodnośić, żeby záś wielkość dárow moich nieprzywodźiłá ćię do zápomnienia tego czym iesteś, chcę włásny ćiebie samey obraz przed oczy twoie wystáwić. Y záraz strászny ow obraz pokazał mi, gdźie nászczupłey bárdzo tabliczce wszystko to, com

iest,

ieſt, zebráne było: Co ták dálece mię wzruſzyło, y táką mi ſiebie ſamey boiaźń wbiło, że gdyby mię był Pan moy ręką ſwoią niewſpierał, z żalu ćiężkiego zemdláłábym byłá. Ani bowiem mogłám rozumem moim poiąć zbytecżney owey Dobroći y miłoſierdźia, ktore mię ieſzcze do piekłá nieztrąćiły. Gdy tedy táką pokutą karał naylekſze we mnie prożney chwały poruſzenia, ták do niego mowiłám: O moy BOZE, ábo mi żyćie, ábo tego obrázu widzenie odbierz, żyć bowiem niemogę, ieżeli nań pátrzyć będę. Gdyż mi okázyą był nieznośney tortury przez nienawiść, y zemſtę nád ſobą ſamą. Ze záś poſłuſzeńſtwo niedozwaláło, ábym ſię ſrodze karáłá, z widzenia owego obrázu, iák wiele ztąd boleśći y żalu pochodźiło, wymowić trudno. Wiedząc iednák, żem Naywyżſzemu Pánu duſzy moiey doſyć czyniłá przez to, co poſłuſzeńſtwo kazáło, y że poniżenie moie oſobliwey mu poćiechy przyczyną było, dla tego wiernam záwſze byłá w oſkárzeniu niecnot moich, áby mi zá nie pokutę náznáczono. Ktora choć nayćiężſza ochłodą mi byłá względem tey, ktorą mi zádawał ſamże Pan moy, defekty y wtym znáyduiąc, co ſię árcy doſkonáłym być zdáło. To ſamo ieſt co mi Pan moy oznáymił wdźień Swięta Wſzyſtkich Swiętych kiedym wyráźnie te słowá słyſzáłá: *Nic zmázánego w niewinności, nic ſię nietráći w mocy y pá-*

nowániu

nowániu, nic nieprzemiia wtym przezacnym mieszkániu; tu się wszystko kończy w miłości. Dáne mi tych słow tłumáczenie długo umysł moy zábáwiáło. *Nic zmázánego w niewinnośći*: To iest, żem niepowinná nigdy ćierpieć żadney ná sercu moim y ná duszy przywáry. *Nic się nietráći wmocy y pánowániu*: To iest, żem powinná wszystko Pánu moiemu oddáć, ktory będąc samą władzą y mocą, nigdy niedopuśćił, áby ten szkodę iáką y strátę podiął, ktory wszystko swoie iemu oddał. Dwie ostátnie náuki o Ráiu ábo Niebie rozumieć się máią, gdźie nic niemász przemiiáiącego, ále wszystko wieczne; y gdźie wszystko w miłośći się kończy. Kiedy záś pokazáno mi trochę owey chwały, ách Swięty BOZE! iáką rádośćią ćieszyłám się, iáki ztąd prágnienia upał we mnie się záiął! cáły ten dźień, ktory ná czás duchownego mego ćwiczenia przypadł, w niewymownych tych delicyach strawiłám, ná ktorych kosztowánie ábym iuż byłá wylećiáłá z więźienia śmiertelnośći, nic nie było, coby mię zátrzymáć mogło. Ale że błędliwe mniemánie moie było, te słowá do mnie rz czone oznáymiły: Dáremnie wzdycha SERCE twoie, ábyś wkrotce do tego weszłá Krolestwá; tu prosto nietráfisz, chybá drogą S. Krzyżá. Potym iák mi oznáymiono, cokolwiek w cáłym żyćia mego biegu znośić miáłám, wszystko ná mnie wezdrgnęło ćiáło, lubom

ieſzcze wten czás tego ták niezrozumiáłá iák potym w rzeczy ſamey.

Nápomnienie Boskie przećiw fráſobliwemu ſtárániu zſtrony ſpowiedźi.

Gotuiącey ſię mi ná roczną ſpowiedź y z fráſobliwym ſtárániem przypomináiącey ſobie grzechy, rzekł Naywyżſzy Náuczyćiel moy: Czemu ſię dręczyſz, czyń co z ćiebie ieſt, oſtátek iá dołożę, niczego bowiem bárdźiey wtym SAKRAMENCIE niewyćiągam, iáko ſercá ſkruſzonego y upokorzonego, ktoreby z ſzczerey intencyi mnie ſię podobánia, ſkárzyło ná ſię bez wſzelkiey nieſzczerośći. W ten czás iá odpuſzczam bez odwłoki, y ztąd pochodźi doſkonáła obyczáiow y ákcyi poprawá.

Duchá Chryſtuſowego wielkie wiey duſzy páńſtwo.

Kiedy Naywyżſzy ow Duch, ktory we mnie bezemnie dźiwne czynił ſpráwy, tákie miał Páńſtwo nád cáłą iſtotą duſzy y ćiáłá mego, że iuż żadney rádośći ábo ſmutku chybá zá pozwoleniem iego niemogłám wzbudźić w ſercu moim, żadną myślą rozumu mego zábáwić, chybá tą, ktora od niego byłá. Ztąd poſzło, żem záwſze w wielkiey boiáźni zoſtáwáłá, ábym wbieſowſkie náigrawánia niewpádłá, lubo że ſię nie ták rzecz dźieie, ábo tenże ſam Duch, ábo Rządzcy moi w drodze duchowney twierdźili. Ten záś Duch Dyrektorow ná to mi tylko dał, żeby ſądźili o iego ſpoſobie poſtępowánia ze mną, ktory ſpoſob áby mogli chwalić lub gánić, obſzerną im dał władzą, wczym to mię boláło, że nietylko mię nie-

odćiągá-

odćiągáli od tego, wktorymem śię być sądźiłá, naigráwánia, ále raczey głębiey mię wnim zánurzáli; upomináiąc, ábym śię tego Duchá władzy oddáłá, bez wszelkiego wyięćia, iego śię rządzeniu cále poddáiąc: Nádto mowili, żeby iego instynktow słuchać, choćiażby iákom rozumiáłá, chćiał mię bieśowską mieć igraszką. Spowiedź tedy roczną uczyniłám; po ktorey zdáłám śię sobie być ogołoconą, potym odźianą wszátę białą, zprzydániem tych słow: Oto szátá niewinnośći, ktorą odźiewam duszę twoię żebyś iuż nieżyłá inszym tylko Człowieká BOGA żyćiem, to iest, żebyś żyłá niby nieżyiąc, ále dopuszczaiąc, ábym iá żył w tobie; Ia álbowiem iestem żyćiem twoim, áni odtąd żyć będźiesz, tylko we mnie y przezemnie, ktory chcę ábyś ták robiłá, iákby nierobiąc więcey, to iest pozwaláiąc żebym w tobie y dla ćiebie czynił y prácował, wszystko ná stáránie moie skłádáiąc: Wolą tákże mieć powinnáś iákbyś niemiáłá, mnie to stáránie zostáwuiąc záwsze y wszędźie, ábym zá ćiebie chćiał.

Pewnego dnia iedyna oná miłość duszy moiey pokaże mi śię, wiedney ręce trzymáiąc obraz żyćia ze wszystkich, ktore sobie imáginowáć może Osobá Zakonna nayszczęśliwszego, to iest w ustáwiczny pokoy, wewnętrzne y powierzchowne poćiechy opływáiącego, z státecznym zdrowiem, przy dobrey u ludźi

K?żą iey obier?ć sobie, ábo żyćie ná źiemi szczęśliwe ábo ukrzyżowane.

dźi opinii y pochwałach, y przy innych okolicznośćiach podobáiących śię naturze ludźkiey: W drugiey záś ręce piástowáłá obraz inszy żyćia cále ubogiego y wzgárdzonego, wszelkiemi zelżywośćiámi, kontemptámi, y przećiwnośćiámi ukrzyżowánego, y záwsze ták ná duszy iáko y ná ćiele ćierpiącego. Te dwá obrázy ofiáruiąc mi rzekł: *Obieray Corko, co chcesz: ktorykolwiek sobie obierzesz obraz, iednężći dam łáski:* Iá do nog iego padłszy z ádorácyą, odpowiedźiáłám: O Pánie moy, nic niechcę tylko ćiebie sámego, y to, co ty sam dla mnie obierzesz. Y gdy potężnie nálegał, ábym obráłá, rzekłám: Dosyć mi ná tobie o moy BOZE, czyń ze mnie, co z większą chwałą twoią będźie, niemáiąc względu ná wygody y pożytki moie. Ty sam sobie dosyć uczyń, á mnie nátym dosyć. Y rzekł do mnie, żem sobie z Mágdáleną naylepszą cząstkę obráłá, ktorey mi nikt odebráć niemiał: Ponieważ on dźiedźictwem moim miał być ná wieki. Tu mi ofiáruiąc málowáną żyćia ukrzyżowánego tabliczkę, rzecze: *Oto masz to, comći obrał, y co mi się bárdźiey podoba, ták do wykonánia rad moich, iáko też ábyś mi podobna zostáłá. Owe pierwsze żyćie iest zupełnego osiągnienia, á nie zasługi; záczym zostáwić go wieczności.* Wźięłám tedy ten obraz śmierći y ukrzyżowánia, rękę ktora mi go oddáłá, ucáłowawszy; y lubo przy wzdrygáiącey się naturze,

turze, tenże obraz z áfektem iák mogłám naywiększym przytuliłám do sercá, y záraz ták go we mnie wyrázony uczyłám, żem się sobie zdáłá nic innego niebyć, tylko rzeczą złożoną z tego wszystkiego, com ná owym obráźie odmálowánego widźiáłá: Y ták się umysł moy odmienił, żem siebie samey poznáć niemogłá. Tom iá wszystko poddáwáłá pod rozsądek Przełożoney moiey, przed ktorą nic táić niemogłám: Y nic opuśćić, co mi roskázywáłá, byle oná sámá, bez wstáwiánia się inszey Osoby, to mi opisywáłá. Ten záś Duch, ktory mię posiadł, dźiwny we mnie strach wzbudzał tych rzeczy, ktore mi oná z námowy inszych nákázywáłá, cudzemi mię czásem rádámi chcąc rządźić, álbowiem przyobiecał mi iey umysł oświećić, ileby było dosyć, áby mię dostátecznie włásnemi kierowáłá rádámi.

Gdy záś wielkie łáski z dobroći iego pod czás Kommunii S. dáne mi były, y podczás tey nocy, ktora po czwartku nástępuie przed piątkiem, kiedy niewypowiedźiánemi udárowána byłám dobrodźieystwy, stáło się, że mię sam Pan upomniał, iż bies żąda áby mię probował y doświádczył wszelkiemi pokusámi, poniżeniem, przećiwnośćią, y opuszczeniem, iák złoto probuią w ogniu; iákoż dána mu iest władza tego doświádczenia y proby, wyiąwszy iednę pokusę, ktora do lubieżnośći grzechu należy: W czym Biesowi pozwolona, áby ią kusił.

niechćiał Pan áby mi iáką przykrość czynił ſzátan: Ze ſię tym grzechem ták bárdzo brzydźił, iż naymnieyſzey zſtrony niego niechćiał mieć pokuſy. Iednák przydał, że mi ſię od wſzelkich innych pokus pilno ſtrzedz trzebá, oſobliwie od pokuſy pychy, deſperacyi, y obżárſtwá, ktorąm ſię bárdźiey nád śmierć brzydźiłá; przećięż twierdźił, że ſię niczego bać niemam, ponieważ obiecał we mnie zoſtáwáć iáko niedobyta obroná, y zá mnie ſię potykáć, być zyſkiem zwyćięſtw moich, otoczyć mię ſiłą ſwoią, ábym nieupádłá; trzebá iednák ábym uſtáwnie pilnowáłá zewnętrznego człowieká, on záś miał ſię ſtáráć o wewnętrznego. Nie długo potym uſłyſzáłám groźby biiącego przećiw mnie nieprzyiaćielá mego, ktory mi ſię pokazawſzy w oſobie ſtráſznego Maurá, oczy máiąc ná kſztałt dwoch węgli zárzyſtych, y zębámi przećiwko mnie zgrzytáiąc, wołał: Przeklęta nie ućieczeſz, ieżeli choć raz w mocy moiey ćię mieć będę, doznaſz záiſte, co mogę: wſzędźieći ſzkodźić będę. Y lubo mi wiele y długo groźił, nicem ſię iednák nielękáłá, mocnemi ſię twierdzámi czuiąc wewnątrz wſpartą: Owſzem zdáło mi ſię, że áni cáłego piekłá furye záſtráſzyć mię mogły, dla oſobliwey nieiákiey ſiły, będącey w máleńkim obrázku Chryſtuſá ukrzyżowánego, ktoremu ſam Chryſtus Naywyżſzy Obrońcá moy dał moc odpędzánia odemnie wſzyſtkich
owych

owych z piekłá zápalczywośći. Ten obrazek záwſze przy ſercu moim dźień y noc piáſtowáłám, zkąd wielka dla mnie wynikáłá pomoc. Domowey Infirmáryi przyięłám ſtáránie, gdźie ſamemu BOGU wiádomo być może, iák wielem boleśći y prac poniosłá, czy to od przygorętſzey y do niećierpliwośći ſkłonney natury, czy od ludźi, lub od bieſa, ktory mię potrąćiwſzy y ták ná źiemię rzućiwſzy, że ſię tłukło y pſuło cokolwiekem w ręku miáłá, ze śmiechem náigráwał ſię ze mnie, mowiąc: O nieumieiętna, y żadney nieznáiąca ſztuki, coż kiedy dobrego uczyniſz? co ták trapiło umyſł moy, żem rády ſobie dáć niemogłá. Często álbowiem odbierał mi ſpoſobność y władzą donieść rzecz Mátce náſzey Przełożoney, ponieważ poſłuſzeńſtwo wſzyſtkie iego siły łamáło y roſpraſzáło. Raz z naywyżſzego ſtopnia wſchodow zepchnął mię máiącą w ręku naczynie gliniane pełne zarzewia, z ktorego żaden węgiel niewypadł, y gdym ná oſtátnim ſtopniu być ſię obaczyłá, nieobráżoną ſię być wniczym uznáłám, lubo te ktore widźiáły mię upádáiącą, rozumiáły golenie we mnie połománe. Ale mię wierny Stroż Anioł moy rátował: Od ktorego y tęm łáſkę częſto miáłá, żem go widywáłá, y że mię gromił y poprawiał.

Aniołá Stróżá widźi ktory iá o defekty ſtroſuie.

Kiedym ſię raz wdáłá wdyſkurs z ſtrony małżeńſtwá niektorey krewney moiey, náuczył mię że ten dyſkurs nie ieſt godny Oſoby Zakonney, y ták ćiężko dla tego mię połáiał, iż powiedźiał; ieżeli kiedy potym wtákie ſię wdaſz ſpráwy, nigdy mię widźieć niebędźieſz. Znieść niemogł naymnieyſzego wſkromnośći ábo w uſzánowániu powinnym defektu przed Naywyżſzym Pánem moim, przed ktorego Obliczem widźiáłám go ná źiemi porzuconego, co też chćiał, ábym y iá czyniłá, y czyniłám według możnośći częſto, nie znáyduiąc ſpoſobnieyſzego ćiáłá ułożenia ná ulżenie boleśći moich ták wewnętrznych duſzy, iáko też y powierzchownych. Ponieważ to poniżenie było árcy przyzwoite nikczemnośći moiey, ktorąm záwſze w oczach miáłá, wniey iák wprzepáśći iákiey zánurzoną ſię uznáiąc, czyli to czás był ćierpienia, czyli záżywánia poćiechy; luboć wten czás żadnych delicyi koſztowáć niemogłám.

Owá bowiem áfektu świątobliwość ták mię potężnie wzbudzáłá do oddánia mu wzáiemnie wdźięcznośći cokolwiek ćierpiąc, żebym milſzego ſpoczynku mieć niemogłá, iáko gdybym ćiáło moie we wſzelákich torturach widźiáłá, á duſzę w opuſzczeniu y áflikcyach, y wſzyſtkę iſtotę moię wzelżywośćiach y pogárdach zátopioną, ná ktorych mi też z miłoſierdźia Boſkiego niezbywáło: Ponieważ mo-

mentu

mentu bez nich wolnego niebyło, ktorego by álbo powierzchowna, álbo wewnętrzna przykrość mię nie dolegáłá. Gdy záś zbáwiennego tego chlebá niestáwáło, zkądinąd przez umartwienie szukać go trzebá było, ktorego máteryi umysł moy y geniusz do wyniosłośći y niećierpliwośći skłonny obfićie mi dodáwał. Niedozwalał Pan moy, áby mi naymnieyszá tákiego umartwienia okázya upływáłá. Czego gdy mi się tráfiło zániedbáć, dla ćiężkiego od tych mortyfikácyi wstrętu, czynił to Pan moy, żem wedwoynasob nágrodźić to muśiáłá. Ile rázy záś chćiał, ábym go uczyniłá, ták ostro ná mnie nástępował, że ná ostátek ustąpić muśiáłám. Y to zrzodłem mi było wielu boleśći: żem się często sprzećiwiáłá, gdy Pan wtym mię naybárdźiey doznáwał, co znáczniey naturze moiey przećiwnego było, y z wrodzonemi woiowáłá skłonnośćiámi, przećiwko ktorym ábym prostym záwsze szłá krokiem, wyćiągał po mnie.

Tákem delikátną byłá, że naymnieysza szpetność y fetor obrzydliwość we mnie wzbudzáły. O co potężnie y ćiężko mię zgromił, ták że raz zabieráiąc się do wyrzucenia chorey iedney womitu, odważyłám się ięzykiem go zmiatáć, temi słowy do Páná moiego mowiąc: gdybym tyśiąc ćiał, tyśiąc miłośći, tyśiąc żyćia miáłá, tobym ći wszystko chętnie ofiárowáłá, ábym twoią byłá niewolnicą. Wtym tá- zmysłow y siebie samey znáczne zwyćięstwo.

kem wiele delicyi potey ákcyi koſztowáłá, żem ſobie codźień podobnych okázyi życzyłá, bym ſię przed ſamym BOGIEM świádkiem zwyćiężáć uczyłá. Ale dobroć tego, ktoremum iednemu zwyćięſtwá mego mocy łáſkę powinná, raczyłá mi oświádczyć, iáką poćiechę z tegoż zwyćięſtwá wźięłá. Nocy álbowiem náſtępuiącey, przez dwie czyli trzy godźiny uſtá moie trzymáłá przyłożone do rány Nayś: SERCA ſwego, y byłoby mi árcy trudno wytłumáczyć, com wten czás záſłodycz czułá, y co wten czás owá łáſká wduſzy y ſercu moim ſpráwiłá. Ale niech to doſyć będźie nápokazánie wielkiey dobroći y miłoſierdźia Boſkiego ku ták lichey oſobie: niechćiał iednák umnieyſzyć we mnie boiáźni wielkiey przećiwko trudnośćiom, nie tylko áby przezemnie cześć byłá owey boiáźni, ktorey on w ogrodźie oliwnym doznáć chćiał, ále też áby mi dał máteryą zwyćięſtwá, y upokorzenia. Iednák ách mnie! nieieſtem wierną, y częſto upadam, czego on czáſem ochotnie zdał ſię dopuſzczáć, ták dla złamania wynioſłośći moiey, iáko dla utwierdzenia mnie, w nieufnośći w ſamey ſobie, gdym uważáłá, że bez niego nic niemogę, tylko uſtáwicznie upádáć; zkąd ſię ſámá wydobyć niemogłám. A wten czás Naywyżſzy on Pan duſzy moiey przybywał nápomoc, y iáko dobry Páſterz, miłośći ſwoiey ręce wśćiągał ku mnie mowiąc: *uzná-*

ieſz

iesz tedy, że nic nie możesz bezemnie. Te słowá rostápiały mię práwie ku iego nayukochańszey dobroći; ktora obfite mi łzy wyćisnełá, żem go widźiáłá nieináczey grzechy moie karzącego, tylko zbyteczney miłośći dowodámi, ktoremi zdał się certowáć zniewiernośćiámi niewdźięcznego umysłu mego; ktore czásem ták mi iáwnie stáwiał przed oczy, oraz z wielkośćią łásk swoich, żem niemiáłá władzy ináczey do niego tylko łez głosem mowić, z wielkim boleśći y żalu uczućiem. Dnia iednego, gdym nie co z obrzydliwośćią służyłá pewney ná dysenteryą choruiącey, tákem ćiężkie oto połáiánie od niego słyszáłá, że wynosząc stolec, uczułám się być przymuszoną z przyczyny tey winy moiey, do zmaczania ięzyká mego w owych fetorach. Potym Pánu moiemu łáskáwie, y poprzyiaćielsku urągáiącemu się z tey okázyi rzekłám: O Pánie moy, czynię to ábym ći się podobáłá, y Boskie SERCE twoie obowiązáłá sobie, czego się od ćiebie spodźiewam; á ty moy Pánie, czegoś nieczynił? ábyś sobie sercá ludźkie był obowiązał, ktorych iednák oni dać ći niechcą, y z ktorych ćię często wyrzucáią. Przyznáię Corko, że mię do tego miłość przywiodłá, iż dla zbáwienia ich ná wszystkom się ofiárował, lubo oni miłośći moiey wdźięcznośćią nieoddáią: chcę tedy, żebyś z Nayświętszego SERCA mego zasług nágradzáłá

niewdźięczny ich umyśl, chcę ći oddáć tożſamo SERCE moie.

Názná- czona ná ofiáræ ſprawie- dliwośći Boskiey zá grze chy iedne go Zako- nu.

Wprzod iednák trzebá, ábyś ſię oddáłá iemu ná ofiárę, dla odwrocenia przez prożbę iego karánia, ktore Boſka rozgniewánego Oycá mego ſpráwiedliwość przećiwko iednemu Zakonowi gotuie, ktory według ſpráwiedliwego gniewu ſwego zgromić y ukaráć chce. Y tegoż momentu, gdy mi ten Zakon ukazał, oraz owe defekty pobudzáiące gniew Boſki, y to wſzyſtko cokolwiek ná ubłagánie tegoż gniewu znośić mi trzebá było, ná ten widok cáłam ſię zálękłá, áni mi ſtáwáło ſercá ná uczynienie tey ofiáry: Rzekłám tedy, ponieważ iá pod władzą zoſtáię, uczynić tego niemogę, chybá poſłuſzeńſtwo przyſtąpi: Boiaźń záś áby mi tego niepozwolono, to ſpráwiłá, żem tey rzeczy oznáymić Przełożonym zániedbáłá. Ale Pan uſtáwnie przynáglał, żadnego mi ſpoczynku niezoſtáwuiąc. Wylewáłám obfite łzy, náoſtátek do tegom ieſt przywiedźiona, żem Przełożoney moiey rzecz opowiedźieć muśiáłá. Tá widząc ćięſzkośći, wktorychem zoſtáwáłá, rzekłá mi, ábym ſię ná to wſzyſtko, czegokolwiek odemnie Pan wyćiągał, bez wſzelkiey wymowki ofiárowáłá. Dopieroż ieſzcze ćiężſzemi widźiáłám ſię być ot[oczona] przykrośćiámi; ponieważ nic ſercá, y odwagi niemiáłám, záwſze gotową będąc ná odpor. Wtym w wigilią

Ofiáro-

Ofiárowánia Błogosławioney Pánny MARYI pokazáłá mi się Boska owá spráwiedliwość ták strásznym uzbroiona orężem, żem ledwie od boiáźni zostáłá przy sobie; y gdy iuż dłużey opieráć się niemogłám, rzeczono mi iák kiedyś Páwłowi S. ciężko ci przećiwko spráwiedliwośći moiey orężom woiowáć; ále ponieważ sprzećiwiáłáś mi się ábyś tym poniżeniom, ktore wtey ofiáry odpráwowániu podiąć miáłáś, siebie umknęłá, zádamći ie dwá rázy ćięższe: chćiałem álbowiem tego, żebyś się byłá prywatnie ná to ofiárowáłá, teraz chcę, ábyś publicznie tę odpráwiłá ofiárę, przydawszy to náupokorzenie twoie, co przez wszystek czás żyćia ustáwiczną ći będźie y przed tobą samą y przed drugiemi wstydu máteryą: żebyś ztąd zrozumiáłá, iák wiele złego BOGU się sprzećiwiać. Y zápewne zupełniem to zrozumiáłá, gdyż nigdy niedoznáłám, áby mi kiedy ták źle było. Tych ćiężkośći y ućiskow moich prosty tu określę obraz, ále nie to wszystko, co w samey rzeczy było. Po odpráwioney wieczorney modlitwie, niemogłám zdrugiemi wyniść z Choru, tám do ostátniego wieczerzy dzwonienia zostáiąc w ustáwicznych ięczeniach y płáczu: ztąd poszłám do wieczerzy rázem z Siostrámi, á potym ná rekreácyi mieysce, gdźie ták potężny czułám instynkt, do oddánia się iáwnie y głosem wielkim ná ofiárę, iáko mi BOG moy wolą swoią oznáy-

oznáymił, żem znieść tego niemogąc, porwáłám się ztámtąd do Przełożoney moiey wten czás w Infirmáryi leżącey. Byłám przyznam się ták nieprzytomna sobie, żem się zdáłá być podobną człowiekowi ktory máiąc ręce y nogi związáne nic czyto w sámym sobie, czyli zewnątrz wolnego niema oprocz łez, ktorem iá obficie wylewáłá, sądząc że to mi tylko iedyne żalu y boleści moiey zostáło oświádczenie. Tegom doznáwáłá co nayniecnotliwsza z ludźi ktorą licznemi więzy skrępowaną ná mieysce swego karánia prowádzą. Widźiáłám owę BOGA świątobliwość spráwiedliwego gniewu swego strzáłámi uzbroioną, áby mię byłá wpędźiłá, zepchnęłá w owę piekłá otchłań, ktorąm otwártą widźiáłá, y iuż iuż mnie máiącą pochłonąć. Czułám pałący mię ogień pożeráiący, y sáme przenikáiący kośći. Cáłe ćiáło srogie ponosiło trzęsienie, ánim innych słow, oprocz tych wymowić niemogłá: *Zmiłuy się nádemną BOZE, według wielkiego miłosierdźia twego.* Tákem ięczáłá áż do godźiny osmey niemáiąc sposobu przyiśćia do Przełożoney, dopiero iedná z Siostr, zetkawszy się zemną, záprowádźiłá mię do Stárszey. Zádźiwi się Mátká nászá, widząc mię tákim pomięszáną sposobem, ktorego wypowiedźieć niemogłám. Tedy Przełożona wiedząc, że sámo tylko posłuszeństwo mogło owego duchá nákłonić, gdźieby chćiáło, kto-

ry mię ták zkrępowáną trzymał, kazáłá mi opowiedźieć, co ćierpię. Y nátychmiaſt opowiedźiáłám, iáko chce tego BOG ábym iemu wſzyſtkę iſtotę moię w oczach cáłego zgromádzenia Zakonnego ofiárowáłá, dla czego záś tego wyćiąga po mnie, o przyczynie milczę, ábym S. miłośći nieuráźiłá, oraz y SERCA CHRYSTUSOWEGO, zkąd ta ukocháná cnotá pochodźi, záczym iey y lekko urażać niedopuſzcza dla iákieykolwiek rácyi, y okázyi. Nákoniec gdym czyniłá, y mowiłá to, czego Naywyżſzy Pan moy odemnie wyćiągał, rożni rożnie otym gadáli, y ſądźili. Ale iá te wſzyſtkie okolicznośći ſpuſzczam ná miłoſierdźie BOGA moiego: y to twierdźić mogę, żem nigdy, ieżeli dobrze pámiętam, ćiężſzych áflikcyi nie ćierpiáłá: owſzem wſzyſtkie nędze y przykrośći, ktorem do owego dniá ponioſłá, choćby wiedno ſię zgromádźiły, y z temi wſzyſtkiemi ktorem potym znoſiłá, nádto choćby te wſzyſtkie do oſtátniego tchu uſtáwicznośćią mię trapiły, moim rozſądkiem rownáć ſię niemogły, z dolegliwośćiámi tey nocy, ktorey Pan lichą ſłużebnicę ſwoię uraczył, ábym S. Męki Iego noc boleśći pełney uczćiłá. Luboć tá noc moiá, owey nocy Páńſkiey bárdzo máłym wizerunkiem byłá. Z iednego ná inne mieyſce obwodzono mnie z wielkim wſzędźie wſtydem moim. Odpráwiwſzy tędy owę noc wtych torturach, o

ktorych

ktorych wie Pan, y bez momentu odpocznienia áż do czáſu Nayś: Mſzy Ofiáry, podczás ktorey zdáło mi ſię żem ſłyſzáłá te słowá: Iuż tedy ſtał ſię pokoy, y moiey ſpráwiedliwośći świątobliwość przebłagána ieſt tą, ktorąś uczyniłá Ofiárą, ábyś byłá uczyniłá cześć ofierze moiey, kiedym naypierwey wewnętrznośćiach Mátki moiey ćiáło przyiął; ktorey ofiáry moiey zaſługi odnowić y z twoim ſiebie ſamey ofiárowániem złączyć chćiałem áby ſię to áplikowáć było mogło Zakonnemu owemu zgromádzeniu, iákom ći oznáymił. Dla czego z tego wſzyſtkiego, cokolwiek czynić álbo ćierpieć ći ſię przytráfi, nic ſobie iáko ſwego przywłaſzczyć niemaſz, áni náprzymnożenie zaſługi, áni ná doſyć uczynienie zá grzechy, áni ná żaden inny koniec, ponieważ wſzyſtko ſpuśćiłáś ná wolą moię, y zá Dom Zakonny poświęćiłáś. Więc mnie ſamego náśláduiąc, wſzyſtko znośić y czynić będźieſz w milczeniu, dla ſamey Boſkiey Chwały w ufundowániu Páńſtwá Nayświętſzego SERCA mego w ſercu ludźkim, ktorym Iá ſamo SERCE moie zá twoią pracą, oznáymić chcę. Te mi dowody dał Naywyżſzy Pan moy po przyięćiu iego w Kommunii, ále mię niewyprowádźił z owego káry ſtánu, w ktorymem zoſtáwałá, y w ktorym záżywáłám pokoiu nieprzerwánego, z dobrowolnego boleśći przyimowánia, ktore iáko mi oznáymowáno, ochotnie

znośić

znośićbym powinná, choćby do sądnego dniá, ieżeliby śię ták podobáło BOGU moiemu, ktory mię odtąd nieináczey ludźiom podał, tylko iáko znák ktoremuby śię sprzećiwiáno, iáko stek zelżywośći, wzgárdy, y odrzucenia: co wszystko zrádośćią widźiáłám zpędem wielkim ná mnie zewsząd spádáiące, bez żadney ták Niebieskiey, iáko źiemskiey poćiechy. Zdáły śię wszystkie rzeczy do tego dążyć, áby mię zniszczyły: ustáwnie mię pytáno, żem záś máło dla ćięszkośći práwie przez gwałt odpowiádáłáto mi przyczyniáło męki, áni ieść, áni spáć, áni mowić mogłám, to mi naywiększym było odpoczynkiem, y iedyną zábáwą, porzućiwszy śię ná źiemię ták trwáć, przed BOGIEM moim, ktorego naywyższa wspániáłość trzymáłá mię cáłą wgłębokiey przepáśći nikczemnośći moiey zánurzoną, záwsze płácząca, y ięczącą ná uproszenie od niego miłośierdźia, y ná odwrocenie strzał spráwiedliwego gniewu iego. Urząd moy domowy, w ustáwicznych mię umysłu y ćiáłá zábáwach trzymáiąc, nieznośną mi przynośił torturę. Naywyższy álbowiem Pan moy, lubom wiele ućiskow zkąd inád miáłá, niedopuszczał ábym naymnieyszą z owych zábaw opuśćiłá y o pozwolenie tego sámego Przełożoney prośiłá: czego sámego odemnie śię upominał z strony inszych żyćia Zakonnego zábaw, y záchowánia Reguł nászych, do czego

wszystkiego siłą naywyższey mocy iego pociągnioną się być czułám, nieináczey iák winowaycá ná mieysce karánia, wszędźie bowiem torturę znáydowáłám, ták się zánurzáiąc cále w boleśći moiey, żem ledwie co życia w sobie być y tchu uznáwáłá, tylko ile dosyć było dowidzenia y uczućia przykrośći. To iednák wszystko bynaymniey mię niespokoyną áni smutną czyniło, lubo wtym wszystkim záwszem byłá prowádzona przez drogę wielce przećiwną náturze moiey nie umartwioney, y wrodzonym skłonnośćiom.

Brzydźi się potrá wámi. Doyrzano tego żem nie iadáłá, dla czego ćięszkom byłá strofowána od Przełożoney moiey, y od Spowiedniká, ktorzy mi kazáli ábym wszystko, co przedemnie w Refektarzu położą, iádłá: ten posłuszeństwá roskaz zdał mi się być nád siły moie; ále ktory w potrzebach moich záwsze mi sił dodáwał, y tu ich przydał dostátecznych, ábym bez wszelkiego oporu y wymowki posłuszną byłá: lubo po przyięćiu potraw y iedzeniu trzebá ie było wkrotce przez womit wyrzucać, co długo ćierpiąc, ták osłábiał brzydzący się potráwámi żołądek, że iuż cále y naymnieyszego káwałká ztrzymáć niemogł: záczym zdáło się Przełożonym kazáć raczey ábym tyle iádłá, ile się przez siły godźiło. Odtąd tedy potraw iedzenie ćięszkim było męczeństwem: chodźiłám do Refektarzá,

fektarzá, iákoby ná mieyſce męki, ná ktorą mię grzech podał, y lubom uſiłowáłá bez wybierània żadnego tym ſię poſilić, co przedemną poſtáwiono, nie mogłám ináczey tylko to obieráiąc, com naypodleyſzego ſądźiłá, iáko rzecz przyzwoitą ubośtwu moiemu, y nikczemnośći, ktorych pámięć to mi záwſze przypominałá, ponieważ chleb y wodá doſyć ſą do wyżywienia, wſzyſtkie inne potráwy ſą zbyteczne.

Wrácáiąc ſię do ſtanu męczeńſtwá mego, ten nigdy nieuſtáwał, owſzem codźień go przybywáło przez nowe y bárdzo oſtre boleśći y zelżywośći, álbowiem rozumiáno, żem od bieſa opętana, y kropiono mię obfićie wodą święconą, przydáiąc Krzyżá znák, y inne modlitwy dla wypędzenia piekielnego duchá. Ale ten duch, ktory mię był cále odźiedźiczył, nietylko nie uſtępował, ále raczey bárdźiey mię przyłączył ſobie, mowiąc do mnie: *Wodę Swięconą lubię, y Krzyż ták kocham, że wſzyſtkich śćiśle miłuię, ktorzy go z miłośći moiey dźwigáią.* Ktore ſłowá ták znowu zápaliły w duſzy moiey prágnienie, ćierpienia, że cokolwiek znoſiłám, kroplą mi ſię wody zdáło, ktora niezgáſzone prágnienie moie, bárdźiey wzniecáłá, niż gáſiłá: każda práwie część duſzy y ćiáłá miáłá we mnie włáſną ſwoię boleść, á to bez żadney kogożkolwiek kommizerácyi. Szátan bowiem

Rozumie o niey że od bieſa opętána.

potężnie bił przećiwko mnie, y zápewne tyſiąc rázy zwyćiężona upádłábym byłá, gdyby mię niezwyczáyna iákaś śiłá, ktora zá mnie walczyłá, niewſpieráłá. Nákoniec Przełożona moiá nie máiąc rády inney, ućiekłá śię do S. Kommunii ktorą mi nákazáłá, náuproſzenie Páná, áby mię do dawnego ſtanu przywroćił. Gdym śię tedy ſamemu Pánu zpoſłuſzeńſtwá oddáłá, iáko Iego Ofiárę, ták do mnie mowił: *Ták ieſt Corko, do ćiebie przychodzę iáko Naywyżſzy Kápłán, chcąc ći użyczyć nowey żywośći, y ná nowe ćię ofiárowáć męki*, co y uczynił, y táką odmiánę we mnie záraz uczułá, żem śię miáłá zá niewolnicę dopiero ná wolność przywroconą. Ale to krotka byłá chwilá: znowu bowiem wſzczęły śię mowy, iáko y przedtym upomináiące mię, że tego wſzyſtkiego co śię we mnie dźiało, ſzátan był ſprawcą, ktory ieżeli śię ſtrzedz nie będę, ſwemi ſztukámi y náigráwániem miał mię zgubić. Wielce mię to przeſtráſzyło, ktoram śię záwſze wżyćiu moim báła, ábym niebyłá zwiedźiona, y innych niezwodźiłá, lubom tego nigdy niechćiáłá, ztąd wiele łez wydáły oczy moie, ponieważ żadną miárą niemogłám śię wydrzeć władzy owego Naywyżſzego Duchá, ktory wſzyſtko ſpráwował we mnie, áni ſpráwom iego przeſzkodźić: ták álbowiem wſzyſtkie śiły duſzy moiey podbił ſobie, żem śię zdáłá ſobie być zánurzoną wprzepáśći

iákieyśić,

iákieyśić, w ktorą bárdźieyem śię pogrążáłá, im więcey łożyłá sposobow do wypłynienia: lubom wszystkich, ktore mi podáwáno, záżywáłá sztuk, ále dármo. Czásem tákąm śiłą walczyłá, że cále zemdlona ustępowáć muśiáłám.

Ale Naywyższy Pan moy igrał sobie nieiáko w odrzucániu wszystkich śił y sposobow moich, y rozpędźiwszy wszelką boiáźń, temi mię utwierdzał słowy: *Czego śię bać masz zostáiąc ná rámionach Wszechmogącego?* Y mogłoszby to być, áby ćię sam podáiąc nieprzyiaćioł twoich furyi, zginąć ći dopuśćił? Iák tylko od dźiećińst wá twego stałem ći śię sam Oycem, Náuczyćielem, y Rządcą, ustáwicznemi dokumentámi nieprzestáiąc wielkiego ku tobie świádczyć áfektu Boskiego, y nayukochańszego SERCA mego, w ktorym wiecznąm y záwsze przytomną náznáczył rezydencyą dla większego bespieczeństwá; powiedź że mi, ktorego większego dowodu prágniesz miłośći moiey ku tobie? dam ći go záraz: czemuż przećiwko mnie woiuiesz prawdźiwemu y iedynemu Przyiáćielowi twemu? To wymowienie nieufnośći moiey táki mi wstyd y boleść zádáło, że od tego czásu postánowiłám nigdy ile zemnie nieprobowáć tego Duchá, ktory mną rządźił; dosyć máiąc gdy z pokorą przestánę nátym, co śię drugim około tego probowánia zdáć będźie.

Odbiera poćiechę od Páná.

O Pánie

Prośi Bogá, áby iey pisáć tego zbraniaiącey śie dopomagał.

O Pánie moy, ktoremu wiádomo, iák mi ieſt ćiężko temu posłuszeńſtwá roſkazowi, ktory teraz wypełniam dosyć czynić, y iáki gwałt ćierpię w opiſywániu tego wſzyſtkiego z wielkim wſtydem y wſtrętem umyſłu mego; day mi tę łáſkę ábym raczey umárłá, á niżeli co piſáłá, oprocz tego, co od Duchá twego prawdy pochodźi, y tobie więkſzą przynieść chwałę, mnie ćięższy wſtyd zádáć może: przez miłoſierdźie twoie proſzę ćię, o moy Naywyżſzy Pánie, áby tego piſánia nikt inny nieczytáł, oprocz tego komu go ná rozważánie dáć chceſz, y żeby toż piſánie niebyło mi przeſzkodą wieczney niepámięći, y zágrzebánia mego w pogárdźie przed ſtworzeniem. O moy BOZE, tey poćiechy niebroń lichey ſłużebnicy twoiey. Wkrotce náprożbę moię ták odpowiedźiáno: Zoſtaw wſzyſtko upodobániu woli moiey, y porzućiwſzy wſzelkie ſtáránie twoie, pozwol mi rády moie wykonáć, iá ſię o wſzyſtko ſtáráć będę. Záczętą tedy pracą z posłuſzeńſtwá kończyć będę, o moy Pánie nic innego nieczyniąc, tylko ábym woli twoiey dosyć uczyniłá, tym męczeńſtwem, ktore znoſzę to piſząc, ktorego piſánia literá káżda zda mi ſię być nákſztáłt Ofiáry. Záwſzem czułá záchęcenie do kochánia Naywyżſzego Páná mego dla niego ſamego, y doſzukánia iego iednego. Nigdy do dárow iego by naybárdźiey ná mnie wylanych nieprzy-

lgnęłá duſzá moiá: te nie dla inſzey przyczyny ſzácowáłám, tylko że od niego pochodźiły. Wſzyſtkiego práwie zápomnieć ſtáráłám ſię, ábym o nim ſámym pámiętáłá, względem ktorego wſzyſtko u mnie zánic: y gdym to poſłuſzeńſtwá piſanie wykonáć miáłá, ſądźiłám, iż to być niemoże, żebym to opiſywáłá, co ták dawno przeſzło. Ale mi Pan oznáymił, iż ſię rzecz ináczey miáłá; żebym bowiem łátwiey piſałá, tegoż áfektu, o ktorym mowię, nád káżdą rzeczą doznáię: co mi żadney wątpliwośći niezoſtáwia, że tego Pan chce, ábym piſałá.

Między ućiſkámi, y boiáźnią ktorąm ćierpiáłá, ſerce moie záwſze záżywáło nieprzerwánego pokoiu. Kazáno mi rozmawiać z ludźmi niektoremi w náuce znácznemi, ktorzy nietylko mię wdrodze, ktorąm chodźiłá nie utwierdźili, ále raczey więcey mi ućiſkow przydáli, poki Pan náſz nieprzyſłał tu W. X. De lá Colombiere, ktorego Pan moy Naywyżſzy, z początku mego ſię iemu ofiárowánia, obiecał mi poſłáć, to ieſt iednego z Sług ſwoich, ktoremu według tego, iákiego mi ná ten czás użyczył zrozumienia, chćiał ábym oznáymiłá wſzyſtkie ſkárby, y ſkrytośći Nayś: SERCA ſwego, ktorych mi ſam Pan był powierzył: ponieważ ná to go do mnie poſyłáno, áby mię wdrodze Páńſkiey utwierdźił, y wielkie łáſki zá Boſkim miłoſierdźiem, z iego Nayś: SERCA czerpał,

X. Claudyuſz la Colombiere z Boſkiego zrządzenia do niey poſłány.

czerpał, ktore wnáſzych rozmowach obfićie ná nas wylać Pan obiecywał. Gdy tedy S. ow Mąż tu przyſzedł, wtym podczás mowy iego do Zakonnego zgromádzenia náſzego, tem słowá wewnątrz uſłyſzáłá: *Otoż ten ieſt ktorego ći poſyłam.* Czegom w krotce doznáłá ná ſpowiedźi, ktorąm uczyniłá przed nim w piątek podczás ſuchedni. Choć álbowiem nigdyśmy ſię przed tym niewidźieli, áni rozmawiáli, długim mię pytániem trzymał, y ták zemną mowił, iákoby zrozumiał, co ſię we mnie dźiało. Mnie ſię iednák niezdáło tego dniá zwierzáć ſię mu cále ſtanu duſzy moiey. On záś widząc że chcę odeiść, ábym inſzym Sioſtrom dłużſzym ſię zábáwieniem niewygody nieczyniłá, ſpytał, ieżeli ſądzę, áby inſzego dniá powroćił, żeby zemną nátymże ſamym mieyſcu mowił: lecz boiáźliwy umyſł moy, ktory wſzelkich ſię rozmow tákich lękał, ſpráwił to, żem mu odpowiedźiáłá: Iám nieieſt mego práwá, ále to uczynię co poſłuſzeńſtwo każe. Poſzłám tedy, połtory godźiny znim ná rozmowie ſtrawiwſzy.

Powroćił záś niedługo potym, y lubom wiedźiáłá tę wolą Boſką, ábym znim mowiłá, wielcem ſię iednák lękáłá tey rozmowy, gdy było trzebá poiść do niego: co ſamo záraz oznáymiłám mu, ná co on odpowiedźiał: ćieſzę ſię żemći dał okázyą áfekt twoy przez zwyćięſtwo włáſne ofiárowánia

Pánu

Pánu BOGU. Wtymem mu bez wszelkiey pracy, y wstydu, sercá moiego y Duszy skrytośći otworzyłá ták dobre, iáko y złe. Ktorych wysłuchawszy, wielce mię poćieszył, twierdząc, że mi się cále bać nie trzebá było tego Duchá dyrekcyi, ponieważ od posłuszeństwá nieodrywał: iego słucháć powinnám instynktow, spuszczáiąc ná wolą iego cáłą istotę moię, áby nią rządźił, y mnie wedle upodobánia swego ofiárował: iednák wydźiwić się niemogł wielkiey BOGA Dobroći, ktory mną tyle rázy się opieráiącą niewzgárdźił. Náuczył mię dáry Boskie szácowáć, y zuszánowaniem, y poniżeniem przyimowáć częste obcowánia, y przyiáćielskie, ktore mi świádczył rozmowy, dla ktorych w ustáwicznym ták wielkiey Dobroći dźiękczynieniu zábáwiáć się miáłám. Y kiedym mu oznáymiłá że Naywyższy ten Pan duszy moiey wszędźie mi z łáskámi swemi był przytomny, y nie iáko wewnętrznie nástępuiący na mnie, ná káżdym mieyscu, y wszelkiego czásu: ták dálece, że ledwiem mogłá mieć sposobność modlitwy ustney, do ktorey odpráwienia tákim sobie gwałt uczyniłá, że czásem mowiąc Rożániec, ustá moie ták, iák były otwárte, zostáwáły, nie będąc sposobne áni iednego słowká wymowić: roskazał tedy, żebym sobie potym w tákich páćierzach gwałtu nieczyniłá, powiádáiąc, że dosyć mi być powinno nátych do ktorych odpráwo-

wánia, práwo mię obowięzywáło przydawszy czásem, ieżeli będę mogłá, Koronkę Przebłogosłáwioney Pánny. Zwierzywszy się záś po części temuż Oycu osobliwych delicyi, y áfektow Boskich, ktoremi mię ten miłośnik duszy moiey ogárnął, y ktore tu opuszczam; odpowiedźiał, że wtym wszystkim iest wielka przyczyná mnie własnego upokorzenia, á iemu podźiwienia, dla ták wielkiego ku mnie BOGA miłosierdźia. Ze záś Boska dobroć niepozwaláłá, ábym iákąkolwiek poćiechę wźięłá bez wielu ućiskow y poniżenia, y tá rozmowá nie máło ich ná mnie sprowádźiłá, náwet y Ociec ow sam dla mnie wiele ućierpiał: gdyż był ten pogłos że iá to czynię ábym go memi szyderstwámi zwiodłá, iáko y inszych. Lecz mu to żadney nieczyniło przykrośći, áni dla tego przestał, poki wtym mieśćie mięszkał, lubo to czás był krotki, swego około mnie stáránia czynić, iám wydźiwić się temu niemogłá, że on mię iáko inni uczynili, nieodrzućił, ile żem znim tákim sposobem postępowáłá, ktoryby káżdego inszego odzáczętey pracy odstrászył. Luboć y on stárał się oto záwsze, áby mię upokorzyć y umartwić było, com iá mile przyimowáłá.

Gdy raz do Kośćiołá nászego przyszedł ná Mszy S. odprawienie, wielkie y mnie, y iemu łáski Pan nász nádał, álbowiem wtym punkćie czásu, ktoregom

regom do Kommunii S. przystąpiłá, pokazał mi Nayświętsze SERCE swoie, niby rospalony piec, y drugie dwie Sercá blisko SERcu Boskiemu przylegáiące, y wniego się głęboko ćisnące, przydawszy te słowá: *Te trzy Sercá cále szczera miłość moiá łaczy wiecznemi zwiazkámi:* obiáwił mi, że to złączenie cále należy do Chwały Nayś: SERCA Iego, ktorego skárby chćiał ábym oznáymiłá owemu Oycu, żeby ich szácunek y pożytek ludźiom opowiedźiał, y ogłośił: y dla tey przyczyny podobáło mu się, áby dobr Duchownych rowna część, nieináczey iáko brátu y śiostrze, nam się dostáłá: y kiedym zstrony tego niedostátek moy Pánu zárzucáłá, iák dáleko ták mizerna grzesznicá, ták wielkiey cnoty y zasługi Kápłánowi nierownam byłá, ná to mi odpowiedźiał: nieskończone SERCA moiego skárby dołożą, y wszystko porownáią, opowiedź mu tylko, comći oznáymił y niczego się nielękay. Tom mu tedy powiedźiáłá, przy pierwszey rozmowie ńászey, y widząc z iáką, uniżonośćią, y dźiękczynieniem przyimował to, y innych wiele rzeczy do niego należących, ktorem iemu z roskazu Naywyższego Páná moiego oznáymowáłá, wielcem się tym wzruszyłá większy ztąd biorąc pożytek, niżeli ze wszystkich, náktorych być mogłám, Kazań. Powiedźiáłám mu y to, że Pan moy nie dla czego innego te mi łáski dáie, tylko áby miał
 chwałę

chwałę w duſzach, ktorym bym iá też łáſki wedle upodobánia iego lub ſłowem, lub nápiśmie rozdáwáłá: y że Pan niechce tego, żebym ſię ſtáráłá co mam mowić ábo piſáć, ponieważ to ſamo przez wlanie łáſki ſwoiey miał mi dáć, dla pożytkow w ludźiach doprzyięćia tych ſłow, y piſmá, dobrze przygotowánych: Tom też przydáłá, że ſię wielce turbuię wſtrętem umyſłu mego, oćiągáiącego ſię piſáć y dáwáć pewnym ludźiom niektorych kártek, zkąd ćiężkie ná mnie poniżenia wypływáły. To ſłyſząc kazał żebym choćby mię naywiękſze ućiſki czekáły, Swiętym Duchá tego inſtynktom záwſze poſłuſzną być nieprzeſtáwáłá, ále ábym z proſtotą mowiłá, cokolwiek on mowić roſkaże, álbo żebym nápiſawſzy kártkę, pokazáłá Przełożoney moiey, y według iey roſkázu poſtąpiłá ſobie, com ná potym záchowáłá. Ale to wielu pogárdy u ludźi było mi okázyą.

Chryſtus wyćiaga od niey dárowánia ſobie wſzyſtkiego dobra iey.

Pewnego dniá Naywyżſzy Pan moy chćiał, żebym dla niego teſtáment iákom iuż uſtnie uczyniłá, y zupełną bez wſzelkiego wyięćia donácyą ná piśmie dáłá tego wſzyſtkiego, cokolwiek álbo czynić, álbo ćierpieć mi ſię tráfi, y wſzyſtkich modlitw y dobr duchownych, ktore zá mnie álbo iuż umárłą, lub ieſzcze żywą ofiárowáne będą, y kázał mi pytáć ſię Przełożoney, ieżeli zechce przyiąć urząd Piſarzá w nápiſaniu tego teſtámentu, zá co znáczną nágrodę

dáć

dáć się iey obiecał, ieżeli się záś tego niepodeymie, ábym przełożyłá to ſamo ſłudze iego X. de la Colombiere. Ale Przełożona moiá przyięłá to ná ſiebie. Ten teſtáment nápiſany gdym oddáłá iedyney tey miłośći duſzy moiey Chryſtuſowi Pánu, wielce ſobie wnim upodobał, mowiąc że chcę áby według rády woli iego y dla kogo mu ſię zdáć będźie, roſporządzenie onim było: Ponieważ záś miłość Boſka ze wſzyſtkiego mię wyzułá, tę być wolą ſwoię oznáymił, ábym odtąd żadnych inſzych nie miáłá oprocz Nayświętſzego SERCA iego bogactw, ktorych tego ſamego momentu uczynił mi donácyą, y krwią moią piſáć mi kazał to, co ſam dyktował: ktorąm iá potym moim cyrografem, to ieſt Nayś: ſamego JEZUSA Imieniem utwierdźiłá, ktore Imie ná Sercu moim ſcyzorykiem wyráźiłám. To gdy ſię ſtáło, rzekł do mnie: że chcę áby ſtokroć nágrodzone były wſzyſtkie dobre uczynki, ktore tobie ktokolwiek wyświádczył, ták właśnie iákby mnie ſamemu uczynione były: Tey záś ktora dla mnie teſtáment twoy nápiſałá, táż będźie nágrodá, ktorą wźięłá Błogosłáwiona Klárá á Montefalco, dla tego przydam iey ákcyom nieſkończone ſpraw ſwoich zaſługi, y uczynię, áby przez miłość Nayświętſzego SERCA mego tęż koronę záſłużyłá ſobie. Wielce mię te ſłowá ućieſzyły dla wielkiego áfektu ku Przełożoney, że duſzę

moię obfićie páſłá chlebem umartwienia y pokory: ktory ták ſmákował Naywyżſzemu Miſtrzowi memu, że dla przymnożenia mu tego kontentowánia, rádábym áby wſzyſcy do tego ręku przyłożyli. Tey łáſki ták mi záwſze pozwalał BOG moy, że mi nigdy nátym chlebie nieſchodźiło, gdyż cáłe życie moie przeſzło ná boleśćiach ták ćiáłá, iáko też y duſzy ćiężko ná to boleiącey, że BOGA obráżáią ludźie. Ten záś BOG naydobrotliwſzy záwſze mię umacniał, czyli wprześládowaniu, y przećiwnośćiach od ſtworzenia, czyli wpoſrzodku pokus od bieſá, ktory mię ćiężko trapił, y prześládował, czy też przećiwko mnie ſamey, ktoram ſobie zá naywiękſzego y nayokrutnieyſzego ſtánęłá nieprzyiáćielá. Ani te wſzyſtkie ućiſki wyliczone niebyły przeſzkodą ręczney pracy, ktorą mi náznáczáno ile wyſtárczáły śiły moie. Y tá kárá nie lekka łączyłá śię z ową boleśćią, ktorąm miáłá z mego rozumienia, ſądząc żem ieſt wſzyſtkiemu ſtworzeniu obrzydliwą y że mię z wielką ćiężkośćią znoſzą, ponieważ ſamá ſobie wielcem byłá uprzykrzoną. To mię z ludźmi obcuiącą, uſtáwicznie trwożyło, ánim inney obrony miáłá oprocz miłośći wzgárdy włáſney wktorą, iák wprzepáść iáką, nie bez przyczyny głębokom śię kryłá. Wſzyſtkie náwet naymnieyſze ſpráwy obrácáno ná upokorzenie moie, áni mnie zá inſzą być ſądzono, tylko zá

złudzoną

złudzoną prożnemi wizyámi białogłowę, uporczywie się ich trzymáiącą, y niegodźiło mi się wtym wszystkim naymnieyszey folgi, lub poćiechy żalom moim szukáć, gdyż tego zábrániał Naywyższy Nauczyćiel moy, chcąc ábym wszystko wćichośći ćierpiáłá, y roskázuiąc ábym to sobie zá hásło wźięłá: *Miłość moiá niedopuszcza mi się lękać, chcę wszystko wmilczeniu znosić.* Nádto chćiał, żebym wszystkiego od niego czekáłá, y ieżeli się kiedy tráfiło, żem sobie samá chcąc odrobinę poćiechy ználázłá, wniey nowy żal y mękę wydáwał dla mnie: com iá záwsze liczyłá między naywiększemi BOGA moiego dárámi, że nigdy drogi krzyżá skarb niebył odięty odemnie lubo tego dáru nayniegodnieyszey, ktoregom záwsze źle záżyłá, zá co iednák życzyłám sobie gorącą ku zbawcy moiemu miłośćią stopnieć. Wtych krzyżá delicyach mowiłám: coż oddam Pánu zá tyle łásk, ktore mi dał? O iák mi dobry iesteś moy BOZE! ktory mię stołem Swiętych twoich raczysz, y nie inszemi karmisz potrawámi, tylko ktoremiś ichże sámych podeymował roskosznym kochankow twoich y naywiernieyszych iobie przyiaćioł pokarmem dostátnie tucząc niegodną grzesznicę; wszák ty wiesz, że bez Nayświętszego SAKRAMENTU y bez krzyżá żyć niemogę, y wygnánia tego przedłużenie było by mi nieznośne nátym pádole płáczu, w ktorym

nędzy

nędzy moiey umnieyſzenia nigdym nieprágnęłá: im bowiem więcey było dolegliwośći ná ćiáło moie, tym w więkſzych rádośćiach zoſtáwáłá duſzá, y tym wolnieyſzą byłá do rozmowy z JEZUSEM moim ćierpiącym, y dozłączenia ſię znim, ponieważ żadne prágnienie ták mię niepaliło, iáko żebym mogłá być ukrzyżowánego JEZUSA mego konterfektem. Ztąd znáczna byłá we mnie rádość, gdy Naywyżſza Dobroć iego doſyć wiele robotnikow záżywáłá do ſkończenia według woli iego tego dźiełá. Iednák Naywyżſzy Pan nieodſtępował niegodney ofiáry ſwoiey, ktorey ſłábość, y do káżdego dobrego uczynku wiedźiał lichą ſiłę. Y ták czáſem do mnie mowił: z honorem twoim poſtępuię ſobie z tobą miła Corko moiá, kiedy ták zacnych ná twoie ukrzyżowánie inſtrumentow záżywam. Ociec moy Przedwieczny w okrutne mię ręce niemiłoſiernych kátow podał, áby mię ukrzyżowáli: iá záś w krzyżowániu twoim záżywam pracy Oſob mnie poświęconych y oddánych; ktorych władzy oddałem ćię, y chcę żebyś zá ich zbáwienie ofiárowáłá mnie, cokolwiek przez nich ćierpieć będźieſz. Com iá ochotnie czyniłá, dobrowolnie záwſze przyimuiąc ná ſiebie wſzelką kárę dla obrázy Boſkiey, ieżeli ſię ktora tráfiłá wtym przećiwko mnie poſtępowánia ſpoſobie. Luboć że ſię przyznam, nieſądźiłám áby kto mogł nieſpráwiedliwośći

grzech

grzech záćiągnąć ná ſiebie, czyniąc mi dolegliwość iáką, gdyż nigdym niemogłá doſtátecznie według záſług moich być ſtrapioną. Ale y to przyznáię, że mam oſobliwe ukontentowánie w mowach o ſzczęśćiu ćierpliwośći, ták dálece że gdybym o tym cáłe Kſięgi nápiſałá, ieſzcze nieſtáłoby ſię zádoſyć prágnieniu memu: ſam tylko áfekt moy o tey rzeczy mowiąc, doſtátecznie ſię kontentuie.

Post o chlebie y wodźie, abo wſtrzymanie ſie od wſzelkiego napoiu przez dni 50 nákázuie iey Chryſtus.

Tráfiło ſię raz że Naywyżſzy Pan moy oznáymił mi wolą ſwoię, áby mie wprowádźił ná puſtynią, nie táką iednák, ná iáką on był prowádzony, ále ná puſtynią Nayświętſzego SERCA ſwego, gdźie mię miał udárować łáſką uprzeymych rozmow ſwoich, iáko Przyiáćiel, z ulubioną ſobie: tám miał mi użyczyć nowych dokumentow woli ſwoiey, y nowych inſił dodać, żebym mocno áż do śmierći walcząc, inſtynktom woli Iego S. byłá poſłuſzną, poniewaz wielu nieprzyiáćioł nátárczywośći ieſzcze mi znośić trzebá było. Dla czego powiedźiał, że chcę tego, ábym ná część poſtu iego ná puſtyni odpráwionego przez dni 50 pośćiłá, chlebem tylko á wodą żyiąc. Ale gdy mi tego poſtu Przełożone niepozwoliły, żebym przez to oſobliwego żyćia ſpoſobu cenſury niepopádłá, oznáymił mi Pan moy, że mu niemniey miło będźie, ieżeli przez 50 dni wſtrzymam ſię od nápoiu, ná uſzánowanie gorącego prágnienia grzeſznikow

kow zbáwić, ktore Nayświętſze SERCE Iego znoſi-
ło: y tego prágnienia, ktore ná krzyżu wiſząc ćier-
piał. Pozwoliło poſłuſzeńſtwo, ábym tę pokutę czy-
niłá, ktora mi ćiężſzą zdáłá ſię być nádtámtę pier-
wſzą, á to dla nieznośnego prágnienia, ktorem uſtá-
wnie ćierpiáłá, ták że ná ochłodzenie moie trzebá
było duże wody puháry często wypiiać.

Ciężkie pokuſy od ſzátá- ná znoſi.

Pod ten czás potężnie przećiwko mnie woio-
wał ſzátan, oſobliwie uśiłuiąc mię wdeſperácyą wprá-
wić, pokázywał mi y wyrzucał ná oczy; ponieważ
ták niecnotliwą ieſteś, niemożeſz ſię żadney cząſtki
w Niebie ſpodźiewać, gdyż iuż żadney ták że cząſtki
niemaſz w miłośći BOGA, ktorego ná wieki utráćiſz:
co mi obfitych łez było okázyą. Potym prożney
chwały bodzcow mi dodáwał. Innego czáſu brzyd-
ką obżarſtwá zárzucał pokuſę, ſrogi we mnie głod ál-
bo łáknienie wzbudzáiąc, y prezentuiąc umysłowi,
co naybárdźiey mogło ſmák kontentowáć, á to czy-
nił podczás duchownego ćwiczenia mego, co mię
wielce trapiło. Ten zaś głos dręczył mię, pokim do
Refektarzá niewesżłá, dokąd przyſzedłſzy, náſtępo-
wáło wielkie obrzydzenie potraw, ktorych ábym by-
łá cokolwiek záżyłá, trzebá było przez gwałt to czy-
nić. Ledwiem záś od ſtołu wſtáłá, ieſzcze większe
niż przedtym odnawiało ſię we mnie łáknienie. Prze-
łożona moiá, przed ktorąm nic nietáiłá, dla boiáźni
naigrá-

naigráwánia iákiego od bieſa, roſkazáłá ábym kiedy naywiękſzy głod ćierpieć będę, przychodźiłá do niey, proſząc o pozwolenie iedzenia, com czyniłá, lubo z wielkim umyſłu wſtrętem, dla ćiężkiego wſtydu: oná záś wten czás nie tylko mi niepozwaláłá pośiłku żadnego, ále też ćiężko poniżáłá, y martwiłá mowiąc, wten czás doſyć uczynię łáknieniu twemu, kiedy drugie poydą do Refektarzá: potym uſpokoiona w moiey dolegliwośći zoſtáwáłám. Tey, ktorąm iuż byłá záczęłá, ábſtynencyi od nápoiu, niemogłám dokończyć wten czás dla poſłuſzeńſtwá, więc znowu kazáno mi zpoczątku zácząć to umartwienie, y 50 dni, nádto wſzyſtkie przez rok piątki bez nápoiu odpráwiłám. Nieprzyiáćiel záś moy zewſząd przećiwko mnie bić nieprzeſtał, wyiąwſzy grzech lubieżnośći, ktorey pokuſy áby mi był niezárzucał, zákazał mu Naywyżſzy Náuczyćiel moy. Lubo dniá pewnego, gdy Przełożona moiá roſkazáłámi ábym poſzłá do Nayświętſzego SAKRAMENTU, reprezentuiąc ná ſobie Oſobę Kſiążęćia iákiegoś, wten czás przez wiele godźin byłám nágábána tego grzechu pokuſą, poki odmieniwſzy ten poſłuſzeńſtwá roſkaz, nieroſkazáłá mi Przełożona, żebym tám zoſtáwáłá wyrážáiąc ná ſobie oſobę dobrey Zákonnicy Náwiedzenia, y záraz pokuſy uſtąpiły, á iám ználázłá ſię zánu-

rzoną wpotopie konſolácyi, iák mię Naywyżſzy Náuczyćiel moy náuczył, czego odemnie wyćiągał.

Wźiete od Chryſtuſa do wody do doskonáłośći na leżące.

Chćiał tedy, ábym w uſtáwicznym ákćie ofiáry zoſtáwáłá, dla czego miał to ſpráwić, áby boiaźń trudnośći, y umyſłu mego niechęć, ták ſię we mnie rozſzerzyłá, żebym nic potym nieczyniłá tylko zpracą, y przez gwałt, á to dla podánia mi w rzeczach naylekſzych, y oboiętnych máteryi zwyćięſtwá, czego żem záwſze odtąd doznáwáłá, mogę to cále twierdźić. Nádto przydał, że żadney ſłodkośći koſztowáć, niebędę, tylko w gorzkośćiach Gory Kálwáryiſkiey, y że miał uczynić, ábym męczeńſtwo dolegliwośći znáydowáłá wtym wſzyſtkim, z czego innych ludźi rádość, poćiechá, y doczeſne ſzczęśćie pochodźić może: co w wyráźnym doświádczeniu uczułám być prawdą, ponieważ wſzyſtko mi zá mękę być poczęło, cokolwiek ſię poćiechy imieniem tytułuie: náwet y w ſamych krotkich umyſłu rozrywkach, ktorych czáſem ſioſtrom pozwaláią, coś więcey ćierpiałám, niż gdybym nayćiężſzey gorączki upały znośiłá, zkąd tákem do Páná moiego mowiłá: O naywyżſze Dobro moie, o iák mię wiele koſztuie tá rozrywká! Refektarz y łożko ták mi były ćiężkie, żem do nich y przyſtąpić niemogłá, bez ćiężkiego ięczenia y płáczu. Domowe zábáwy y rozmowy z ludźmi świeckiemi cále mi były nieznośne, áni pámiętam żebym

ná mieyſce tákim rozmowom náznáczone, bez oſobliwego wſtrętu iść miáłá, dla czego rzućiwſzy ſię ná koláná przed BOGIEM, proſiłám pokornie o pomoc názwyćięſtwo wtym ſiebie ſamey. Praca piſania niemniey byłá ćiężką, nie ták dla tego, żem klęcząc piſałá, iáko z inney rácyi wzwyż námienioney. Sławá y dobre rozumienie, pochwały y okrzyki ludzkie przykrzeyſze mi były, niż ludźiom prożney czći prágnącym wſzyſtkie nieſlawy, pogárdy, y poniżenia. Zkąd wtákiey okázyi, tákem mowiłá do BOGA mego: O moy BOZE, uzbroy ráczey przećiwko mnie piekielne wſzyſtkie furye, á niżeli ludzkie ięzyki prożnemi pochwałámi, y pochlebſtwy: niech ná mnie ráczey uderzą wſzyſtkie poniżenia, boleśći, przećiwnośći, y záwſtydzenia. Tych bowiem wſzyſtkich prágnienie nieugáſzone zápalał we mnie Pan moy; lubom ich, gdy były, ták czułá, żem ſię od niektorych żalu y boleśći znákow utrzymać niemogłá. Co mi byłá rzecz nieznośna, gdym ſię uznáwáłá umyſłu ták nieumartwionego, y niepokornego, że ućiſki moie utáić ſię przed ludźmi niemogły. Wtym wſzelka poćiechá moiá byłá, ućiec ſię do miłośći włáſnego pogárdzenia, ktora mię nápędzáłá do dźiękczynienia Naywyżſzemu Pánu moiemu, że mię táką ludźiom pokázywał, iákąm w ſamey rzeczy byłá, ábym w ludzkiey opinii byłá cále niczym. Nádto chćiał tego

pomnie Pan moy, ábym ſobie niczego nieſzukáłá, ále wſzyſtko niby z ręku iego przyimowáłá, wſzyſtko ná niego ſpuſzczáłá, y o żadney rzeczy włáſną wolą nic nieſtánowiłá: żebym zá dolegliwość ták iemu dźiękowáłá, iák zá obfitość pociech: żebym naywiękſze przykrośći, choćby nayćiężſzą hańbę przynoſzące, dla moich niecnot ſądźiłá być przepuſzczone, owſzem żem więcey ieſzcze záſłużyłá; boleść záś ztąd pochodzącą, ábym za tych co mię trapili, ofiárowáłá. Oznáymił y wtym wolą ſwoię ábym o nim z wielkim uſzánowániem, o bliźnich moich zdobrą opinią y wyráżeniem ubolewánia nád niemi, o ſobie záś nigdy, ábo bárdzo krotko, y zwłáſną pogárdą mowiłá, chybá kiedy chwały iego przyczyná ináczey roſkaże. Abym iego naywyżſzey wielkośći wſzelkie d bro, ſobie záś wſzyſtko złe przyznáwáłá. Abym oprocz niego żadney pociechy nieſzukáłá, ál y to niedoſyć, żebym y te, ktoremi ćieſzył mię, konſolácye iemu ofiárowáłá. Abym do żadney rzeczy áfektem nieprzylgnęłá: będąc prożną, y obráną ze wſzyſtkiego: nic niekocháiąc tylko wnim, y dla niego: iego záś ſamego we wſzyſtkim, y chwały iego rozſzerzenia upátruiąc, o ſobie ſamey cále zápomniawſzy: á lubom wſzyſtko dla niego czynić powinná, iednák chćiał tego, żeby we wſzyſtkich ſpráwách moich záwſze cokolwiek było, coby ſię do SERCA Iego przez proſtą

intencyą

intencyą, kierowáło; iáko to, pod czás rozrywki żebym go też swoią ćieszyłá ućiechą, to iest boleśćiámi, umartwieniem, y poniżeniem, ktore mi miał opátrzyć, y ná ktorych mi zá iego dárem niezbywáło: y żebym to wszystko z rádośćią przyimowáłá, ná cześć tegoż Nayświętszego SERCA: tákże w Refektárzu chćiał, ábym mu ofiárowáłá zá przysmák naydelikátnieyszy, co memu ápetytowi naybárdźiey smákowáć będźie. Toż y w innych wszystkich záchowáć kazał zábáwách. Nádto zákazał, ábym nigdy nikogo niesądźiłá, nieskárzyłá, niepotępiáłá, tylko siebie samę. Wiele mi dał innych náuk, ktorych wielkośći, gdym się dźiwowáłá, niekazał mi się lękáć, ponieważ on iest dobry Náuczyćiel, ták potężny w skutku, áby to czego náucza, w uczynku było, iák mądry w dobrym náuczeniu y rządzeniu. Iákoż rzeczą samą, co prawdźiwie twierdźić mogę, Pan moy, lubo przy oporze nátury moiey, przećięż dokázywał tego, ábym to czyniłá, co chćiał.

Będąc raz przed Nayświętszym SAKRAMENTEM w oktawę Swiętá iego, wźięłám od BOGA mego obfite łáski miłośći Iego, y uczułám w sobie prágnienie odwdźięczenia mu zá dobrodźieystwá iego, y oddánia miłośći zá miłość, y rzekł do mnie: nie możesz mi większego świádczyć áfektu, iáko czyniąc to, czegom iuż tyle rázy żądał od ćiebie: w tym Boskie

Obiáwienie z rozny Swiętá ná cześć Nayś: Serca Jezusowego.

ſkie SERCE ſwoie pokázuiąc mi rzecze: oto SERCE, ktore ludźi ták ukocháło, że niczego nieopuśćiło do świádczenia ſwoiey ku nim miłośći, wyniſzczáiąc ſię y tráwiąc; á poſtáremu ná dźiękczynienie nic innego od wielu nieodbieram, oprocz ſamey niewdźięczności, gdy iedni bez poſzánowánia y świętokradzko, drudzy oźięble y z wzgárdą przećiwko temu miłośći SAKRAMENTOWI poſtępuią ſobie. A co mię naybárdźiey boli, że y poświęcone mnie Sercá, ták ſię zemną obchodzą. Záczym chcę tego od ćiebie, áby piątek bliſko náſtępuiący po oktawie Bożego Ciała, oſobliwym Swiętem oddány był ná cześć Nayświętſzego SERCA mego; ktory dźień naybárdźiey ma być obchodzony przez nábożeńſtwo przyięćia Nayświętſzego SAKRAMENTU, y zgłádzenia przez uroczyſte doſyć uczynienie, krzywd SERCU memu Boſkiemu zádánych przez ten czás, kiedy ná Ołtarzach Nayś: SAKRAMENT dla publicznego poſzánowánia był wyſtáwiony. Iá záś obiecuię, że SERCE moie rozſzerzy ſię ná wylanie obfitey miłośći ſwoiey ná tych, ktorzy mu tę cześć wyświádczą, y o uczynienie iey od innych ſtáráć ſię będą. Gdym ná to odpowiedźiáłá, że niewiem ſpoſobu iákimby to mogłám wykonáć, czego odemnie ták dawno wyćiągał, powiedźiał mi, ábym o tey rzeczy mowiłá z ſługą Iego X. de la Colombiere, ktore-

go mi náwykonánie tey rády posłał. Ten záś iák tylko to usłyszał, kázał mi wszystko ná piśmie wyráźić, comkolwiek mu o Nayś: SERCU Chrystusowym powiedźiáłá, y inne rzeczy do niego dla Boskiey chwały należące. Ktory BOG chćiał, ábym wiele poćiechy wtym S. Człowieku ználázłá, ták żeby mię był náuczył zgadzánia się z wolą y rádámi Boskiemi, iáko też áby mię wyprowádźił z boiáźni ćiężko mię trapiących, zstrony illuzyi álbo náigráwánia szátáńskiego. Zkąd gdy tego sługę swego Pan z tego miástá wezwał, do stáránia się o náwrocenie niewiernych, ćiężką mi zádáną boleść uczułám, iednák przy zgadzániu się z wolą BOGA, ktory mi go ták wielce pożytecznego przez ten krotki czás zesłał. O ktorym wyiachániu iego mnie myślącey wte słowá powiedźiał Pan moy: Y więcże ná mnie dosyć niemasz, ktory iestem początkiem y terminem twoim? y nie trzebá było więcey słow do spuszczenia się zupełnego ná wolą Boską, ponieważ pewnie wiedźiáłám, że on ma o mnie y o rzeczach mnie potrzebnych stáránie.

Ale żadney ieszcze niemiáłám sposobnośći wydánia ná świát nábożeństwá ku SERCU Nayś: ktorymem práwie iedynie żyłá. Pierwsza do oznáymienia iego sposobność od Boskiey Dobroći mnie dána tá byłá: gdy uroczystość S. Małgorzáty przypádłá

w piątek, prośiłám Siostr nászych w Nowicyaćie zostáiących, ktorego stárániu byłám ná ten czás Przełożoną, áby cokolwiek mi honoru gotowáły zokázyi dniá S. Pátronki moiey, wszystko náuszánowánie SERCA Nayś: Páná nászego JEZUSA CHRYSTUSA obroćiły, co ochotnie uczyniły, wystáwiwszy máleńki Ołtarzyk, ná ktorym złożyły Obrazek Nayś: SERCA nápápierze odrysowány. Temu Obrazkowi usiłowáłyśmy wyświádczyć cześć, iáką nam tosz Nayś: SERCE do umysłu podáło: co było okázyą wielu zgromienia, mortyfikácyi y poniżenia ták mnie, iáko też im. Tę mi álbowiem winę zárzucáno, iákobym chćiáłá nowe wprowádzáć we zwyczay nábożeństwo, ktore dolegliwośći wielką mi były poćiechą: tegom się tylko bałá, áby Boskie SERCE tákiemi się mowámi nieobráźiło, y żeby mu się krzywdá iáka przez to niestałá, ponieważ wszystkie zárzuty przećiwko temu nabożeństwu, ktorem słyszáłá, mieczámi były serce moie przenikáiącemi. Zákazáno mi tedy, ábym zadnego Obrazká Nayś: SERCA iáwnie niewystáwiáłá, y powiedźiáno mi, że nic innego pozwolić niemogą, tylko prywatney czći y uszánowánia. W tym ućisku moim niemiáłám się do kogo ućiec oprocz sámego Páná, ktory upádły moy umysł podnosząc mowił ustáwnie: nieboy się, będę krolował, cożkolwiek przećiwko mnie zámyśláć będą

Z okázyi czći nieiákiey Sercu Nayś: Jezusowemu uczynioney wiele ćierpi.

nieprzy-

nieprzyiaćiele moi, y ći wszyscy ktorzy sprzećiwiáć się będą. Te słowá wielce mię poćieszyły, gdyżem nic innego nieżyczyłá, iáko ábym go widźiáłá pánuiącego. Więc iemum oddáłá stáránie obrony sprawy iego, samá wćichośći znosząc wszystko. Ale ták wiele innych powstáło prześládowánia, że się cáłe piekło przećiwko mnie burzyć, y wszystkie siły ná to wywieráć zdáło, áby mię zniszczyć. Iednák przyznáię żem nigdy większego pokoiu wewnętrznego niemiáłá, áni większey ná sercu poćiechy iáko gdy mi więźieniem grożono, y powiádáno żem miáłá być (nákształt dobrego Náuczyćielá mego) u iednego z Xiążąt y Pánow Ziemskich obwinioná, iáko białogłowá wprożnych imáginácyi swoiey szyderstwach uporczywie záćięta. To nie dla tego opisuię, áby wiedźiáno żem wiele ćierpiáłá, ále ráczey, żeby się wydáło wielkie BOGA moiego około mnie miłosierdźie, ktora iedyniem kocháłá y więcey niż wszystkie inne rzeczy szácowáłá tę, ktorey mię uczestniczką czynił, krzyżá iego porcyą, pokarm ták mi smaczny y miły, żem go sobie nigdy niezbrzydźiłá.

Gdyby byłá przy mnie władza Nayś: SAKRAMENTU często pożywać, obfićieby mi się zádosyć stáło Tráfiło się raz, że gorąco tego prágnącey pokazał mi się Naywyższy Pan moy, y rzekł: widźiałem Corko ięczenia twoie, y sercá twego prágnienie ták Iezusowego ku niey áfektu osobliwy dowod.

mi ieſt miłe, że gdybym był Boſkiego mego miłości SAKRAMENTU niepoſtánowił, tobym to dla ćiebie ſamey teraz uczynił, żebym ſię ćieſzył poćiechą mięſzkánia w duſzy twoiey, y miłośći moiey ſpoczynku záżył w Sercu twoim. Te słowá ták potężnym upałem mnie przeniknęły, że od iego wielkośći duſzę moię cáłą otoczoną uczułám, ánim mogłá áfektu mego ináczey wydáć, tylko temi słowy: O miłośći! o BOZE zbytecznie kocháiący ták niegodne ſtworzenie! Y to mi przez cáłe życie potężną pobudką było do wdźięczności y pámięći ku tey ſzczerey miłośći moiey.

widzenie duſzy wCzyſcu zátrzymáney o pomoc Proſzącey.

Innego czáſu, gdym byłá przed Nayś: SAKRAMENTEM wdźień iemu poświęcony, pokazáłá mi ſię oſobá iákaś cáła wpłomieniach, ktorych upały ták potężnie ná mnie biły, żem ſię zdáłá znią rázem goreć. Tá oſobá oznáymiwſzy mizerny ſwoy ſtan w Czyſcu, obfitych łez dáłá mi okázyą, wtym rzekłá do mnie: Iám ieſt Zakonnik ow Benedyktyn, ktory ſpowiedźi grzechow twoich dniá pewnego ſłucháiąc, kazałem ábyś byłá Nayś: SAKRAMENT przyięłá, zá co mi pozwolił proſić od ćiebie pomocy w moich mękach. Proſił mię tedy, żebym cokolwiek mi ſię przez trzy mieſiące czynić, álbo ćierpieć tráfi, iemu to dárowáłá, com iá obiecáłá, uproſiwſzy wprzod u Przełożoney moiey ná to pozwolenie. Wyráźił mi

przy-

przyczyny ſtráſznych boleśći ſwoich, ktore te były: náprzod że prywátny pożytek dla zbytecznego ſtáránia dobrey u ludźi opinii, nád Boſką chwałę przenośił. Druga, że práwá miłośći ku Bráći ſwoiey niewypełnił. Trzećia przyczyná byłá zbyteczny náturalny áfekt ku ſtworzeniu, náwet w duchownych rozmowach wyráżony, co śię BOGU bárdzo niepodoba, opowiedźiał. Trudnoby mi bárdzo było wyráźić, com przez te trzy mieśiące ućierpiáłá, gdyż nigdy mię nieodſtępował, y z ktorey ſtrony ſtał przy boku moim, tá cáła zdáłá śię goreć, z uczućiem ták oſtrey boleśći, żem práwie uſtáwnie ięczáłá, y nieuſtáiące łzy wylewáłá: Przełożona moiá zmiłowawſzy śię nádemną, ſurowe mi pokuty náznáczáłá, oſobliwie dyſcypliny, przez te bowiem káry, y trapienia ćiáłá ktore mi z miłośći náznáczáno, wiele śię umnieyſzáło z innych, ktore owá świątobliwość miłośći mnie zádáwáłá, iáko wyobráżenie tych mąk ktoremi duſze owe użalenia godne karze. Po trzech mieśiącach widźiáłám go dáleko inſzego niż przedtym, álbowiem rádośćią y chwałą cále nápełniony, do ośiągnienia wieczney ſwoiey ſzczęśliwośći pośpieſzał. Mnie záś z dźiękczynieniem opowiedźiał, że mi będźie pomocą u BOGA. Iám potym záchorowáłá, y gdy ieden moich y iego boleśći był termin, wkrotcem ozdrowiáłá.

Stráſzne rzeczy ćierpi dla zbawienia duſzy krorą iuż iuż P. Bog miał odrzućić.

Gdy záś czáſu pewnego Naywyżſzy Pan moy oznáymił mi, ieżeliby kiedy poſtánowił porzućić iáką duſzę, zá ktorą chćiał ábym męki znoſiłá, miał to uczynić, ábym doznáłá co ieſt ſtan duſzy odrzuconey, y żebym czułá te ćiężkośći ktore oná ćierpi przy náſtępuiącey śmierći: Nic nigdy ſtráſznieyſzego nieuznáłám, ná wyráženie czego y ſłow nieſtáie. Raz oſobno od drugich pracą ſię pewną zábáwiaiąc, obaczyłám iednę Zakonnicę ieſzcze żyiącą, y ten o niey głos uſłyſzáłám: widźiſzże tę imieniem tylko Zakonnicę? ktorą gotow ieſtem wyrzućić z SERCA mego y ſobie ią ſamey zoſtáwić: wtym momenćie táka mię ogárnęłá boiaźń, że padłſzy ná źiemię długom ták zoſtáwáłá z przelęknienia owego niemogąc przyiść do ſiebie, y tegoż czáſu ofiárowáłám ſię Boſkiey ſpráwiedliwośći do znoſzenia, co ſię iey podobáć będźie, áby Oſoby owey Zakonney nieodrzucáłá: Więc zdáło mi ſię, zá obroceniem ná mnie ſpráwiedliwego gniewu, żem ſtráſznemi zewſząd śćiśniona byłá boleśćiámi y nędzą. Ná rámionach moich nieznośny czułám ćiężar. Ieżelim oczy podnioſłá w Niebo, widźiáłám rozgniewánego Páná ſrogiemi mąk inſtrumentámi przećiw mnie uzbroionego: z drugiey ſtrony zdáłám ſię ſobie widźieć otwárte piekło ná pożárćie moie. Wewnątrz wſzyſtkie we mnie páſſye zbuntowáły ſię, nieprzyiaćiel moy gwałtowne-

townemi bił ná mnie zewſząd pokuſami, oſobliwie deſperácyi, ućiekáiącą mię záwſze gonił, przed ktorym ſkryć ſię niemogłám, lubo dla wynáleźienia tákiego ſię ukryćia wſzelkąbym byłá podięłá torturę. Zelżywośći ćierpiáłám ſtráſzne, gdy utrapienia y dolegliwośći moie wſzyſcy widźieli: Modlić ſię náwet niemogłám, áni ináczey tylko przez łzy boleśći moiey oświádczyć, to iedno powtarzáiąc, ách! iák ſtráſzna rzecz ieſt upáść w ręce BOGA żyiącego! Innego czáſu rzućiwſzy ſię ná źiemię mowiłám: biy moy Pánie, ſiecz, pal, zniſzcz cokolwiek ći ſię niepodoba, áni ćiáłu memu, áni żyćiu, áni krwi moiey nieprzepuſzczay, byleś tę duſzę wiecznie zbáwić ráczył. Przyznam ſię iednák, żem niemogłá wytrzymáć długo ták przykrego ſtanu, gdyby mię było ſamego Páná nayukochańſze miłoſierdźie pod ſrogośćią ſpráwiedliwośći ſwoiey upádáiącą, niewſparło. Zkąd áżem wchorobę wpádłá, y ledwiem z ćiężkośćią śmierći uſzłá. Ciężkie te áfekcye umyſłu, ábym często ćierpiáłá, ſpráwił Pan moy Naywyżſzy, w ktorych gdy mi ukazał kāránie, niektorym duſzom zgotowáne, do iego Nayś: Nog z pokorą rzucona, tákem mowiłá do niego: O moy Zbáwco, wyley raczey ná mnie wſzelki gniew twoy, y wymaż mię z kſięgi żywotá, niżeli żebyś miał zgubić te duſze twoie, ktore ćię ták wiele koſztuią. Y uſłyſzáłám odpowiedź: ále

one ćię niekocháią, y trapić ćię nieprzeſtáną. Nic to, o moy BOZE, byle ćiebie kocháły, nieprzeſtánę ſię modlić, poki im nieprzepuśćiſz. Puść mię, iuż ich ćierpieć niemogę. Wtym ieſzcze bárdźiey Nogi iego śćiſnąwſzy, niepuſzczę ćię Pánie moy áż im dáruieſz, y rzekł mi: pozwalam, ieżeli ręczyć zá nich zechceſz. Chcę moy Pánie: ále tobie nieuczynię zádoſyć chybá z twoichże ſamych, iákom zwykłá dobr, ktore ſą ſkárby Nayś: SERCA twego. Y ná tę kondycyą zezwolił.

Inſzego pewnego dniá gdym ſię koło pracy iedney ręczney zábáwiáłá, wyſzłám wſzczupłe podworze niedáleko Káplicy Kośćielney, gdźie Nayś: SAKRAMENT chowáią: tám padłſzy ná koláná, uczułám wkrotce umyſł moy y zmyſły zebráne, oraz widźiálám ukocháne SERCE naychwalebnieyſzego JEZUSA mego, nád ſłońce iáśnieyſze, ktore we ſrzodku ſamych upałow ſzczerey miłośći ſwoiey zoſtáwáło, wkoło Seráfinowie, dźiwną, iákąś wyśpiewuiący melodyą: *Miłość tryumfuie, otrzymuie miłość, rádość wydáie Nayś: SERCA miłość.* Y gdy mię Błogoſłáwieni owi Duchowie wzywáli do ſpolnego chwalenia Boſkiego owego SERCA, nieśmiáłám do nich ſię przyłączyć, ále mię o tę boiaźń ſtrofowáli, mowiąc, że po to przyſzli, áby mię zá Towárzyſzkę przyięli do oddáwánia wiecznego miłośći poſzánowánia,

wánia, y chwały Nayś: SERCU, dla czego imieniem moim oni ſami mieli ten urząd przed Nayś: SAKRAMENTEM odpráwiáć, ábym námieśniczą ich ſpráwą, mogłá go bez przeſtánku kocháć: Nádto obiecáli czáſem przybyć ná pomoc áfektu mego, ktorego towárzyſtwá pámięć wtenże czás wtym Nayś: SAKRAMENCIE złotemi literámi y niezmázánym miłośći chárákterem opiſali y ztwierdźili: Dwie álbo trzy godźiny wtey Boſkiey ſpołeczności ſtrawiwſzy, ſkutek iey przez cáłe dálſze życie moie czułám w ſobie, czy to pomoc ztámtąd zábrawſzy, czyli poćiechę y delicye, ktore ſpráwowáłá we mnie, táż łáſká cáłą mię zoſtáwiłá iákoby wprzepáśći záwſtydzenia utopioną: ánim potym ináczey tych Błogoſłáwionych Duchow niezwáłá, tylko moiemi Towárzyſzámi. To mię tákim prágnieniem ſzczerey intencyi wſpráwách zápaliło, y ták wyſoką wiádomość ná umyśle moim wyráźiło owey czyſtośći, ktora potrzebna ieſt ludźiom z BOGIEM rozmawiać máiącym, że oprocz niey wſzyſtkie mi ſię rzeczy niepiękne y niemiłe być zdáły.

Tráfiło ſię innego czáſu, że iedná z Sioſtr náſzych młodſzych letárgiem záſypiáłá, że żadney nádźiei niebyło áby oſtátnie Sákrámentá przyiąć mogłá, co bárdzo turbowáło cáły Dom náſz, oſobliwie Mátkę náſzę, ktora rozkazáłá, żebym cokolwiek ná upro-

Sioſtrze wletargu będącey pomoc przynoſi y uczyniwſzy obietnicę Bogu.

uprofzenie tey łáfki przyiemnego fobie łáfkáwie Pan oznáymi, iemu to ofiárowáłá. Ledwiem rofkaz Przełożoney wypełniłá, Naywyżfzy Pan dufzy moiey przyobiecał mi; że Sioftrá nieumrze bez pomocy tych, ktorycheśmy iey życzyli Sákrámentow, bylem iá trzy rzeczy Pánu obiecáłá, ktorych odemnie koniecznie wyćiągał. Pierwfza, ábym żadnego w domu Zakonnym urzędu mnie náznáczonego nieodrzucáłá. Druga, ábym nározmowy z ludźmi wychodźić, náoftátek, ábym fię pifáć niezbraniałá. Ná to, przyznam fię, cáłam wezdrgnęłá, że odtych rzeczy árcy ftronił umyfł moy. Y rzekłám: *O Pánie moy, ztąd mię doświadczafz, gdźie mię ftába znafz dobrze, iednák profić będę ná to o pozwolenie.* Ktore záraz dáłá Przełożona, lubom pokázywáłá że to pozwolenie bárdzo mi ieft przykre. Tey obietnicy, ktorą wedle Páńfkiey woli ná kfzałt ślubu uczyniłám, kártę mi ná świádectwo y dokument nápifáć kazał, ábym iuż odftąpić fłowá dánego niemogłá. Ale ách mnie! iák wiele rázy w wykonániu tey obietnicy moiey niewiernąm fię pokazáłá. Ani też Pan trudnośći wexekucyi tego oddalić odemnie chćiał, ktora do tego áż dniá zoftáwiona ieft: przećięż Sioftrá náfzá oftátniemi Sákrámentámi opátrzona ieft.

Abym

Abym zás pokazáłá, dokąd między ták znácznemi Páná BOGA dobrodźieystwy niewierność moiá zászłá, nástępuiącą rzecz wspomnę. Gdym raz gorące miáłá prágnienie odpráwowánia przez kilká dni według zwyczáiu ćwiczenia duchownego, ábym się byłá do tego przed kilką dni przygotowáłá, chćiáłám powtornie Swięte JEZUSA Imię ná Sercu moim wyrysowáć: ále gdym to ták uczyniłá, że się ('rány ztąd pokazáły, Przełożona moiá przestrzeżona otym przezemnie, dniem przed záczęćiem ćwiczenia tego, chćiáłá temu sposobem iákim zábieżeć, żebym ztąd niebeśpieczney choroby niezáwźięłá. Dla tey przyczyny tákem się żaliłá przed Pánem moim: O iedyna miłośći moiá, y więcże dopuszczasz, áby oprocz ćiebie kto inny widźiał rány, ktorem sobie dla ćiebie zádáłá? czyliż nie ták potężny iesteś, żebyś mię uleczyć niemogł, ktory naywiększym iesteś ná moie wszystkie choroby lekárstwem? więc zmiłowawszy się nádemną, dla tey ćiężkośći ktorąm ponośiłá wpokázániu owey rány, obiecał mię dniá drugiego uzdrowić, co y skutkiem ztwierdźił. Ale gdym tego oznáymić niemogłá Przełożoney, niemáiąc sposobnośći znią mowienia, oná nápisałá do mnie, ábym rány moie Siostrze, to mi imieniem iey oznáymuiącey pokazáłá, ktora mię ná kurácyą swoię wźiąć miáłá. Zem zás iuż uleczoną byłá, rozumiáłám że mi się godźiło

Imie Jezus nápierśiach rysuie, y cudownie iest od rány uzdrowioná.

rozkazu owego niewykonać, pokibym do Mátki náſzey niepoſzłá, iákom rzeczą ſamą uczyniłá, cáłość ran moich opowiádáiąc. Ach dobry BOŻE! iákem ſurowo dla tey wpoſłuſzeńſtwie opieſzáłośći przyięta byłá, ták od Przełożoney, iáko też od Naywyżſzego Páná mego, ktory mi pod nogámi ſwemi, niby ná iákim wygnániu być roſkazał, gdźiem przebyłá bliſko piąćiu dni uſtáwnie opłákuiąc zgwałcone odemnie poſłuſzeńſtwo, y o odpuſzczenie proſząc przez uſtáwiczne ćiáłá umartwienia. Co do Przełożoney moiey należy, tá ze mną wten czás cále niemiłoſiernie poſtąpiłá ſobie, iáko ią Pan náuczał, álbowiem náprzod zákazáłá mi S. Kommunii, nád ktorą kárę nic ćiężſzego wtym żyćiu niemiáłám, ponieważ tyſiąc rázy wołáłábym byłá umieráć: Nádto kazáłá mi rány moie Sioſtrze pokazáć, ktora widząc ie zágoiorne żadnego leczenia ſpoſobu záżyć niechćiáłá: wielkie iednák ztąd záwſtydzenie odnioſłám; to wſzyſtko przećię zánic ſądźiłám, gdyż żadney niebyło torturý, ktoreybym ochotnie niepodięłá ná oświádczenie żalu, ktorym miáłá z owey obrázy Naywyżſzego Páná mego: ktory náoſtátek oznáymiwſzy, iák mu ſię niepodobał naymnieyſzy poſłuſzeńſtwá defekt w duſzy Zakonney, y oto mię ukarawſzy, przybył ſam oſtátnich ćwiczenia mego duchownego dni, áby łzy moie otarł, y żyćie oddał duſzy moiey. Ale to nie

był

był koniec żalu mego, lubo mię naywiękſzemi poćiechámi ćieſzył: to ſamo wſpomnienie żem ſię mu niepodobáłá przez nieposłuſzeńſtwo moie, doſtáteczne było do wylania obfitych łez. Ták bowiem iáśnie pokazał mi, co ieſt posłuſzeńſtwo w duſzy Zakonney, że przyznam ſię, dotąd cálem otym niewiedźiáłá, ále bym w opiſaniu tego długo ſię zábáwiłá. Y rzekł mi, iż náukaránie tey winy moiey, nie tylko ten znák Nayświętſzego Imienia JEZUS wyrázony ná pierſiach moich, nie miał być więcey widźiány, ále áni pierwſzy ow dawniey wyryty: ktore obádwá znáki przedtym doſyć znáczne, w ſwoich chárákterach wydáwáły ſię. Y mogę to mowić, że tá puſtynia moiá, byłá mi puſtynią boleśći.

Gdym ták uſtáwicznie wſłábym zoſtáwáłá zdrowiu, dniá pewnego przyſzłá do mnie ćiężką złożoney chorobą, y ledwie co głoſu máiącey, Mátká náſzá ráno, y dáłá mi kártkę, roſkázuiąc ábym to czyniłá, co tám nápiſano. Náktorey te słowá były: Rzecz mi ieſt potrzebna pewny mieć dowod, czyli to wſzyſtko, co ſię w tobie dźieie, z Duchá Bożego pochodźi: tego záś dokument będźie, ieżeli Pan BOG przez pięć mieſięcy zupełnego zdrowia, y żadney cudzey pomocy niepotrzebuiącego tobie pozwoli: Ieżeli záś álbo bieſowſki, ábo przyrodzony duch tobą rządźi, iednym záwſze ſpoſobem ćiáło twoie chorowite Duchá ieyprobá oraz potwierdzenie przez cud prawdy.

rowite będźie. Wymowić niemogę, iákich mi bole-
śći przyczyną tá kártá byłá, ktorey opiſanie, y ſens
przed czytániem był mi oznáymiony. Więc z infir-
máryi wyniść mi kazáno temi ſłowy, ktore ſam Pan
náſz podáwał, áby ie náturze moiey ćięższe ſpráwił.
Tę tedy kártkę oddáłám Naywyżſzemu Pánu moie-
mu, ktory wiedźiał dobrze co ná niey było, y dał mi
odpowiedź: Potwierdzam to tobie Corko, iż ná
świádectwo dobrego Duchá, ktory ćię rządźi, ocho-
tnie pozwolę tyle lat gruntownego zdrowia twego,
ile mieſięcy wyćiąga Przełożona twoiá, owſzem kto-
rychkolwiek będźie chćiáłá tego znákow, dam wſzy-
ſtkie. Záczym kiedy Kápłán Nayświętſzą Hoſtyą
podnoſił ná Mſzy, doznáłám tego rzeczywiśćie że
wſzyſtkie ſłábośći moie nákſztałt ſukni zewleczone,
y zdárte ſą ze mnie, y niemniey ſilnieyſzą, y zdrową
być záczęłám, iákby kto naymocnieyſzy, y dawno
od wſzelkiey choroby wolny; w ktorym ſtanie názná-
czony czás y opiſany wypełniłám, y potym znowu
byłám do pierwſzego przywrocona ſtánu.

Choruiącey ná goraczke z infirmáryi wyniść kaza y duchowne ćwiczenia odprawiać, gdźie od

Dniá záś pewnego, gdy mi choruiącey nágorą-
czkę Przełożona moiá, z infirmáryi wyniść kazáłá ná
czynienie Rekollekcyi ábo ćwiczenia duchownego,
ktorych czás ná mnie przypadł, rzekłá do mnie:
Podź, oddáię ćię ſtáraniu Páná náſzego JEZUSA
CHRYSTUSA, niech ćię on rządźi, niech prowádźi
y uzdro-

y uzdrowi według woli swoiey. Lubom się trochę záďźiwiłá, będąc ná ten czás w áktuálney gorączce, poszłám iednák wesoło náwykonánie tego roskazu, ták dla tego, żem się widźiáłá cále być oddáną opiece dobrego Náuczyćielá mego, iáko że ztąd miáłám okázyą ćierpienia dla miłośći iego, nic się nieturbuiąc, iákim sposobem podczás Rekollekcyi obchodźić się zemną będźie, gotową będąc ták nápoćiechy duchowne, iák ná ćierpliwość, y znoszenie krzyżow wedle woli iego. Mnie zárowno wszystko, byle się iemu zádosyć stáło, y bylem iá go kocháłá, to dla mnie mowiłám, dosyć iest. Iákem tylko do komorki Zakonney weszłá, pokazał mi się Pan moy ná źiemię rzuconey, y práwie obumarłey od źimná y boleśći, y roskazawszy mi wstáć nieźliczonemi obdárzył poćiechámi mowiąc: otoś teraz cáła przy mnie, moiey opiece y stárániu oddána, dla czego chcę ćię zdrową oddáć tym, ktorzy mi ćię chorą do rąk dáli: Y ták doskonále mi przywroćił zdrowie, że mi się zdáło iákbym nigdy niechorowáłá: co było do wielkiego podźiwienia osobliwie Przełożoney moiey widzącey, co się dźiało. Zadney pustyni niedoznáłám w tákich rádośćiach, y delicyach: rozumiáłám że w iákim Ráiu zostáię dla znácznych łásk ustáwnie bránych od Páná moiego JEZUSA CHRYSTUSA, od Nayś: iego MATKI, od Aniołá mego Strożá, y Błog: Oycá mego,

Chrystusa uzdrowiona, y poćiechámi nápełniona.

mego, S. Fráncifzká Sálezyufzá. Tych łáſk z oſobná wyliczáć niebędę dla krotkośći Hiſtoryi, ále o iák oſobliwe były! Ukochány rządcá moy JEZUS, áby pośieſzył żal, ktory mi zádał pogrożką zmázánia znáku Nayświętſzego Imienia ſwego, z wielkiemi boleśćiámi ná ſercu moim przedtym wyrázonego, tegoż Imienia znák wewnętrzny w ſercu moim wyráźić ráczył y powierzchowny ná pierſiach pieczęćią ſzczerey miłośći ſwoiey, y ogniſtym wyryſował żelezcem: ále to tákim uczynił ſpoſobem, ktory tyſiąc rázy pełnieyſzy był konſolácyi y rádośći, niżeli ow pierwſzy utrapienia y żalu. Gdy mi tedy nániczym nieſchodźiło, oprocz krzyżá, bez ktorego żyć niemogłám, y bez ktorego káżda mi pośiechá náwet y Niebieſka nieſmákowáłá, bom to zá wſzyſtkie roſkoſzy poczytáłá być podobną JEZUSOWI moiemu ćierpiącemu, otym iedyniem myśliłá, áby ćiáło moie wſzelkim trápić umartwieniem, ktorego mi według dáney obſzernie władzy y pozwolenia, záżywáć ſię godźiło. Y rzeczą ſamą to ćiáło moie dobrzem trapiłá ták pokutámi, iáko pewnym wiktu y pośćieli ſpoſobem, álbowiem uſłáłám ſobie z ſkorup łożko ſpoczywáiąc nánim z wielkim ukontentowániem, lubo ná to wzdrygáłá ſię naturá: ále to dáremny był wſtręt, bom go cále nieſłucháłá. Kiedym záś nápewne ſię umartwienie gotowáłá, ktore ſwoią oſtrośćią wzbudzáło we

mnie

nię zá krzywdy Pánu náſzemu w Nayświętſzym SAKRAMENCIE zádáne czy to odemnie niegodney grzeſznicy, czy od tych wſzyſtkich ktorzy wtymże SAKRAMENCIE cześć iemu powinną gwałcą, gotuiącey mi ſię do wykonánia przedſięwźięćia mego, Naywyżſzy Pan moy zákazał mowiąc: milſza mi będźie ofiárá prágnienia twego, niż wykonánie iego, dla tego, że mnie bárdźiey duchá ofiáry kontentuią; czegom iá záraz uſłucháłá.

Idąc raz do S. Kommunii widźiáłám ná kſztałt słońcá, ktorego iáſnośći znieść niemogłám, Nayświętſzą Hoſtyą, á wpoſrzodku niey Páná náſzego w ręku máiącego ćierniową koronę, ktorą wkrotce po przyięćiu SAKRAMENTU włożył ná głowę moię mowiąc: *Bierz Corko tę koronę ná znák tey ktorą wkrotce udárowána będźieſz, nápodobieńſtwo moie.* Niezrozumiáłám wten czás, co ſię przez to znáczyło, álem niedługo potym doſzłá ztych ſkutkow, ktore náſtąpiły, gdy ſtráſzne boleśći głowie moiey ſą zádáne, ták że od owego czáſu zdáło mi ſię iákbym miáłá głowę otoczoną nayoſtrzeyſzym ćierniem, ktore mię poki żyć będę, ránić y kłuć nieprzeſtáną: Zá te bole, dźięki nieśmiertelne oddáię BOGU moiemu, ktory tákiemi dobrodźieyſtwy obdarza lichą ofiárę ſwoię. Ale ách mnie! To co ná ofiárę BOGU idźie, powinno być niewinne, iám záś cáłá przewinienia

Widzenie Niebieskie wpożywániu Nayś: Sákrámentu zprzepowiedzeniem náſtępuiacey ćieſzkiey choroby.

Oo pełn-

pełna. Przyznáię iednák, że drogą tę koronę od Naywyższego Páná mego wźiętą więcey szácuię, niż gdyby mi naywyższych Krolow źiemskich wszystkie korony dárował: á to tym bárdźiey, że nikt tey mi ozdoby odebráć niemoże, y że często ztey przyczyny czuć muszę, y z iedyną miłośćią moią rozmawiać, niemogąc głowy ná wezgłowku położyć, iáko y dobry Náuczyćiel moy, ktory Nayś: głowy swoiey ná łożku krzyżowym wesprzeć niemogł. To mi iest niewypowiedźiánych rádośći máteryą, gdy iákie iego podobieństwo ná sobie wyrážone widzę. Y chćiał Pan ábym przez tę boleść moię od BOGA OYCA przez zasługi ćierniowey koronácyi, z ktorąm moię łączyłá, pokornie prosiłá o náwrocenie grzesznikow do lepszego żyćia, y do pokory zá pyszne owe głowy, ktorych wyniosłość wielce iest niewdźięczna iemu, y z krzywdą iego.

Widzenie Chrystusa Páná dźwigáiącego krzyż, pod czas dni mięsopustnych

Dniá iednego z mięsopustnych około piąćiu tygodni przed srzodą popielcu, po S. Kommunii ukazał mi się Pan krzyż swoy dźwigáiąc, nádto wtey postáći, w iákiey pokazány iest żydostwu od Piłatá mowiącego: *Oto Człowiek*, cáły w ránách y sinośćiach, płynącą zewsząd Nayś: Krwią iego, smutnym y płáczliwym mowiąc głosem: Y więcże niebędźie nikogo, ktoby się zmiłował nádemną, y ktoryby zemną

ćier-

ćierpiącym ćierpieć, y wmoich mi boleśćiach po częśći towárzyszem być chćiał, między godnemi użalenia kátowniámi, ktore ponoszę od grzesznikow pod ten osobliwie czás? Ile ze mnie było, do wyświádczenia tey usługi, ochotniem się ofiárowáłá, porzućiwszy się do Swiętych nog iego ze łzámi y ięczeniem: y pomagáiąc mu ćiężaru srogiego owego krzyżá ostremi gozdźmi zewsząd nábitego, ktorego wielkośćią uczułám się być przytłumioną, dopiero lepiey uznáwáć poczęłám ćiężkośći, y złość grzechu, ktorymem się ták w sercu moim brzydźiłá, że wolałábym byłá tysiąc rázy rzućić się w piekło, niżeli choć iednego się grzechu dobrowolnie dopuśćić: O godny, mowiłám wszelkiego przeklęstwá grzechu iák obmierzły iesteś, dla krzywdy, ktorą wyrządzasz Naywyższemu Dobru moiemu! Pan mi záś oznáymił, niedosyć to żem ow krzyż dźwigáłá, ále się oto stáráć trzebá, ábym znim do tegoż krzyżá przybita byłá, ábym wierną iemu towárzyszką przyłączona byłá, boleśći iego, zelżywośći, pogárdy, y wszelkiey obelgi, ktore ponosił, zostáiąc uczestniczką. Y nátychmiast poddáłám się cále woli iego wtym wszystkim, czego odemnie żądał, pozwaláiąc żebym byłá według iego upodobánia do krzyżá przybita przez chorobę, ktora w krotce spráwiłá, żem gozdźi, ktoremi ow krzyż był uzbroiony, uczuła sztylety przez

wielce oſtre boleśći, ktorym niebyło folgą, żadne inne użalenie y kommizerácya, oprocz wzgárdy, y wiele innych rzeczy naturze bárdzo przećiwnych. Ale ách! cożbym mogłá znośić, coby zrownáło wielkośći niecnot moich? ktore mię uſtáwicznie niby w przepáśći iákiey wſtydu zánurzoną trzymáią, iák mi tylko B O G pokazał ſtráſzną poſtáć duſzy grzechem śmiertelnym zmázáney, y ſamego grzechu ćiężkość, ktora przećiwko Dobroći nieſkończoney miłośći y áfektu godney powſtáiąc, wielką iey krzywdę czyni: To widzenie bárdźiey mię trapi, niż wſzyſtkie tortury, te bowiem wſzyſtkie chćiáłábym przyiąć iáko lekárſtwá przećiwko grzechom, bylem byłá wte, ktoremkolwiek popełniłá niewpádłá, á to chćiáłábym ćierpieć, chocbym zápewne wiedźiáłá, że BOG moy z nieſkończonego miłośierdźia ſwego te mi grzechy odpuśći, áni mię ná owe męki y kátownie dekretowáć będźie. Boleśći te o ktorych wyżey wſpomniáłám, trwáć zwykły we mnie przez cáły mięſopuſtnych dni czás, áż do popielcowey ſrzody, ktorego dnia zdáłám śię być bliſka ſkonánia, gdyż żadney folgi y poćiechy niebyło, ktoraby nowych bolow y żalow nieprzydáwáłá. Potym znagłá dość śił y czerſtwośći znáydowáłám w ſobie, do záchowánia S. Poſtu, ktorym záwſze z dobroći Naywyżſzego Pána mego záchowáłá, lubo niegdy

tákiemim

tákiemim boleśćiámi śćiśniona byłá, że záczynáiąc pracą, iáką, zdáwáło mi śię iż do końcá wniey niedotrwam. Wtym od iedney zábáwy y pracy szłám do drugiey ztemiż trudnośćiámi, mowiąc: O moy BOZE! day mi tę łáskę, ábym do końcá doiść mogłá ktorego doszedłszy, dźiękowáłám Pánu, że ćierpliwośćią swoią, niby zegárem mierzył momentá czásu mego, ktorego ták ná káżdą godźinę dáwáć znák roskázywał, że go boleśći iego niby kołká nákręcone rosporządzáły. Kiedy záś nowego krzyżá iákiego upominkiem chćiał mię udárowáć, do tego mię gotował obfit śćią, ućiech, y roskoszy duchownych ták wielkich, że d znieśienia ich gdyby dłużey trwáły, niebyłám zd lną, wten czás mowiąc: O iedyna miłośći moiá, te wszystkie poćiechy przez dobrowolne ich oddalenie, tobie wręce oddáię: przenieś ie do Swiętych owych dusz, ktore lepiey niżeli iá zażyią ich ná większą chwałę twoię, iá ćiebie sámego chcę, dla ćiebie sámego: odbierz mi tedy wszystko, ábym ćię kocháłá miłośćią, wolną od wszelkiego względu ná włásny pożytek y powabu roskoszy, y było to niegdy wtenże sam czás, że umyślnie stárał śię sprześćiwiać chęćiom moim, nieináczey iák mądry y uczony Rządzcá, dáiąc mi poćiechę, gdym ćierpieć chćiáłá. Oboie to z ręku iego pochodzące wielkim było dárem, y wszystkie ktore mi dał łáski, z szczze-

rego pochodźiły miłoſierdźia: Zadne bowiem ſtworzenie ták mu ſprzeczne niebyło, iáko iá czy to niewiernośćią moią, czy boiáźnią wpádnienia w illuzye iákie, álbo náigrawánia. Sto rázy dźiwowáłám ſię, że mię niezniſzczył. Iákieżkolwiek ſą winy moie, nieodbiera mi prezencyi ſwoiey, iáko mi ſam przyobiecał, ále ieżelim ſię mu wrzeczy iákiey niepodobáłá, pokázuie mi ſię z ták ſtráſzną y ſrogą twarzą, że káżdą mękę y torturę tyſiąc rázy podięłábym rączey, niż táką przytomność iego y świątobliwośći Boſkiey widzenie, po grzechu iákim popełnionym. Nádto wten czás wćiemnośći iákie, gdyby możność byłá, ukryćiem ſię chćiáłá, ále dáremne były wſzelkie moie zábiegi, wſzędźie álbowiem nápadáłám ná to, od czegom uchodźiłá, á to z ták ſtráſznemi ućiſkámi, że mi ſię zdáło iákbym w Czyſcu byłá. Nic we mnie niebyło wolnego od bolu, poćiechy żadney, áni chęć do ſzukánia iey. Ztąd wgorzkośći żalow y nędzy moiey ná tem ſię zdobywáłá ſłowá: *O iák ſtráſzna rzecz wpáść w ręce BOGA żyiącego!* Wten ſpoſob moie przewinienia onże ſam gładźił, kiedym iá prędkiey ochoty do karánia ich niemiáłá. Ani żadnego oſobliwego dobrodźieyſtwá od Dobroći iego Boſkiey nieodbieráłám, ktoregoby tákie dolegliwośći niepoprzedzáły: Potym, po wźiętych łáſkach czułám ſię być nieiáko pogrążoną w Czyſcu poniżenia

nia y zelżywośći: w ktorym to ponośiłám, czego ſłowy wyráźić niemogę, záwſze iednák w wielkim uſpokoieniu ſercá y umyſłu, ktorego mi żadna rzecz pomięſzáć niemogłá, lubo ná mię rożne czyli w umyśle moim wzruſzenia częſto biły, czyli nieprzyiaćiel moy, ktory żeby mię pomięſzał, niczego nieopuśćił: gdyż przećiw żadney duſzy ták wiele niemoże, iáko przećiwko tey, ktora ieſt w niepokoiu y pomięſzániu: táką duſzę ma ſobie zá igrzyſko, y do wſzelkiego dobrego czyni nieſpoſobną.

Niech będźie BOG błogosłáwiony.

Punktá niektore wyięte z Liſtow teyże Wielebney Matki, piſanych do Rządce duſzy ſwoiey.

Z Liſtu dánego 10. *Sierpnia* 1679.

BOSKIE CHRYSTUSA SERCE cáłą mię trzyma uſtáwnie niby utopioną w morzu gorzkośći, y w przepáśći poniżenia, y zelżywośći, ábym ſię iemu podobną ſtawſzy, oſobliwą cześć czyniłá owey ućiſkow y fraſunku głębokośći, w ktorey zánurzone záwſze było ſamo SERCE Nayświętſze CHRYSTUSA,

STUSA, ktorey káry zá krzywdy od nas OYCU Przedwiecznemu uczynione, ſpráwiedliwość Boſka wyćiągáłá od niego. Te záś, co ich czáſem doznáię rádośći duchowne, dla ugruntowánego Páńſtwá tegoż Nayświętſzego SERCA, ná kſztałt błyſkánia prędko przechodzą: y záraz powrácam ſię do moiey wpokoiu niepomięſzánym gorzkośći nayprzykrzeyſzey, z ktorego zrźodłá nioſę umyſł ná ludźkie pochwały, y nágány rownie gotowy, gdy u ſiebie ſtánowię że tákie ludźi o mnie ſądzenia nigdy mię inákſzą uczynić niemogą, tylko iákam ieſt rzeczą ſamą przed BOGIEM. Więc cokolwiek maſz áfektu do ubоſtwionego SERCA CHRYSTUSOWEGO, proſzę ćię, ábyś u ſamego CHRYSTUSA PANA uproſił ſobie łáſkę rozeznánia, ieżeli czego złego niema ten ſtan duſzy, y umyſłu mego, ktorym ći oznáymiłá, y ieżeli co ieſt we mnie BOGU ſię niepodobáiącego, co wſzyſtko z użalenia pobożnego, iáśnie y wyráźnie mnie chćiey opiſać: iá álbowiem oświecenia árcy potrzebna, wtym wſzyſtkim, co do mnie należy, cáła ślepą ieſtem. Dla czego, żeby we mnie niebyłá iáka záwádá Nayś: SERCU, uſiłuiącemu więkſze ſiebie poznáwánie, y miłość w ludźkich wzbudźić umyſłach, częſto ſię obawiam, y do tego mię przywodźi boiaźń, że ſobie życzę, ieżeli ſię to BOGU podoba, rozłączyć ſię z żyćiem śmiertelnym, w ktorym dla

mnie

mnie iedyna roſkoſz uſtáwicznie ćierpieć, ná podobieństwo tego Miłośniká duſz náſzych, ktory we mnie ták oſtry ápetyt ćierpienia wzbudza, że naygłodnieyſzy nędzarz niemoże z większą chćiwośćią potráwy pożywáć, iáko iá ſercem życzę ſobie chlebá nayſłodſzego boleśći, kontemptow, poniżenia, y ludźkiego o mnie zápomnienia, nádto właſney ze wſtydem pogárdy.

List piſany 3. Liſtopada 1689.

Ták ſie záczyna.

TEraz tedy przychodźi ow czás, kiedy potrzebá żeby ſercá náſze bezprzeſtánku gorzáły Boſkim onym pożarem Nayświętſzego SERCA ukochánego JEZUSA náſzego: ktory gdy iuż w ſobie nieutrzymuie Swiętych płomieni, też ſame obráca ná ſercá do zápalenia tym ogniem przyſpoſobione. O gdybyśmy temi płomieńmi goreć wiecznie mogli.

Náoſtátek ku końcowi tego Liſtu, wyliczywſzy niektore łáſki, y pozwolone ſobie od BOGA świátłá, wte ſłowá piſze dáley.

O tym iednák, co maſz zá zdánie chćiey mi oznáymić, y z iákiego duchá to wſzyſtko zda ſię tobie pochodźić: lubo álbowiem tych łáſk nieinne ſą

ſkutki, tylko miłość, pokoy, ſiebie ſamey przed BOGIEM wzgárdá z względu ná włáſną nikczemność pochodzącą; przećięż nátym cále przeſtánę, co mi opiſzeſz. Owſzem lubo mi pokażeſz, że to wſzyſtko ſzczere ſą, fałſze, y illuzya, ták mi ſię widźi, że to umyſłu mego nic niepomięſza, ponieważ tákim łáſkom nigdym z ſercá nieprzylgnęłá, ále temu ſamemu, ktorego ſądźiłám być początkiem ich, to ieſt PANU moiemu JEZUSOWI CHRYSTUSOWI, ktorego mi wźiąć, áni mnie od niego oderwać, iáko rozumiem, nikt nie może: y nátym mi doſyć.

Z Liſtu piſanego 17. *Stycznia* 1690.

WOla ieſt Naywyżſzego PANA mego, ábym wewnętrzne boleśći, y utrapienia umyſłu znośiłá pod te dni zápuſtne, gdy go ták wiele ludźi grzechámi obráża, y porzuca; ten czás, iáko ſądzę ieſt dla mnie czáſem bolu y gorzkośći ták, że mi nic w myśli ſtánąć, nic ſię podobáć nie może, oprocz JEZUSA moiego boleiącego, y opuſzczonego, gdy cząſtkę boleśći iego ponoſzę, ktorych ták oſtre uczućie zádáie mi Nayświętſze iego SERCE, że ſię ſámá poiąć nie mogę. Nic niemaſz coby w ręku Boſkiey ſpráwiedliwośći nie ſtáło ſię

nſtrumentem ſpoſobnym do umęczenia tey ofiáry grzechámi obćiążoney. Nic tedy więcey niemogę, tylko ſiebie ſamę iáko ofiárę przebłagánia oddáć iego świątobliwośći, ktora ieſt ſpráwiedliwośćią, ták álbowiem ſtráſznym grzechem zmázáni ſą ludźie, że przyznáć muſzę, iż gdyby mię tyle niewſpieráłá iego świątobliwość ktora ieſt miłośćią, y miłoſierdźiem, ile mię ſamá ſpráwiedliwość ſrogośći ſwoiey wielkośćią obćiąża, nie wytrzymáłábym ćiężaru tego y ná moment. Wtym wſzyſtkim iednák záżywam niepomieſzánego pokoiu, o nic ſię nieſtáráiąc, tylko ábym upodobániu woli Boſkiey poſłuſzną byłá, ktora gdy ſię dźieie, to iedno zá wſzyſtko mi ſtánie. Zdáło mi ſię żem niemogłá dáć odpowiedźi ná twoie Liſty, ále mi przyſzło ná myśl, ieżeli ſię BOGU podobáć będźie, ábym odpiſywáłá, że mi użyczy tyle ſiły y ſpoſobnośći żebym to uczynić mogłá. Iá álbowiem teraz żadnego innego ſłowá, ile we mnie ieſt, niechćiáłábym wymowić, tylko te: *Smutna ieſt duſzá moiá áż do śmierći*, álbo te Zbáwićielá mego ná Krzyżu wiſzącego: *BOZE moy czemużeś mię opuśćił*, y znowu owe tegoż CHRYSTUSA ſłowá: *OYCZE odpuść im.* Im zás więcey ćierpię, tym więkſze czuię prágnienie ćierpliwośći. Dla czego zdami ſię

rzecz być słuszna, gdyby wszystkie rzeczy stworzone pogotowiu były iáko instrumentá iákie w ręku spráwiedliwośći Boskiey ná moie umęczenie. Luboć niczego nieprágnę, o nic nieproszę, máiąc dosyć nátym, żem iest posłuszną, y cáłą się zdáię ná wolą Boską.

Z Listu pisanego 18. *Lutego* 1690.

PRzyznam ći się, że ták się przymnażáią bolesći moie wewnętrzne, że czásem zda się cáłe piekło siły swoie ná mnie wywieráć, y ná zgubę moię być sprzysiężonym: wten sposob zewsząd máiąc nieprzyiaćielá przećiwko mnie biiącego, naymniey się nielękam, cáła się kryiąc, y zupełnie wchodząc do Fortecy moiey nayobronnieyszey, to iest do SERCA NAYSWIĘTSZEGO JEZUSA CHRYSTUSA PANA mego, ktory iáko Hetman y Rządcá naymędrszy, ile mi sił potrzebá ná zniesienie káżdey nátárczywośći, tyle w samym sposobnego czásu punkćie, áni mniey áni więcey użycza.

Z Listu

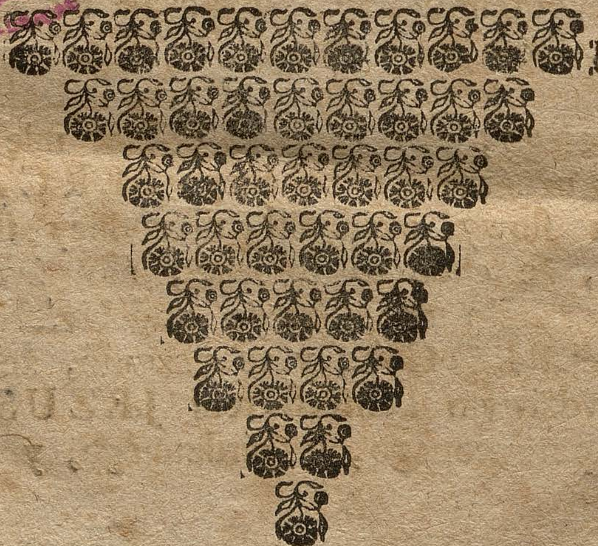
Z Listu pisanego 16. Máiá 1690.

NAywyższy PAN moy, cáłą iest siłą moią y utwierdzeniem moim w posrzodku, uciskow y utrapienia ktore ná mię bić nieprzestáią, ktore ták czásem powstáią, że mi w tákich falach y náwałnośći tysiąc rázy zginąćby trzebá, gdyby mię nie wspomagáłá tá, o ktorey mowię, obroná SERCA JEZUSA moiego ukochánego w NAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE: ktorą obronę gdyby mi odebráno, zginęłá wszelka dla mnie rádość, pociechá, y wszystko wtym życiu ukontentowánie. Iuż ći się teraz przyznáię ztey, ktorą piszę ufnośći, że bez wątpienia doznáię skutku owych słow, ktorem słyszáłá od PANA moiego, gdy náprzod począł mię przywodźić do uznáwániá ukochánego SERCA swego: ktoremi słowy oznáymił niegodney służebnicy swoiey, że chce to spráwić, áby życie moie przyiść mogło do bliskiego podobieństwá życiu Człowieká BOGA, y to uczynić, żebym byłá prawdźiwym konterfektem JEZUSA ubogiego, porzuconego, wzgárdzonego, y boleiącego, y

go, y ábym cále opuszczoną byłá, y od wszelkiey oddalona obrony: co ták pełni PAN moy, że często wołáć muszę z samym JEZUSEM ná Krzyżu wiszącym: *BOZE moy czemuś mię opuscił.*

Ad M. D. Gloriam.





S. Honorati Abbatis 16. Januarii. Qui pro virtute quam agit humanos favores desiderat, rem magni momenti, vili pretio venalem portat. *S. Basilius.* Fuga vanæ gloriæ. *Ora pro nostris Missionariis in Prussia.*

